

Stanisław Bodniak

Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 3, 42-276

1939-1946

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLSKA A BAŁTYK ZA OSTATNIEGO JAGIELLONA

W S T Ę P

NA drugą połowę rządów ostatniego Jagiellona przypada czynne wystąpienie Polski na Bałtyku, które znalazło wyraz w zarządzeniu blokady i użyciu do jej przeprowadzenia sił morskich, wspieranych orężem dyplomacji. Działo się to w burzliwym okresie historii bałtyckiej części Europy, wypełnionym głównie 7-letnią wojną północną. W niniejszej rozprawie przedstawiamy genezę, treść i wykonanie programu morskiego przez kierownictwo polityczne Polski w osobie króla Zygmunta Augusta, próbujemy wniknąć w charakter i organizację sił, użytych w blokadzie, ustalić ich wielkość, przebieg działań na Bałtyku, ich wyniki i ocenić znaczenie. Uzyskana suma faktów oświetla związki Polski z Bałtykiem w omawianej epoce dziejów. Równocześnie trwające operacje lądowe w Inflantach i na wschodzie uwzględniamy ubocznie, jak dalece tego wymaga morski odcinek, nie dość jeszcze zbadany.

Również tylko szkicowo poruszamy sprawę Gdańska, której osobne poświęcimy studium.

Zrąb źródłowy rozprawy tworzą rękopisy archiwalne i biblioteczne, polskie i obce, w dużej części zapewne nie istniejące już dzisiaj. Ułatwiły zadanie prace Czołowskiego, Szelałowskiego, Forstena, Schwarza i własne z tego zakresu, publikowane przed r. 1939.

Trudności powojenne na drodze do źródeł i literatury ograniczyły nieco plan i wyniki.

Słowa podziękii składamy ks. kan. mgrówi Edmundowi Majkowskiemu za owocną pomoc w zdobyciu materiałów z Brukseli.

Rozprawę, tłoczoną już na czysto w Poznaniu w ramach 3 zeszytu „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej” w r. 1939, unicestwił wraz z rękopisem najazd niemiecki. Ocalone materiały i odbitka jednej z korekt umożliwiły odbudowę i znaczne rozszerzenie pierwotnej osnowy.

I. ZADANIA W DZIEJOWEJ CHWILI NA BAŁTYKU

Było to w roku 1552. Już od czerwca bawił król Zygmunt August w pomorskiej ziemi, lipiec i sierpień spędził w Gdańsku, we wrześniu po kilkudniowym pobycie w Malborgu w czasie sejmiku podążył do Królewca na zaproszenie ks. Albrechta. Towarzyszyli mu w podróży hetman Jan Tarnowski, marszałek koronny Piotr Kmita, bp. Stanisław Hozjusz, kanclerz Jan Ocieski, podkanclerzy Jan Przerębski i inni przedniejsi senatorowie i dostojnicy polscy obok przedstawicieli świata umysłowego w osobach Marcina Kromera, Szymona Maricjusa-Czystochlebskiego i Łukasza Górnickiego. Orszak dworzan i rycerstwa przerosł 5 tysięcy osób.¹

Najokazalej podejmował swego władcę Gdańsk, cały rozciągając przed nim przepych, na jaki pozwalało miastu u ujścia Wisły rosnące pod polskim panowaniem bogactwo. Stawił się tam z Zachodniego Pomorza ks. Barnim XI w 300 koni i ze znaczną liczbą pomorskiej szlachty, ażeby spotkać się ze swym dostojnym krewniakiem i suwerenem z tytułu lenna na Lęborgu i Bytowie. W programie gdańskim przyjęcia, obfitującym w uczty, zabawy i gry rycerskie, nie zapomniano o morzu.

W dniu 13 lipca zwiedził król w towarzystwie ks. Barnima statek na stoczni w Gdańsku i przyglądał się jego spuszczeniu na wodę.² W tydzień później (20. VII) wybrał się barką, wybitą czerwonym sukniem i przybraną chorągiewkami, na obejrzenie warowni, nazywanej wówczas „Latarnią” albo „wieżą”,³ położonej u ujścia Wisły. Gdy tam wchodził, grzmiały na jego cześć działa warowni i okrętu „Żelazny Henryk”, naprzeciw niej umieszczonego, miotając na morze ogniste kule. Po posiłku w warowni powrócił na swą barkę i popłynął dalej — na Bałtyk, wtedy spokojny.⁴ Wielu także panów polskich z otoczenia zapuściło się daleko na fale, korzystając z pogody. W tejsze godzinie pojawiło się na redzie około 18 statków, żeglujących

¹ Por. Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, Kraków 1637 str. 51—55. Stan. Orzechowskiego *Annales*, Poznań 1854, s. 119—123. G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, II, s. 85—102. P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, II, I, s. 131—137.

² *Relation, was bey Ankunfft und Anwesenheit Königes Sigismundi Augusti anno 1552 sich in Dantzig begeben*, s. 27, wydał Günther, Gdańsk 1916 (*Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsvereins* 1916, Jg 15, nr 2).

³ *St. Hosii epistolae*, wyd. Hipler-Zakrzewski, Kraków 1886, II nr 1241, *St. Kostka do Hozjusza* 3. VI. 1554.

⁴ *Relation etc.* jak wyżej s. 28.

z Francji z ładunkiem soli. W drodze z morskiej wycieczki towarzyszyła królowi gęsta palba z dział Latarni, z baszt obwarowań i licznych statków, ustawionych porządnie szeregiem i zaopatrzonych przez miasto w proch na tę uroczystość.

W toku dalszego etapu podróży w gościnie u ks. Albrechta poruszył Zygmunt August w rozmowach z gospodarzem sprawę Inflant, ujawniając swój zamiar złączenia tego kraju z Polską i Litwą węzłem lenna według gotowego wzoru domowego w Prusiech.¹ Dodajmy, że już w roku 1545 posądzano go o praktyki, zmierzające do usunięcia zakonu niemieckiego z Inflant.²

Przytoczone epizody z nadmorskiej podróży ostatniego Jagiellona zawierają w sobie jakby załączek i zapowiedź przyszłych jego poczynań, dotyczących Bałtyku. W kilka lat później wystąpił on otwarcie przeciw Inflantom i jednocześnie w grudniu 1556 powziął po raz pierwszy postanowienie przysposobienia wojennej floty,³ wprowadzane następnie w życie od r. 1561 w formie ochotniczego zaciągu, a na schyłku 1569 roku poczynił wstępne kroki celem zaopatrzenia się we własne okręty wojenne: oto polecił Antoniemu Angeli, obywatelowi Wenecji, swemu agentowi i sprawcy poczty, wyszukać tam i do Polski przyprowadzić mistrza do budowy okrętów, dożę zaś Piotra Loredano prosił o pozwolenie wybranemu na wyjazd.⁴

Znamienny dla polityki polskiej zwrot ku Bałtykowi w drugiej połowie XVI wieku po długiej bierności na tym odcinku dokonał się z inicjatywy Zygmunta Augusta i wynikał z przesłanek gospodarczych oraz strategicznych, splatających się nierozdzielnie z problemem inflanckim.⁵ Opanowanie bowiem Inflant zabezpieczało walnie wschodnią połąć państwa i oddawało w posiadanie drogi, wiodące do morza, nieodzowne dla coraz żyw-

¹ Por. L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, Lwów 1936, s. 290—292. *Die Berichte und Briefe des Rats... Herzog Albrechts v. Preussen Asverus v. Brandt*, wyd. A. Bezzenberger, Królewiec 1921, zeszyt 4, s. 481, 509, 533 i 560.

² *Die Berichte und Briefe des... Asverus v. Brandt*, zesz. 2, s. 161, Brandt do Albrechta, 26. VI. 1545.

³ Tamże, z. IV, s. 628—629.

⁴ *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego cz. I*, Warszawa 1869, nr 151, s. 187, Sigismundus Augustus Duci Venetorum, Knyszyn 7. XII. 1569.

⁵ L. Kolankowski, o. c. s. 290—292. J. Jasnowski, *Mikołaj Radziwiłł*, Warszawa 1939, s. 131—133.

szego wywozu Litwy, odciętej terytorialnie nie tylko od ujścia Niemna, ale także i Dźwiny z portem Rygą i od innych portów. Nowy kierunek polityki Zygmunta Augusta, ustalony około 1552 roku, skrzyżował się z dążeniami państw nadbałtyckich, doprowadzając do długotrwałych starć dyplomatycznych i orężnych. Najwcześniej wystąpił zbrojnie na arenę Zygmunt August przez interwencję w zatargu między arcybiskupem Rygi Wilhelmem Hohenzollernem a niemieckim zakonem kawalerów mieczowych w latach 1556—1557, udzieliwszy pomocy stronnictwu polonofilskiemu w Inflantach, szukającemu oparcia w państwie jagiellońskim w obliczu niebezpieczeństw. Inflanty, nominalnie podległe cesarzowi, dojrzały już wówczas do upadku jako przeżyty twór państwowy o ustroju średniowiecznym, bez centralnej jednolitej władzy, rozdzierany domowymi wojnami między mistrzem zakonu a arcybiskupem i biskupami. Krzewiąca się w pierwszej połowie XVI wieku reformacja do reszty podkopała podstawy dotychczasowej organizacji państwowej tej kolonii niemieckiego mieszczaństwa i szlachty, osamotnionej politycznie po sekularyzacji w r. 1525 pruskiej części zakonu.¹ Wspomniana interwencja Zygmunta Augusta w postaci siedemdziesięciotysięcznej armii polsko-litewskiej zakończyła się układem w Pozwolu 14 września 1557 roku. Najważniejszym jego postanowieniem dla dalszego biegu wypadków stało się przymierze Litwy z Inflantami przeciw Moskwie, które miało wejść w życie po upływie istniejących rozejmów obu stron z tym państwem.² Lecz ten punkt układu pozwolskiego oznaczał zarazem anulowanie traktatu Inflant z carem Iwanem Groźnym z r. 1554, w którym zakon zobowiązał się nie zawierać sojuszu z państwem jagiellońskim i zachować neutralność w razie wojny. Car po uporaniu się z Kazaniem i Astrachaniem obrał za teren swej działalności region bałtycki, zmierzając podobnie jak Zygmunt August do obalenia zapory inflanckiej na drodze do morza, ażeby otworzyć sobie tędy okno na świat — na Zachód i w oparciu o Rygę i inne porty wejść z nim w bezpośrednie stosunki gospodarcze i kulturalne. Władał Morzem Białym i Kaspijskim, ale nie posiadał dogodnych portów na Bałtyku, kędy mógłby zaspakajać potrzeby wielkiego państwa. Traktat pozwolski pobudził go do wykonania dawno żywionego zamiaru. W styczniu 1558 wysłał wojsko do Inflant i w podejmowanych

¹ Por. Sture Arnell, *Die Auflösung des livländischen Ordensstaates*, Lund 1937, s. 2—7.

² Jasnowski, o. c. s. 185.

w tymże roku wyprawach uzyskał wiele obiecujące sukcesy. W dniu 11 maja 1558 opanował zamek i port Narwę u ujścia rzeki Narowy, w czerwcu Neuhausen, w lipcu Dorpat.¹

Najcenniejszą zdobyczą była Narwa. Wendyjska grupa członków Hanzy po upadku kantoru w Nowogrodzie w r. 1494, gdzie skupiał się jej zyskowny i życiodajny handel z Moskwą, nie ustawała w zabiegach o ponowne wejście na utracony rynek, wysuwając na sesjach w Lubece Narwę jako składowy punkt. Proponowała w tym celu wszczęcie układów z Moskwą przez poselstwo, ale opierała się stanowczo inflancka grupa członków z Rygą na czele w obronie źródła swego dobrobytu — monopolu na handel z Moskwą i nie dopuściła do przyjęcia Narwy na członka Hanzy w ciągu pierwszej połowy XVI w.² Teraz miało się skończyć to uposiedzenie przez egoistycznych Ryżan i Rewlan. Car Iwan w pełni ocenił znaczenie swego nabytku, otaczał Narwę opieką, darzył przywilejami, mieszkańcom pozwolił na wolny handel w całym państwie i starał się przyciągać obcych kupców.³

Po utracie Dorpatu, bramy do wnętrza kraju, i Narwy bezradne Inflanty szukają ratunku na wszystkie strony. Gdy zawiodły rachuby na cesarza Ferdynanda i Rzeszę, czynniki kierujące krajem powzięły decyzję oparcia się o Polskę, której miano odstąpić część terytorium wzamian za pomoc. Na tej podstawie doszło do układu w Wilnie 31 sierpnia 1559 roku. Zygmunt August przyjmował Inflanty pod swoją opiekę i przyrzekał obronę, zakon zaś i stany oddały mu w posiadanie z prawem wykupu za 600 tysięcy florenów ziemie po lewym brzegu Dźwiny od granicy litewskiej do komturstwa Ascherad wyłącznie z zamkami Bauske, Dyneburg, Lucen i Rositen. Podobny układ, zawarty w Wilnie 15 września 1559 z przedstawicielami arcybiskupa Wilhelma, powiększył te nabytki o grody Marienhausen i Lenewarth oraz o dwory Lobau i Birsen z prawem wykupu za 100 tysięcy florenów.⁴

W tymże samym roku król Danii Fryderyk II skorzystał z oferty biskupa ozylijsko-piltyńskiego i zarazem kurlandzkiego Jana v. Münchhausen, który

¹ Por. Forsten, *Baltijskij wopros*, Petersburg 1893, t. I, s. 48 i nast. S. Arnell, o. c. 14—18, Jasnowski, o. c. 238—9.

² Forsten, o. c. I, s. 95 i nast. Jasnowski, o. c. s. 240. Arnell, o. c. s. 19.

³ Por. Forsten, I, o. c. s. 148—9; A. Szelągowski, *Walka o Bałtyk*, s. 48—52.

⁴ Jasnowski, o. c. s. 250—1.

objawił gotowość ustąpienia na jego rzecz swoich biskupstw, nabył je we wrześniu 1559 za 30 tys. talarów i osadził tam swego brata Magnusa.¹

Dalszy rozwój wypadków w Inflantach, dokonywany się pod znakiem anarchii, przyspieszony zwycięstwem Moskwy nad armią inflancką w boju pod Ermes 2 sierpnia 1560, skłonił przedstawicieli kraju do zastąpienia układu wileńskiego innym, zmienionym z gruntu a wzorowanym na krakowskim z Prusami z r. 1525. Nowy pakt między Zygmuntem Augustem a arcybiskupem Wilhelmem, mistrzem Gotardem Kettlerem, zakonem i stanami, zaprzysiężony w Wilnie 28 listopada 1561, przewidywał sekularyzację zakonu i wcielenie Inflant do Polski lub w razie odmowy Korony — do samej Litwy. Kraj uznał w królu polskim suwerena, mistrz zrzekł się władzy i jako świecki książę-wasal otrzymał w dziedziczne lenno obszar na lewym brzegu Dźwiny i urząd namiestnika.²

Powiększenie państwa i rozszerzenie dostępu do morza nakładało na Zygmunta Augusta nieuchronny ciężar osłony nabytku przed carem Iwanem, który nie uznał zmiany stanu rzeczy i dążył do zajęcia całych Inflant. Długotrwały antagonizm litewsko-moskiewski wyraźnie się zaostrzył, odkąd w rokowaniach o „wieczny pokój” wypłynęła sprawa inflancka.

W nowych warunkach, stworzonych układem wileńskim, urastał do wielkiego znaczenia swobodny dostęp cara do morza przez Narwę. Od czasu przejścia miasta i portu pod jego władzę rozwija się tam ruch handlowy i rozpoczyna się głośna w dyplomacji europejskiej w ciągu ćwierćwiecza żegluga narewska, mająca gorliwych rzeczników w szeregu państw i wytrwałych wrogów. Zarysował się rychło podział na dwa obozy. Do obrońców i uczestników żeglugi narewskiej należą Anglicy, Francuzi, Holendrzy, Duńczycy i część Hanzeatów, do nieprzejednanych i wytrwałych przeciwników — Polska i Szwecja. Anglicy nawiązali żywsze stosunki handlowe z Moskwą w oparciu o dobrze zorganizowaną placówkę „the Muscovy Company” dzięki wyprawie Ryszarda Chancellora w r. 1553, uwieńczonej odkryciem drogi przez Ocean Lodowaty i Morze Białe do ujścia Dźwiny Północnej,³ ale po otwarciu Narwy kierowali się również do jej przystani,

¹ D. Schäfer, *Geschichte v. Dänemark*, Gotha 1902, s. 52. Arnell, o. c. s. 77—8 i 88.

² Jasnowski, o. c. s. 292—3. Arnell, o. c. s. 221 i nast.

³ I. Liubimenco, *Torgowije smoszenija Rossiji s Anglije i Gollandiej s 1553—1649 god* (Izwestija Akad. Nauk SSSR, VII, 1933, nr 10, s. 729 i nast.); James A. Williamson, *Maritime enterprise 1485—1558*, Oxford 1913, s. 311—336.

kórzystając z dogodniejszego dostępu w porównaniu z niegościnnymi wodami Północy. Kwestia narewska zaprzętała mężów stanu, publicystów, szerokie rzesze kupiectwa i nawet poetyckie pióro.¹ Do hojnie uprzywilejowanego przez cara Iwana portu ciągnęli morzem skwapliwie kupcy z Zachodu, najrojnziej z Lubeki, z wszelakim towarem dla ogromnego i chłonnego rynku moskiewskiego, wzamian zaś wywozili cenne surowce. Członkowie wendyjskiej kwatery Hanzy, dotąd niedopuszczani przez inflanckie miasta do bezpośredniego handlu z moskiewskim kupiectwem w myśl średniowiecznego prawa o gościach, teraz podjęli żeglugę do Narwy na wielką skalę. Daremnie usiłują im przeszkodzić miasta inflanckie, zagrożone w żywotnych interesach i kierują przeciw nim uzbrojone statki kaprów z Rewla, najdotkliwiej ugodzonego w swym handlu przez nową żeglugę.² W ciągu 23 lat przynależności do Moskwy tego portu zawijało tam przeciętnie rocznie po 100 statków, wywożąc z niewyczerpanego rynku len i konopie w ilości 50 tysięcy funtów, 100 tys. funtów łożu i tyleż sztuk skór w jednym roku.³

Zygmunt August miał informacje o rozwoju żeglugi narewskiej z Inflant i Gdańska. Świadom niebezpieczeństwa, jakie mogła sciągnąć na jego państwo przez umożliwienie dowozu broni i wyrobów przemysłu zachodniego rywalowi w Inflantach i na ruskich ziemiach Litwy, rozpoczął w roku 1559 przeciw niej akcję dyplomatyczną, w następnym przyjął pod swoją opiekę zwalczających ją kaprów mistrza inflanckiego Kettlera i sam przystąpił do organizowania na morzu zbrojnej zapory przeciw Narwie.⁴ Rychłobowiem mógł się przekonać, że ani własne zakazy tej żeglugi, ani edykty przeciw niej, wydane przez cesarza Ferdynanda, nie powstrzymają kupców od zyskownego handlu i wzmocnienia potencjału militarnego cara Iwana, jeżeli się nie zapewni zarządzeniom egzekutywy siłą t. j. flotą jako narzędziem blokady. Lecz Polska nie rozporządzała flotą. Zygmunt August uciekł się w walce z żeglugą narewską do pospolitego wówczas na Bałtyku

¹ O. Günther, Hans Hasentödter ein preussischer Poet des 16 Jahrh. (Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins 55), napisał wiersz przeciw „Ranenfahrer“, jak zwano jeżdżących do Narwy, tamże s. 26—27.

² Arnell, o. c. s. 32, 38, 91, 116.

³ G. Jens, Rivalry between Riga and Tartu in the XVI and XVII centuries, s. 152 (Baltic Countries 1938, IV nr 2).

⁴ Bodniak, Pierwsi strażnicy morza, Cieszyn 1932, s. 14—19.

i innych wodach systemu kaperskiego, tworząc z ochotników zbrojną straż morską.¹

Nowe powikłania w Inflantach zmusiły króla do rozszerzenia blokady. Obok Polski, Moskwy i Danii wystąpiła na terenie inflanckim Szwecja, której władca Eryk XIV zdołał przeciągnąć na swoją stronę Rewal i rycerstwo Harrii i Wirlandii w r. 1561, obsadził zdobyczą wojskiem i dążył do zagarnięcia dalszych terenów, nie oglądając się na prawa Polski do całego kraju z mocy układu wileńskiego. W czerwcu 1562 opanował Parnawę, w październiku Biały Kamień i nie zamierzał poprzestać na tych sukcesach, planując pozyskanie Rygi. Zygmunt August odpowiedział na jego ataki zarządzeniem blokady tej części Inflant z Parnawą i Rewalem 23 lipca 1562, którą rozciągnął w maju następnego roku na całe państwo przeciwnika i zawarł porty od Gdańska po Rygę dla handlu ze Szwecją.² Prowadzenie blokady powierzył swej ochotniczej drużynie kaprów. Zwiększone zadanie wymagało wzmocnienia ich szeregów. Zakrzętnął się król koło tej sprawy w kwietniu i maju 1563 roku i wydawał ochotnikom upoważnienia do działań przeciw kupcom i statkom, dowożącym Szwecji i Moskwie proch, kule, siarkę, ołów, żelazo, żywność i inny towar.³ W Gdańsku obwieszczono apel królewski, zachęcający do zbrojenia statków.⁴

Zdawało się, że zatarg polsko-szwedzki wejdzie na tory pokojowego rozwiązania w wyniku małżeństwa między bratem Eryka XIV księciem fińskim Janem a siostrą Zygmunta Augusta królową Katarzyną, zawartego w Wilnie 4 października 1562 roku. Król szwedzki widział jednak w bracie tylko niebezpiecznego rywala, teraz jeszcze wzmocnionego otrzymaniem od szwagra 7 zamków w Inflantach w zastaw za pożyczkę. Wystąpił przeto przeciw niemu, zmusił do poddania się i uwięził wraz z żoną na zamku Gripsholmie. Jednocześnie próbował zawładnąć Rygą w lipcu 1563, używszy jako narzędzia ks. Krzysztofa meklemburskiego, koadiutora zmarłego arcybiskupa Wilhelma. Po tych wypadkach Zygmunt August,

¹ A. Czołowski, *Marynarka w Polsce*, Lwów 1922, s. 30—31.

² P. G. Schwarz, *Die Haltung Danzigs im nordischen Kriege 1563—1570*, s. 17 i 20—21 (*Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins*, 49, 1907).

³ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Z. August do Gdańska, 3. V. 1563; tamże *Acta internunciorum* 14 k. 193 v. Sigismundi Augusti epistolae, wydał I. B. Menckenius, Lipsk 1703, s. 157, *Instructio ad Gedanenses*, 3. IV. 1563. Tamże s. 158, 198.

⁴ Schwarz, o. c. s. 21.

który długo się łudził nadzieją pokojowego załatwienia sporu z Erykiem XIV, związał się z Fryderykiem II, wykorzystując dawny antagonizm duńsko-szwedzki, obecnie wzmoczony pod wpływem sprawy inflanckiej. Fryderyk II rościł sobie pretensje do Estonii i protestował przeciw zajęciu Rewla, uznając w postępkach Eryka XIV naruszenie praw zwierzchnich Danii, sięgających roku 1219, w którym król Waldemar II opanował tę ziemię. Na tym tle doszło do przymierza między Zygmuntem Augustem a Fryderykiem w dniu 5 października 1563 w Szczecinie, jednoczącego ich siły do walki ze Szwecją.¹ Sojusznicy podzielili się terenem operacji wojennych. Fryderyk zobowiązał się uderzyć na Szwecję na lądzie i morzu, Zygmunt August tylko na lądzie i to w Inflantach miał sam piechotą i konnicą wypierać wroga z miast oraz zamków i przeciąć mu dowóz z Prus, Inflant, Pomorza zachodniego i Meklemburgii. Sojusznicy mieli walczyć aż do osiągnięcia celów przez zwycięstwo albo układy, prowadzone za wspólną zgodą i ustalili warunki przyszłego pokoju z przeciwnikiem. Strona polska żąda zachowania w pokoju swego wasala ks. Gotarda Kettlera, rezygnacji z zaborów w Inflantach, zapłaty kosztów wojennych, wynagrodzenia szkód, przywrócenia ks. Jana do dawnego stanowiska i wolności żeglugi i handlu na morzu dla wszystkich poddanych polskich. Jeżeli Zygmunt August odzyska na wrogu Parnawę i klasztor Padis, przekaże je z przynależnymi terytoriami królowi duńskiemu w suwerenne posiadanie. Obie strony odkładają sporną kwestię praw do Sonneburga z dystryktem i biskupstw rewalskiego oraz kurońskiego do późniejszego załatwienia.

Układ krytykowano już współcześnie w Polsce z powodu ustępstw terytorialnych w Inflantach na rzecz Danii, niczym niezrównoważonych. Niechętnie też poszedł na nie Zygmunt August i wyprawionym na rokowania do Szczecina posłom kasztelanowi Franciszkowi Russockiemu oraz staroście Gabrielowi Grabowieckiemu zalecał w instrukcji nie wspominać o Parnawie, a okazywać, że nie mają o niej poruczenia, wprawdzie zaś iść „targiem około Weissensteinu i Padis”, jeżeli nie uda się przekonać Duńczyków, iż każdy z partnerów winien poprzestać na swojej zdobyczy w wojnie — Dania na obszarze Szwecji, Polska w Inflantach. „Aż gdzieby na najcięższą przyszło — pouczał król posłów — toż z Pernowem na plac wyjechać a przy Weissensteinu nas zostawić, ale niechajby do tego leda jako nie przycho-

¹ Dogiel, *Codex diplomaticus*, I, s. 358—362.

dziło".¹ Tym najcięższym według niego momentem byłoby rozchwianie się rokowań, do czego nie chciał dopuścić, gdyż widocznie wyżej cenił przyszłe korzyści z sojuszu, niż problematyczną na razie, wymaganą opłatę. Paradowa była przecież w ręku Eryka XIV. Prawdopodobnie liczył Zygmunt August na to, że sojusznik ściągnie na siebie główne siły morskie i lądowe Szwecji, a wówczas łatwo pójdzie rugowanie jej z terenu Inflant i z samego Rewla, głównego obiektu w polskim planie rewindykacyj. Rewal miał w jego oczach po Rydze największą cenę jako miejsce warowne, port i baza do walki z żeglugą do Wyborga i Narwy.

Traktat szczeeciński podpisano już po pierwszych starciach ze Szwecją, otwierających siedmioletnią wojnę północną.² Wzięła w niej udział Lubeka jako aliantka Danii i Polski w obronie swych przywilejów, łamanych przez Eryka XIV.

W czasie rokowań, poprzedzających zawarcie traktatu, wysunął Fryderyk II życzenie pod adresem strony polskiej, ażeby dostarczyła floty z miast morskich albo pokryła część kosztów wystawionej przez niego, później wymagał 8 okrętów. Zygmunt August odmówił zgody, wskazując na trudności w tej dziedzinie. Przez wyznaczonych na układy posłów wyjaśniał, że nie leży zupełnie w jego mocy obecnie przysposobienie floty. Jesliby musiał to uczynić, nie uzyskałby odpowiednich wyników, ponieważ nie prowadził dotąd morskiej wojny. Miastom swoim morskim nie może nakazać wystawienia floty ze względu na ich przywileje, zresztą nie żąda pomocy Danii w Inflantach, więc po sprawiedliwości winien być zwolnionym od posiłkowania jej w zdobywaniu Szwecji. W miejsce floty obiecywał wprowadzić wojsko do Inflant i tym sposobem wynagrodzić Danii wydatki na okręty. Zaznaczył jednak, że zachęcił swe miasta, wśród nich Gdańsk, własnych i ks. Albrechta poddanych do sposobienia okrętów na walkę z żeglugą do Szwecji i Moskwy.³

Usprawiedliwienia króla wobec Fryderyka nie były tylko cczą wymówką, pozornie uzasadnioną. Chociaż Zygmunt August rozumiał znaczenie floty w rozpoczętej kampanii, nie czuł się na siłach, ażeby sprostac długiemu

¹ Rkps. B-teki Kórnickiej 260 k. 183, 7. IX. 1563.

² Por. G. O. Westling, *Det nordiska sjuarskriget historia* (Historiskt Bibliotek, VI, Stockholm 1880). D. Schäfer, o. c., s. 47—198.

³ *Sigismundi Augusti epistolae*, wyd. Menckenius, s. 270, *Resolutio* przy instrukcji z daty ok. 12. VII. 1563; tamże s. 397, *Resolutio*, 7. IX. 1563.

frontowi lądowemu, powiększonemu o Inflanty i jednocześnie przyjąc zobowiązanie do akcji na Bałtyku, a więc na terenie zupełnie różnym od znanego mu z doświadczenia i wymagającym innej broni i taktyki. Odstraszala go przede wszystkim finansowa strona morskiego przedsięwzięcia, nie obca mu dzięki informacjom ks. Albrechta i Gdańska z okresu przygotowań do wojny z Inflantami.¹ Jeżeli na zwyczajną lądową wyprawę z trudem zdobywał na sejmach pieniądze i ciągle się borykał z niedoborem i zaległościami w wypłacie żołdu zaciężnym, nie mógł liczyć na to, że sejmujące stany uchwalą podatek na jakąś dotąd niebywałą potrzebę morską. Podniosłyby się zaraz głosy, że to nowość, nie oparta na prawach. A skarb nadworny, obciążony nadmiernie, ratował się „łataniną”: pożyczkami, zastawem kosztowności i — zwłokami w wypłacie żołnierzom, dworzanom i wierzycielom. Na dobytek nie miał król na razie ludzi, doświadczonych w sprawach floty, którym mógłby powierzyć zadanie.² Gdańsk mimo wielokrotnych nalegań i przynaglań uchylał się od współdziałania i pomocy pod tym względem,³ w ostateczności ratując się znacznymi pożyczkami dla króla na wydatki wojenne. Podobnie i ks. Albrecht odpowiedział odmową na wezwanie suwerena i ograniczył się do popierania kaperstwa w Królewcu w służbie polskiej.⁴

Zygmunt August nie widział jeszcze w zaraniu wojny północnej konieczności budowy floty. Mógł przecież oczekiwać, że sprzymierzona Dania, dzierżąca w Sundzie klucz bałtyckiej żeglugi, zasobna w okręty i wzmocniona przez flotę Lubeki, dla własnego dobra postara się skutecznie przeciąć dowóz do Szwecji i co najmniej zachowa życzliwą neutralność w kwestji Narwy mimo przyjaznych stosunków z Moskwą, ukrzepionych świeżym z nią paktem z r. 1562. A jednak nie chciał być nieobecny na Bałtyku i w latach 1561—1567 zdołał utrzymać na nim swą banderę bez wkładów pieniężnych. Później atoli, mając już za sobą dłuższe doświadczenie, nabyte w ciągłej styczności z zagadnieniami blokady, wyznaczył na flotę część swych dochodów i żądał od narodu świadczeń pod hasłem obrony i zachowania władztwa na morzu.

¹ Por. Bodniak, o. c., s. 5.

² *Berichte und Briefe des... Asverus v. Brandt (Bezenberger)*, z. 4, s. 628—629.

³ Schwarz, o. c., s. 10, 20—21; Bodniak, o. c., s. 13.

⁴ *Platera Zbiór pamiętników*, I, s. 221; K. Forstreuter, *Die preussische Kriegsflotte im 16 Jahrh.*, s. 113—114 (*Altpreussische Forschungen*, 17 Jg, 1940, H. 1).

Program polityczny ostatniego Jagiellona wzbogacił się w dobie konfliktu inflanckiego o nową, morską treść, która w okresie wojny północnej zajmuje w nim stałe miejsce, równorzędne z najważniejszymi sprawami wewnętrznymi, a wyraża się w dążeniu do opanowania komunikacji morskiej i do kontroli żeglugi celem odcięcia dowozu państwowemu nieprzyjacielskim, co miało ułatwić lądową walkę o utracone tereny (Połock) i likwidację szwedzkiej ekspansji na południowym brzegu Bałtyku oraz korzyści Moskwy z dostępu do morza.

Takie to zadanie wysunęła i narzuciła dziejowa chwila, w której sprzeczność interesów państw bałtyckich wybuchła płomieniem wojny. Było ono nie do rozwiązania bez floty wojennej na Bałtyku.

II. POWSTANIE I CHARAKTER POLSKIEGO KAPERSTWA

Gdy w Polsce za Zygmunta Augusta podejmowano zaciąg do służby na morzu na zasadach kaperstwa, system ten miał już za sobą długą historię na morzach średniowiecznej i nowożytnej Europy, nie wyłączając Bałtyku. Mianem „kaper“, inaczej „privateer“, „corsaire“, „Auslieger“, „Utligger“, „Freibeuter“, „speculator“ określano prywatnych właścicieli statków, którzy ochotniczo, z dobrej woli i na własny koszt występowali czynnie na morzu po stronie jednego z prowadzących wojnę państw, pod jego banderą wypełniając określone zadania w zamian za przyznanie na własność uzyskanej zdobyczy. Zwykłym ich zadaniem była „mała wojna“ czyli blokowanie portów i morskich linii komunikacyjnych strony przeciwnej, ażeby paraliżować dowóz materiałów wojennych i posiłków w ludziach. Działali na podstawie specjalnych uprawnień, wydawanych przez zainteresowane państwa w formie t. zw. listów kaperskich (letters of marquis, of reprisal), które wskazywały cele oraz nieprzyjaciół i zawierały prośbę o popieranie okaziciela dokumentu.¹

Nazwy „kaper“ nie znano w Polsce XVI wieku. Król Zygmunt Stary zwał swoich ochotników na Bałtyku „żołnierzami morskimi“.² Zygmunt August różnych używał terminów, wśród których najczęściej się pojawia wyrażający strażniczą funkcję kaprów: „speculator“, „custodes Maris Nostri Balthici“, „custodia maris“ (wyjątkowo raz także „specula“), „s t r a ż n a s z a m o r s k a“. Równie często stosował nazwy w zlatynizowanej formie „freibitheri“ i w polskiej „frajbiterzy (naszy)“. Niekiedy spotykamy w jego pismach łacińskich jeszcze terminy „milites“, „servitores“, „ministri nostri“, w niemieckich zwykle „bestellte Diener“ i „Auslieger“, w polskich „sługi nasze“. Podobna nomenklatura występuje w aktach kancelarii koronnej i urzędów morskich Zygmunta Augusta.³

¹ O kaprach Europy: A. Czolowski, o. c., s. 31—32. W. Vogel, *Geschichte der deutschen Seeschiffahrt*, s. 542—3 i na innych miejscach dzieła. M. Oppenheim, *A history of the administration of the Royal Navy*, Londyn 1896, I, s. 177. Nazwa od Cap — Przylądek (Dobrej Nadziei), gdzie się kierowali Holendrzy, polujący na wracających z Indii Hiszpanów.

² Bodniak, *Żołnierze morscy Zygmunta Starego*, Gdańsk 1936 (Rocznik Gdański IX—X, s. 209).

³ Na podstawie materiałów, użytych w tej rozprawie *passim*.

Kaprami posługiwali się wszystkie nadmorskie państwa Europy Zachodniej i Hanzeaci, korzystali z ich usług bałtyccy sąsiedzi Rzeczypospolitej — Dania i Szwecja, w skali zaś szczególnie wielkiej Anglia za królowej Elżbiety. W roku 1563, a więc w momencie wybuchu wojny polsko-szwedzkiej i wznowionej przez Zygmunta Augusta akcji kaprów, liczone ich w Anglii 400, nieraz pochodzących ze znanych rodzin. Elżbieta patronowała im i często ograniczała swą akcję na morzu do samych wypraw kaperskich, zaniechując właściwą flotę, ale w zamian rozporządzała wybornym materiałem do jej użytku z grona tych piratów.¹ W r. 1570, w którym Zygmunt August przystąpił do budowy regularnej floty, zachowując nadal ochotniczą, rozpoczął głośny i zasłużony sir Francis Drake najświetniejszą epokę angielskiego kaperstwa.²

W granicach Polski posługiwał się kaprami Gdańsk w średniowieczu i podtrzymywał tradycję w czasie różnych zatargów handlowych. Wykorzystał ją król Zygmunt Stary w latach 1517—1522, zaciągając tam ochotników do działań na Bałtyku.³ Kiedy więc Zygmunt August w r. 1560 po raz pierwszy powoływał ochotników i upoważnił do ruszenia w morze na uzbrojonych statkach, miał przed sobą wzory zagraniczne w tej dziedzinie i domowy przykład w Gdańsku po ojcu, znany mu dobrze i przypomniany miastu w r. 1563 przy sposobności starań o jego pomoc w akcji morskiej.⁴ Bodźcem bezpośrednim były dochodzące do niego od stycznia 1560 roku wiadomości o planowanej przez Hamburg i Lubekę wyprawie flot kupieckich z różnymi towarami i przyborami wojennymi do Narwy i Wybörga.

Jako opiekun Inflant z tytułu układu z r. 1559, zobowiązany do ich obrony, nie mógł beczynnym przyglądać się tej niebezpiecznej żegludze. Obok Narwy stał się szwedzki Wybörg uczęszczanym portem dla handlu z Moskwą.⁵ Po zawarciu pokoju między Moskwą a Szwecją w r. 1557 przybywali do Wybörga ruscy kupcy z towarem i zaopatrywali się tam w potrzebne artykuły, przywożone z zachodu przez Lubeczan, Holendrów,

¹ J. S. Corbett, *Drake and the Thudor Navy*, London 1898, I, 116—117, III, 4.

² Corbett, o. c. I, s. 153.

³ Jak wyżej, przypis 2 s. 54.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunciorum 14 k. 192 v.

⁵ Forsten, o. c. I, s. 159—162.

Anglików i innych kupców. Miasta inflanckie w obronie swego handlu z Moskwą wystąpiły przeciw tej żegludze. Rewal rozpoczął z nią walkę z pomocą swych kaprów, działających z upoważnienia mistrza, i zabrał w roku 1559 kilka statków lubeckich. Otóż Zygmunt August był poinformowany o działalności kaprów i od siebie zachęcał do niej Inflantczyków.¹ W styczniu 1560 roku oznajmił mu mistrz inflancki Kettler o zabiegach Lubeki u niego o zgodę na zamierzoną żeglugę do Wyborga i załączył jej list w tej sprawie.² Król opowiedział się przeciw zgodzie i skierował do Rady miasta wezwanie, ażeby nie pozwalała swoim tam płynąć, ostrzegając, że ustanowi flotę, która będzie chwytać wszystkie statki, dążące do Moskwy z rzeczami na wojenny użytek.³ W pierwszej połowie marca 1560 roku doniósł mu ks. Albrecht o niebezpiecznych zamierzeniach flot z Lubeki i Hamburga, wysuwając myśl ich udaremnienia przy użyciu Gdańszczan, którzy by się tego podjęli na swój prywatny koszt. Prosił tylko o zgodę na wszczęcie starań w tym kierunku.⁴ Król przychylił się do jego propozycji i sam również zwrócił się do Gdańska w sprawie tej żeglugi Hanzeatów,⁵ co więcej — wezwał do przeciwdziałania jej królów Danii⁶ i Szwecji,⁷ przedstawiając im zgubne następstwa dowozu towarów i broni carowi Iwanowi. Zapewne celem życzliwego nastrojenia obu władców ofiarował zarazem swe pośrednictwo w nieporozumieniach między nimi. Fryderyk II poszedł mu istotnie na rękę i zakazał dowozu.⁸ Zygmunt August

¹ Archiv f. d. Geschichte Liv.-Est.-Kurlands, N. Folge, wyd. Schirren, Rewal 1863, Bd III, nr 414, Zygmunt August do G. Kettlera, 26. X. 1559; tenże list z datą 24. X. w Liber legationum 17 k. 9.

² Archiwum Gł. w Warszawie, Liber leg. 17 k. 54, Zygmunt August do Kettlera, 27. I. 1560.

³ Tamże k. 71, Civitati Lubecensi, około 27. I. 1560. „Hoc quoque S. Vestrae non ignorent constitutam per nos iri classem, quae omnes naves in Moscoviam vela facientes atque quicquam earum rerum, quae ad usum belli spectabunt, vehentes, interceptet.“

⁴ Archiwum Gł. w Warszawie, Liber legationum 17, k. 72, Zygmunt August do Albrechta, bez daty, około 16. III. 1560, jak to wynika z listów w notach niżej 5 i 6, o których król wspomina w tym piśmie. Propozycję Albrechta odtwarzamy na podstawie wymienionego listu Zygmunta Augusta.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Z. August do Rady Gdańska, 17. III. 1560.

⁶ Schirren, o. c., Neue Folge, Bd X, s. 251, Z. August do Fryderyka II, 16. III. 1560.

⁷ Archiwum Główne, Liber legat. 17 k. 72 v.

⁸ Kancelliets Brevböger, verdrörende Danmarks indre Forhold, C. F. Bricka, 1556—1560, Kopenhaga 1887-8, s. 402.

upomniął oczywiście władze miast Hamburga i Lubeki, ażeby wstrzymały się od żeglugi i zabroniły jej ze względu na Inflanty.¹

W okresie przedstawionych tu interwencji — w marcu 1560 polecił Radzie gdańskiej obwieścić publicznie zakaz żeglugi do Narwy, Neustadt i Wyborga pod utratą dóbr i karą.² Gdy nadszedł sezon żeglugi, zaroily się zakazane drogi: jadą statki z Lubeki i Hamburga, pojawiają się 3 statki angielskie w czerwcu, a wieści o tym ruchu docierają do króla i pobudzają do reakcji.³

Może jeszcze w marcu, najpóźniej jednak w lipcu tegoż roku ogłosił w Gdańsku, że kto na własne ryzyko zechce wypłynąć przeciw Lubeczanom i innym, uprawiającym zakazany dowóz, wolno mu to uczynić i brać zdobycz.⁴ Dla kandydatów wystawił 7 równobrzmiących dokumentów z własnoręcznym podpisem i pod datą 10 lipca 1560 roku, każdy dla jednego statku podług życzenia ks. Albrechta i wzoru dostarczonego przezeń królowi.⁵ Były to „listy morskie“, jak je nazwali radcy książęcy, według zaś określenia ich wystawcy — „litterae commeatus“.⁶ Uderza w osnowie brak odbiorcy i ogólnikowa redakcja. Podaje w nich Zygmunt August wszystkim do wiadomości, że wysłał ten statek („hanc navim“) na morze, ażeby pilnie śledził i ujął pewną flotę, przeznaczoną do zbrojenia jego nieprzyjaciela, żąda dla statku, dowódców i załogi pełnej swobody ruchów wszędzie, dostarczania potrzebnych rzeczy i wolności od wszelkich opłat.⁷ Ogólnikowość brzmienia, omijającego odbiorcę i nazwę wroga, wyjaśnia wskazówka, jakiej król udzielił ks. Albrechtowi jeszcze w marcu w związku z proponowanym przez tegoż zaciąganiem kaprów w Gdańsku: ochotnicy nie mają występować otwarcie, ale przyłączyć się do floty Inflant, ażeby się mogli łatwiej ukryć, gdy się wmieszają w gromadę innych.⁸ Tę ostrożność dyktował mu obowiązujący do 25. III. 1562 rozejm z Moskwą. I rzeczywiście

¹ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. 17 k. 73 v. Lubecensibus et Hamburgensibus eodem exemplo.

² Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, Clage Thewes Scherpings. Por. Bodniak, o. c., s. 16.

³ Archiwum w Gdańsku, Missiva 26, k. 225, Gdańsk do Zygmunta Augusta, 20. VI. 1560. Tamże rękopis 300, 53, 129, Zygmunt August do Gdańska, 6. VII. 1560. Schirren, o. c. V, nr 685, Kettler do Gilsheima, 21. VII. 1560.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Kronika współczesna miasta pióra gdańszczanina Jana Spatte, k. 368.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. 17 k. 70 v.

⁶ Tamże i Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129.

⁷ Por. Bodniak, o. c. 17.

⁸ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. 17 k. 72.

— zbrojący się w Gdańsku latem 1560 ochotnicy, dla których król przeznaczał listy morskie, byli przyjmowani bezpośrednio w służbę mistrza Gotarda Kettlera i na razie pod jego pływali banderą. Kettler zaciągał właśnie wiosną 1560 roku zastęp kaprów¹ i stosownie do podsuniętego przez Rewal projektu zamysłał ich użyć do uderzenia na Narwę, ażeby ją odzyskać i w ten sposób położyć kres zawijaniu tam flot kupieckich w coraz większej ilości.² W poszukiwaniu kaprów uwzględnił także Królewiec i Gdańsk przy poparciu i pośrednictwie ks. Albrechta, który torował sprawie drogę i w tych miastach i u Zygmunta Augusta.³

Wymienione listy morskie króla miały ułatwić przygotowanie i wyjazd statków w Gdańsku, zbrojonych przez ochotników do usług Kettlera, gdyż Rada miasta nie chciała na to zezwolić w obawie przed represjami poszkodowanych w stosunku do kupiectwa. Dla tego samego celu wydał król wspomniane wyżej ogólne upoważnienie do kaperstwa i otaczał opieką ochotników inflanckich. Kiedy Hamburg i Lubeka mimo ostrzeżeń nie cofnęły się z zabronionej drogi i w rezultacie utraciły kilka statków, które zagarnęli kaprowie Kettlera, wniosły skargę do sądu Rzeszy i uzyskały wezwanie do mistrza, nakazujące bezzwłocznie zwrot łupu. Zygmunt August, uwiadomiony o tym przez mistrza, polecił w lipcu 1560 swemu posłowi u cesarza Ferdynanda wystąpić w jego obronie, wskazać na szkodliwość żeglugi tych miast dla całego chrześcijaństwa oraz Inflant i domagać się, aby je cesarz odwozcił od dowozu Moskwie.⁴

Poparcie Kettlera przez króla w Gdańsku odniosło pożądany skutek: zgłosili się ochotnicy, wśród których był gdańszczanin Maciej Scharping. Otrzymał on list kaperski od Kettlera jako kapitan statku „Gryf” 18 maja 1560 roku.⁵ Tak zaczęło się formować kaperstwo w Gdańsku, przejściowo

¹ C. Schirren, o. c. (Quellen) N. Folge Bd V, listy kaperskie nry 569, 575, 576, 582 z maja 1560; Briefe u. Urkunden zur Geschichte Livlands 1558—1562, wyd. Fr. Bienemann, Ryga 1865—1876, Bd IV, nr 596; Sture Arnell, o. c., s. 116, przyp. 2.

² Bienemann, o. c., Bd IV, nr 597, Kettler do Rewla, 30. V. 1560.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Rady Albrechta do Dra Gilsheima, posła Kettlera w Gdańsku, 27. VII. 1560; Archiwum Gł. w Warszawie, Liber legat. 17 k. 70 v i 72, odpowiedzi Zygmunta Augusta na listy Albrechta; Schirren, o. c., Bd V, nr 569, Dr R. Gilsheim do Kettlera, 24. IV. 1560, Kłajpeda; tamże nr 587, tenże do tegoż, 14. V. 1560.

⁴ Rękopis Biblioteki Czartoryskich w Krakowie sygn. 70, nr 139, Zygmunt August do Marcina Kromera, 8. VII. 1560; tamże nr 169, Postulata S. Regis Polon.

⁵ Bodniak, o. c., s. 16.

pod patronatem i z upoważnienia Zygmunta Augusta, wkrótce atoli już pod jego rozkazami. W następnym bowiem roku przyjął król grupę Scharpinga i innych ochotników bezpośrednio w swoją służbę. Stało się to pod wpływem wzrostu zagrożenia Inflant już nie tylko, jak dotąd, przez cara Iwana IV, spodziewanego tam znowu w r. 1561, ale także przez Szwecję, która sięga teraz po Rewal i Estonię. W tej sytuacji problem przecięcia żeglugi do Narwy i Wyborga szczególniejsze miał znaczenie w zespole środków, koniecznych do zabezpieczenia całości kraju dla Polski według koncepcji Zygmunta Augusta. A właśnie doszło do wiadomości króla wiosną 1561, że Lubeka i inne miasta Hanzy utartym trybem przygotowują wyprawę kupieckich flot z żywnością i bronią na wschód, by zasilić jego przeciwnika.¹ Zygmunt August był zajęty wówczas przysposabianiem wyprawy do Inflant i ogłosił zaciąg ochotników w Koronie celem wzmocnienia litewskich szeregów bardziej pewnym i doborowym żołnierzem. Na czele Polaków w liczbie 1704 jazdy i 1206 piechoty postawił Floriana Zebrzydowskiego, kasztelana lubelskiego.² Akt nominacji kasztelana hetmanem zaciężnych polskich i listy przypowiednie dla niektórych rotmistrzów mają datę 18 kwietnia 1561 roku,³ formularz zaś wezwania dworzan do króla na obronę Inflant — 30 kwietnia tegoż roku.⁴ W rokowaniach z Saurmannem w kwietniu wyraził król przez podkanclerzego Filipa Padniewskiego zdziwienie, że cesarz nie powstrzymuje Lubeki, Hamburga i innych miast morskich od żeglugi, korzystnej dla nieprzyjaciela.⁵ W tymże czasie przebywali w Wilnie u Zygmunta Augusta posłowie mistrza Kettlera syndyk Rewla Jost Clodt i znany jako kronikarz Salomon Henning.⁶ Clodt donosi listem z 25 kwietnia 1561 posłom Rewla w Rydze, że obaj z całą powagą i pilnością upominają, błagają i proszą króla o przysposobienie okrętów przeciw żegludze do Narwy, bo jeżeli się jej nie przeszkodzi, na darmo cała wojna, trudy i wydatki. Zaznacza też,

¹ Archiwum Państw. w Wiedniu, Polonica 1561, k. 13v-14, poseł Saurmann do Ferdynanda II, Wilno, 17. IV. 1561.

² Jasnowski, Materiały do działalności Zebrzydowskiego s. 271 i nast. Wł. Semkowicz, Popis wojska polskiego z lat 1561—1564 (Wiadomości numizm.-archeolog. XII).

³ Rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie, Lat. F. II. 172, k. 117-130.

⁴ Tamże, rękopis Różnojęz. F. IV. 131, k. 40.

⁵ Archiwum Państwowe w Wiedniu, Polonica 1561, k. 13v-14, list Saurmanna j. w.

⁶ Sture Arnell, o. c., s. 166.

że się przygotowuje statki w Gdańsku przeciw lubeckim, ażeby je powstrzymać lub zabrać.¹

A w dniu 2 kwietnia 1561 wystawił Zygmunt August pierwsze imienne upoważnienia do akcji morskiej dla ochotników Macieja Scharpinga, Marcina Preussa² i Michała Figenowa.³ Tę samą datę nosi formularz na listy morskie, identyczny w brzmieniu z wymienionymi i ze znanym nam z roku poprzedniego.

Istnieje przeto wyraźna zbieżność między listami przypowiednimi dla zaciężnych polskich do Inflant a kaperskimi: jedne i drugie są w treści składowymi elementami planu wojennego, obejmującego ląd i żywioł morski. Podobną zbieżność planów i poczynań lądowych z morskimi Zygmunta Augusta stwierdzamy i później. Podjęcie wojny ze Szwecją w 1563 zeszło się z wznowieniem działań morskich: w kwietniu 1563 powołuje na dowódcę zaciężnych polskich w Inflantach Krzysztofa Tarnowskiego i czyni starania w Gdańsku o okręty do działań, w maju wydaje listy przypowiednie dla rotmistrzów jazdy i — dla kapitanów morskich!⁴ Plany wojenne króla w r. 1565 miały bałtycki odpowiednik w powołaniu urzędu komisarzy dla kaprów celem usprawnienia ich akcji; położenie państwa po nieudanej wyprawie radoszkowickiej z r. 1567/8, narzucającej w wyniku defenzywy, stworzyło przesłanki nowej reformy straży morskiej, ażeby mogła skuteczniej blokować porty nieprzyjacielskie w okresie doniosłych prac wewnętrzno-politycznych (unia) i ułatwiła przetrwanie w obronnej pozycji.

Z 8 lipca 1561 r. pochodzi zmieniony formularz listu morskiego w porównaniu z poprzednim.⁵ Powtórzono w nim dawniejszy tekst w całości, ale rozszerzono go określeniem warunków służby, a sumaryczny przepis o niewyrządzeniu szkody i krzywdy powiększono o wyjaśnienie, że nie należy szkodzić poddanym króla, sprzymierzonym i przyjaciółom, wręcz przeciwnie — bronić ich w potrzebie i strzec; nałożono na odbiorcę dokumentu zobowiązanie przekazania całej zdobyczy w towarach łącznie z zabranymi

¹ Bienemann, o. c. IV, nr 759, Jost Clodt do posłów, Wilno, 25. IV. 1561.

² Czołowski, o. c. s. 34.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129.

⁴ Rkps B-teki Kórnickiej 250 k. 19v; Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129; Menckenius o. c. s. 158, 195.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 24A53, formularz z okienkiem na nazwisko.

pismami królowi lub wyznaczonemu przez niego urzędnikowi, uprawnionemu do orzekania o legalności czynu; król zawarował dla swego skarbu dziesiątą część całości łupu; wreszcie wymagano od odbiorcy dokumentu zaprzysiężenia wyłuszczonej warunków przed królem lub jego urzędnikiem i przyjęcia podobnej przysięgi od towarzyszy. Według powyższego formularza ułożono dokument dla jednego z ochotników pod datą 8 lipca 1561 roku.¹

Dokumenty tego typu wystawiał odtąd Zygmunt August corocznie, po raz ostatni 10 maja 1572 roku,² w okresie 1562—1568 zwrócone przeciw zakazanej żegludze do państw nieprzyjacielskich Moskwy i Szwecji, od r. 1569 tylko do Moskwy. Tekst bywał łaciński lub niemiecki, uwierzytelniony własnoręcznym podpisem króla i pieczęcią.

Omówionego formularza nie przestrzegano później ściśle w kancelariach koronnych i rozszerzano tekst pierwotny conajmniej od r. 1564, o ile można stwierdzić, ale zachowano z niego (nie dosłownie) przepis o orzecznictwie legalności zdobytych przez powołane organy królewskie i o dziesięcinie.³ W formularzu z 24 marca 1569 roku uzasadniono szerzej akcję morską jako konieczną obronę, określono dokładnie zadanie przyjmowanego na służbę kapitana, żądano od niego zachowania się, jakie przystoi wiernemu wojownikowi, i oznaczono czas ważności dokumentu — od dnia wystawienia do końca trwającej wojny.⁴ W okresie rządów Komisji Morskiej umieszczano w listach zobowiązanie do zwrotu pożyczek na budowę okrętów. Od roku 1566 wymagał Zygmunt August przysięgi jeszcze na osobne „artykuły”, zawierające przepisy służby morskiej.⁵

Przysięga w najwcześniejszej znanej nam redakcji składa się z dwóch różniących się rot, jednej dla starszyny okrętu, mianowicie dla kapitana, porucznika i dla szypra (gubernator navis, Schiffherr), drugiej dla załogi żeglarskiej i wojskowej. Kapitan ślubował na swym urzędzie wierność

¹ Czołowski, o. c. s. 34.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 52, list kaperski dla Wolfa Munckenbecka, Warszawa, na sejmie 10 maja 1572.

³ Dyplom dla kapitana z daty Warszawa, 8. I. 1564, Mitteilungen aus der Geschichte Liv-Est- und Kurlands, Bd II, Ryga 1842, s. 111 i 128.

⁴ Archives du Royaume w Brukseli, secretairerie d'Etat Allemande, registre nr 210, folio 129 v -130, list przypowiedni Zygmunta Augusta dla kapitana okrętu.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, p. t. „Acta commissorialia“ k. 1.

i posłuszeństwo królowi polskiemu, komisarzom morskim jako zwierzchnikom i sędziom oraz ich urzędnikom; przyrzekał zachować się według listu przypowiedniego i artykułów, na lądzie i wodzie przeszkadzać nieprzyjacielowi i jego pomocnikom w dowozie i wywozie według swej największej możliwości, wiernie służyć w ciągu tej wojny, utrzymywać należyty rząd na swym stanowisku i popierać dobro króla polskiego, jego państw i ludzi we wszystkim wedle swych sił i obowiązku urzędu. Zamyka rotę zwyczajna formułka — wezwanie na pomoc Boga i świętej Jego ewangelii.¹ Według roty dla załogi każdy z jej członków ślubuje królowi polskiemu i jego urzędnikom wierną służbę, kapitanowi zaś, porucznikom, szyprom i przełożonym posłuszeństwo, wypełnianie rozkazów bez sprzeciwu, ociągania się i buntów, jak przystało na wojowników bez względu na stan i pochodzenie. Każdy zachowa się stosownie do listu przypowiedniego i artykułów wobec nieprzyjaciela, na wyprawach, na straży, na lądzie i wodzie, w dzień i w nocy, jak się zdarzy według potrzeby królewskiej.²

Dokumenty, nazwane przez nas listami przypowiednimi, oznaczają współczesne źródła polskie terminami *litterae patentes*, *litt. commeatus*, *litt. admiralis*, *besztalunki*, listy *besztalunkowe* (*Bestallung*). Wydawał je Zygmunt August zgłaszającym się ochotnikom, ale tylko właścicielom i armatorom statków, kapitanom t. j. dowódcom załogi żołnierskiej i szyprom czyli kierownikom nautycznym jako przełożonym marynarzy do obsługi ruchu. Wszyscy inni członkowie obsady byli wymieniani w dokumencie zupełnie ogólnikowo (n. p. lud statku, żołnierze, marynarze). Dokument wystawiano na jedno nazwisko i to stale z tytułem kapitana (*capitaneus*, *praefectus*, *Schiffscapitein*) bez bliższego wyjaśnienia właściwego stosunku tej osoby do statku. Tego samego tytułu kapitana używano we wszystkich aktach kancelarii polskiej, ilekroć wymieniano nazwiska kaprów. Utrudnia to oczywiście obliczenie ilości statków według list kapitanów, gdyż niekiedy aż trzy nazwiska należałoby związać z tym samym statkiem, a nie zawsze udaje się ustalić niezbędne szczegóły.

Ochotnicy po uzyskaniu listu przypowiedniego i złożeniu przysięgi mogli zatrzymywać nieprzyjacielskie i neutralne statki na całym Bałtyku, w wy-

¹ Archives du Royaume w Brukseli, jak wyżej, rękopis „registre“ nr 210, k. 114—129: Ordynacja dla kaprów polskich z 16. VII. 1571, artykuł 1.

² Tamże, k. 129, po artykule 28.

padku oporu wymuszać ogniem dział posłuch, badać papiery żeglarzy oraz ładunek i podejrzane o kontrabandę statki odstawiać z załogą do portów polskich. Jeżeli przewód sądowy udowodnił pojmanym winę złamania zarządzeń Zygmunta Augusta o blokadzie, tracili statek z ładunkiem na rzecz skarbu królewskiego i zdobywców. Należną skarbowi dziesięcinę przekazywali kaprowie wyznaczonym przez króla urzędowi. Mimochodem zaznaczmy, że udział mocodawcy kaprów w zdobyczy był wszędzie praktykowany. Poważnie zasilił Drake hiszpańskim złotem Elżbietę angielską, sojusznik Polski Fryderyk II i przeciwnik Eryk XIV poprzestawali na dziesięcinie,¹ car moskiewski Iwan IV wymagał od swych kaprów, ustanowionych w r. 1570, przekazania co trzeciego statku i lepszego działu z każdej zagarniętej jednostki.² Reszta łupu szła do podziału między kaprów. W Szwecji i załogi regularnej floty uczestniczyły w podziale zdobyczy i w latach 1562—1570 otrzymywały $\frac{1}{5}$, $\frac{1}{7}$ albo $\frac{1}{8}$ część.

W literaturze marynarki polskiej spotyka się pogląd, że właściciel statku kaperskiego był jednocześnie jego samodzielnym kapitanem i kierował wyprawami.³ Rzecz nie przedstawia się tak prosto. Ponieważ budowa czy kupno, wyposażenie i utrzymanie statku wymagały znacznie większego kapitału, dostarczała go z reguły pewna ilość osób, głównie z kupiectwa. Każdy z udziałowców takiej spółki czyli z armatorów miał prawo własności na części statku proporcjonalnie do uczynionego wkładu i w tym stosunku uczestniczył w zyskach z eksploatacji.⁴ Przejście statku w służbę wojenną pod polską banderą nie pociągało oczywiście za sobą zmian w tytułach własności i uprawnieniach armatorów do udziału w korzyściach. W skład bowiem straży morskiej Zygmunta Augusta wchodziły początkowo statki handlowe, głównie z Gdańska, odpowiednio tylko teraz przystosowane do nowej roli; z biegiem czasu przybywały zdobyczne, które zwykle należały do kupieckich. W praktyce występujący w listach przypowiednich i innych dokumentach „kapitan” bywał współwłaścicielem, ale mógł także żeglować

¹ Zettersten A., Svenska flottans historia i Szczerbaczew, Datskij Archiv, nry 219, 220; Bümcke O., Pommern während des nordischen 7-jährigen Krieges (Baltische Studien, 40: s. 229).

² Akty, wyd. Forsten.

³ Tak Czołowski, o. c., s. 35 i 36.

⁴ Por. Ch. Brämer, Die Entwicklung der Danziger Reederei, s. 34-48 (Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsver. 63).

na obcym statku na podstawie umowy z innym kapitanem lub z armatorami. Lecz niech przemówią rzeczywiste przykłady z dziedziny tych spółek okrętowych. Kapitan Paweł Glasow, kapitan Michał Starosta i kapitan wojennej pinki Jon Bronsonn, działający w imieniu własnym i swoich armatorów, wszyscy trzej zaopatrzeni w listy przypowiednie Zygmunta Augusta, utworzyli spółkę. Bronsonn przyjmuje na pinkę, którą prowadzi jako szypier, rozporządzający własną obsługą żeglarską, Starostę z żołnierzami z ramienia Glasowa i na koszt oraz wyżywienie tego ostatniego. Zobowiązał się przekazać tym dwom kapitanom połowę zdobyczy, uzyskanej w czasie trwania spółki albo za okres wspólnej ze Starostą jazdy. Ponieważ zaś otrzymał od Glasowa na skutek swych próśb, gdy nie miał pomocy i był bezradny, 100 grzywien pruskich gotówką i w żywności, przyrzeka solennie pod słowem i uczciwością za siebie, za armatorów i załogę, oddać mu jeszcze $\frac{1}{4}$ część z przypadającej na niego i towarzyszy połowy łupu, rezygnując z góry z wszelkich dobrodziejstw prawa, królewskich indultów i zwolnień, jeśli go pozwano o szkody w razie niedotrzymania umowy.¹ Tenże Glasow był współwłaścicielem innej pinki w połowie, Krzysztof Konarski, dworzanin Zygmunta Augusta i zarazem komisarz kaprów, w $\frac{1}{4}$ części, obaj zaś przekazali ją w użytkowanie jednemu z kapitanów królewskich, by ciągnąć zyski z tytułu armatorów, ale pieniądze wyłożył Glasow.² Znaczna część kapitanów pływała na cudzych statkach, dostarczanych i zbrojonych przez kapitanów-armatorów i osoby spoza żeglarskiego zawodu. Obok Glasowa i Konarskiego występowali w roli armatorów inni jeszcze członkowie straży morskiej. Wybitny kapitan Scharping oddał pewnemu kapitanowi Zygmunta Augusta do użytku pinkę, wyposażył go w gotówkę i żywność (razem wartości 900 talarów) i w zamian miał otrzymać część zdobyczy.³ W podobnym charakterze działał w latach 1562—1563 dworzanin Zygmunta Augusta Stanisław Wąsowicz, starosta na Dynemundzie u ujścia Dźwiny, który przyjął w służbę grupę kaprów na mocy upoważnienia królewskiego i wspierał ich pracę morską.⁴

¹ Rigarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Zobowiązanie J. Bronsonna, z podpisem tegoż własnoręcznym i pieczęcią, bez daty, około 1570.

² Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 52, protokół zeznania Krzysztofa Munckenbecka w r. 1573 w sądzie w Gdańsku.

³ Tamże, 300, 24 A 52, W. Munckenbeck do Scharpinga, 24. VIII. 1572 i Scharping do Rady Gdańskiej, 26. VIII. 1572.

⁴ Bodniak o. c., s. 30-36.

Procentowy udział w zdobyczy, przysługujący kapitanowi-armatorowi, dowódcy wojskowemu, szyprowi, i wynagrodzenie załogi regulowały umowy między zainteresowanymi, o ile nie wmieszały się w sprawę władze zwierzchnie swymi zarządzeniami — król i komisarze morscy w niektórych wypadkach, n. p. jeżeli wchodziły w rachubę względy polityczne, zalecające zwrot zdobyczy albo jeśli ujawniono w łupie kosztowności.¹ Dopiero może od roku 1566, na pewno atoli w r. 1571, ustalili komisarze morscy klucz podziału łupu między kapitanami i armatorami,² nie wkroczyli jednak w sprawę wynagrodzenia załóg, pozostawiając ją nadal decyzji armatorów i spółek. Członkowie załogi marynarskiej otrzymywali według umowy część zdobyczy w gotówce lub towarze, żołnierze, zaciągani na statki, żołąd w gotówce i udział w łupie.³

Tradycje kaperskie na Bałtyku, rozbudzone świeżo wystąpieniem kaprów Rewla i mistrza Kettlera w latach 1558—1560, w połączeniu z warunkami służby w straży morskiej mogły pociągać przedsiębiorcze jednostki, szukające zysku i nie lękające się przygód. A było ówczesne żeglarstwo jeszcze przygodą. Wśród ochotników, spieszących na apel Zygmunta Augusta, widzimy obok żołnierzy i zawodowych marynarzy również właściciele statków, którzy porzucili uprawiany dotąd przewóz towarów i handel dla nowego źródła zarobkowego. Jeżeli nie odstraszyła ich konieczność łożenia na przeróbki, broń i dostosowanie statków do wojennych zadań na własny rachunek bez gwarancji zwrotu wkładów i opłacalności, sprawiła to widocznie korzystniejsza ocena przez armatorów nowego pola pracy dla kapitału w porównaniu z dotąd uprawianym. Otóż mieli wówczas armatorzy w Gdańsku powody do utyskiwań na rynek frachtowy. Jakkolwiek bowiem obrót towarowy wzrastał tam silnie w ciągu XVI wieku, statki obywateli gdańskich nie miały dostatecznego zatrudnienia w przewozie, gdyż kupiec miejscowy, obwarowany przywilejami, ograniczał się coraz bardziej do wygodnej, biernej roli pośrednika między polskim producentem a zagranicznym nabywcą, korzystającym z własnych statków. W cieplarnianym klimacie

¹ Archiwum w Gdańsku, rękopis 300, 53, 129, Zygmunt August do Rady Gdańska, 18. XI. 1564.

² Archives du Royaume w Brukseli, jak wyżej, Ordynacja, artykuł 20.

³ Archiwum w Gdańsku, Zapiski współczesne Jana Nötke z lat 1569—1570, rękopis k. 230. Cenne źródło do spraw kaperskich. Nötke był przywódcą trzeciego „porządku“ w Gdańsku. Księga sądowa Pucka do spraw kaprów — depozyt w Archiwum Państw. w Poznaniu.

monopolu rezygnowało kupiectwo gdańskie z handlu zagranicznego polskim towarem na swój rachunek i mało posługiwało się własnymi statkami w wywozie na Zachód w porównaniu z obcymi, zwłaszcza z Niderlandów i wschodniej Fryzji.¹ W rezultacie upada budownictwo okrętowe w pierwszej połowie XVI w.

W ciągu wojny północnej pogarsza się położenie marynarki handlowej w Gdańsku, spada tonaż i zmniejsza się udział statków w handlu z powodu blokady i niepokoju na Bałtyku, na którym toczyły się boje i uwijali się kaprowie Polski, Lubeki, Danii, Szwecji i Moskwy. W roku 1568 wynosił stan floty handlowej miasta według obliczeń jej armatorów i żeglarzy 42 statki, wśród których były 23 pojemności 100 łasztów i więcej. Żeglarze i armatorzy zwracali się nieraz do Rady Gdańska o utrzymanie pierwszeństwa na frachty, ale kupcy gdańscy nie przestrzegali zarządzeń w tym względzie i korzystali ze statków obcych, głównie holenderskich.² Otóż słaby stan zatrudnienia gdańskiej marynarki handlowej ułatwił niewątpliwie Zygmuntowi Augustowi tworzenie straży morskiej. Kilka statków poszło od razu za jego wezwaniem, dalsze prędzej lub później naśladowały przykład tamtych.

Statki, które weszły w skład polskiej armady kaperskiej, należały do zwyczajnego typu handlowego epoki na Bałtyku i po nieznacznych adaptacjach, uzbrojeniu i powiększeniu załogi ruszyły na morze. Kompetentny znawca spraw floty, ks. Albrecht, który sam miał kilka okrętów, wyjaśnił w kwietniu 1563 roku Zygmuntowi Augustowi, że chociaż statki gdańskie nie są dostatecznie wyposażone do prowadzenia walk morskich, łatwo jednak i w krótkim czasie mogą być przygotowane do tego celu.

Cóż to za ludzie zapełnili pokłady i kasztele kaperskich statków Zygmunta Augusta w Gdańsku, który był ich główną bazą? Początkowo zgłaszali się miejscowi ochotnicy z Gdańska i okolicy, z biegiem czasu przybywali inni z bliższych i dalszych stron całego bałtyckiego побереża. Zresztą i miejscowi nie zawsze byli gdańskiego pochodzenia, gdyż wielki i ruchliwy port przyciągał zewsząd ludzi różnej narodowości, wabionych możliwościami zarobkowymi. Podobną różnorodność można zauważyć

¹ R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, Poznań 1938, I, s. 45-47, 338,

² *Danziger Inventar Simsona*, nry 3584, 3599, prośby żeglarzy. Według oceny Rady było w r. 1544 statków gdańskich 50, w r. 1570 tylko 25.

w składzie socjalnym załóg. Garnęli się w szeregi Kaszubi, jał się kaperstwa i jakiś „rebok”,¹ porzuciwszy widocznie rybołówstwo dla wielkich łowów na kupców i ładowne towarem statki, zgłosili się zawodowi marynarze i żołnierze z Gdańska i Pucka, czeladź rzemieślnicza,² „luźni ludzie”³ bez stałego zajęcia, skupiający się koło portu, czasem wieśniak z głębi ładu, bezrobotni i poszukujący zarobku z Pomorza i z „Pomorski”.⁴ Istniała wtedy na wybrzeżu i w Polsce jakby osobna klasa ludzi, społecznie niejednolita, która chętnie słuchała głosu werbowniczego bębna i zaciągała się na jego zew pod wojskowe znaki na dłuższy okres. I jak w polskich rotach zaciężnych, posiłkujących Litwę w latach 1561—1568, powtarzają się z kwartału na kwartał te same nazwiska szlachty, mieszczan i chłopów, podobnież i w składzie załóg w służbie morskiej Zygmunta Augusta występuje grupa ludzi, która aż do bezkrólewia wytrwa w zawodzie kaperskim, a wykazuje zblizoną do tamtej lądowej strukturę socjalną, z mniejszym tylko udziałem szlachty na korzyść miejskiego żywiołu. Trzech kapitanów darzą akta przymiotnikiem „nobilis”, czterej inni uzyskali to wyróżnienie dzięki podniesieniu do stanu szlacheckiego przez Zygmunta Augusta za zasługi na morzu. Jał się kaperstwa i rdzenny szlachcic polski, Stanisław Wąsowicz herbu Dunin, który miał pod swymi rozkazami wybitnych kapitanów i armatorów zarazem, Macieja Scharpinga i Michała Figenowa, nobilitowanego przez króla. Wąsowicz, używany do dyplomatycznych posług w Inflantach przez króla i Mikołaja Radziwiłła,⁵ zajął się w latach 1562—1563 na swym stanowisku starosty w Diamencie zorganizowaniem kontroli żeglugi na wodach Zatoki

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Missiva 32, 1570, Rada gdańska do J. Kostki, 31. V. 1570.

² Tamże, 300, Missiva 1568, k. 192 b, Gdańsk do Hozjusza, wrzesień 1568: uskarża się, że kasztelan J. Kostka zaciąga dźwiękiem bębna werbowniczego czeladź cechów rzemieślniczych, która opuszcza pracę dla łatwiejszego zarobku; pomocnicy Kostki zaciągają na sąsiednim Pomorzu ludzi. Był to zaciąg na okręty na wyprawę kaprów z odsieczą atakowanemu przez Szwedów księciu Magnusowi na wyspie Ozylii. Por. Kostka do Hozjusza, 11. IX. 1568, rękop. Bibl. Czartoryskich, 1609, s. 1137.

³ „Arme Gesellen“, „losses Geschmeiß“, „ein los gesind“, — oto niektóre określenia kaprów, użyte przez Gdańszczan.

⁴ Tak nazywano w Polsce współczesnej Zachodnie Pomorze. Ciągnęli stamtąd chętnie ludzie pod znaki Zygmunta Augusta.

⁵ Schirren, Quellen V, nr 662, s. 123, M. Radziwiłł do Kettlera, 22. XI. 1560.

Ryskiej i w tym celu zaciągnął grupę kaprów w poczet swoich wojowników. Kaperstwem byli zainteresowani finansowo jako udziałowcy niektórzy członkowie Rady gdańskiej i polscy komisarze morscy.

W literaturze przyjęto zbyt pośpiesznie jako fakt niemieckość załóg i kapitanów, pochodzenie z Gdańska i niemiecki charakter kaperstwa Zygmunta Augusta.¹ Źródła atoli współczesne najczęściej milczą o narodowości kaprów, wyjątkowo informując o niej, a poglądy dotychczasowe na ten temat opierają się nie tyle na zbadaniu materiału pod tym kątem widzenia, ile na logicznym wniosku z faktu gdańskiego pochodzenia i z brzmienia nazwisk ochotników.² Lecz wspomniany Wąsowicz był znany Gdańskowi tylko pod nazwiskiem niemieckim „Knebelbardt” i pod nim występuje w aktach!³ Po tym ostrzeżeniu i stwierdzeniu atrakcyjnej siły wielkiego ogniska handlowego, jakim był Gdańsk w XVI w., trudno uznać za zbieg okoliczności czy wyjątkowe tylko zjawisko skład narodowościowy grupy 11 kaprów, uwięzionych i ściętych w Gdańsku w czerwcu 1568 r. za nocny napad rabunkowy na kaszubskich wieśniaków: nie znajdujemy w niej ani jednego obywatela gdańskiego, jest natomiast kilku z Rzeszy, „Litwin” Michał Wischke, rodem z Tylży, z Polski Jan Piech z wioski Czarnicy koło Czerska, może Polak Jan z Głogowa i nieokreślonej narodowości kaper z Kłajpedy.⁴ Fryderyk II król duński, który wiele miał kłopotów ze strażnikami morskimi Zygmunta Augusta i prześladował ich zawzięcie, zaznacza w jednym z licznych pism do Rady Gdańska, przeciw nim zwróconych, że są *w części* („eins Teils”) jej współobywatelami i mieszkańcami miasta.⁵ Podobnie określa stan rzeczy władza zwierzchnia kaprów, Komisja Morska, gdy mówi o 2 kapitanach polskich i ich armatorach, że należą w większej części do indygenów albo obywateli Gdańska.⁶ A ludzie z załogi Wolfa Munckenbecka, kapitana królewskiego i „dziecka Gdańska”, nawołują po polsku swego przywódcę w czasie napadu na statek.⁷ Widocznie kapitan

¹ W. Vogel, Polen als Seemacht (Deutschland u. Polen, Berlin 1933), s. 111-122, Czołowski, o. c., s. 35.

² Na tych kryteriach opiera się Forstreuter, o. c., s. 74.

³ Bodniak, o. c., s. 26, 32.

⁴ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, protokół zeznań więzionych kaprów z czerwca 1568.

⁵ Tamże, 300, 24 A 52, Fryderyk II do Rady, 6. II. 1569.

⁶ Tamże, rkps 300, 10 nr -2, k. 255 v, Komisja do Rady gdańskiej, Puck, 26. VI. 1568.

⁷ Tamże, 300, 24 A 52, zeznania Krzysztofa Munckenbecka, 1573.

rozumiał ten język, ludzie zaś z jego załogi polskiego jako rodzinnego używali w codziennym życiu.

W gronie kapitanów i armatorów przeważają prawdopodobnie obywatele Gdańska, chociaż jest w nim również kilku cudzoziemców z nadbałtyckich krain, z Danii Tomasz z Haderschlepp (Hadersleben), często nazywany duńskim Tomaszem, bardzo czynny na morzu, ze Szwecji Jon Bronsonn¹ i czołowy zagończyk morski Jan Rode (Claussen vel Clauson),² może z krajów skandynawskich Asmus Gendtrichsen (vel Jenserich, Genserich). Do ruchliwych należy noszący polskie nazwisko kapitan Michał Starosta. Skład załóg wykazuje większą różnorodność, przypominając pod tym względem stosunki, stwierdzone dla wcześniejszej epoki na statkach hanzeatyckich, gdzie cudzoziemcy nie byli rzadkością w tej zawsze płynnej masie marynarskiej o charakterze międzynarodowym. Ani kapitanowie ani ich podwładni na okrętach w służbie polskiej nie kierowali się poczuciem narodowościowym czy patriotyzmem w swych działaniach i postępkach, zgodnie zresztą z duchem epoki. Załogi umiały grozić kapitanom rozsiekaniem, jeśli nie uiszczą żołdu w pieniądzu lub przypadającej na nie części zdobyczy.³ Przedniejszy kapitan Zygmunta Augusta Paweł Glasow snuje w czasie bezkrólewia plany wyprawy na zachód do walki z księciem Albą⁴, po stronie księcia orańskiego jako „chrześcijańskiego pana”, kapitan kaprów Marek Wilde (vel Wille), gdańszczanin, przechodzi w służbę Eryka XIV w toku wojny polsko-szwedzkiej, po paru jednak latach zawraca z drogi zdrajcy.⁵ Rys kosmopolityzmu, występujący w kaperskiej gromadzie, był znamieniem żołnierskiego stanu tamtych czasów. Polak nieraz pod obce zaciągał się znaki w XVI wieku i niejeden cudzoziemiec w polskich walczył szeregach. Godzi się podnieść, że kaprowie polscy, zwłaszcza w warstwie kapitańskiej, poza nielicznymi wyjątkami odznaczeni byli poczuciem żołnierskiego honoru i wiernością w służbie Zygmunta Augusta, przestrzegając obowiązujących wojownika norm postępowania. Na morzu zwalczali przede

¹ Nazwisko inaczej Brunsen, Brunelsen, Joen Bruniessen; w r. 1572 jest szwedzkim kapitanem w służbie Jana III. Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 17; 300, 24 A 16.

² „Joannes Nicolai alias Rhode J.”, Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 154, Zygmunt August do Gdańska, 17. III. 1571. Gdzie indziej Clauson, Claussen.

³ Archiwum w Gdańsku, 300, Zapiski Nötkego, k. 230, 12. IX. 1571.

⁴ Tamże, 300, 24 A 52, zeznania K. Munckebecka.

⁵ Tamże, 300.

wszystkim żeglugę Niemców z miast Hanzy, tak jak niezbyt dawno w wojnie polsko-krzyżackiej za Zygmunta Starego obywatele Gdańska bili Niemców mistrza Albrechta na lądzie i morzu.

Mieszany skład narodowościowy załóg polskiej straży morskiej nie był zjawiskiem wyjątkowym, przeciwnie — odpowiadał stosunkom ówczesnym w marynarce, powtarzającym się w armiach lądowych. Gustaw I Waza, twórca szwedzkiej siły morskiej, starał się o marynarzy w różnych krajach, jego następca Eryk XIV, przeciwnik Zygmunta Augusta, szukał uzupełnienia załóg w Norwegii i Gdańsku, w Danii, Rzeszy niemieckiej, w Szkocji i Holandii; ¹ Fryderyk II duński, sojusznik polski, polecił na początku wojny północnej zaciągnąć 3 tysiące marynarzy w Niderlandach, w r. 1564 znowu posyła tam po ludzi ² i przyjął Anglika ³ i Lubeczan jako kaprów. ⁴

Cudzoziemscy żeglarze, kupcy, dyplomaci i panujący używali na oznaczenie polskiej straży morskiej różnych terminów. Przytoczymy bardziej z nich utarte: een Schip van Orlogen onder den Last van den Coninck van Polen, navires Poulonnais, fributs du roy de Poulaigne, de polske Fribyttere, capitani del Re di Polonia, Königlicher Majestät zu Polen Auslieger, Polnische Kriegsschiffe (Freibeuter), czasem i Danziger Freibeuter. Francuski dyplomata Karol Dançay określił raz kaprów krótko wyrazem „Poloni”.⁵ Nawet współczesny obywatel gdański pisze w swej kronice „Pollensche Auslieger”.⁶ Wyróżniano także polskich i gdańskich kaprów. ⁷

Ani pochodzenie ani narodowość załóg nie stanowiły w oczach swoich i obcych o polskości straży morskiej. Składały się bowiem na to inne cechy: władza zwierzchnia nad kaprami w osobie króla polskiego i upełnomocnionych przez niego urzędników, przysięga kapitanów i załóg na listy przypowiednie i od r. 1566 na osobne przepisy służby, sąd polski, wyrokujący w ich sprawach, wreszcie bandera ostatniego Jagiellona, powiewająca na masztach okrętów. Kapitanowie kaprów mieli obowiązek wywieszania wojennej bandery władcy, uprawniającego ich do działań.

¹ A. Zettersten, Svenska Flottans Historia, Sztokholm, 1890, s. 125, 244, 343, 423.

² Schäfer D., Geschichte v. Dänemark, V, s. 133; Forsten, Baltijskij wopros, I, 370.

³ Szczerbaczew, Datskij archiv, nr 188.

⁴ Blümcke O., Pommern während des 7-jährigen nordischen Krieges, 229.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, 28, 148.

⁶ Archiwum w Gdańsku, 300, kronika Spatte'a, k. 504 v.

⁷ Kölner Inventar, (Hansische Archive), wyd. Höhlbaum, I, nr 2730.

Czy banderą Polski była już wówczas zgięta ręka na tle czerwonym, wychodząca z niebieskiego obłoku, po łokieć w białym rękawie ze złotym mankietem, dalej obnażona, z szablą srebrną w dłoni, wzniesioną do cięcia, jak twierdzą piszący o niej badacze na podstawie najstarszych znanych podobizn,¹ trudno ustalić z całą pewnością. Najdawniejsze bowiem jej wyobrażenia w rysunku i barwie pochodzą z drugiej połowy XVII w. i z początków XVIII w. z obcych wydawnictw, oddzielone przeszło jednym wiekiem od zajmującego nas tu okresu dziejów, bliższe natomiast epoce królów Zygmunta III i Władysława IV, którzy posiadali floty. Można słusznie powątpiewać, czy dwaj ostatni przyjęli wzór w spadku po flocie Zygmunta Augusta znowu ze względu na długość okresu, oddzielającego od poprzednika ich morskie poczynania i przerywającego ciągłość tradycji. Lecz szukajmy wskazówek w materiale, chronologicznie bliższym panowaniu Zygmunta Augusta, niż wspomniane wyżej podobizny.

W gdańskim Dworcu Artusa znajdował się do wybuchu ostatniej wojny obraz z czasów około 1500 r. i to raczej z początku XVI w., przedstawiający okręt wojenny, trzymasztowiec typu karaweli, najprawdopodobniej gdańskiego pochodzenia. Zbadano go ze stanowiska techniki budownictwa okrętowego i w oparciu o przekazy historyczne z XVI wieku wysnuto interesujące wnioski. Okazało się, że nie mamy tu do czynienia z malarską tylko fantazją: artysta odtworzył kadłub i wszystkie szczegóły olinowania i ożaglowania wiernie i dokładnie, pod względem technicznym bez zarzutu, z zachowaniem proporcji wymiarów różnych części, wszystko w zupełnej zgodzie z obecnymi wiadomościami o wyglądzie okrętów na przełomie XV i XVI w., z przesadą jedynie w ilości dział.² Biorąc pod uwagę realizm i wierność naturze, stosowane przez artystę nawet w szczegółach drugorzędnych i zapewne wspierające się na rzeczywistym modelu, możemy i oflagowanie okrętu oceniać nie jako dekoracyjny wyłącznie motyw, zrodzony z fantazji. Na masztach jego widzimy trzy bandery: najmniejsza na przednim maszcie z herbem Prus Królewskich czyli Pomorza, nadanym przez Polskę po pokoju z r. 1466, wyobrażającym czarnego orła z wzniesionym mieczem w opancerzonej ręce; na fok-maszcie prostokątny biało-

¹ Por. W. Hubert, *Dawne Bandery Polskie (Broń i Barwa)*, I, 1934 nr 6; Czołowski, o. c., 36.

² *Zeitschrift des Westpr. Geschichtsver.* 70 s. 71. Szczegóły opisu stwierdził i uzupełnił przed wojną na moją prośbę dyr. dr Marian Pelczar.

czerwony płat materii z herbem Gdańska na czerwonym polu; na bezanmaszcie taki sam prostokąt biało-czerwony z białym Orłem Polskim na jego czerwonym polu. Wszystkie trzy herby umieszczono także na przednim kasztelu i na obrzeżach bocianich gniazd.

Zestawmy to z innym faktem. W kilkadziesiąt lat po powstaniu owego obrazu wjeżdżali do portu gdańskiego kaprowie na okrętach „pod znakami i chorągwiami” (signa et vela) Zygmunta Augusta, jak określiło banderę współczesne niepodejrzane źródło.¹ Komendant „Latarni” czyli „wieży” u ujścia Wisły oddał do nich strzały. Oskarżony z tego powodu i badany przez Komisję Karnkowskiego zimą 1569/70 wyjaśniał, że nie mógł poznać kaprów, gdyż przybywali często na redę pod różnymi banderami — angielską, szkocką, francuską, duńską, szwedzką i nie opuszczali żagli, chociaż to czyni każdy statek i posyła na warownię certyfikat, wskazujący, skąd przychodzi, według zwyczaju w innych krajach.² Wniosek stąd płynie oczywisty, że komendant po banderze rozpoznawał przynależność kaprów, tak samo, jak cudzoziemscy żeglarze, którzy byli obowiązani opuszczać żagle na jej widok ku czci króla polskiego i zatrzymać się dla kontroli papierów i ładunku. Pod wyrażeniami „znaki i chorągwie” kryje się niewątpliwie Orzeł Polski, czyli „znak”, używany przez Zygmunta Augusta w państwowych aktach, dotyczących Korony i w swoich prywatnych, wyciśnięty obok jego podpisu również na listach przypowiednich kapitanów straży morskiej. Otóż i najstarsze wyobrażenia bander polskich w obcych wydawnictwach z drugiej połowy XVII wieku przedstawiają obok ręki z szablą Orła. Byłoby naturalną rzeczą, gdyby król ustalił banderę z Orłem, a więc ze znakiem, spełniającym dwa cele: umożliwienie rozpoznania przynależności okrętów i zaznaczenie związku floty z jej zwierzchnikiem i z państwem polskim. Nie mogła spełnić tych zadań sama ręka z szablą czy mieczem, konwencjonalna bandera flot w o j e n n y c h wiekó w XV—XVII.

Przytoczone określenie „signa et vela” pozwala przyjąć nawet 2 różne „znaki”. Za zbrojną ręką przemawiałby fakt użycia tego samego motywu w herbach, nadanych czterem kapitanom kaprów przez

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, uwierzytelniony odpis dekretu komisarzy polskich w sprawie komendanta Josta Zandera, 15. III. 1570.

² Tamże, 300, II fol., Abt. Cc 22 k. 24, protokół zeznań Zandera.

Zygmunta Augusta: aż na 3 tarczach tworzy tam miecz, do uderzenia wzniesiony, część klejnotu i na wszystkich występuje jako zwieńczenie herbu ręka z mieczem.¹ Nasuwa się przeto przypuszczenie, że włączono ten element w skład herbów, wzorując się na jednej z bander kaperskich okrętów, albo na Orle Pomorza z ręką i mieczem, jeżeli nie chciano w ten sposób wskazać jedynie na rycerski zawód kapitanów, jak to czyniono w stosunku do innych żołnierzy z pomocą tegoż symbolu. Różnice między herbami (miecz, ręka opancerzona orła, w nobilitacjach kapitanów nie opisana) a wyobrażeniami bandery z drugiej połowy XVII wieku (szabla, ręka obnażona) wolno tłumaczyć ewolucją w ciągu przeszło stulecia. W każdym razie na plan pierwszy trzeba wysunąć jako banderę — Orła, znak króla i Korony Polskiej, w postaci, panującej za Zygmunta Augusta.

¹ Por. S. Bodniak, Nobilitacja kapitanów (Rocznik Gdański, 1932, s. 76).

III. ORGANIZACJA STRAŻY MORSKIEJ POD WŁADZĄ KOMISARZY-SĘDZIÓW

Organizowanie sił do działań na Bałtyku przez Zygmunta Augusta odbywało się etapami — od dorywczej improwizacji w latach 1561—1564 poprzez próby ulepszenia systemu w latach 1565—1567 do utworzenia osobnego urzędu morskiego w Gdańsku w roku 1568, czynnego w tej dziedzinie do końca wojny północnej i jeszcze w sezonie żeglugowym roku 1571.

W najwcześniejszej fazie działań morskich (1561—1564) nie istniał jeszcze na wybrzeżu organ, który by załatwiał sprawy, wynikające z blokady, kierował kaprami i czuwał nad należytym wypełnianiem zarządzeń o żegludze. Zygmunt August wydawał kapitanom polecenia od wypadku do wypadku albo za pośrednictwem Jana Kostki, kasztelana gdańskiego, swoich dworzan Andrzeja Swaroczyńskiego i Krzysztofa Konarskiego, Jerzego Klefelda, burmistrza Gdańska i burgrabiego¹, albo też zwracał się wprost do Macieja Scharpinga, kapitana-armatora, któremu rozkazał w r. 1564 wespół z Radą gdańską aresztować przybywające ze Szwecji statki i przelewać do skarbu dziesięćiny z wszystkich towarów, zabranych przez kaprów.² Scharping był główną osobistością w nielicznym jeszcze gronie kapitanów, cieszył się wśród kaprów autorytetem i był ich pełnomocnikiem wobec Gdańska i u króla, ale nie miał tytułu admirała, jak dawniej twierdzono, ani teraz, ani w późniejszych latach. Zmarł w początkach sierpnia 1586 r., pochowany w kościele św. Mikołaja, ośrodka katolickiej ludności polskiej Gdańska przy klasztorze Dominikanów.³ Obok kaprów działała Rada Gdańska, upoważniona przez króla do chwywania statków z kontrabandą i do podziału zdobyczy.⁴ Rada stosownie do edyktów o blokadzie kładła areszt w porcie na podejrzane statki, wprowadzała sprawę na drogę prawną do sądu miejskiego i po wyroku skazującym

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Zyg. Aug. do Rady 18. XI. 1564.

² Tamże, Z. August do Scharpinga, 26. I. 1564; tamże, tenże do Gdańska, 26. I. 1564 i 17. XI. 1564.

³ Rękopis Biblioteki Kórnickiej, 1621, „Compendium chronicis nostri temporis“ St. Bornbacha, k. 3v : 1586 8 Augusti Thewes Scharping ein gewesener Freibeutershauptmann bei den Schwartzten Munchen begraben.

⁴ Sigismundi Aug. epistolae, wyd. Menckenius, nr 127, s. 250, Z. Aug. do Gdańska, 3. VII. 1563

sprzedawała obywatelom statki i towary albo zatrzymywała dla siebie z zastrzeżeniem dziesięciny dla króla.¹ Również żeglarze i kupcy, pojmani przez kaprów, szukali sprawiedliwości w tym sądzie. Lecz na forum miejskim przejściowe tylko mogły zapadać postanowienia, gdyż król zawarował dla siebie decyzję w sporach i poszczególne sprawy polecał odsyłać do swojego trybunału według zasady, że sąd należy do tego, kto udzielił władzy łupienia nieprzyjaciół.² Ilekroć więc zatrzymano statek z kontrabandą, zainteresowane strony (Rada, kaprowie, właściciele) zwracały się na dwór królewski, gdzie asesorowie sądu nadwornego badali, czy zaszło przekroczenie edyktów o blokadzie i wydawali wyrok w imieniu Zygmunta Augusta. Jeżeli już po wyroku napłynął materiał, inaczej oświetlający wypadek, niż to ustalił dotąd przewód sądowy, zmieniał król stósownie orzeczenie o losach aresztowanych ludzi i dóbr.³ Nieobecnego właściciela mogli zastąpić poręczyciele, którzy zobowiązywali się do wpłaty określonej sumy do skarbu królewskiego w razie przegranej ich mocodawcy.⁴

Ten stan rzeczy miał wiele niedogodności dla stron. Kapitanowie musieli ciągnąć na dwór królewski, by tam osobiście popierać oskarżenie i szukać pomocy u urzędników, ale jednocześnie jawili się tam przedstawiciele Rady Gdańska i starali się dotrzeć do samego króla celem przeciwdziałania kaprom w interesie miasta, które chciało jak najbardziej zredukować liczbę poszkodowanych i w ten sposób ochronić własnych obywateli przed spodziewanymi represjami obcych w odwet za straty.⁵ Kaprowie mieli jednak na dworze wpływowych sojuszników, którzy skutecznie ich wspierali, paraliżując wysiłki Gdańska. Od zarania bowiem akcji kaprów, dokładnie — od momentu wprowadzenia do portu pierwszego zdobycznego statku w 1560 roku,⁶ rodzi się antagonizm między nimi a Radą miasta, zaniepokojoną o warunki handlu, i trwa z rosnącym natężeniem aż

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 121, Zyg. Aug. do Gdańska, 4. II. 1564.

² Tamże, 300, 35, 129, tenże do tegoż, 14. X. 1563.

³ Tamże, 300, 53, 121, Zyg. Aug. do Gdańska, 4. II. 1564 i 1. IV. 1564, tamże rkps 300, 53, 129, tenże do tegoż, 14. X. 1563; tamże U 128 D, Jan Kostka do Gdańska, 7. XII. 1563; tamże, Acta internunciorum 15, k. 120, Klefeld i Behem do tegoż, 9. III. 1564.

⁴ Tamże, 300, 53, 121, Zyg. Aug. do Gdańska, 21. II. 1564.

⁵ Tamże, Acta internunc., 15 k. 131.

⁶ Spatte, o. c.

do kresu ich wypadów morskich. Kapitanowie straży już bodaj z tego względu pragnęli widzieć na terenie miasta czynnik, wyposażony przez króla w dostateczne pełnomocnictwa dla ułatwienia im działań i zaoszczędzenia dalekich i kosztownych wędrówek na dwór w różnych wypadkach. Pożądanego orędownika swej sprawy znaleźli w kasztelanie Kostce, staroście puckim i podskarbinem pruskim, który przedstawił królowi w lipcu lub sierpniu 1562, że akcja kaprów przeciw żegludze do Narwy i innych miejsc cierpi niemało z powodu czynienia im trudności, chociaż z narażeniem życia i mienia dają się użyć dla jego dobra. Jednego z kaprów uwięził Gdańsk, kapitan Figenow i inni doświadczyli samowoli urzędników Fryderyka II-go duńskiego. Kasztelan sądzi, że zapobiegłoby się temu, jeżeliby król ustanowił kogoś ze swoich dowódcą i sędzią kaprów, ażeby uniemożliwić Gdańszczanom postępowanie z nimi według swego upodobania.¹ Wstawia się też za aresztowanym. Z pismem tej treści przybył kapitan Figenow do podkanclerzego Piotra Myszkowskiego około połowy sierpnia 1562 i wyraził życzenie pod adresem króla, by powołano Kostkę na przywódcę kaprów.² Zapewne rzecz była z góry ułożona między kasztelanem a kaprami. Projekt upadł nie bez winy samego podkanclerzego, ale także dzięki czujności sekretarza Gdańska Uberfeldta, który bawił właśnie na dworze i pilnie śledził kroki Figenowa, wiedząc, że to „towarzystwo”, jak zowie kaprów, zamierza zawsze coś nowego, a rzadko coś dobrego. Zetknął się on z Figenowem u Myszkowskiego, był świadkiem rozmowy i nawet dostał w swe ręce pismo Kostki do króla. Podkanclerzy pozwolił mu bowiem przeczytać je i zagadnął, jakby się podobała jego „panom” propozycja kapitana.³ Uberfeldt oświadczył, że zasięgnie zdania Rady, od razu jednak wyraził zastrzeżenia przeciw powołaniu Kostki, który oskarżał Radę u króla o łamanie zakazu blokady i wrogość wobec kaprów. W toku rozmowy na ten temat podkanclerzy wysunął myśl odebrania kaprom listów przypowiednich i powierzenia ich Radzie gdańskiej, obiecując Uberfeldtowi zwłokę w sprawie uzyskania rezolucji królewskiej przez Figenowa do czasu odpowiedzi miasta.⁴

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 13 k. 307, sekretarz Uberfeldt do Gdańska 19. VIII. 1562, na k. 314—314 v streszcza list Kostki.

² Tamże, k. 315, relacja Uberfeldta.

³ Tamże, k. 315 v, relacja j. w.

⁴ Tamże, k. 316, relacja j. w.

Jak widzimy podkanclerzy próbował tą drogą wprzągnąć miasto do udziału w akcji morskiej zgodnie z intencją Zygmunta Augusta. Mniemał zapewne, że Rada, mając do wyboru albo dalsze istnienie kaprów z Kostką na czele, wrogo do niej usposobionym, albo ich likwidację za cenę czynnego wystąpienia w blokadzie, wybierze to ostatnie. Chociaż kasztelan nadal popierał projekt Figenowa za pośrednictwem Macieja Strubicza, sekretarza królewskiego, Myszkowski zaś nie zaniechał prób wciągnięcia Gdańska w służbę aktualnych potrzeb państwa na morzu,¹ obaj nic nie wskórali, ponieważ Rada oparła się, a Zygmunt August, znacznie u niej zadłużony i na dalsze liczący pożyczki dla żywienia ciężkiej wojny, nie zamierzając pochopnie osłabiać się w Inflantach i na wschodzie odciąganiem sił do walki z możliwym i potężnie obwarowanym miastem, postępował oględnie, unikał wszelkich zadrażnień i stale zapewniał je o swej szczerym. Postawienie na czele straży morskiej kasztelana Kostki, otwartego i zdecydowanego przeciwnika morskich uprawnień i przywilejów miasta u ujścia Wisły, wielce krępujących państwo, równałoby się przekreśleniu tej linii politycznej. Nastąpi to w kilka lat później i właśnie użycie Kostki do spraw straży morskiej będzie pierwszym sygnałem zmiany stosunku do Gdańska. Na razie żywił król nadzieję, że skłoni Radę do współpracy z kaprami i do przejęcia zorganizowania działań morskich, upatrując w takim obrocie rzeczy najlepsze rozwiązanie problemu blokady z uwagi na zasoby i doświadczenie morskie miasta. Polecał jej przeto w r. 1563 zaprowadzić porządek między kaprami i naznaczyć przydatniejszego kapitana dowódcą, ażeby pozbawieni kierownika nie przekraczali granic mandatu, wzywał do przydzielenia kapitanom Scharpingowi i Rudolfowi Alhornowi odpowiednich ludzi do pomocy w ich zadaniach², ale nie zdołał przełamać jej zasadniczego stanowiska — neutralności, brnionej wymownie i wytrwale. Ostatecznie jak najniechętniej uznał tę neutralność, poprzestając na współdziałaniu miasta w blokadzie w obrębie portu.³

Nieuregulowane położenie kaperskiej straży morskiej, tworzącej ciągle luźną, organizacyjnie niezwiązaną gromadę bez autorytatywnego na miej-

¹ Tamże, k. 299, Uberfeldt do Gdańska, 22. X. 1562, tamże, k. 302 v.

² Tamże, 300, 53, 129, Z. August do Gdańska, 3. V. 1563; Menckenius o. c., s. 156, nr 71, instrukcja J. Kostce do Rady, 3. IV. 1563.

³ Schwarz, o. c., s. 16—28, 31—32, 41, 43, 46, 52, 69—70; Simson o. c. II. 265.

scu czynnika z ramienia króla, uległo korzystnej zmianie dopiero z rokiem 1565. Wyjście z prowizorycznego stadium narzucało się automatycznie w miarę przedłużania się wojny północnej i wzrostu znaczenia własnej akcji morskiej w zmaganiach, spowodowanego stanowiskiem Danii. Zygmunt August, który za spodziewaną pomoc Danii w blokadzie zapłacił ustępstwami terytorialnymi, zrezygnowawszy z Parnawy i innych części Inflant w układzie szczecińskim, przekonał się w r. 1564, że aliantka wbrew oczekiwaniom działa na jego szkodę, gdyż pozwala statkom na żeglugę z solą i innym towarem do Narwy. Nie koniec na tym niepokojącym fakcie: gdy 8 z tych statków zatrzymano w porcie gdańskim w myśl zarządzeń o blokadzie, Fryderyk II wystąpił z żądaniem wolnej dla nich żeglugi. Zygmunt August wyjaśnił mu, że między poddanymi cara Iwana i Eryka XIV trwają stosunki handlowe i towary z Narwy bez przeszkód dostają się do Szwecji. Domagał się więc od sojusznika, ażeby zgodnie z układem szczecińskim, obowiązującym do blokady Szwecji, nie tylko nie udzielał zezwoleń, ale raczej przeszkadzał żegludze do Narwy. Ponownie w styczniu 1565 r. skierował do Fryderyka II apel o niewydawanie tam paszportów, zaznaczając, że żadną miarą nie pozwoli na swoim morzu żeglować do Narwy dla handlu moskiewskiego i szwedzkiego.¹ Odrzucił też interwencję sojusznika w sprawie wspomnianych 8 statków i oświadczył, że zatrzymano je słusznie i podzielono wraz z towarem tak samo jak on u siebie postępuje i nie spotyka się z apelacją z polskiej strony.² Na tej wymianie zdań wyczerpał się incydent. Fryderyk II nie posunął się do tak ostrej reakcji, do jakiej ucieknął w przyszłości w podobnych wypadkach, bo musiał przyznać słuszność Zygmuntowi Augustowi. Wiedział bowiem o handlu między Moskwą a Szwecją z doniesień własnego agenta w Narwie i sam wnosił skargi na iwangrodzkich wojewodów w tej sprawie do cara Iwana.³ Zresztą na dworze kopenhaskim dojrzewała decyzja, która mogła radykalnie uciąć głowę hydrze dowozu do Szwecji.

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, T. K. U. A., Breve 1560—1566, Zygmunt August do Fryderyka II, 16. I. 1565.

² Tamże, tenże do tegoż, 6. III. 1565.

³ Datskij Archiv, wyd. Szczerbaczew, nry 169 i 179, listy Fryderyka II do cara Iwana IV z r. 1564; tamże nry 175, 176 i 183, listy Vhelinga do Fryd. II. w tejże sprawie; Akty k'istorii bałtijskiego woprosa, wyd. Forsten, t. I, nr 24.

W imię upragnionego zwycięstwa i rychlejszego zakończenia wojny, wlokącej się dotąd ze zmiennym szczęściem i bez godnych uwagi sukcesów duńskich za cenę pokaźnych ofiar, postanowił Fryderyk II zamknąć wrota bałtyckie — Öresund i Bełty, ażeby radykalnie położyć tamę dowozowi do Szwecji, ciągle trwającemu mimo działań floty duńsko-lubeckiej i mimo przysięg kupców i żeglarzy na obowiązujące w tym względzie zakazy.¹ W notyfikacji zawarcia przejazdów, zwróconej do innych państw, na pierwszym miejscu powołał się na pismo króla polskiego o żegludze narewskiej i na przymierze z Polską i Lubeką.² Zawiadomił oczywiście i sojusznika w początkach stycznia 1565 o zamierzeniu,³ oznaczając termin na wiosnę czyli na otwarcie sezonu żeglugi bałtyckiej, jeżeli wojna nie skończyłaby się wcześniej. To ostatnie zastrzeżenie brało pod uwagę trwające właśnie próby pośrednictwa pokojowego książąt pomorskich. Przy tej sposobności donosił Fryderyk II Zygmunтови Augustowi, że Szwed byłby przyjął warunki pokoju z powodu wielkiego niedostatku soli, gdyby jej był nie otrzymał wraz z niezbędnymi towarami od Holendrów i innych. Zaha muje tę żeglugę we własnym i sojusznika interesie, byle tylko zmusić nieprzyjaciela do sprawiedliwego układu.⁴ Tak to pośrednio i mimowoli przyznał Fryderyk słuszność zarządzeniu polskiemu o konfiskacie 8 zatrzymanych statków z solą.

Plan zawarcia Sundu i Bełtów godził — poza samą Danią, ciągnącą zyski z opłał — szczególnie w Holandię na Zachodzie, na wschodzie w Moskwę i Szwecję, nie mniej dotkliwie i w Polskę z jej głównym portem. Zamknięcie bowiem cieśnin odcinało od Gdańska kupieckie flotylle, dążące po ziarno, drzewo i inne płody polskie, a więc wysuszało złotodajne źródło, zasilające wydatnie magnackie pałace, szlacheckie dwory, mieszczkańskie domy i skarb samego Zygmunta Augusta, czerpiący wiele z eksportu zamorskiego. Wszakże surowce, wywożone z Polski, główną i największą tworzyły pozycję w obrotach ówczesnego handlu bałtyckiego i na

¹ Szelągowski A., *Z dziejów współzawodnictwa*, Lwów, 1910, s. 70 i nast. Schäfer, o. c., s. 115; Schwarz, o. c., s. 47.

² *Akty k'istorii bałtijskago woprosa*, wyd. Forsten, t. II, nr 23.

³ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 16, k. 6, Uberfeldt do Rady Gdańska, 21. I. 1565; Streszcza i cytuje list Fryderyka.

⁴ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 16 k. 6, Uberfeldt do Gdańska, 21. I. 1565; Rigsarkivet w Kopenhadze, jak wyżej, Zygmunt Aug. do Fryderyka II, 16. I. 1565; Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, II, Documenta, nr 67, s. 146.

celnej sundzkiej komorze, gdy wyroby przemysłu zachodnio-europejskiego dążyły przez Sund przede wszystkim do Polski, tu znajdując nader chłonny i zyskowny rynek, górujący w ocenie kupiectwa nad wszystkimi nadbałtyckimi krainami, które nie mogły się mierzyć z państwem jagiełłońskim ilością mieszkańców i stopniem ich zapotrzebowania na towar zbytku. Przecięcie arterii sundzkiej musiało z natury rzeczy wywołać poruszenie w szerokich masach Polski i obudzić głosy protestu, zwłaszcza z grona właścicieli znaczniejszych obszarów ziemi i dzierżawców królew-szczyzn, wysyłających swe płody rolne Wisłą i jej dopływami do Gdań-ska, pośredniczącego w eksporcie. Na dworze polskim uświadamiano so-bie ujemne gospodarcze następstwa zamierzeń Danii w całej pełni, nie przeoczono atoli otwierających się widoków dodatniego wpływu jej kroku na bieg wojny.

W zaraniu stycznia 1565 roku przyszła zapowiedź Fryderyka II o Sun-dzie do Piotrkowa, gdzie przebywał Zygmunt August w oczekiwaniu na zebranie się zwołanego tam sejmu. Król naradził się z senatorami, jak wybrnąć z sundzkiego dylematu, ażeby uniknąć szkód dla kraju i jedno-cześnie nie uronić korzyści politycznych. Znalezione w Piotrkowie roz-wikłanie trudnej kwestii, obliczone wyraźnie na kontrolę żeglugi na Bał-tyku, o ile się skupiała w portach polskiego wybrzeża, odrzucające jed-nak radykalne zamknięcie cieśnin. Pismem z 16 stycznia 1565 r. zawi-a-domił Zygmunt August duńskiego alianta, że wielce pochwała jego za-mysł i czujność we wspólnych sprawach. Żąda tylko wolności żeglugi przez Sund tam i z powrotem dla obywateli Polski, którzy byliby zaopatrzeni w jego paszporty albo żelazne listy. Dając wyraz ufności w uzyskanie na to zgody Fryderyka podniósł, że tym sposobem umniejszy się straty, ja-kie by przyniosło całkowite przecięcie żeglugi, a zależy wielce i jemu i kró-lestwu na tym, ażeby dozwolona i uczciwa żegluga i handel ze sprzymie-rzonymi i zaprzyjaźnionymi z Polską narodami i władcami nie dozna-wały przeszkód.¹ Swój postulat uzasadniał król wskazaniem na usilne żądanie stanów polskich i zarazem wzywał Fryderyka do nieudzielania paszportów obcym i podejrzanym.

Z powyższym projektem łączy się jako jego praktyczna konsekwencja ujawniony przez Zygmunta Augusta w toku sejmu w Piotrkowie plan powo-

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, T. K. U. A., Breve 1560—1566, Zyg. August do Fryderyka.

łania do życia osobnego organu na wybrzeżu, który by z jego ramienia wystawiał paszporty żeglarzom oraz kupcom i sprawował jurysdykcję nad kaptami niezależnie od władz miejskich i urzędów portowych Gdańska. Zamiany Fryderyka II i Zygmunta Augusta wywołały popłoch w Gdańsku. Zawarcie Sundu równałoby się podcięciu bytu miasta, wprowadzenie paszportów królewskich otwierało drogę Polsce do bezpośredniej kontroli żeglugi i handlu, dotąd będącej w ręku Rady. O niebezpieczeństwie alarmował miasto sekretarz Uberfeldt, przebywający w Piotrkowie, i przesłał odpisy korespondencji dworów polskiego i duńskiego na temat Sundu i paszportów, otrzymawszy wgląd w nią w zaufaniu od usłużnego sekretarza Andrzeja Patrycego Nideckiego.¹ Rada skierowała zaraz do Piotrkowa niezawodnego i doświadczonego negocjatora w osobie burmistrza Jerzego Klefelda, który miał zastąpić Uberfeldta i nie dopuścić do urzeczywistnienia groźnych zamysłów, podważających uprzywilejowane stanowisko miasta.² Klefeld cierpliwie przekonywał króla i jego otoczenie o zbędności paszportów i prosił o interwencję u Fryderyka II w sprawie zawarcia cieżnin. Z paszportami szło jak po grudzie. Zygmunt August niby to wzbrania się obarczać miasto tą nowością, jeżeli tylko Dania nie wymagałaby ich jako warunku wolnej żeglugi dla Gdańska, w rzeczywistości jednak nie chciał odstąpić od tej myśli.

W sedno jego planów, związanych z Bałtykiem i strażą morską w tym okresie przetargów z sejmem polskim o środki na „wojnę potężną” lądową w obronie Litwy i Inflant, wprowadza nas konferencja, jaką odbyli 3 marca w jego imieniu z Klefeldem zaufany sekretarz królewski Ludwik Decjus i dworzanin Andrzej Swaroczyński, w niedalekiej przyszłości członek Komisji Morskiej. Otóż król oświadczył przez nich, że na wszelki sposób skłania się ku utrzymaniu wolnej żeglugi, gdyż i jemu samemu wiele na tym zależy ze względu na własne towary leśne i zboże. Przewiduje jednak, że będzie to ciężko uzyskać w Danii bez jego paszportów pod pieczęcią z powodu uprawianej przez żeglarzy kontrabandy mimo przysięg i ślubów. Jeśliby Fryderyk II nie chciał się zgodzić na wolność żeglugi bez paszportów, król nie zamysła przez ich wprowadzenie w naj-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 16, k. 6-9.

² Schwarz, o. c., s. 48.

mniej szej mierze targać się na wolności i zwyczaj e miasta ani nie szuka dla siebie korzyści w obciążaniu żeglarzy, ale pragnie jedynie, ażeby każdy z nich dostał w Gdańsku jego paszport za opłatą pisarską bez dalszych wydatków. Ponieważ zaś zmierza to do zabezpieczenia i pokoju żeglarza, nie wąpi, że spotka się z wdzięcznym przyjęciem ze strony miasta. Pragnąc ze szczególnej łaskawości ustrzec je przed wszelką szkodą, uciążliwością i niechęcią obcych z tytułu toczącej się wojny, postanowił powołać komisarzy dla spraw zatrzymanych statków i dóbr tudzież dla wszystkich innych, wyłaniających się w związku z tamtymi, którzy by wszystko należycie załatwiali w jego zastępstwie, tak iżby na nim spoczywało wszystko, nie na Gdańsku. Potrzeba wymaga zwiększonej troski o niedopuszczenie do wzmacniania jego nieprzyjaciół w takim stopniu, w jakim się to dzieje dotąd. Zdecydował się przeto ustanowić dla tej sprawy Klefelda obok Krzysztofa Konarskiego.¹ W ciągu tejże konferencji zapowiedzieli Decjus i Swaroczyński, że król skłania się do powierzenia owej komisji spraw, dotyczących kaduków, aby nikt się nie skarżył, a ubodzy ludzie nie byli zmuszeni ciągnąć na dwór, narażając się na koszta. Powołanie Klefelda uzasadnili zaufaniem króla, któremu, jak zaznaczyli, wiadomo dobrze, że ma on już dostatecznie wiele do czynienia, ale nie odmówi ze względu na niego i na miasto przyjęcia stanowiska komisarza. Poruszyli również kwestię paszportów, komunikując burmistrzowi, że król nie widzi w nich obciążenia dla miasta.²

Oprócz przesłanek natury wojskowej mogły wpłynąć na decyzję ustanowienia komisarzy także zabiegi samych kaprów. W lutym bowiem wniesiono przed Zygmunta Augusta w Piotrkowie skargę na Radę gdańską imieniem kapitanów z powodu pociągania ich do prawa w sądzie miejskim mimo dawniejszego wyjęcia spod tej jurysdykcji przez króla.³

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunciorum 16, k. 55-58, Klefeld do Rady gdańskiej, Piotrków, po południu 3. III. 1565, sprawozdanie z konferencji.

² Tamże, k. 56 v.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Zygmunt August do Gdańska, Piotrków, 16. II. 1565.

W pierwszej połowie marca przebywał w Piotrkowie Maciej Scharping. Stawił się tam z jeńcem — szpiegiem szwedzkim, ujętym z listami do Eryka XIV, przekazał go królowi i dostał na odprawę 40 talarów w nagrodę.¹ Zygmunt August upomniał stosownie Radę, zabraniając jej raz jeszcze rozciągać sądownictwo na kapitanów, ich sługi i dobra.²

O żywszym zajęciu się ze strony króla w tym czasie blokadą świadczy wznowienie zakazu żeglugi do Moskwy i Szwecji 15 lutego 1565,³ a w ślad za nim interwencje na dworze duńskim w sprawie jazdy do Narwy statków hamburskich, lubeckich i holenderskich.⁴

Po zapowiedzi na konferencji nastąpiła wkrótce nominacja komisarzy w osobach Klefelda i Konarskiego, prawdopodobnie jeszcze w ciągu marca 1565 r. Albowiem Konarski już z końcem marca referuje królowi o zatrzymanych statkach,⁵ chociaż najwcześniejsze dokumenty z działalności obydwóch w tej roli poznajemy dopiero z listopada wymienionego roku.⁶ Zygmunt August przygotowywał w Piotrkowie wielką kampanię na lato 1565 w Inflantach i na wschodzie z carem Iwanem i ze Szwecją. Pomocy dla Litwy i Inflant szukał w Koronie i w tym celu zwołał sejm do Piotrkowa na 6 stycznia 1565. Wykonanie planu działań zależało w zupełności od stanowiska owego sejmu. I teraz, podobnie jak w poprzednim roku w Warszawie i Parczowie, sejm koronny dorósł do wymagań położenia i uchwalił okazały pobór, jednocześnie zaś zgodził się (12. IV) na zastaw królewszczyzn do sumy 500 tysięcy złotych⁷ „dla pędszej a nieomieszka-

¹ Tamże, 300, Acta internunc. 16, k. 79, Klefeld do Gdańska, Piotrków, 18. III. 1565; tamże, k. 83, tenże do tegoż, 12. III. 1565.

² Tamże, 300, 53, 129, jak wyżej przypis ³) s. 82.

³ Tamże, 300, U 5 B, zakaz Zyg. Augusta.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Breve 1560—1566, T. K. U. A., Zyg. August do Fryderyka II, 10. III. 1565; tamże Polen A I, tenże do tegoż, 13. IV. 1565.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Zyg. August do Gdańska, 23. III. 1565 i 27. III. 1565. Oświadczenie Zyg. Augusta o kaprach, skierowane do Klefelda z końcem marca, brzmi jak dyrektywa dla tegoż na urządzenie, tamże, Acta internunc. 16, k. 100, Klefeld do Gdańska, 27. III. 1565.

⁶ Tamże, 300, 24 A, 19a, brulion protokołu sądu komisarskiego z daty 16. XI. 1565; tamże 24 A 53 komisarze do kapitanów, 17. XI. 1565.

⁷ Halecki, Dzieje Unii, II, 206-207. Podana przez autora tamże kwota z darów wpłynęła w r. 1566, nie 1565.

nej wyprawy wojennej".¹ Powołanie przeto do życia urzędu komisarzy mieści się w ramach kilkumiesięcznych przygotowań do kampanii, dla przebiegu której nie było bez znaczenia usprawnienie blokady portów nieprzyjacielskich. Z powołanych komisarzy Konarski, od lat dworzanin Zygmunta Augusta i sekretarz, używany przez niego także w służbie dyplomatycznej, przeszedł obecnie do nowych funkcji jako mąż zaufania króla; Klefeld, wykształcony w Wittemberdze i Paryżu doktor praw, syndyk Gdańska od roku 1551, burmistrz pięciokrotnie w ciągu 18 lat od 1558, burgrabia królewski od 1560, czynny również w dyplomacji i ceniony przez Zygmunta Augusta, należy do wybitniejszych postaci w dziejach miasta.²

Komisarze wykonywali w imieniu Zygmunta Augusta sądownictwo pierwszej instancji w sprawach, wynikających z blokady i działalności kaprów. Opiekowali się oni strażą morską, wspierali ją i pełnili nadzór, pośredniczyli między królem a kapitanami, rozdzielali jego listy przypowiednie, podawali im do wiadomości jego rozkazy i zarządzenia, odbierali od nich przysięgę, słowem mieli nad kapitanami i całą strażą zwierzchnią władzę w poręczonym zakresie i czuwali nad realizowaniem blokady.³ Z Komisją współdziałali wyznaczeni osobno przedstawiciele skarbu królewskiego, nazywani w aktach oficjalnych „*commissarii fisci regii*”, „*praefecti fisci regii terrarum Prussiae (per terras) generales*”, „*fiscales*”, nadto „*instigator fisci*” i pisarz tego urzędu. Pełnili wówczas te funkcje Andrzej Swarożyński, dworzanin, Walenty Uberfeldt,⁴ zawi-

¹ Listy Zygm. Augusta, wyd. Lachowicz, 271, Zygm. Aug. do Mik. Radziwiłła, 25. IV. 1565.

² O Klefeldzie por. Hirsch, G. Klefeld (*Neue Preuss. Provincial.-Blätter*, 1846; Simson, o. c., II, s. 177.

³ Ustalenie kompetencji na podstawie aktów Archiwum w Gdańsku, dział 300, rękopisy 24 A 53 i A 19 a.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen III, A. Swarożyński i W. Uberfeldt występują w r. 1567 jako „*Fiscalenn in Preussen*”; Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Zygmunt August do Rady gdańskiej, 25. I. 1568; A. Pawiński, *Sprawy Prus Książęcych*, str. 56, *Literae passus marini*, wystawione przez Swarożyńskiego i Uberfeldta w charakterze urzędników skarbu, 16. X. 1565. Walenty Uberfeldt (vel Oberfeldt), były sekretarz Gdańska, z kolei w służbie Zygmunta Augusta, od 1568 r. członek Komisji Morskiej, starosta parnawski.

dowca leśnych towarów królewskich, spławianych do Gdańska, i Szymon Braunschweig,¹ pisarzem zaś był niejaki Kasper.²

Rozprawy sądowe toczyły się w Gdańsku, w domu Klefelda,³ który prowadził bardzo starannie protokół i nieodzowną korespondencję.⁴ Tam to zgłaszali kapitanowie ustnie w obecności urzędników skarbu fakt zabrania statku, dostawiali pojmaną załogę i powołując się na edykty królewskie o blokadzie Szwecji i Moskwy wnosili oskarżenie o dowóz do nieprzyjaciela i uprawianie zakazanej żeglugi, przedstawiali dowody i domagali się przyznania zdobyczy do podziału. Aż do wyroku bowiem zawartość statku była nienaruszalna pod karą, a jeżeli zanosilo się na dłuższy przewód sądowy, zwłaszcza w razie apelacji do króla, towar umieszczano w spichlerzu i sporządzano inwentarz. Towar łatwo się psujący mogli właściciele sprzedać za pozwoleniem królewskim. Od kapitanów kaperskich wymagano poręki za całość ładunku pojmanego statku aż do ostatecznego wyroku. Za naruszenie zawartości płacił kapitan odszkodowanie właścicielom. Materiał dowodowy tworzyły w sądzie komisarskim zeznania jeńców, znalezione na statku i u pojmanyh dokumenty, niekiedy sam rodzaj towaru, zdradzający pochodzenie i miejsce przeznaczenia. I tak np. sól na statku ze Stralsundu daje urzędnikom skarbu wiele do myślenia, lubo żeglarz chce udowodnić, że nie był w Szwecji, jak mu zarzucano, i ani na grosz nie prowadził z nią handlu.⁵ Obwinieni, zwykle kapitan, szyper,

¹ Archiwum Główne w Warszawie, Metryka kor. ks. 108, k. 109, 31. VII. 1570: Szymon Brunswig (Braunschweig) per terras Prussiae generalis fiscalis dostał pensję w r. 1567; teraz król podwyższa mu ją do 500 talarów z dochodów fiskusa pruskiego lub Komisji Morskiej.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, Acta commissorialia, k. 52 v.

³ Tamże, list komisarzy Konarskiego i Klefelda do kapitanów z 17. XI. 1565, włożony luźno w księgę protokołu sądu straży.

⁴ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, księga pap. formatu folio, oprawna w pergamin, pt. Acta commissorialia. Liczy 55 kart i parę luźnie włożonych. Jest to protokół sądu dla spraw straży morskiej, pisany jedną ręką, prowadzony przez Jerzego Klefelda po niemiecku. Daje on obraz czynności sądu w ciągu 1566 roku według chronologicznego ich biegu. Zawiera: rozprawy z zeznaniami, ich wyniki, zarządzenia, skargi na kaprów, oświadczenia tychże, cytacje, kopie pism, które wpłynęły lub wyszły z pod pióra komisarzy po niemiecku i łacinie. Sporadycznie sięga protokół poza rok 1566 na luźnych kartach. Na tej księdze opieram charakterystykę sądu w dalszym ciągu. Cenne źródło. Drugie podobne dla lat 1567—1571 — księga sądowa Pucka.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, k. 17 v.

kupcy, ich pełnomocnicy i agenci składali zeznania pod przysięgą, odpowiadając na pytania kapitanów i urzędników skarbu, natomiast zwyczajni członkowie załóg występowali w roli świadków. Przysięgę dopuszczano jako środek dowodowy, o ile zgodzili się przedstawiciele skarbu królewskiego i kapitanowie. Pojmani przez kaprów byli pozbawieni wolności i trzymeni w więzach aż do wyroku, ale jeżeli złożyli pieniężną porękę albo przysięgli, że stawią się przed Komisją, nie stosowano aresztu za zgodą króla. Sąd uznawał prawne zastępstwo przez pełnomocników (procuratores) i przyzwał na ugodę między nimi lub oskarżonymi a kapitanami. Obwinieni przyznawali się czasem wprost do zarzucanego czynu, lecz częściej wypierali się, twierdząc, że nie dowozili nieprzyjacielowi króla polskiego i nie byli w zakazanych przez niego miejscach. Prokurator skarbu i kapitanowie straży gromadzili dowody i w potrzebie otrzymywali na rozprawie dylację na zebranie pełniejszego materiału dla przedłożenia sądowi na nowej sesji. Po zamknięciu przewodu, który toczył się nieraz na kilku posiedzeniach sądu, zapadał wyrok. Wydawał go sam Konarski, natomiast jego współkolega miał wpływ na bieg rozprawy, ale nie łączył swego nazwiska z wyrokiem. Przyjął bowiem niechętnie urząd komisarza w obawie o dobro Gdańska¹ i uchylił się od orzekania, ażeby rządy obce dla zadośćuczynienia poszkodowanym przez kaprów obywatelom nie szukały odwetu na kupiectwie i handlu miasta, gdyby stwierdziły ferowanie wyroku przez jego burmistrza. Pod nieobecność Konarskiego wydawał Klefeld tymczasowe zarządzenia. Wyrok skazujący sądu komisarskiego orzekał konfiskatę towarów i statków. Za zgodą lub na zlecenie króla zdejmowano sekwestr w zamian za uiszczenie określonej sumy pieniężnej. Po zamknięciu rozprawy wyrokiem żądano od oskarżonych ślubowania, że nie będą żeglować w czasie tej wojny do Narwy i Szwecji. W trudniejszych i wątpliwych kwestiach zwracali się komisarze do króla po rozstrzygnięcie. Na mocy skazującego wyroku urzędnicy skarbu oddawali kapitanom straży zdobycz do podziału, odliczywszy dziesięcinę. Postronni obywatele z Gdańska i obcy, mający spory z kaprami, mogli ich pozywać tylko przed sąd komisarski. Od wyroku przysługiwała stronom apelacja do trybunału królewskiego t. j. do sądu nadwornego. Komisarze i urzędnicy skarbu cytowali kapitanów, jeżeli dowiedzieli się, że postępują niezgodnie z wa-

¹ Tamże, Acta internunciorum 16, k. 56 v.

runkami listów przypowiednich i z przepisami służby. Jako kary dla nich przewidziano utratę listu przypowiedniego i grzywny pieniężne na rzecz skarbu królewskiego. Kapitanowie musieli pod karą donieść komisarzom lub urzędnikom skarbu o zdobyciu statku.

Ilekróć wprowadzili zdobycz do przystani w Pucku zamiast do Gdańska, przesłuchiowano tam przed ławą miejską zgłaszające się strony za zgodą podstarościego Mikołaja Bajerskiego i kopie zeznań, wciąganych przez pisarza miejskiego do „wielkiej księgi” (nie dochowanej za ten okres), przesyłano do dyspozycji Komisji.

Ważką pomocniczą rolę pełnili w sądzie przedstawiciele skarbu królewskiego, którzy kładli z urzędu areszt na podejrzone statki i towary w porcie i na redzie gdańskiej z pomocą kapitanów straży, dbając o to, ażeby się nie wymknęły ku szkodzie kasy, układali się z obwinionymi, brali czynny udział w rozprawach sądowych i albo przyłączali się do skargi, wnoszonej przez kapitanów, albo oskarżali samodzielnie. W wypadku stwierdzenia uchybień i nadużyć kaprów pociągali ich do prawa i wynagradzali szkody, niesłusznie wyrządzone przez nich kupcom i żeglarzom. Procedura w sądzie komisarskim odpowiadała panującym w Prusach Królewskich zwyczajom i przepisom.

Zgodnie z zapowiedzią na przedstawionej wyżej konferencji przekazał Zygmunt August komisarzom osobnym dokumentem sądownictwo we wszystkich sporach o dobra i rzeczy, przypadające mu z miast ziem pruskich na mocy prawa o kadukach.¹

Na wiosnę 1566 roku unieważnił wszystkie listy przypowiednie kapitanów straży, kazał sporządzić nowe, przewidujące przysięgę na artykuły służby morskiej, i przesłał je Komisji do dyspozycji, zabraniając kapitanom wyruszać na morze na mocy dawniejszych listów pod groźbą utraty łaski i uznania za korsarzy.² Odtąd byli oni obowiązani do przysięgi na owe artykuły, zapewne ułożone przez komisarzy celem ujęcia w karby straży.

Komisja starała się wprowadzić w jej szeregi większą karność i porządek, ułatwiała pracę, regulowała sprawy blokady i zwalczała nadużycia, odbierając działaniom ochotników korsarski charakter. W dobie rządów Komisji wzrosła aktywność kaprów na morzu i zwiększyła się nieco ilość czynnych okrętów. Lecz brak określonej, stałej podstawy finansowej

¹ Akta podkancl. Fr. Krasieńskiego cz. III s. 441.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53 k. 1, Komisarze do kapitanów.

był słabą stroną urzędu i ograniczał jego działalność w kierunku wzmożenia blokady. Kapitanowie mieli teraz należytą osłonę przed ingerencją Gdańska, o co już troszczył się Konarski, ale nadal musieli liczyć tylko na własne środki i samowystarczalność. Jakkolwiek Zygmunt August usuwał trudności z ich drogi, nie zdobył się jeszcze na poparcie przedsięwzięcia pieniądzem. Dla załatwiania własnych interesów i straży przed senatem i ławą miejską gdańską mianował osobnego stałego pełnomocnika na życzenie kapitanów.¹

Zamierzone przez króla przyznanie Komisji uprawnień w zakresie paszportów nie doszło do skutku, a przynajmniej nie dochował się ślad źródłowy tego rodzaju funkcji.² Zygmunt August, ulegając usilnym prośbom Klefelda, wnoszonym w imieniu Gdańska, zrezygnował z przedłożenia Fryderykowi II odpowiedniej propozycji i przez wyprawionych w maju 1565 roku posłów, podkomorzego malborskiego Franciszka Żeliszawskiego i rajcę gdańskiego Albrechta Giese, żądał jedynie wolnej żeglugi przez Sund i związania płynących tamtędy przysięgą, że nie prowadzą handlu ze Szwecją i nie będą tego czynić w czasie wojny pod karą utraty życia i statku.³ Zresztą groźba zawarcia Sundu, wisząca przez kilka miesięcy nad Polską i innymi krajami, ledwie na krótko stała się faktem. Albowiem Fryderyk II ustąpił pod naciskiem silnych protestów z różnych stron i porzucił swój radykalny projekt. W chórze głosów sprzeciwu odezwał się i głos polskiego poselstwa, któremu polecono bronić przywilejów gdańskich i wolności żeglugi, przysługującej na podstawie prawa przyrodzonego wszystkim ludziom, szukającym godziwego zysku, jak napisano w instrukcji Zygmunta Augusta.⁴ Fryderyk II w odpowiedzi, danej posłom, godził się w zasadzie na ich postulaty pod warunkiem przestrzegania przez Polskę blokady Szwecji, ale Zygmunt August zwrócił mu uwagę na zbędność tego zastrzeżenia, uzasadnioną paktem szcze-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 129, Sigismundus Augustus famato Martino Knaust, 5. IV. 1565.

² Według Schwarza (o. c. s. 53—54) niektórzy obywatele Gdańska uzyskali na dworze paszporty może za pośrednictwem Konarskiego.

³ Por. Schwarz, o. c. s. 47—50; Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Zygmunt August do Fryderyka II, 13. IV. 1565.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, T. K. U. A., Instrukcja Zygmunta Augusta dla posłów, Piotrków, 10. III. 1565.

cińskim z 1563 r.¹ Nie omieszkał także i z okazji poselstwa i osobno nieco później upomnieć Fryderyka o powściąganie Lubeczan, przygotowujących flotę do Narwy.²

Dwuosobowa Komisja istniała tylko do lutego 1567 roku, kiedy to nastąpiła zmiana — przekazanie jej agend kasztelanowi Janowi Kostce i przeniesienie strażników z Gdańska do Pucka według rozporządzenia Zygmunta Augusta.³ Rada gdańska, jak wiemy, odnosiła się stale wrogo do nich od pierwszej chwili i na wszelki sposób podkopywała ich byt u czynników, od których zależała ich działalność, przede wszystkim oczywiście u króla. Materiału do kampanii dostarczali sami kaprowie, nie zawsze poprawni w postępowaniu z jeńcami i zdobyczą. Owoc ich wypraw w postaci statków i towarów obcych kupców, czasem i gdańskich, mógł obciążyć, jak się obawiała Rada, handel miasta i wywołać odwet rządów. Straż morska, niezależna od Rady, reprezentująca zbrojne ramię państwa polskiego na morzu i w porcie, wkroczyła w dziedzinę żeglugi i kształtowała ją nie po myśli miasta, pogarszając wyraźnie warunki handlu. Nic dziwnego, że Gdańsk wznowił w r. 1566 atak przeciwko kaprom na dworze królewskim i miał odnieść tym razem połowiczne zwycięstwo, które polegało na ograniczeniu ich dotychczasowej swobody korzystania z portu.

W pierwszej połowie 1566 roku odrzucił król petycję Rady o usunięcie strażników z miasta, wyjaśnwszy, że to nie uchodzi w stosunku do ludzi niewinnych i własnych sług, ustalił jednak wówczas taki podział uprawnień kapitanów i ich komisarzy do statków cudzoziemskich z kontrabandą i nieprzyjacielskich: kaprom przysługuje tylko prawo do statków, ujętych na otwartym morzu, natomiast przybywające do portu gdańskiego dobrowolnie lub zmuszone burzą podlegają jurysdykcji Komisji.

Od lipca 1566 znowu pracowali delegaci gdańscy u wpływowych osób na dworze i przyjaciół miasta, u Jana Dulskiego i podkanclerzego Piotra Myszkowskiego, ażeby referowano królowi korzystnie sprawę likwidacji

¹ Tamże, Polen A I, Breve 1560—1566, T. K. U. A., Zygmunt August do Fryderyka II, 20. VII. 1565.

² Tamże, Polen A. II, Tenże do tegoż, 10. III. 1565 i Polen A I, 13. IV. 1565.

³ Czołowski o. c. s. 50 i nast., Schwarz o. c. s. 71—2.

straży.¹ Uzbrojeni przez Radę pieczęłowicie w argumenty o szkodliwości kaprów i o niebezpieczeństwie dla miasta z powodu ich działań, w czarnych, przesadnych malowali barwach ich karygodne czyny na lądzie i morzu, ujmując je w odpowiedni memoriał,² pisemnie i ustnie przedstawiali, jak to kaprowie są uciążliwi dla swoich i obcych żeglarzy i co to będzie, jeżeli nie zostaną w porę usunięci. Mówili i z królem o tej kwestji, ale ten odesłał ich do podkanclerzego.³ Długo jednak czekali na wynik zachodów. Podkanclerzy niechętnie podejmował się pośrednictwa u króla na rzecz ich postulatów, a chociaż przyznawał słuszność wywodom o szkodliwości kaprów dla miasta i nie pochwalał ich swawoli, twierdził zarazem, że winę za to, co cierpi miasto, ponosi sama Rada, która odmówiła królowi przyjęcia na siebie troski o blokadę i zmusiła go z tej przyczyny do użycia innych ludzi. Delegaci słyszeli od wielu i doświadczyli sami, że podkanclerzy jest w podejrzeniu u króla, który nie daje wiary wszystkiemu, co w niego wmawia i opowiada o kaprach, szukając potwierdzenia u innych, czy rzecz ma się tak, czy też nie.⁴ W końcu listopada wiedzieli już, jak ciężko przekonać króla o nieużyteczności straży i wyrażali obawę, że jeżeli uzyskają wiele, będzie to przeniesienie jej na inne miejsce — do Pucka.⁵

Niezależnie od delegatów wystąpili przeciw kaprom i stanowisku króla przedstawiciele Gdańska na sejmie pruskim w połowie października w Malborgu, gdzie usłyszeli zebrani, że prośby miasta u Zygmunta Augusta przyniosły — pomnożenie listów przypowiednich.⁶ Sposobność do tego wystąpienia dało oświadczenie króla, przedłożone sejmowi w Malborgu przez posła, wyrażające gotowość likwidacji kaprów, jeżeli stany Prus znajdą drogi i środki powstrzymania własnym kosztem dowozu do miejsc nie-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunciorum 17 k. 162, Mey i Braunschweig do Gdańska, 24. VII. 1566; tamże k. 230, ciż do tegoż, 26. XI. 1566; tamże, k. 234, ciż do tegoż, 7. VII. 1566.

² Czołowski o. c. s. 49.

³ Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 17 k. 240, Mey i Braunschweig do Gdańska, 22. XII. 1566.

⁴ Tamże, k. 230, Mey i Braunschweig do Gdańska, 26, XI. 1566.

⁵ Tamże, k. 230 v.

⁶ Tamże, 300, 29, 17, k. 13, reces sejm w Malborgu na św. Jadwigę, 1566.

przyjacielskich. Pruska rada sejmowa przyjęła atoli punkt widzenia Gdańska i prosiła króla o utrzymanie miasta w dotychczasowym pokoju przez zupełne usunięcie kaprów, w sprawie zaś blokady proponowała mało skuteczne środki, jak rokowania z Danią i Lubeką, upomnienie książąt pomorskich, pozwalających na wolny handel ze Szwecją, zaprzysięganie przez Radę gdańską żeglarzy i kary na przekraczających zakazy.¹

Wreszcie mogli delegaci gdańscy zawiadomić swe miasto z początkiem stycznia 1567 roku, że podkanclerzy Myszkowski przyjął z wielką radością ofiarowane mu sukno, a kaprowie będą przeniesieni na inne miejsce.² Nie wiemy, czy to był ów podarek, o jaki upominał się od dawna, życzył sobie aż 50 sztuk i gniewał się, że mu ich Rada nie dostarczyła.³ I zdaje się, że zasłużył sobie na taki upominek z jej strony w zamian za ułatwienie delegatom akcji przeciw „jałowemu kaperstwu”,⁴ jak je określił, bo i doradzał im, co mają czynić, i informował o poglądach króla w tej kwestii.

Należy przyznać, że Zygmunt August poszedł daleko na rękę miastu, szczęściem dla kaprów — tylko przejściowo. Lecz była to widocznie nagroda za odroczenie mu przez Radę terminu zwrotu pożyczki 100 tysięcy talarów, upływającego w r. 1566, i za świeżą pożyczkę w wysokości 30 tys. talarów.⁵ A chciał jeszcze król otrzymać znowu 100 tysięcy od Rady w formie pożyczki pod zastaw albo za poręką.⁶ Może również brał pod uwagę przesadnie przedstawione trudności miasta, zagrażające od obcych z powodu działań kaprów, chociaż przyjmował relacje o nich sceptycznie. Wybrał kompromisowe wyjście między niezbędnością straży morskiej a potrzebą korzystania z usług finansowych Gdańska. Pod datą 25 lutego 1567 zawiadomił kasztelana Jana Kostkę, że na skutek pilnych prośb senatu gdańskiego rozkazał strażnikom opuścić port gdański i schronić się do portu puckiego na postój. Poleca mu przeto przyjąć ich tam, mieć

¹ Lengnich o. c. II, 334—5.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 18 k. 64 v.

³ Tamże, Acta internunc. 16 k. 116—117, rok 1565.

⁴ Tamże, Acta internunc. 18, k. 59, Mey i Braunschweig do Gdańska, 18. II. 1567 („vnfruchtbarliche freibiterei“).

⁵ Schwarz o. c. s. 70.

⁶ Rękopis Biblioteki Narod. w Warszawie, Różnojęz. F. IV. 131, k. 85—86, Responsum... secretariis Gedanensibus (1566).

w swej opiece i w potrzebie wymierzać sprawiedliwość, jednocześnie zaś zabrania wyrzucania balastu w Zatoce Puckiej, rozkazując kasztelanowi opublikować to zarządzenie i baczyć, żeby go nie łamano.¹ Miało ono na celu nie dopuszczać do zwiększania płytkości Zatoki. Wraz z powyższym mandatem tego samego dnia podpisał król instrukcję do Gdańska dla kasztelana i Krzysztofa Konarskiego, poruczywszy im w niej upomnieć Radę o wydanie skarbowi zatrzymanych w porcie statków i o przestrzeganie blokady, poza tym wezwać ją, ażeby obwieściła w mieście „głosem woźnego“ zakaz miotania balastu w Morze Puckie, „które pospolicie nazywa się Wika“, pod karą utraty statku.² W dwa dni później (27. II) w pisemnej rezolucji, udzielonej delegatom Gdańska, oznajmia, że na skutek częstych próśb Rady usuwa z portu gdańskiego strażników, a ponieważ nie można się bez nich obejść, przenosi ich do Pucka.³

Nominacja Kostki w miejsce dotychczasowych komisarzy, którzy siłą rzeczy tracą swe kompetencje, spełniła dawniej, jak już wiemy, wypowiedane przez kapitanów straży życzenia, ażeby go naznaczono dowódcą. Kostka, przyszły kandydat rzesz szlacheckich do królewskiej korony jako „Piaśt“, kasztelan gdański a zarazem podskarbi pruski i skarbnik malborski, cieszył się zaufaniem Zygmunta Augusta, jako zaś starosta pucki rozporządzał aparatem sądowniczym i administracyjnym, którym mógł się posłużyć przy załatwianiu spraw straży morskiej. Sprzyjał on otwarciu kaprom, troszczył się samorzutnie jeszcze przed nominacją o blokadę i donosił na dwór królewski o wypadkach jej łamania przez Gdańsk, co stało się jednym z powodów nieprzyjaźni między nim a miastem. Należał do nielicznego grona współczesnych Polaków, którzy rozumieli w pełni znaczenie morza, portów i floty dla państwa. Próbował nawet w r. 1561 utworzyć w Pucku port, konkurencyjny dla Gdańska.⁴ Jeżeli dokonany

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 18 a, luźne, Zygmunt August do Jana Kostki.

² Tamże, luźne, Instrukcja dla Kostki i Kon., 25. II. 1567, „coniunctis vel divisim“, Tamże, odpowiedź Rady Kostce, luźne 8 kart, 2. V. 1567.

³ Tamże, luźne, Odpowiedź delegatom, Knyszyn, 27. II. 1567. Nieściśle przedstawia Czółowski o. c. s. 50. Mylnie Schwarz (o. c. s. 71), jakoby w odprawie danej delegatom powiedziano, że decyzja w sprawie kaprów zapadnie na sejmie w Piotrkowie, na który Gdańsk ma wysłać przedstawicieli. Jest to tylko rada Myszkowskiego, nie odpowiedź króla.

⁴ Bodniak, Plan utworzenia portu w Pucku w r. 1561 (Kwartalnik Hist. 47, 1933).

przez króla wybór zwierzchnika swej straży morskiej był szczęśliwy, mniej korzystnym okazał się wybór miejsca. Przystań pucka, płytka, otwarta i pozbawiona naturalnej osłony przed wichrami i burzami, nie nadawała się na całoroczny postój i bazę okrętów. Inaczej w przystani gdańskiej — na Wiśle lub Motławie, gdzie i burze mniej dawały się odczuć i fortyfikacje osłaniały przed ewentualnym napadem floty nieprzyjacielskiej. Kaprowie uzyskali jednak upoważnienie od króla do korzystania nadal z portu gdańskiego w potrzebie, chronili się też tam rzeczywiście po staremu z okrętami jesienią i zimą.¹ Lecz ich bazą i punktem zbornym była od r. 1567 przystań pucka i pełniła tę rolę aż do roku 1572. Tutaj sposobili kapitanowie okręty na wyprawy, wprowadzali zdobycz i dzielili po pomyslnym wyroku sądowym. Kostka miał oficjalny tytuł komisarza na nowym stanowisku.² Do pomocy używał swego podstarościego w Pucku, Mikołaja Bajerskiego i kapitana Scharpinga.³

Główną funkcję — jurysdykcję morską — wykonywał z pomocą sądu ławniczego Pucka, który podobnie jak w innych miastach pomorskich składał się z sędziego, ławników oraz pisarza i był właściwym dla spraw cywilnych i kryminalnych ludności miejskiej.⁴ Miejsce atoli sędziego zajmował kasztelan. Kapitanowie straży morskiej zgłaszali się przed ławą pucką z obwinionymi i materiałem dowodowym, jak to czynili sporadycznie już w latach 1565—1566. Pojmani po zaprzysiężeniu w obecności podstarościego Bajerskiego i ławy składali zeznania, odpowiadając na pytania kapitanów, a pisarz miejski protokółował wszystko w oddzielnej, na ten cel tylko przeznaczonej księdze.⁵ Działo się to pod nieobecność Kostki, który tylko od czasu do czasu zjeżdżał do Pucka, zwykle zaś przebywał w Malborgu

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 19 k. 87 v, Klefeld i Giese do Gdańska, 13. IV. 1568.

² Tamże, 300, 53, 154, Kostka do Gdańska, 21. IX. 1567.

³ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 1154, J. Kostka do Gdańska, 10. I. 1568.

⁴ Waschinski: Ein Beitrag zur städtischen Schöffengerichtbarkeit in Pomerellen (Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsver. Jg. 6 nr. 1); Lorenz F., Geschichte der Kaschuben, 1926, s. 102.

⁵ Wspomniana księga w połączeniu z innym jeszcze materiałem uzupełniającym służy mi tu za źródło do charakterystyki sądu kaprów w Pucku. Znajdowała się ona do wybuchu wojny w Archiwum Państwowym w Poznaniu jako depozyt miasta Pucka, przejęty z Ar-

i w swoich włościach w Lipnie, nieraz na sejmach koronnych, na dworze i różnych miejscach na posługach króla. Po owej wstępnej fazie przychodziła druga w Pucku¹ lub Malborgu, już z udziałem komisarza Kostki jako sędziego: na podstawie pierwiastkowych zeznań puckich, teraz jeszcze dopełnianych, orzekał on o losach statku, towarów i jeńców. Procedura więc przedłużała się w porównaniu z poprzednią, lubo niekiedy odpadała pucka jej faza, jak wnioskujemy z różnicy między ilością zabranych statków, wynikającą z zeznań, a liczbą, uzyskaną z innych źródeł za rok 1567. Podstarości Bajerski zarządzał areszt oskarżonych przed ukończeniem rozprawy, ale wypuszczał na wolną stopę, gdy ślubowali przez podanie mu

chiwum Państwowego z Gdańska, gdzie miała sygnaturę: II, 4, Stadt Putzig, Abt. 338. Nr 44. Jest to kodeks folio o wymiarach 345×215 mm, liczący kart 33, pisany 3 rękami. Początkowe karty nieco uszkodzone przez wilgoć, bez uszczerbku dla tekstu. Oprawa pergaminowa z średniowiecznej księgi kościelnej i nowsza w pap. Na pergaminowej okładce u góry napis współczesny: „Freybeyter Handlung anno 1567 angefangen“. Następuje osobna karta tytułowa z napisem: „Anno Domini 1567 Den 4. tag Aprilis angefangen Vnd wirdt der Freybeuter Handlunge genandt, dorinne allerley Acta irer gantzenn Handlunge Wasser die alhie In der Stadt Pautzigk vor Gerichte gehandelt werdenn, allerhandt zu finden. Durch Mich Nicolaum Flemingk Itzo Stadtschreiber geschrieben. Nota. Was Anno 1565 auch 1566 In der Freybeuter handlunge geschrieben, wirstu Im Grosenn Vnnd Newen buche finden In der Jarzal Wie obengemelt aller Jarenn“. Poniżej: „In hac parte leo, tarde, senescit viro: Erox nunquam vennit (s), si virum non commedit“. Teraz objaśnienie: „Leo et Erox Stigma est huius civitatis“. Księga obejmuje zeznania oskarżonych jeńców i świadków, czasem i kaprów za okres od 4. IV. 1567 do 29. VIII. 1571, bez lat jednak 1569 i 1570: po zeznaniu z datą 15. VII. 1568 następuje na odwrocie karty z jego zakończeniem nowe, ale już z 12. VI. 1571. Lecz i uwzględnione w księdze lata nie zawierają całego materiału zeznań w sprawach o zabrane okręty: rok 1567 kończy się na 9. VII. i na tej samej karcie zaczyna się następny od 9. VI. 1568, rok 1571 zamyka się w obrębie dat od 12. VI. — 29. VIII. Księga jest kompletna. Poszczególne lata zapełniają karty: rok 1567, k. 1—13 v od 4. IV.—9. VII.; rok 1568, k. 13 v — 22 r od 9. VI.—15. IX.; rok 1571, k. 22 v — 31 v od 12. VI.—29. VIII. Mimo fragmentaryczności materiału ma wartość jako źródło nie tylko dla spraw kaperskich, ale i dla poznania stosunków we współczesnym handlu i żegludze na Bałtyku. Prowadzono księgę w języku niemieckim, powszechnym wówczas w sądownictwie ziemi pomorskiej, odziedziczonym po Krzyżakach. Nie przesądza to narodowości stron, stających w sądzie, obywateli różnych państw, tak samo jak znane „tablice woskowe kopenhaskie“, zabytek sądownictwa z pobrzeża pomorskiego z pierwszej połowy XV wieku, mimo swej niemieckiej szaty dają świadectwo przeciw niemieckości tych stron.

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 1154, J. Kostka do Gdańska, 10. I. 1568.

ręki, że stawia się na wezwanie przed Kostką, ładunek statku polecał zinentaryzować, na życzenie stron także opieczętować, i brał na przechowanie do zamku puckiego. W ustalaniu ilości i rodzaju zdobyczy w towarach uczestniczyli ławnicy Pucka z pisarzem miejskim i zainteresowani kaprowie. Drogą układu z komisarzem mogli kupcy odzyskać towar za wpłatą równowartości w gotówce do skarbu.

Interesy skarbu królewskiego zastępował w Pucku jako „*commissarius in causis fisci*” Walenty Uberfeldt, który pojawia się w tym charakterze od końca marca 1567 roku.¹

Obok Kostki działał sporadycznie dawny sąd komisarski w Gdańsku i załatwił ledwie kilka spraw w ciągu 1567 roku.²

Kostka przejął czynności poprzednich komisarzy i odebrał przysięgę na listy przypowiednie od kapitanów.³ Wkrótce po objęciu urzędu polecił obwieścić publicznie w Gdańsku, że kaprowie będą dzielić w Pucku zabrane statki i towary. Wszyscy więc, którzy mają do nich pretensje, winni się zgłosić w oznaczonym dniu i przedłożyć swe dowody, by otrzymać sprawiedliwość i uniknąć szkody.⁴ Dbał o karność i posłuszeństwo przepisom. Gdy kapitanowie nie stawili się na jego wezwanie w sądzie puckim, naznaczył im areszt zaocznie za karę.⁵ Pilnował także Gdańska, ażeby przestrzegano tam blokady. Poinformowany przez kapitanów, że obywatele miasta prowadzą potajemnie handel z kupcami pomorskimi szwedzkim towarem, wezwał Radę do spełnienia swego obowiązku i zakazania kontrabandy, zapowiadając w przeciwnym wypadku ujętym przez kaprów przestępcom pociągnięcie przed swój sąd stosownie do rozkazu królewskiego.⁶

Roczny okres rządów Kostki (do marca 1568) był pomyślny dla straży morskiej: akcja jej rozwijała się nadal i nie wykazuje osłabienia w porównaniu z poprzednim okresem mimo zmiany bazy na gorszą w przystani Pucka, gdzie zagrożało zniszczenie zdobyczymi statkami w razie dłuż-

¹ Tamże, 300, 24 A 53, Acta commissorialia.

² Tamże, za rok 1567, karty 54 v—55.

³ Tamże, 300, 53, 154, Kostka do Gdańska, 21. IX. 1567.

⁴ Tamże, 53, 154, tenże do tegoż, 13. IV. 1567.

⁵ Tamże, 300, 53, 154, tenże do tegoż, 6. I. 1568.

⁶ Tamże, tenże do tegoż, 21. IX. 1567.

szego postoj¹. Kostka podobnie jak poprzednicy na tym stanowisku nie rozporządzał funduszem na cele morskie. Zmiana na korzyść pod tym względem i w położeniu straży dokona się w r. 1568, który otwiera w jej losach nową erę pod znakiem wzmożenia blokady i włączenia Bałtyku do strefy szczególnie żywotnych interesów Polski, nie docenianych dotąd należycie przez sterników państwa i rządzącą warstwę narodu.

¹ Tamże, 300, Missiva, k. 101, Gdańsk do Uberfeldta, 2. XI. 1566: o zatonięciu statków, które kaprowie mieli w Pucku.

IV. GENEZA I DZIAŁALNOŚĆ URZĘDU DLA SPRAW MORSKICH

Zygmunt August utworzył 24 marca 1568 roku nowy urząd w miejsce komisarzy-sędziów straży i rozległe powierzył mu zadania na wybrzeżu i Bałtyku. Genezy tego urzędu szukamy w niepowodzeniach Polski w latach 1565—1567 na dwóch polach — politycznym i wojskowym.

Nie udało się bowiem skłonić państw zachodnich do udziału w blokadzie lub bodaj do moralnego jej poparcia w formie zakazów żeglugi, przede wszystkim do Narwy, jednocześnie zaś przeegrano bez boju kampanię z Moskwą w roku 1567/8. W rezultacie wytworzyła się sytuacja, w której sprawa wzmożenia działań morskich, uwzględniana długo jakby na marginesie programu prac państwowych, urasta do rozmiarów poważnego i szczególnie aktualnego problemu. Ten sam fakt podwójnej porażki wywołał zdecydowany zwrot w polityce Zygmunta Augusta w roku 1568 ku zagadnieniom wewnętrznym — ku unii z Litwą i ściślejszemu zjednoczeniu Prus z Koroną. Zmiana w jego stosunku do Gdańska, jaka zaznaczyła się w drugiej połowie 1568 roku, była już tylko prostą konsekwencją zwrotu ku morzu i Prusom: należało przecież w pierw złamać filar i duszę opozycji pruskiej przeciw unifikacji, należało przeprowadzić egzekucję praw króla i Rzeczypospolitej do morza, ograniczonych dotkliwie pergaminami przywilejów miasta, bronionych ciągle rozbudowywanymi obwarowaniami. Bez spełnienia tych warunków trudno było myśleć o zwiększeniu aktywności straży na Bałtyku. Gdańsk, ufny w wymowę zasobów finansowych, tak pożądaných w skarbie polskiego suwerena, ośmielił się w r. 1568 palić z dział do okrętów straży morskiej, co więcej — uwięził i zgładził część załogi jednego z kapitanów królewskich.

Gdziekolwiek próbował Zygmunt August w latach 1565—1567 pozyskać sojuszników w walce z żeglugą narewską, wszędzie spotykał się z niepowodzeniem. Mógł oczekiwać poparcia u cesarza Maksymiliana ze względu na Inflanty i skarżył się przed nim w roku 1566 przez posła Franciszka Krasieńskiego na miasta Rzeszy, które zbroją i żywią nieprzyjaciela, ułatwiając mu swym dowozem sukcesy w Inflantach i odrzucanie pokoju od 9 lat¹. W kwietniu tegoż roku polecał Krasieńskiemu przedstawić stanom

¹ Akta poselskie Franc. Krasieńskiego, Kraków, 1872, instrukcja sekretna, s. 34.

Rzeszy i cesarzowi sprawę Narwy, do której jeżdżą miasta „przeciw do-
bremu Rzeczypospolitej chrześcijańskiej dla prywaty tylko swej a dla
ugonków kupieckich“. Niechby cesarz zakazał im publicznym, najsurowszym
edyktem udawać się tam już nie tylko z bronią, ale także z jakimkolwiek
towarem¹. Maksymilian obiecał przedłożyć rzecz sejmowi². Upłynął
rok od tej obietnicy — bez widocznego wyniku. Cesarz tłumaczył się, że
nie zwykł w takiej kwestii, jak narewska, decydować bez wiedzy i rady
stanów, lecz gdy na sejmie w Augsburgu w r. 1566 nie można było o tym
traktować, ani na zjeździe ostatnim w Ratyzbonie, stanie się to na zjeździe
najbliższym.³ Zygmunt August przypominał od czasu do czasu posłowi
swe zlecenie, wyglądał zahamowania żeglugi listami cesarza lub dekretem
sejmowym Rzeszy, nalegał, żeby nie odkładano załatwienia, bo nieprzy-
jacieli coraz więcej dostaje z miast morskich na wojnę z nim,⁴ Krasieński
zaś „solicytował“, przedkładał memoriały i otrzymywał — obietnice.
A skutek? Po dwóch latach starań na dworze cesarskim dochodzi do Zyg-
munta Augusta wieść, że miasto hamowania żegluga narewska ma być
dozwolona wszystkim⁵. Maksymilian zabronił już był w roku 1565 żeglugi
do Szwecji i nie myślał dalej ograniczać handlu miast rzeskich, jeśli-
by nawet nie psuły stosunków między nim a szwagrem — Zygmuntem Augu-
stem — niesnaski z powodu królowej Katarzyny, odesłanej z Polski do
Austrii w roku 1566.

Jeszcze gorzej wiodło się królowi w akcji przeciw Narwie u sojusznika
w Danii. Niezależnie od listownych, systematycznych upomnień każde
poselstwo do Fryderyka II obarczył tą sprawą. Zamieszczono ją w in-
strukcji dla Michała Brunowa z 28. X. 1565 i w imię przymierza proszono,
ażeby dowódcy floty duńskiej zabraniali dostępu do Narwy zamiast
popierać tam żeglugę, jak się to dzieje⁶. Fryderyk II osłonił się naciskiem
cesarza, królów hiszpańskiego, francuskiego, angielskiego i innych, którzy
żądali przejazdu przez jego stacje dla swoich poddanych, wskazał też na

¹ Tamże, Zygmunt Aug. do Kras., 25. IV. 1566.

² Tamże, s. 133, Tenor responsi, 12. VI. 1566.

³ Tamże, s. 166 i 168, 16. VI. 1567 i 3. VII. 1567.

⁴ Tamże, s. 181, 204, 212.

⁵ Tamże, s. 214, Zygm. Aug. do Krasieńskiego, 14. III. 1568.

⁶ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Instructio.. Michaeli Bruno ad S. R. Daniae,
28. X. 1565.

stanowisko Moskwy, która grozi przejściem na stronę Szwecji w wypadku zakazu handlu narewskiego.¹ Zygmunt August replikował na to długim pismem,² w którym szeroko się rozwodził o moskiewskim niebezpieczeństwie i odwoływał się do układu szczecińskiego, ale ani teraz, ani później nie namówił alianta do wyrzeczenia się intratnego źródła dochodów z opłat licznych statków, płynących do Narwy przez Sund, i do naruszenia przyjaznych związków z carem Iwanem IV. Doszło do tego, że w roku 1567 duński namiestnik Gotlandii odebrał strażnikom polskim trzy statki zdobyczne z towarem, zagarnięte przez nich pod Rewlem.³ Napróżno jednak domagał się Zygmunt August u sojusznika wydania im łupu.⁴ Był to początek walki Fryderyka II z polską strażą w obronie narewskiej żeglugi i swego władztwa na Bałtyku.

Zawiodły również starania króla w sprzymierzonej Lubece, w Anglii i Francji. Jedynie Małgorzata ks. Parmy, regentka niderlandzka, przychylniej odniosła się do jego życzeń i zabroniła poddanym dowozu broni i amunicji jego wrogom, żądając atoli dla nich wolności wschodniego handlu niepodejrzanym towarem.⁵

Tak więc bilans akcji dyplomatycznej Zygmunta Augusta w latach 1565—1567, mającej stworzyć zaporę na drodze do Narwy, ubocznie i do portów szwedzkich, przy pomocy innych państw i ułatwić pracę straży morskiej, wypadł ujemnie. Nikt na Zachodzie nie zamierzał rezygnować z zysków handlu bałtyckiego i zastosować się do wymagań polityki polskiej. Zygmunt August zebrał dostatek dowodów na to, że może liczyć tylko na własne siły na Bałtyku, znikome obecnie w zestawieniu z rozległością zadań.

¹ Rkps B-ki Czartoryskich 1969, s. 56, Responsio regis Daniae, 29. I. 1566.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve, 1560—1566, Zym. Aug. do Fryderyka II, 29. IV. 1566.

³ Tamże, Polen AIII, Jan Kostka do Jeansa Bilde, 4. VII. 1567; Andrzej Swaroczyński i Walenty Uberfeldt do tegoż, 1567; tamże, odpowiedzi namiestnika Bilde z 16. VII. 1567.

⁴ Tamże Polen A I, Breve 1567—1572, Zym. Aug. do Fryderyka II, 10. VI. 1567.

⁵ Archives du Royaume w Brukseli, no 149, k. 113 Małgorzata do Zym. Augusta, 13. IX. 1567; tamże, k. 108, Zym. Aug. do Małgorzaty, 13. VII. 1567; tamże, Małgorzata do tegoż, 14. X. 1567; Akty k'istorii bałtijskago woprosa I, nr 43, Zym. Aug. do Małgorzaty 19. IX. 1567.

Ciągłe zagrożenie Inflant i Litwy chciał odwrócić i straty terytorialne w wojnie z carem Iwanem (Połock) odzyskać w walnej wyprawie, od dawna planowanej i odkładanej z roku na rok. Przygotował ją wreszcie w ciągu 1567 r., sam wyruszył w pole i 23 listopada dotarł do Radoszkowic, gdzie dokonał (28. XI) przeglądu armii, dochodzącej do 50 tysięcy ludzi z przeszło setką dział¹. Lecz Iwan nie kwapił się z wyjściem naprzeciw, wiedząc, że czas pracuje dla niego. Zbyt późno, na progu zimy dokonana koncentracja wojska, wyczerpanie finansowe, trudności w zaopatrzeniu okazałych liczbowo sił, wieści o przygotowaniach cara Iwana do uderzenia na Inflanty i niepewność co do jego zamysłów — wszystko to sprawiło, że kampania skończyła się bezowocnie, nie tknąwszy żywych sił wroga. Jeszcze z Radoszkowic wysłał król ku granicy hetmana Grzegorza Chodkiewicza z wojskiem litewskim, później już z Kojdanowa w początkach stycznia wyprawił za nim nowe siły pod wodzą Jana Chodkiewicza, administratora Inflant, i polskich zaciężnych pod ich hetmanem Stanisławem Zamoyskim, starostą bełskim, razem 12 tysięcy jazdy i 6 tysięcy piechoty z działami i wojennymi przyborami, rozkazując im dobywać zameczków, nowo zbudowanych przez wojska cara Iwana Groźnego na ziemi litewskiej.² Resztę wojsk rozpuścił i po miesięcznym pobycie w Kojdanowie ruszył 18 stycznia 1568 r. do Knyszyna, dokąd przyjechał 4 lutego³ i oczekiwał tam na dalsze wieści o swoich i o ruchach przeciwnika. Uchodziło bowiem za rzecz pewną, że car nie będzie próżnował w porze zimowej, dogodnej dla siebie.⁴

Przebieg wyprawy radoszkowickiej przekonał głównych przeciwników unii, że Litwa musi się oprzeć o Koronę i złączyć się z nią ściśle, jeżeli ma się ostać. Pomawiano nawet współcześnie króla, że całe to wojenne przedsięwzięcie urządził dla okazania Litwie, czym jest wobec Mo-

¹ Por. K. Piwarski, *Niedoszła wyprawa tzw. radoszkowicka*, Wilno, 1928; S. Bodniak, *Z wyprawy radoszkowickiej*, Wilno 1931.

² Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krak. 76 s. 413, Zygmunt Aug. do Jana Chodkiewicza, 17. I. 1568; rkps B-ki Narodowej w Warszawie, Pol. F. IV. 116 k. 122, Ł. Lęcki do St. Hozjusza, Kojdanów, 13. I. 1568.

³ *Itinerarium: Archiwum w Gdańsku 300, 19 k. 37 i Dziennik Piotra Myszkowskiego*, wydał Ł. Kurdybacha (*Kwart. histor.* 47, s. 447).

⁴ Rkps Czartoryskich 1609, s. 741, Lęcki do Hozjusza, Knyszyn, 7. II. 1568.

skwy bez Polski. Po powrocie z Radoszkowic uznał Zygmunt August za najpierwsze i najpilniejsze swoje zadanie unię polsko-litewską i ściślejsze zjednoczenie Prus z Koroną, by w ten sposób stworzyć jednolity organizm, zdolny do ofenzywnych wystąpień dzięki złączeniu sił. Lecz podjęcie wewnętrznej przebudowy państwa z całym uporem, właściwym ostatniemu Jagiellonowi, nie zwalniało od zabezpieczenia granic na czas tej pracy dla zapewnienia pokoju, w szczególności zaś utrzymanie działań na morzu miało teraz — w okresie koniecznej defenzywy — większe znaczenie, niż w porze zbierania sił do ataku i pogotowia na lądzie.

Tak to dwa niepowodzenia, jedno orężne, choć bezkrwawe, drugie polityczne, przysposobiły glebę, z której wyrósł nowy urząd morski.

Na podkreślenie zasługuje pamięć Zygmunta Augusta o blokadzie w krytycznym czasie likwidacji wyprawy i oczekiwania na wyjaśnienie sytuacji wojskowej za pobytu w Kojdanowie w styczniu 1568 roku: oto upomina raz jeszcze alianta Fryderyka II, by nie pozwalał na żeglugę narewską¹, a już z Knyszyna w lutym domaga się od niego zwrotu 2 statków, zabranych obywatelom toruńskim². Chociaż więc król z niepokojem nasłuchuje ech z pogranicza i Inflant o rozwoju wypadków, przecież nie spuszcza z oka bałtyckiego odcinka swego frontu.

Nie jest zapewne rzeczą czystego przypadku, że utworzenie urzędu morskiego nastąpiło w parę miesięcy po zwinięciu radoszkowickiej wyprawy, a w 12 dni po otrzymaniu przez króla od Jana Chodkiewicza przygnębiającej wiadomości o odstąpieniu od oblężenia Uły, pieczętującej niepowodzenie całorocznego trudu nad przygotowaniem armii i oręża smutnym ostatnim akordem³. Był król w tej właśnie chwili bez pieniędzy na opłatę nieodzownych na granicy służebnych i zalecił dowódcom, jak Romanowi Sanguszcze i Chodkiewiczowi hetmanowi i staroście, ażeby namawiali ich do pozostania w szeregach upewnieniem zapłaty własnymi zapisami i listami.⁴ A żołnierz był potrzebny. W styczniu 1568 wtargnął oddział cara Iwana przez granicę i szkody wyrządził pod Braclawiem, w marcu napływają do Knyszyna alarmujące wieści, że car mocno się zbroi i gdy

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, T. K. U. A., Polen A I, Breve 1567—1572, Zygmunt Aug. do Fryderyka II, Kojdanów, 9. I. 1568.

² Tamże, Tenże do tegoż, Knyszyn, 15. II. 1568.

³ Archiwum Sanguszków, VII, s. 242 Zygmunt August do Romana Sanguszki, 12. VII. 1568.

⁴ Tamże, VII, 242.

odmarną rzeki, chce płynąć Dźwiną w dół z wojskiem pod Rygę.¹ Pisano „pośpiesznie” do Chodkiewicza, by lud zbierał i trzymał w pogotowiu.

Tam to do Knyszyna zawitali goście z Prus w dniu 11 marca — kasztelan i komisarz straży morskiej Jan Kostka i sekretarz królewski Kasper Geschkau (vel Jeszke, Jeszka), administrator klasztoru w Kartuzach; w dwa dni później odbyli rozmowę z podkanclerzym Myszkowskim, w następnych dniach byli zapewne dopuszczeni do króla.² Wspominaliśmy już wyżej, że kasztelan był nieprzyjacielem Gdańska i wyróżniał się wśród Polaków i współkolegów-senatorów nieledwie nowożytnym pojmowaniem znaczenia morza i floty dla państwa. Ta świadomość kształtowała jego stosunek do Gdańska, własne zaś doświadczenie pozwalało ocenić szkodliwość uprzywilejowania miasta w żegludze i handlu dla interesów Polski. Jako skarbnik i szafarz malborski zajmował się eksportem zboża królewskiego i poznał sztuczki Gdańska w regulowaniu cen na niekorzyść polskiego producenta, nieświadomego położenia na rynku zbożowym zagranicznym.³ Na rachunek króla dokonywał zakupów zamorskiego towaru i prowadził handel własnym i królewskim zbożem, które zbywał na miejscu lub gromadził w spichrzu nad Mołtawą w oczekiwaniu na kupca.⁴ Przypadł mu nawet pewien udział w zbogaceniu słynnego zbioru arrasów Zygmunta Augusta, który omawiał z nim projekty i polecił wysłać po nie do Holandii tkacza Rodryka Dermoyena z odpowiednim pouczeniem.⁵ Naocznie przekonał się Kostka, jakie korzyści przynoszą morze i porty temu, kto reguluje żeglugę i ma prawo nakładania opłat, jak je miał Gdańsk. Mało kto w ówczesnej Polsce posiadał równie głęboką znajomość spraw morskich.

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunciorum 19 k. 68, D. Flössel do Gdańska, Knyszyn, 22. III. 1568.

² S. Bodniak, Komisja Morska Zyg. Augusta, Gdańsk 1931, s. 6.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Missiva 26 k. 73, Gdańsk do Kostki, 26. III. 1559; tamże, 300, 53, 1152 Kostka do Gdaska 27. III. 1559; z powodu zakazu wywozu jęczmienia cena łasztu spadła z 24 florenów na 14, strata Kostki 8 fl. na łaszt; tamże, Acta internunc. 23, k. 137, Delegaci gdańscy do Rady gd., 18. IV. 1572 (o skargach Kostki w senacie z powodu zatrzymania zboża i zakazu wywozu).

⁴ O tym handlu Kostki tamże 300, 53, 1152, listy jego do Gdańska.

⁵ Gębarowicz i Mańkowski, Arrasy Zyg. Augusta, Kraków, 1937, s. 15—20.

Towarzyszący mu teraz w Knyszynie Geschkau był dawnym jego przyjacielem, popieranym przez niego zbrojnie na godność opata w Oliwie w r. 1560 przeciw Mikołajowi Locka, zatwierdzonemu przez króla staraniem Gdańszczan.¹ Geschkau, opat oliwski od r. 1569, rodem z Chojnic, stypendysta tego miasta od r. 1541 na uniwersytecie w Lipsku, magister i dziekan artystów tamże, nobilitowany przez Zygmunta Augusta w 1555 r. i powołany później przez niego na sekretarza, żył w wielkiej przyjaźni z Uchańskim i Kostką.² Jako sekretarz zajmował się sprawami finansowymi króla, podatkami i pożyczkami.³ był podobnie jak Kostka zaciętym wrogiem Gdańska⁴ i chciał „serce króla rozpaścić” przeciw niemu.⁵ Kiedy ci dwaj zjawili się teraz na dworze królewskim, agent Gdańska sygnalizował o tym zaraz Radzie i baczył na ich kroki i „praktyki”, zawsze szkodliwe dla miasta.

Otóż w czasie pobytu Kostki i Geschkaura w Knyszynie powołał Zygmunt August do życia Komisję Morską, do której weszli obaj (Kostka jako prezes), obok pięciu innych członków.⁶ Wystawiono tam pod datą 24 marca 1568 roku dwa dokumenty o Komisji, z podpisem i pod pieczęcią króla.

Pierwszy z nich zawiera nominację komisarzy i określa cele i uprawnienia urzędu.⁷ Pragnie król — jak głosi dokument — zapewnić pokój pruskim ziemiom w tej długiej wojnie i ustrzec wybrzeże morskie państwa, porty i zatoki przed gwałtem i niespodziewanymi napadami, chce

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Kronika Spatte'a rok 1560, k. 367.

² *Annales Monasterii Olivensis*, wyd. Czaplewski, Fasc. I, 1916; Panske P., Chojnice i Człuchowo w czasach tzw. reformacji (Roczniki Tow. Przyj. Nauk w Toruniu 1932).

³ Rkps Biblioteki Kórnickiej 250, k. 55 v, Zygm. August do Geschkaura 1. X. 1567; rkps. B-ki Czartoryskich 1607, s. 1331, Geschkau do kapituły warmińskiej, 1566; tamże, s. 1332 kapituła warm. do Geschk., 1566.

⁴ Archiwum w Gdańsku, *Missiva*, sierpień 1572, Gdańsk do Geschkaura: „Nulla enim fuit superioribus annis perturbatio, quam tu in Rempublicam (tj. gdańską) non induxeris, nulla machinatio, quam tu non excogitaveris, nulla inter cives discordia, cuius tu non author fueris, nulla calamitas vel publica vel privata, quam tu non importaveris“.

⁵ Tamże, 300, *Acta internunciorum* 18 k. 78, D. Flössel — Gdańsk, Piotrków, 4. IV. 1567 o Jeszcze: der wil Dantzick jungk vnd alt machen, wunderbarliche Dingk anrichtenn, inflammare cor regis (haec enim habet formalia verba) contra Gedanum, senatum...

⁶ Por. Bodniak, *Komisja Morska Zygmunta Augusta*, Gdańsk, 1931, s. 6—7.

⁷ Akta podkanclerskie Franc. Krasieńskiego, cz. III, s. 434—438. Tekst niemiecki w Archiwum w Gdańsku 300. Streszczenia: Czołowski o. c. s. 50—51. Bodniak o. c. s. 7—8.

bez uszczerbku przekazać potomności nieprzerwane posiadanie panowania na Morzu Bałtyckim, jak mu je od wielu wieków wstecz zachowało w całości męstwo przodków, ochraniać prawa miejsc handlu i składów, przeszkadzać całą powagą i mocą niezwyklej żegludze i nowemu handlowi, zgubnym dla państwa, wreszcie mieć na pieczy dobro i całość swych posiadłości. Powierza przeto zastępstwo swej osoby, wyznacza i obiera komisarzami kasztelana Jana Kostkę, sekretarza Kaspra Geschkau'a, starostę jurgeborskiego Krzysztofa Konarskiego, dworzanina Andrzeja Swarożyńskiego, Stefana i Jana młodszego Loisów oraz sługę swego Walentego Uberfeldta, dając im pełną władzę przeszkadzania i hamowania tej żeglugi i handlu w jego imieniu i jego kosztem przez wyprawę morską i wszelkimi innymi środkami. Przekazuje im również sądownictwo nad strażnikami morza i pojmanymi przez nich za wspieranie nieprzyjaciół zakazanym dowozem osobami wraz z ich dobrami, towarami i statkami. Na wspólne narady wyznacza król swój dom w Gdańsku. Uchwały i decyzje mogą komisarze podejmować w różnym komplecie, zależnie od ważności sprawy i wymagań sytuacji, zasięgając pisemnie zdania nieobecnych, przede wszystkim zaś Jana Kostki jako prezesa i przedniejszego komisarza (*primarius commissarius, praeses*). Upełnomocniono komisarzy do stałego zastępstwa króla wobec władz Gdańska i innych miast, urzędników i poddanych, z którymi mogą się w jego imieniu naradzać i stawiać żądania, a wszyscy mają dawać wiarę, jak gdyby przedłożono im od niego specjalną instrukcję. Wszystkich komisarzy, ich rodziny i rzeczy wyjął król spod jurysdykcji Gdańska, poddając wyłącznie swojej.

W drugim dokumencie¹ na wstępie wymieniono komisarzy i zaznaczono z powołaniem się na poprzedni, że ustanowiono ich dla spraw morskich, dotyczących imania statków i towarów, nowej żeglugi i handlu. Na ten cel przeznaczają król dochody zamku malborskiego i inne z ziem pruskich, które będą pobierać komisarze z rąk Jana Kostki z zastrzeżeniem piątej części dla skarbu koronnego według statutu. Na opłatę pożyczek z procentami, zaciągniętych na wojnę, i jako rezerwę gotówkową na swoje przyszłe potrzeby przydzielił król kasie komisarzkiej osobny fundusz, mianowicie dochody z towarów leśnych. Z tego źródła mają też łożyć na przygotowanie i spław towarów, sprzedawać je przez wierne sługi i wpływy

¹ Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego j. w. cz. III, s. 438—441; Bodniak, o. c. s. 8—9.

składać w swej skrzynce, dopuszczając atoli do wglądu inspektora lasów. Inspektor będzie się wyliczał przed Komisją z dochodów i wydatków tak samo, jak Komisja ma to czynić przed królem na wezwanie. Zezwolił król komisarzom na transakcje handlowe płodami, nabywanymi w Polsce i za granicą, na operacje finansowe (udzielanie pożyczek, powierzanie bankom pieniędzy) i na wszelkie godziwe zabiegi o powiększenie korzyści i dochodów skarbu. Zobowiązał się do ewikcji komisarzy z poręki za pożyczki, zaciągane przez niego.

Osnowa dokumentów zawiera, jak widzimy, postanowienia, czyniące zadość aktualnym potrzebom króla i Rzeczypospolitej w polityce morskiej i w skarbie, gruntownie nadwyreżonym przez wysiłek militarny 1567 roku; pośrednio zwraca się przeciw pozycji Gdańska w dziedzinie żeglugi i jurysdykcji morskiej; blokadę i działania na Bałtyku opiera na fundamencie finansowym, co jest zupełną nowością, boć dotąd strażnicy morscy zdani byli na własne zasoby. Zygmunt August, uchylający się tak długo od wydatków na akcję morską, po raz pierwszy każe łożyć na nią z przyznanych Komisji funduszy. Jest to decyzja, godna specjalnego uwydatnienia wśród innych w treści dokumentów. W porównaniu z zasięgiem funkcji pierwszej Komisji i Kostki nastąpiło znaczne i bardzo istotne rozszerzenie kompetencji — od pierwiastkowego sądownictwa, nadal zachowanego, do zastępstwa osoby króla w wykonywaniu jego praw zwierzchnich na wybrzeżu i Bałtyku. Miała więc być nowa Komisja organem administracji królewskiej i zarazem państwowej na odcinku morskim w powierzonym, najszerszym zakresie, zezwalającym na wielką samodzielność poczynań, zapewnioną przez mocodawcę. Lecz w tej rozległości pola działania kryło się niebezpieczeństwo dla resortu ściśle morskiego Komisji. Już przekazanie jej wyrobienia i zbytu towarów leśnych stanowiło pewne obciążenie, nie łączące się z zadaniami morskimi, chociaż rozwiązywało kłopotliwą dawniej dla króla sprawę, którą chciał w r. 1565 obarczyć Radę Gdańską. Bardziej miała zaciążyć nad kasą Komisji obsługa pożyczek Zygmunta Augusta dawnych i świeżych, wymagająca dużych sum, i zasilanie jego skarbcza gotówką. W praktyce ledwie część przyznanych dochodów bywała obracana bezpośrednio na cele morskie jak budowa okrętów i finansowanie wypraw strażników. Jakkolwiek bowiem przeznaczono w dokumencie uposażenia wpływy z Prus na blokadę, dochód zaś z towaru leśnego na długi i procenty, nie

przestrzegano tego podziału przy wydatkowaniu, gdyż nie pozwalał na to zapewne nacisk zapotrzebowania króla na gotówkę.

Sam skład osobowy Komisji świadczy o szczególnym znaczeniu finansowej strony w przyszłej pracy urzędu. Obok Kostki i Geschkau'a, dawniej już oddających usługi Zygmuntowi Augustowi w poszukiwaniach kredytu i biegłych w sprawach finansowych, są członkami Komisji Loisowie (Loyssowie vel Loytzowie), kupcy i bankierzy gdańscy, wierzyciele króla¹, którzy dobili z nim solnego interesu i mocno byli z tego tytułu atakowani przez szlachtę, krępowaną przez nich w nabywaniu zamorskiej soli². Jan Lois młodszy pełni w Komisji funkcje odbiorcy pieniędzy dla jej kasy od kasztelana Kostki.³ Dom bankierski Loisów zasiliał króla nieraz kredytem (np. 60 tys. na klejnoty, 100 tysięcy na arrasy z jednoróżcem⁴), częściowo spłacanym przez kasę Komisji Morskiej.⁵ Inny z członków, Walenty Uberfeldt, komisarz skarbu królewskiego i inspektor leśny i zbożowy, pomagał niejednokrotnie królowi w finansowych kłopotach jako sprawca mennicy wileńskiej⁶, obecnie jako inspektor leśnych towarów musiał składać liczbę ze swej gospodarki przed Komisją.⁷ Wreszcie Swaroczyński, komornik królewski⁸, był także urzędnikiem skarbu czynnym przy Komisji z r. 1565. Słusznie przeto podkanclerzy Myszkowski i delegaci Gdańska nazwali nowych komisarzy „mistrzami finansów“, Kostkę zaś „najwyższym mistrzem finansów“⁹, co wskazuje na wyznaczoną im rolę w sy-

¹ Archiwum skarbowe w Warszawie, IX, 4 k. 479: Loisowie otrzymują w r. 1571 6945 beczek soli i $\frac{1}{3}$, wartości 11112 zł 16 gr na poczet zaciągniętej u nich pożyczki przez Zyg. Augusta; *Matricularum Summaria* V, l n-ry 2012 i 2013 — pożyczka r. 1557 dla Z. A.

² Bodniak, o c. s. 12.

³ Archiwum Skarbowe w Warszawie 54, 15, k. 450, k. 460 v. k. 470 (odbior pieniędzy).

⁴ Gębarowicz i Mańkowski, *Arrasy*, s. 12—14.

⁵ Archiwum Skarb. w Warszawie, IX. 4.

⁶ Rkps Biblioteki Kórnickiej 250, k. 74, Z. August do superintendenta i sprawców mennicy, 10. II. 1569; tamże, *passim*; U. otrzymał przywilej bicia monety w Inflantach 28. IX. 1570 i 16. VI. 1571, por. Zagórski J., *Monety dawnej Polski*, Warsz., 1845 s. 14 i 125.

⁷ Rkps B-ki Kórnickiej 250 k. 115 v., Zyg. August do Uberfeldta, 25. XI. 1571.

⁸ *Materiały do stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze król.*, wyd. S. Tomkowicz, s. 118.

⁹ Archiwum w Gdańsku, 300, *Acta internunc.* 19 k. 101 v. — 103 v. Klefeld i Giese do Gdańska, Knyszyn 24. IV. 1568: „Finantzirmeister in latissima forma commissionis verordnet sein“...

stemie gospodarki skarbowej króla. Połączenie tak różnych funkcji w jednym urzędzie nie było korzystnym dla spraw morskich rozwiązaniem. W każdym razie należy podnieść, że w dokumencie, fundującym Komisję, po raz pierwszy nakreślono program morski Polski i to wcale szeroki, chociaż nie uwzględniono w nim jeszcze wyraźnie budowy floty.

Godzi się jeszcze zapytać, kto był inicjatorem Komisji i twórcą programu. Najprawdopodobniej zbiegły się razem pewne projekty i dążenia Kostki, obliczone na rozbudowę piastowanego przezeń urzędu komisarza i na rozszerzenie zbyt wąskich kompetencji, z wnioskami i planami Zygmunta Augusta i jego doradców, wysnutymi z położenia po straconej kampanii 1567 roku w obliczu koniecznej przebudowy państwa i ciężaru blokady, spadającego na barki króla wobec uchylecia się innych państw od udziału. Ponieważ nie stwierdziliśmy w marcu bytności w Knyszynie Loisów i Uberfeldta, nie wymienia też nikogo poza Kostką, Konarskim i Geschkau'em agent gdański Flössel, skrętnie notujący w relacjach, słanych Radzie w tymże miesiącu, co się dzieje na dworze, kiedy i kto przybył, wnioskujemy, że kasztelan wtajemniczył z góry w swe projekty przyszłych kolegów na urządzie przed swym wyjazdem z Prus do króla, gdyż mógł dotrzeć do nich na terenie Gdańska, gdzie przebywali jako mieszkańcy (Loisowie, Uberfeldt) lub urzędnicy skarbu. Lecz za czynnym udziałem Kostki w dojściu do skutku Komisji przemawia jeszcze wiarogodny, współczesny świadek wydarzeń na dworze — podkanclerzy Piotr Myszkowski. Powiedział on delegatom Gdańska Klefeldowi i Giesemu „poufnie” i „wyraźnie”, że wszystko, co spotyka miasto, pochodzi od Kostki i Geschkau'a¹. Poinformowawszy ich o powołaniu mistrzów finansów w formie Komisji usprawiedliwiał się, że wszystkie to dzieje się bez jego wiedzy, a drogę i kładkę do takiego „financerstwa”² ukazali niektórzy z Gdańska. Jest to niewątpliwie aluzja do Loisów. Myszkowski żył z Kostką od dawna „w małej przyjaźni”³ i na dobre pogniewał się na niego w r. 1565, oświadczwszy wówczas popierającemu go kardynałowi Hozjuszowi, że nie chce mieć z nim

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 19 k. 101 v. — 103 v., Klefeld i Giese do Rady, 24. IV. 1568.

² „Finantzerey”, w staropolskim financerstwo, tj. spekulacje pieniężne, bankierstwo.

³ Tamże, Acta intern. 13, k. 302, Uberfeldt do Gdańska, 22. X. 1562.

nic do czynienia. Nawzajem kasztelan żywił również do niego urazę¹. Myszkowski więc nie oszczędzał go teraz wobec delegatów gdańskich i odkrywał jego „praktyki” przeciw miastu. Jeszcze jedna wskazówka zdaje się świadczyć, że kasztelan był przewodnim duchem w sprawie Komisji. W formującym ją dokumencie przewidziano odbywanie narad w domu królewskim w Gdańsku. Lecz wówczas nie było tam takiego domu. Zagadkę wyjaśniają delegaci gdańscy na dworze, uprzedzając Radę, że Kostka wraz ze swoim towarzystwem szukał budynków w mieście do nabycia dla króla i upatrzył już kilka, ale właściwie rzecz idzie o to, żeby sam miał tam piękny dom, bo może nie uda mu się z Królewcem (aluzja do wysuwania przez Prusaków książęcych kandydatury kasztelana na gubernatorstwo)². Delegaci zalecają przeto nie dopuszczać do sprzedaży tych budynków, chociażby je chcieli nabyć Lois czy Uberfeldt pod pokrywką wolności obywatelskiej. Na razie mowa o kupnie. Wkrótce jednak, nie bez udziału Kostki, przypomni Zygmunt August Radzie zobowiązanie do budowy domu dla króla Polski, spichlerza i stajni na 200 koni, zawarte w pierwszym przywileju Kazimierza Jagiellończyka dla miasta, niewykonane w ciągu wieku, i w r. 1570 będzie już w posiadaniu domu i jego „wizerunku”³.

Dokumenty z 24 marca otwarły serię niepowodzeń Gdańska, nie powstrzymaną tym razem ani przesyłką pomarańcz na dwór polski do rozdania przez delegatów⁴, ani złotą zaporą z talarów, zasilających wybitniejsze osobistości z otoczenia królewskiego w formie stałych pensyj i upominków⁵. W najkrytyczniejszych chwilach, które zbliżają się szybko,

¹ Archiwum Bisk. w Fromborgu, koresp. Hozjusza, Myszkowski do Hoz., 31. VIII. 1565; rkps. Czartoryskich 1607 s. 397, tenże do tegoż, 3. X. 1565.

² Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 19, k. 101.

³ Rkps B-ki Kórnickiej 250 k. 59 Rejestr rzeczy, przesłanych z Warszawy do Tykocina przez Zygmunta Augusta 29. VIII. 1570: „Wizerunek domu króla JMci we Gdańsku”.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc., 20 k. 260, Delegacja gdańska do Rady, Lublin, 22. V. 1569, m. in. dziękuje za pomarańcze, które zrobiły wiele dobrego u króla i panów.

⁵ Rkps B-ki Narod. w Warszawie Pol. F. IV. 116 k. 115, St. Karnkowski do Stan. Sobka, 4. XI. 1568. „WM-ci dziękuję, że się WM nie dał z miłości ku Rzeczypospolitej i ku mnie tallerom gdańskim uwieść”. Archiwum w Gdańsku, 300, Missiva 1572 luty, Gdańsk do swej delegacji w Polsce: „Quod do Patricio secretario regio scribitis, videri vobis, ut illi stipendium annuum prorogemus. Nemo quidem est nostrum, qui non eiusdem

zawiadą opłacani przyjaciele i pomocnicy; rozczarowanie zgotuje miastu nawet szczególnie ceniony przez nie i wierny, dobrze wynagradzany Andrzej Patrycy Nidecki. Już w dwa tygodnie po utworzeniu Komisji Morskiej podpisuje Zygmunt August w tymże Knyszynie „straszłą instrukcję” według oceny przedstawicieli Gdańska, przedłożoną sejmikowi w Malborgu i wzywającą rajców, szlachtę i miasta do obesłania przyszłego sejmu koronnego. Ciężkie położenie Gdańska w latach 1568—1570, w jakie go wpędziła bezwzględna opozycja przeciw egzekucji praw Korony i króla w Prusach i na morzu, wykorzystyła Komisja Morska na rzecz uprawnień w interesie blokady i straży, przyczyniając się do upokorzenia i złamania odpornej grupy patrycjuszów, rządzących u ujścia Wisły. Albowiem prezes Kostka będzie równocześnie główną podporą Komisji Karnkowskiego i największe w niej położy zasługi¹ jako najlepszy znawca stosunków prawnych, ustrojowych, gospodarczych i dążeń politycznych Gdańska, czołowy rzecznik ukrócenia jego ambicji, zagradzających państwu drogę na Bałtyk. Publicznie wyzna to Karnkowski na sejmie 1570 roku.

Nowa Komisja nie miała urzędowej, ustalonej nazwy. W metrykę koronną wpisano dokumenty z 24. III. 1568 pod tytułem „Commissio Maritima”, w samym tekście użyto nazwy „Commissarii terrarum nostrarum Prussiae, praesertim orarum maritimarum”, w księdze poselskiej w korespondencji króla z Komisją miana „Komisarze nad frajbitermi we Gdańsku” i „commissarii Fraibiterorum”², w innych aktach urzędowych „Camerae commissariorum in Borussia et Pomerellia deputati, praesidentes

ingenium, doctrinam singularem et summam in gerendis rebus industriam admiretur, nec quisquam ignorat, quot modis prodesse nobis, quot etiam modis nocere possit. Verum illud etiam in confesso est, nulli ipsum non usui solum fuisse, sed ne quidem solatio esse voluisse rebus nostris tunc, cum essent afflictissimae, quo tempore fides eius nobis maxime probari debuerat. Eiusdem ferme generis sunt etiam caeteri, quibus ex publico stipendia damus, et re ipsa compertum habemus neminem adversariorum nostrorum fere plus utilitatibus publicis obstatisse, quam eos ipsos, quos in rem nostram isthic alimus et sustentamus.” Nowemu podkanclerzemu Fr. Krasieńskiemu, który wyraził gotowość do usług, delegaci Gdańska składają po nominacji gratulacje w Lublinie z upominkiem w suknie i pieniądzu (200 flor.). Nic to nie pomogło w złych dla miasta czasach od 1569—1570. (Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 20, k. 20, Behem i Brandes do Rady, 18. I. 1569).

¹ Oratio Stanislai Carnowski comitiis Varsaviensibus 1570 in senatu habita, k. Gv. — Cz., Kraków, około 1570.

² Archiwum Główne w Warszawie, Liber legationum XIX, k. 200—206, 324.

et commissarii"¹, „delegati (deputati) terrarum Prussiae ac Pomeraniae commissarii“, „Commissio Regia“², „Ihrer Kön. Maiestät verordnete Commission“, „der Königlichen Mt. zu Polen im Lande zu Preussen und Pomerellen verordnete President und Commisarien“.³ Gdańsk zowie ich „commissarii speculatorum“ i „commissarii rerum maritimarum“.⁴ Skład osobowy Komisji nie uległ zmianie w ciągu jej istnienia, chociaż udział członków w pracach był nierówny, najmniejszy może Uberfeldta, który z racji swych innych urzędów (inspektor lasów, namiestnik Parnawy) zwykle przebywał poza Prusami. Główny ciężar spadł na Kostkę, któremu dotrzymuje kroku Geschkau, czynni są również Loisowie, Konarski i Swarżyński. Komisja zbierała się tylko od czasu do czasu w Gdańsku i w miejscach pobytu prezesa Kostki, najczęściej pewnie w jego rezydencji na zamku w Malborgu,⁵ sporadycznie w Laskach, folwarku ekonomii malborskiej na Żuławach, w Lipnie (w Lipinkach) w powiecie świeckim i w Maćkach w pobliżu Gdańska. Często sam prezes załatwiał sprawy i podpisywał akty, nieraz znowu podpisują je inni członkowie bez prezesa. Na aktach wyciskano herbową, okrągłą pieczęć Kostki lub sygnetowe poszczególnych członków. Sekretarzem Komisji był niejaki Faustyn Wildt, (vel Wilde) z personelu Kostki, poza tym posługiwała się urzędnikami starościńskimi i skarbowymi swego prezesa. Aresztowani za kontrabandę kupcy i karani kaprowie pokutowali w więzieniach zamkowych pod władzą prezesa — w Pucku i Malborgu.⁶

Komisja objęła swe czynności wkrótce po nominacji. Rozpoczynał się właśnie sezon żeglugi na Bałtyku, a z nim zwykłe obowiązki straży morskiej. Przygotowanie okrętów do działań odbywało się w porcie gdańskim, gdzie przezimowała cała flotylla w r. 1567/8. Komisja stara się usunąć przeszkody z drogi straży i wzmocnić jej aktywność. Kostka po opuszczeniu Knyszyna wybrał się do Malborga, gdzie prawdopodobnie zetknął się z kapitanami i wysłuchał ich życzeń w związku z wyprawą, w szczególności na

¹ Rkps B-ki Krasieńskich w W-wie, 972, k. 357 — 62, rok 1568.

² Archiwum w Gdańsku, 300, 23, 6, instrument not. z 6. VI. 1571. Protest Braunschweiga.

³ Bodniak o. c. 13—14.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Miss. 1570, k. 101, Gdańsk do Zyg. Augusta, 16. X. 1570.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XX (listy komisarzy do króla z Malborga); Archiwum w Gdańsku rkps 300, 53, 1154 i inne z pismami z Malb.

⁶ Bodniak, o. c., s. 12—13.

temat utrudnień ze strony urzędników portu, którzy żądali od nich opłat i paszportów w poprzednich latach.¹ Zwrócił się przeto do Rady i zawiadamiając ją o mającej teraz wyruszyć wyprawie królewskich kapitanów i wojowników dla czuwania na morzu prosił o wydanie zarządzeń w porcie i warowni u ujścia Wisły, by ich nie zatrzymywano, gdyż port jest wolny dla spraw strażników.² Wezwał także Radę do wypuszczenia z więzienia aresztowanego kapitana straży morskiej Marka Wille za służbę w szwedzkiej flocie i przypomniał jej swe kompetencje sędziowskie.³ W obu wypadkach Rada zastosowała się do jego woli.

Pomoc, okazana kapitanom przez nową władzę, wydała owoc zaraz w pierwszym roku jej działalności i zaznaczyła się w widocznym wzroście ilości okrętów i ludzi w zestawieniu z poprzednimi sezonami, niemniej i w wynikach blokady. Fryderyk II, tolerujący jeszcze chwilowo zażońców morskich Polski, wkrótce już ich tępicielem i wróg, miał informacje w maju lub czerwcu 1568 o ekwipowaniu przez nich i zbrojeniu wielkiej liczby okrętów przeciw żeglującym do Narwy i przez posła Eysenberga nie omieszkał zaraz przypomnieć Zygmuntowi Augustowi, że według układu szczecińskiego przysługuje Lubece wolna do niej droga w czasie wojny i pokoju, ponieważ taki postawiła tam warunek, obaj zaś ślubowali, iż nie będą bez niej traktować ze Szwedem.⁴ Komisja w miarę swych zasobów kasowych udzielała strażnikom pomocy w gotówce na budowę i ekwipunek okrętów oraz na opłatę załóg w dwojakiej formie — zasiłków bezzwrotnych i pożyczek, płatnych ze zdobyczy. W roku 1570 donoszą komisarze Zygmuntowi Augustowi, że wsparli pieniądzem około 10 okrętów straży mimo niedostatku gotówki.⁵ Pożyczki, udzielane na budowę i przygotowanie okrętów, miały zabezpieczenie na łupach straży. Komisja wprowadziła do listów przypowiednich kapitanów zobowiązanie pod przysięgą, że nie będą dzielić zdobyczy ani jej sprzedawać, dopóki nie uiszczą dzie-

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 1153, Jan Kostka do Gdańska, 15. IV. 1568.

² Tamże, j. w.

³ Tamże, J. Kostka do Gdańska, 10. IV. 1568.

⁴ Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 1569, s. 65, Odpowiedź Fryderyka II na poselstwo Zyg. Augusta przez Eysenberga, Grodno, 11. VII. 1567.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XIX k. 203-6, Komisarze do Zygmunta Augusta: „Nam in ea licet aeris paenuria effecimus tamen, ut naves circiter decem speculatorum Sacrae Maiestatis Vestrae Regiae expediantur, quas omnes pecunia adiuvimus“.

sięciny królowi i długi, u niej zaciągniętego na okręty.¹ Znamy wypadek przejęcia długu kapitanów przez króla na siebie.² Pomoc finansowa Komisji wywarła dodatni wpływ na utrzymanie działań i w pewnej mierze przyczyniła się do ich ożywienia i powiększenia wyników w latach 1568—1571. Sam Zygmunt August podkreśla w liście do Fryderyka II w październiku 1570, że dla straży na morzu i przeszkodzenia żegludze narewskiej wybudował okręty własnym kosztem i z niemałym wyposażeniem, co już niepoślednią stworzyło obronę.³

Komisja przygotowuje corocznie wyprawy czyli „zakłada frajbitery” z upoważnienia króla⁴, roztacza nad nimi opiekę, podejmuje kroki w ich obronie w Gdańsku i w Danii. Od króla otrzymywała listy przypowiednie dla kapitanów i odbierała od nich przysięgę.

Wszyscy kaprowie podlegają jej sądownictwu. W procedurze sądowej nic się teraz nie zmieniło zasadniczo w stosunku do poprzedniego okresu. Zeznania wstępne odbywały się w latach 1568 i 1571 jak dawniej—w Pucku przed ławą miejską⁵, ale rozprawa z wyrokiem w Malborgu przed Komisją przy udziale urzędników skarbu królewskiego Uberfeldta, Braunschweiga i Swaroczyńskiego. Z zeznań oskarżonych przed ławą w Pucku sporządzano odpisy dla Komisji. W latach 1569 i 1570 cały proces łącznie z zeznaniami początkowymi toczył się tylko przed Komisją — bez po-

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 23, 6, Protest urzędnika skarbu królewskiego Szymona Brunschwigka w procesie o zabranie i podzielenie statku i towarów przez kapitanów i budowniczego okrętów, Gdańsk, 6. VI. 1571: Kaprowie podzielili nie przysądzone im dobra „nulla habita ratione suae obligationis in admiralis litteris contentae, ad quam obligationem iurati sint, praedam non partire aut abalienare, antequam Regalis decima et debitum, quod dominis Regiis Commissariis ratione accomodatae pro instructione navium pecuniae debeant, solutum sit”. Tamże, pozew Zygmunta Augusta pod adresem kapitana Glasowa w tej sprawie, 8. VII. 1571.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567—1572.

³ Tamże, Breve 1567—1572, Z. August do Fryderyka II, 12. V. 1570: „...cuius rei causa nonnullas naves sumptu apparatusque nostro non mediocri instruxeramus, idem etiam subditi nostri cives Gedanenses fecerunt videbaturque iam non vulgare esse comparatum praesidium rebus non adeo nostris atque omnium in commune”.

⁴ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XX, k. 202 v., Komisarze do Zygmn. Aug., Gdańsk, 6. V. 1570: „Freibitery założyliśmy wedle rozkazania W. Król. Mości”...

⁵ Księga sądowa Pucka, depozyt w Archiwum Państw. w Poznaniu. Na niej głównie opieramy się w sprawie sądownictwa w epoce Komisji Morskiej.

średnictwa ławy puckiej. Badanie świadków i oskarżonych przeprowadzali kapitanowie, zadając im stosowne pytania.¹ Jeżeli obwinieni zdołali obronić się przed zarzutem dowozu nieprzyjaciołom Polski, zwalniano ich po przyjęciu ślubowania przez podanie ręki komisarzom, że nie będą żeglować do zakazanych miejsc i tam się udadzą z towarem, gdzie zamierzali według zeznań. Komisja zwalniała również aresztowanych i przekonanych prawem za złożeniem kaucji, że na żądanie stawia się, a nawet zdejmowała areszt z dóbr za odpowiednią poręką innych osób, złożoną w skarbie.² Od wyroku mogły strony apelować do króla, który wydawał po rozprawie wyrok i odsyłał je po jego egzekucję do Kostki.³ Komisarze badali na podstawie zeznań i aktów każdy wypadek zajęcia statku, postępowali ogólnie i uznawali okoliczności łągodzące. Lecz słusznie utyskiwały strony na długotrwałość procesu, o ile wносиły apelacje, bo król, przeciążony odwołaniami z całej Korony, załatwiał je po upływie długiego czasu, przechodzącego w całe lata, co gorsza — kierował sprawę nieraz do ponownego rozpatrzenia przez Komisję. Rosła więc zwłoka, powiększały się wydatki stron na zastępców prawnych i podróże, a nie było widać końca sporu. Mimo najlepszej woli Komisji ucierpiał i niewinny kupiec czy żeglarz, ale niosła to już z sobą wojna, jak zawsze, tak i wówczas. Komisja pilnie strzegła swoich uprawnień sądowych i nie pozwalała się w nie wtrącać Radzie gdańskiej. Za pośrednictwem kapitanów otrzymywała wiadomości o ruchu statków w porcie gdańskim i zarządzała areszt podejrzanych.

Rządy Komisji budziły od początku zastrzeżenia Rady gdańskiej i rosnącą wrogość. Obok lęku przed represjami obcych z winy kaprów obruszało Radę skrępowanie jej dotychczasowej swobody w zakresie żeglugi. Wdarł się w tę dziedzinę, regulowaną dotąd przez nią, wraz z ustanowie-

¹ „Interrogatoria“, „Fragestücke“, „Kondschaft“ kapitanów.

² Archives du Royaume w Brukseli, secretairerie d'Etat Allemande nr 210 k. 121, ks. Alba do Zygm. Augusta, 15. II. 1569; tamże, k. 106—116. Archiwum w Gdańsku 300, Miss. 31 k. 179, Gdańsk do książąt meklemberskich Jana Albrechta i Ulryka; rkps Czartoryskich 1569 s. 132.

³ Archives du Royaume w Brukseli j. w. nr 210, k. 116, wyrok Zygm. Augusta z apelacji w sporze między kapitanem Jerzym Bolwanem a Holendrami o statek „Abraham“, Lublin, na sejmie 1569; tamże k. 1167 mandat króla, nakazujący wykonanie wyroku; tamże k. 121, ks. Alba do Zygm. Aug., 13. II. 1569; tamże k. 104, tenże do tegoż.

niem straży i urzędu morskiego czynnik, od niej niezależny, wtrącający się w sprawy żeglugi. Rada odczuwała to nader dotkliwie, że regulowanie żeglugi, pozostawione miastu w czasie pokoju, teraz przechodzi do króla i jego organów wykonawczych — Komisji i straży morskiej. Na dobitkę owa straż coraz śmielej podnosi głowę na terenie miasta, ufna w poparcie swych komisarzy, ludzi wpływowych i mających dostęp do króla. Rada w dalszym ciągu nie ustaje jednak w zabiegach o likwidację strażników i skrętnie gromadzi obciążający materiał do argumentacji na dworze, wyzyskując bodaj błahe, kłójące się z prawem ich postępki. Toczy się kampania na słowa między Komisją i kaprami z jednej a Radą z drugiej strony i w mieście i na królewskim dworze, spory i nieporozumienia przechodzą w stan chroniczny. Kardynał Hozjusz, dobrze znający nastroje Gdańszczan, wyraził się plastycznie, że nienawidzą królewskich kaprów bardziej niż psa i węża, bo nie mogą znieść, żeby król miał jakąś władzę na morzu¹. Oceniał on zatrzymanie statków Gdańszczan w Sundzie przez Danię w r. 1571 jako słuszną karę za ich nieprzyjaźń wobec kaprów. Strażnicy odpłacali się miastu na swój sposób i donosili na dwór o wypadkach łamania blokady. Wrogość Gdańska wyraziła się najjaskrawiej w połowie 1568 roku. Na rok wcześniej zgodził się był Zygmunt August, ażeby kaprowie, popełniający przestępstwa na terenie miasta, byli tam przed sądem miejskim pociągani do odpowiedzialności przez Radę². Trudno się oprzeć podejrzeniu, że w Gdańsku wprost życzone sobie, aby kaprowie dopuścili się w mieście jakiegoś przestępstwa prawa. Delegat Rady na dworze królewskim Radecke oceniał takie wydarzenie jako dobry środek do usunięcia ich z drogi³.

Istotnie — kilkunastu kaprów obraziło prawo na terenie miejskim w czerwcu 1568 roku i zapłaciło za to głowami. Jest to wydarzenie, które szerokim odbiło się echem w Polsce, stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu ostrego zatargu Zygmunta Augusta z Gdańskiem i wielką odegrało rolę w jego przebiegu jako materiał do oskarżenia miasta. Ten głośny epizod przedstawiono już w literaturze na pozór dokładnie, wszakże

¹ Rkps Biblioteki Jagiell. 60/III s. 1051, Hozjusz do M. Kromera.

² Czołowski, o. c. 50.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 19 Radecke do Gdańska 14. II. 1568, piśze m. i. o kaprach: „wehre wol so gut, da sie etwas verschuldet, das man sie aus dem wege brachte“.

nie bez odchylenia od rzeczywistości, uwarunkowanych szczupłością i jednostronnością użytych źródeł. Według Czołowskiego¹ w dniu 18 czerwca 1568 roku okręty straży pod osobistym dowództwem kapitana Scharpinga, zaskoczone burzą w czasie ucieczki spod Rewla przed Szwedami, schroniły się na Wiśle w Gdańsku, gdyż nie zdołały dotrzeć do Pucka. Wyprawiono z nich kaprów na zakup żywności dla strudzonej i głodnej załogi. Wyśłańcy spotkali kaszubskie wozy z żywnością, jadące na targ do Gdańska i prosili chłopów o odstąpienie „pewnej ilości kur i jaj”, a gdy umyślnie zażądano od nich ceny nadzwyczajnej, doszło do sporu i bójki, w której kaprowie zranili kilku ludzi i przemocą zabrali kilka kur. Na skutek skargi poszkodowanych w Gdańsku urzędujący burmistrz Konstanty Ferber kazał uwięzić napastników i postawić przed sądem ławniczym. Po krótkiej rozprawie skazano kaprów na śmierć i powieszono ich 23 czerwca przed „Wysoką Bramą”, martwym odcięto głowy i przymocowano do poprzecznej belki na postrach dla innych. Tyle zasłużony autor „Marynarki w Polsce”. W rzeczywistości wszystko odbyło się nieco inaczej.² A najpierw strażnicy w momencie napadu na chłopów mieli postój w porcie co najmniej już od dwóch tygodni. Sprawcy należeli do załogi jednego tylko okrętu i działali z inicjatywy i pod wodzą swego kwatermistrza, który raz już około 4 czerwca samoczwart zabrał trochę żywności chłopom z wozów. Pod osłoną nocy z 17/18 czerwca ruszył znowu z 6 członkami załogi po żywność do Kaszubów, którzy się zatrzymali z wozami w oczekiwaniu na dzień w pobliżu miasta na łąkach, przy szopach na cegłę. Napastnicy, zbyt słabi, dostali ciężki i musieli wycofać się na okręt z małym łupem (kilka kur, płótno). Wówczas kwatermistrz wezwał ponownie załogę na wyprawę, by porażkę pomścić i więcej zdobyć. Poszli napastnicy w trzynastu zbrojnie, podzielili się na 2 grupy, z dwóch stron przypuścili atak, poturbowali i rozpędzili Kaszubów, zagarniając z wozów różne produkty żywnościowe i szaty. Rada gdańska oskarży później kaprów o śmiertelne rany, zadane wielu mężom i kobietom, Kaszubom i Pomorzanom, o grabież 60 kur, płótna, pieniędzy i innych rzeczy

¹ Marynarka w Polsce, s. 53—54.

² Podstawowe nasze źródło: Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, luźne: protokoły zeznań kaprów w śledztwie 18. VI i 19. VI w 2 redakcjach, zwięźlejszej i szerszej, oraz pamiętnik Jana Spatt'a.

biednym ludziom, dostarczającym żywność miastu.¹ Sprawców uwięziono w Gdańsku i badano w dniach 18 i 19 czerwca: dwaj z nich zeznali, że przyczyną rabunku nie był głód, bo mają dostatek picia i jedzenia na okręcie. W dniu 23 czerwca zasądzono 11 z oskarżonych na śmierć i w tymże dniu wykonano wyrok na wszystkich w ciągu godziny przez ścięcie². Komisja na wiadomość o aresztowaniu strażników protestowała przeciw wkroczeniu Rady w jej kompetencje i zelżywemu traktowaniu wojowników króla, żądała wydania uwięzionych i wyrażała gotowość wymierzenia im kary dla odstraszającego przykładu, ale wszystko daremnie.³ Według ówczesnej opinii polskiej i najlepiej znającego wypadek prezesa Kostki Gdańszczanie „niewinnie zamordowali” i „prawie bez żadnej przyczyny” tych jedenastu.⁴ Wielka ilość rzekomo „śmiertelnie” poranionych⁵ według twierdzenia Gdańska sprowadza się do 2 osób, z których niejaki Albrecht Wilkowski z Bomina odniósł uraz nad okiem⁶, pewna zaś kobieta doznała oprócz rany naruszenia ramienia. W pół roku po opisanym wypadku poszukiwała Rada gdańska na swoją obronę ofiary napadu — owej niewiasty, która miała podobno zemrzeć z rany, ale mimo wszelkiej pilności nie udało się jej zdobyć pożądanego faktu zgonu.⁷

Kara była nieproporcjonalnie wielka w stosunku do przestępstwa. Miał atoli Gdańsk na oku nie tyle wymiar sprawiedliwości Kaszubom, ile swe własne interesy, ściśle zależne od uprzywilejowania w zakresie żeglugi. Wzmozżona aktywność polska w regionie bałtyckim obudziła w Radzie największą obawę o utratę „dominium maris” na rzecz króla, zastąpiłogo na wybrzeżu przez nową Komisję Morską, energicznie broniącą swoich szerokich uprawnień. Pragnęła Rada widocznie surowym wy-

¹ Archiwum w Gdańsku, Acta internunc 19 k. 22—24, reces misji Meya i Radecke u Zygm. Augusta, 22. X. — 2. XI. 1568; tamże 24 A 53, Obrona Gdańska.

² Tamże 300, 29, 23a k. 252 v., o ścięciu kaprów w debatach senatu w Warszawie z Gdańskiem, maj 1572, Warszawa; tamże, zapiski Jana Spatte'a, k. 391; rkps B-ki Kórnickiej 1621 k. 2 v, zapiski St. Bornbacha współcz.: 23 Jun. 11 Freybeuter in Danzig geköpft.

³ Tamże, 300, 10 nr 2 k. 246, Kostka i Geschkau do Rady, 21. VI. 1568.

⁴ Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 1609 s. 1059, J. Kostka do Hozjusza, 24. VII. 1568;

⁵ Archiwum w Gdańsku 300 Acta internunc. 19 k. 23, relacja Meya i Radecke z pobytu na dworze 29. X. — 2. XI. 1568: „bis auf den Todt verwundet“.

Archiwum w Gdańsku 300, 29, 23a, k. 252, jak wyżej przypis².

⁶ Tamże 300, 24 A 53, protokoły zeznań kaprów: stwierdzenie rany w sądzie.

⁷ Tamże, 300, Acta internunc. 20 k. 26, Gdańsk do Klefelda, Brandesa i Behema, 25. I. 1569.

rokiem i nieustępliwością wobec Komisji podkreślić swe prawa na wybrzeżu, kaprom zaś strachu napędzić i przepłoszyć z terenu Gdańska jako uciążliwych, niespokojnych i niebezpiecznych ludzi z uwagi na cudzoziemców, którzy ich spotykali na ulicach i w porcie, wysnuwając z tych spostrzeżeń wnioski o współuczestnictwie miasta w akcji straży polskiej.

W tymże czasie — około 21 czerwca — strzelał komendant Latarni do 3 okrętów kapitanów Marcina Schele i Jana Treselera, narażając je na szkody, czwarty okręt straży, płynący z morza Wisłą dla naprawy, zmusił do zawrócenia. W rezultacie okręt zatonął z jego winy. Komisja Morska protestuje, wzywa Radę do ukrócenia samowoli komendanta i aresztowania za te przestępstwa. Rada jednak usprawiedliwia go, stwierdzając, że postąpił zgodnie z obowiązkiem.

Komisja przedstawiła stan rzeczy królowi. Prezes był przekonany na podstawie pisma z dworu, że o ściętych kaprów „Król Jego Miłość czynić nie zaniecha”¹.

W Koronie przystąpiono właśnie do przygotowania końcowego etapu reformy państwa, przeprowadzanej od kilku lat pod hasłem egzekucji praw oraz unifikacji państwa i zamierzano nieodwołalnie objąć nią ziemię pomorską z Gdańskiem. Gdy więc dążono do przywrócenia, a nawet powiększenia praw Korony, nie mógł ich Zygmunt August uszczuplać na rzecz Rady gdańskiej i stracenie 11 kaprów uznał za obrazę majestatu. W Gdańsku widział walną przeszkodę do urzeczywistnienia ściślejszej łączności Prus z Koroną. Dotychczasowa polityka umiaru i daleko idącego uwzględniania interesów miasta ośmieliła je do poczynań, wręcz podważających autorytet władzy królewskiej. Tą przeszkodę gdańską należało uprzątnąć przed przyszłym sejmem.

Zygmunt August zwołał na początek września 1568 radę senatu do Warszawy, gdzie miała zapaść decyzja o Gdańsku. Na naradach w ciągu pierwszej połowy września ustalono, jakie wszcząć kroki przeciw miastu, i objęto planem akcji za staraniem duchowieństwa Elbląg, chociaż początkowo nie leżało w zamysłach króla wystąpienie przeciw temu ostatniemu.² Uchwalono wysłać do Gdańska specjalną komisję z Karnkowskim na czele, z udziałem kasztelana Kostki i 4 innych senatorów. Całą sprawę utrzymano

¹ Rkps Czartoryskich 1609 s. 1059, J. Kostka do Hozjusza, 24. VII. 1568.

² Tamże, s. 1163, Laurentius Magius do Hozjusza, 15. IV. 1568.

i przeprowadzono w tajemnicy, a chociaż omawiano ją publicznie w senatorskim kole w obecności sekretarzy, nie czytano tam instrukcji dla Komisji. Przejrzeli ją tylko i zbadali prymas Jakub Uchański, bp Karnkowski i Solikowski z kilkoma sekretarzami. W dniu 24 września 1568 podpisał król przedłożone mu przez Solikowskiego akta na wyprawę komisarzy do Gdańska i Elbląga¹. Komisja Karnkowskiego miała zmusić Gdańsk do posłuszeństwa, usunąć przywódców oporu przeciw egzekucji i zjednoczeniu Prus z Koroną, nadto zbadać gospodarkę miasta i w potrzebie zreformować². Poruczono jej również przesłuchać i osądzić „kauzy własne” króla, jak owa o ścięciu strażników morza³.

W sprzyjającej atmosferze antygdańskiej na zjeździe warszawskim łatwo zapewne przyszło Komisji Morskiej skłonić Zygmunta Augusta do zniesienia dotąd trwających ograniczeń swobody ruchów straży w porcie i mieście. Pod datą 13 września, a więc w okresie debat senatorskich w Warszawie wydał król zarządzenie, nakazujące Radzie gdańskiej wpuszczać strażników na Wisłę i do portu, oprócz nich zaś i innych jego służebników, którym powierza sprawy morskie: wolno im tam przebywać i dzielić łupy⁴. W uzasadnieniu powołano się na skargi komisarzy straży, według których zamyka się port, zabrania się korzystania z niego i sprzedaży łupów. Król stwierdza, że to czyni uszczerbek jego prawu. „Nie możemy znosić z godnością — czytamy w mandacie — że tak wielkich przykrości doznają słudzy nasi, których praca jest królestwu i państwowi naszemu tak pożyteczna, owe-
mu zaś miastu naszemu bardzo potrzebna.”⁵ I zapowiada król, że nie myśli

¹ Tamże rkps 1608 s. 399—401, J. D. Solikowski do Hozjusza, Warszawa, 24. IX. 1568. List poprzedni Magiusa i ten Solikowskiego wyjaśniają nieznaną dotąd kulisy spraw Komisji Karnkowskiego.

² P. Simson, Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen. Gdańsk, s. 21—23 (Zeitschrift des Westpreuss. Geschichtsvereins 37); Czolowski, o. c., s. 56—57.

³ Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 917 s. 839, J. Kostka do Zygmunta Augusta, 28. X. 1568.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129, Mandat z podpisem Z. Augusta do Gdańska, Warszawa, 13. IX. 1568, oryginał; kopia współcz. tamże 24 A 53 luźne.

⁵ Tamże: „Non possumus non indigne ferre, tantas molestias servitoribus nostris inferri, quorum opera Regno et dominiis nostris tam utilis est, civitati vero illi nostrae perquam necessaria“.

dłużej cierpieć odbierania użytku rzeczy, nad którymi przysługuje mu władza. Taki był zysk Komisji i straży w związku z wszczętą akcją przeciw Gdańskowi. Ostatni zwrot o potrzebie pracy straży dla miasta zakrawał pewnie na ironię w opinii Rady.

Komisja Stanisława Karnkowskiego po uporaniu się z zadaniem w Elblągu wyruszyła do Gdańska i 29 października (1568) dotarła do jego bram. Rada miasta jednak zamknęła je przed nią i wcześniej już pod broń powołała ludność i żołnierzem osadziła mury. Na jednym z domów przy Długiej Ulicy wymalowano szubienicę z napisem, że zasługuje na nią Jan Kostka¹. Ludność podburzono krzewieniem wieści, że komisarze przybywają, aby łamać prawa i wolności, odjąć „wiarę i szczere słowo boże”. Nic zaś tak nie mogło wówczas poruszyć szerszych kół miejskich, jak sprawa religii, rzekomo zagrożonej. Komisarze musieli odejść, nie uzyskawszy wstępu do miasta. Rada wysłała jednocześnie w październiku delegację do Zygmunta Augusta w osobach syndyka Kleofasa Meya i umiejącego po polsku sekretarza Radecke, ażeby tam bronili praw miasta, usprawiedliwili postąpienie z Komisją i domagali się jej odwołania². Delegaci przedłożyli królowi suplikę. W dniu 1 listopada otrzymali w Warszawie odprawę za pośrednictwem podkanclerzego Piotra Myszkowskiego w obecności Zygmunta Augusta, odrzucającą ich życzenia co do Komisji Karnkowskiego. Kiedy delegaci oświadczyli, że spodziewali się łaskawej odpowiedzi i dalej upraszali króla o zachowanie miasta przy jego przywilejach, prerogatywach i dawnych zwyczajach, usłyszeli z jego ust znamienne słowa, zwrócone do podkanclerzego: „Jeśli nie rozumieją po łacinie, tedy jem po polsku mówcie. Nie trzeba tu ze mną dysputować, jeśli tam mogę komisarze słać albo nie. Ja tak chcę. Trzeba mnie wiedzieć, co się tam dzieje, jako się tam rządzą”. A gdy syndyk na kolana upadł, by jeszcze prosić o zmianę decyzji, odezwał się król: „Ba, byście i tysiąc raz(y) klękneli, tedy to nie pomoże nic. ja żadnej dysputacyjej (nie) chcę. Jeśli się dobrze będziecie sprawi(a)ć, tedy się dobrze będziecie mieć. Trzeba mnie wszystkiemu zabiegać.

¹ Simson jak wżej s. 34.

² Tamże, s. 31—32.

A z tem idźcie.“¹ Według innej wersji miał król powiedzieć do Meya: „Nie klękaj, nie wyklekasz nic. Tak wiedz, obchodziłem się z wami przystojnie. Niewdzięczno to wam było, ale teraz za tą niewdzięczność tak się z wami obchodzić będę, jakoście zasłużyli. Powiadacie, że macie prawa, że was sam mam sądzić. Nie macie tego na prawach waszych, a też jam tam jest przez komisarzy nasze, bo tam sami na ten czas przez pilne potrzeby Rzeczypospolitej koronnej być nie możemy. Rozkazując im przy tym pod łaską KJ Miłości, pod winami contra rebelles ustawionymi, ażeby milites ty, które przyjęli, rozpuścili“².

Dalsze wzmocnienie pozycji Komisji Morskiej i straży dokonało się na pamiętnym sejmie unii w Lublinie w r. 1569, na który Zygmunt August wniósł spór z Gdańskiem. Wytoczono tam oskarżenie przeciw burmistrzom Jerzemu Klefeldowi, Konstantemu Ferberowi i Proitemu oraz przeciw rajcy Albrechtowi Giesemu o ucisk obywateli, złą gospodarzę, zaciąganie wojsk samowolne, niewpuszczenie Komisji, prześladowanie i ścięcie kaprów i o obrazę majestatu, przeprowadzono proces i wyrokiem sejmu z 12 sierpnia skazano pozwanych na więzienie w Sandomierzu i Piotrko-

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 19, k. 23 v; Kurzer Recess (z przebiegu misji Meya i Radecke do Warszawy od 22. X. 1568 — 17. XI. 1568). Słowa króla w skróceniu i w nieścisłym a nawet błędnym przekładzie niemieckim przytacza Simson w o. c., s. 36 bez wskazania źródła. Również bez oznaczenia źródła podał je Kolankowski w „Polsce Jagiellonów“ (Lwów 1936) s. 332. W oryginale nie ma po „disputatien“ nie, jest „raz“ zamiast r a z y i „sprawien“ zamiast s p r a w i a ć. Słowa króla odtworzył obecny na odprawie z Meyem towarzysz jego Radecke, wysłany przez Radę dzięki jego znajomości języka polskiego („gut polnisch kan“). Por. Archiwum w Gdańsku, zapiski Nötkego k. 6 v. Lecz Radecke nie ustrzegł się usterek, jak owo „raz“ i opuszczenie „nie“, zgodne z duchem języka niemieckiego po „kein“ („żadnej“), w oryginale „żadny“ (z dwukropkiem nad y). Tą znajomością języka polskiego przez sekretarza Radecke należy tłumaczyć zlecenie króla, by podkanclerzy mówił do delegatów po polsku. Na posiedzeniu Rady i „porządków“ w Gdańsku 8. XI. 1568 Ferber tak przedstawia tę scenę: król sam powiedział do podkanclerzego: Sag dem gesanten ins lateinisch, dass er mit uns nit hab zu disputieren, ob wir commissarien senden mogen oder nit, wir habens also furgenommen und mus och so sein. Hirauf d. her doctor Cleovas (Mey) och etwas wellen sagen und neigte sich zum Ko. Der Ko. aber sagte balde: Du darfst nit fil clagens machen, ge nur zu haus und gehab dich wol“.

Por. Nötke o. c. k. 5 v, posiedzenie 8. XI. 1568. Najwierniejszy jest tekst Radeckiego.

² Rkps B-ki Czartoryskich 1609 s. 1291, J. Kostka do Hozjusza, Laski, 7. XI. 1568.

wie. Mieli tam przebywać aż do złożenia relacji z Gdańska przez nową Komisję, wyznaczoną w zmienionym składzie, ale nadal z Karnkowskim na czele i z Kostką jako członkiem¹.

Komisarze morscy i strażnicy przeżywali dni triumfu w Lublinie. Na Kostkę czekano w Lublinie i nie chciano bez niego zaczynać sprawy gdańskiej². A kasztelan odłożył nieco termin wyruszenia z Lasków pod Malborkiem, gdzie przebywał wówczas, z przyczyny, nieobojętnej dla naszego tu tematu, którą tak przedstawia Hozjuszowi: „Ja jako ku Lublinu wyjechać miałem wola, ale jeszcze dzień albo dwa dla frajbiterskich spraw, na których Królowi Jego Miłości nie mało należy, zadzierzeć się muszę, którzy się tu rugają“³. Przybył on tam i wziął udział w procesie, stawili się także w Lublinie strażnicy w niezwykle wielkiej liczbie, w okazałych ubiorach jednej barwy niby żołnierze i ofiarowali Zygmuntowi Augustowi, miłośnikowi koni, 10 rumaków, które przekazał Kostka w ich imieniu⁴. Zapisano wówczas w kronikach Gdańska jako wydarzenie widocznie godne pamięci, że król podał w Lublinie 9 marca rękę znienawidzonym kaprom⁵, chociaż odmówił tego zaszczytu bawiącym tam w ważnej misji przedstawicielom miasta, czołowym osobistościom⁶. Łatwo sobie wyobrazić, jak dotknęło obecnych w Lublinie na sejmie delegatów Gdańska, przytoczonych ciężkim brzemieniem oskarżenia o obrazę majestatu i inne przestępstwa, okazanie szczególnego uznania straży morskiej przez Zygmunta Augusta podniesieniem w dniu 18 marca do stanu szlacheckiego czterech wybitniejszych kapitanów — Michała Figenowa, Jana Treselera, Asmusa (vel Erazma) Gendtrichsena (vel Jendrich, Genserich) i Michała Starosty (vel Starostki) wraz z ich potomstwem obojej płci za zasługi żołnierskie na morzu w zwal-

¹ Por. Czołowski, o. c., s. 58—59, Simson, o. c., s. 56—62.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta intern. 20 k. 20, Brandes i Behem do Gdańska, Lublin, 18. I. 1569.

³ Rkps B. Czartoryskich 1609 s. 1425, 5. I. 1569.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 29, 17 k. 19 v.; tamże Acta internunc. 20 k. 80 v., Radecke do K. Ferbera, Lublin 6. III. 1569: Es ist des lossen geschmeisses so viel anherkommen von den gesellen Freubeutern und anderen, als Ihr vielleicht Ihn langen Zeiten bei hofe nicht gesehen wordenn. Die Freibeuter haben Ihrer Maiestät zehen rosse verehret, welche der Kostka Ihn Ihrem nahmen der Kon. Mt praesentiert.

⁵ Rkps B-ki Kórnickiej 1621, Stenzel Bornbach, Compendium chronicis, k. 2 v.: 1569 9 Mart. Kg Sigismundus den Freybeutern die hand gegeben.

⁶ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20 k. 8, Brandes i Behem do Gdańska.

czaniu dowozu nieprzyjacielskiego, za wierność od lat okazywaną i dla zachęty innych¹. Otrzymali oni pełnię prerogatyw, przysługujących szlachcie polskiej i dostęp do godności i zaszczytów w państwie. Zawdzięczali ten dowód uznania niewątpliwie komisarzom morskim, na których świadectwo o służbie powołano się w dokumencie dla Figenowa. Spotkało kapitanów straży wyróżnienie, rzadko będące udziałem mieszczan i chłopów dawnej Polski, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w ciągu 35 lat rządów Zygmunta Augusta przeprowadzono około 60 nobilitacyj. Szlachta i pod tym względem ograniczała swobodę królów, zazdrośnie i czujnie strzegąc wejścia do zamkniętego koła swego stanu. Do tego szczupłego grona nobilitowanych, w którym błyszczały wówczas nazwiska Marcina Kromera i Szymona Mariciusa, weszli obecnie przedniejsi kapitanowie straży morskiej. Kapitan Gendtrichsen o tydzień wcześniej dostał nowy list przypowiedni od króla, oprócz niego jeszcze jeden kapitan w tym samym dniu². W Lublinie bowiem w czasie sejmu przygotowywał król z Komisją Morską akcję na sezon żeglugi w r. 1569.

W kilka dni po nobilitacji kapitanów był gotowy w kancelarii królewskiej nowy, rozszerzony formularz listów przypowiednich pod nazwą „listu otwartego“, zwrócony wyłącznie przeciw carowi Iwanowi Groźnemu i dowozowi do Moskwy, przewidujący zaś doprowadzanie zdobyczy na dowolne miejsca i podział jej dopiero po przysądzeniu przez prezydenta Komisji Morskiej oraz jej członków, po oddaniu jeńców i uiszczeniu skarbowi dziesiątego grosza ze wszystkich dóbr i towarów.³ W początkach kwietnia przyjął król w służbę kapitana Jana Munckenbecka z kilkoma okrętami⁴ i wystawił dlań list przypowiedni, wzorowany na wspomnianym wy-

¹ S. Bodniak, Nobilitacja kapitanów na sejmie unii (Rocznik Gdański 1932, VI, 76).

² Rękopis B-ki Kórnickiej 1541, wzmianka o listach przyp. (datowanych 12. III. 1569) w rezolucji królowej angielskiej Elżbiety, danej Pawłowi Działyńskiemu 1597 r. :

³ Archives du Royaume w Brukseli, secretairerie d'Etat Allemande, registre nr 210 k 129 v. — 130 v.: Volgt der Kon. Matt zu Polen Bestallung eines Schiefshauptmans, Lublin, 24. III. 1569.

⁴ Akty historii baltijskiego woprosa, wyd. Forsten I nr 54, Lublin 6. IV. 1569. Streszczenie bez podania źródła w Czołowskiego *Marynarce w Polsce* s. 69. Czołowski fałszywie i błędnie ocenia ten akt. Nie jest to uniwersał, ale normalny list przypowiedni w nowej redakcji, pomijającej Szwecję jako nieprzyjaciela, jeden z kilku wówczas wydanych. Nie

zej formularzu. I znowu obserwujemy zjawisko, dawniej już przez nas stwierdzone, że powoływanie kapitanów do służby na morzu zbiega się chronologicznie z przygotowaniami wojennymi do działań na lądzie, gdyż właśnie w kwietniu zarządono z Lublina pospolite ruszenie, rozsyłając uniwersały także do szlachty Prus z nakazem gotowości do wyprawy w zbroi i konno każdej godziny do Polski lub gdzie ją skieruje wola królewska.¹

Doczekali się strażnicy w Lublinie uznania ważności swej funkcji na morzu dla obrony państwa i nagrody za wyrządzone przez Gdańsk szkody, byli świadkami upokorzenia winowajców zagłady współtowarzyszy i może nawet oglądali księgi, broniące imienia straconych. Albowiem znakomity prawnik Zygmunta Augusta, Hiszpan Piotr Royzjusz, przyjaciel Kochanowskiego, uczestnik prac Komisji Karnkowskiego w Gdańsku, opisał wierszem „tumult gdański” w 64 krótszych i dłuższych utworach i ściętym kaprom poświęcił wspomnienie w poetycznej szacie, w którym wprowadza na widownię ich duchy i każe się im żalić przed królem na sprawców zagłady.² Jak można słusznie wnioskować z treści wierszy, Royzjusz przygotował pewną ilość egzemplarzy tych poezyj w oprawie czerwonej dla uczczenia ściętych, część w kolorze żałobnym i rozdał senatorom oraz posłom na sejmie³. W utworze o ściętych strażnikach morza

był też Munckenbeck „drugim admirałem” floty obok Scharpinga, jak twierdzi autor, wprowadzony w błąd tytułem „praefectus custodiae maris”, gdyż tak zowie Zygmunta August każdego w ogóle ze swoich kapitanów. Scharping nie był admirałem. Tytuł admirała miał jedynie kapitan Marcin Schele, wiceadmirała — Michał Starosta. Munckenbeck, podobnie jak Scharping, należy do grupy kapitanów-armatorów. Mówi Czółowski tamże, iż król tą drogą (przez nominację Munckenbecka) powiększał uszczuploną flotę. Ależ nikt jej jeszcze nie uszczuplił poważnie do r. 1569.

* Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20 k. 216, Klefeld i Behem do Gdańska: donoszą m. i., że według informacji, otrzymanej w tej godzinie od Stanisława Hozjusza, kardynała i biskupa warm., pisze się dzisiaj uniwersały do rycerstwa Prus, nakazujące pogotowie zbrojne. Behem prosił kardynała, by się sprzeciwił, bo to jest sprzeczne z przywilejami. Kardynał odpowiedział, że to nie pomaga nic.

² Petri Royzii Aurei Carmina, wyd. Br. Kruczkiewicz, Kraków 1900, I, s. 292: Querela manium undecim ex maris Dantiscani custodibus, capite per iniuriam a Gedanensi magistratu plexorum, ad Sigismundum Augustum. Por. J. Zawirski, Stosunki polsko-gdańskie w l. 1568—1570 i ich oświetlenie w poezjach Royziusza (Rocznik Gdański IV—V, s. 98—114).

³ Por. tamże s. 280—281.

skarżą się dusze na lud gdański od Gorgony sroższy, który skazał ich za małą przewinę na śmierć, głowy wbił na ostre pale, każdą w wieńcu ku obrazie majestatu króla i komisarzy, jedynie uprawnionych do karania. Mówią dalej dusze, że ten lud nie chce podlegać królowi i przywłaszcza sobie prawa do morza, do otwierania i zamykania portu, pałacu nie buduje w miejscu zburzonego zamku, ani stajni i śpichrza, tłumacząc się ubóstwem mimo niezliczonych bogactw. Wzywają przeto pomsty króla za niewinnie przelaną krew jego sług i zniewagę majestatu ¹.

Zatarg z Gdańskiem obudził wśród zebranych w Lublinie żywe zainteresowanie i wprowadził pod obrady nawet do izby posłów sprawę „dominium maris”, bodaj po raz pierwszy w dziejach polskiego sejmu. Niewpuszczeni przez Gdańsk komisarze mieli przedstawić publicznie na sejmie, jak im tam poszło, bo żądali tego senatorowie, ale szczególnie posłowie ziemscy ².

Diariusze sejmów i inne źródła, do nich się odnoszące, nie przekazały nam aż do roku 1569 najmniejszej wzmianki o zagadnieniach morskich jako przedmiocie obrad. Teraz w Lublinie odbyła się w senacie dyskusja o flocie i kaprach, nie uwieńczona zresztą określoną konkluzją, chociaż padały głosy o znaczeniu admirała i morskiej armaty dla obrony.

Gdy po szczęśliwym doprowadzeniu do skutku unii z Litwą i zaprzysiężeniu jej przez sejmujące stany w dniu 1 lipca przyszli posłowie do senatu w dniu następnym, przedłożył kanclerz Dembiński senatorom pod obrady propozycję od króla, zawierającą dalszy program prac, wśród których wysunięto na czoło przygotowanie obrony państwa i wcielenie Inflant do Korony ³. W obecności posłów i króla wotowali senatorowie na propozycję. Wojewoda sandomierski Piotr Zborowski powiedział o obronie Inflant: „Kiedyby Wasza Król. Miłość miał admirałda, tedyby dobrze, żebyś WKMość miał armatę na morzu, żeby się mogła dać obrona

¹ Querela manium j. w. Por. Zawirovski, o. c., s. 111—112.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20 k. 20, Brandes i Behem do Gdańska, Lublin, 18. I. 1569: „welches (przedstawienia przebiegu rzeczy z Gdańskiem przez komisarzy) die herrn Redte und sonderlich die Landbotten sollen begert habenn“.

³ Dnownik lublińskiego sejma, wyd. Kojalowicz, s. 491; Źródłopisma do dziejów unii, cz. III, s. 200.

zawždy prędką". Również wojewoda łączycki Jan Sierakowski radził użyć floty: „Okolo ratunku ich (sc. Inflant), iż drudzy mówią daleko, wszak wiemy, że WKM masz na morzu nawy swe, armatę swą, możesz zawždy tak ich bronić”¹.

Pod wpływem zatargu z Gdańskiem izba poselska objawiła zainteresowanie dla sprawy morskiej, domagając się w tym mieście domu dla króla i takiego opatrzenia, żeby panowanie na morzu nie było przy nikim, jak tylko przy królu i Koronie Polskiej². Łączy się to stanowisko izby z wezwaniem, zwróconym do niej przez Zygmunta Augusta pod koniec lipca do omawiania obrony. Przedstawił on posłom wówczas wysokość zapotrzebowania na obrońców: na Podole 3 tysiące jazdy i 6 tys. piechoty, do Inflant 4 tysiące jezdnych i 2 tys. pieszych, wreszcie 3 tys. pieszych „a d d o m i n i u m m a r i s”³ czyli, jak to po tym wyliczeniu celów można interpretować — w rejon Gdańska. Liczył się bowiem w tym czasie z możliwością rebelii miasta i dlatego zaraz po sejmie przyjął propozycję pomocy ze strony szwagra Jana III, prosząc go o trzymanie w pogotowiu ofiarowanych okrętów i wojska do jego użyciu na wszelki wypadek⁴. Izba poselska, w której zasiadali wówczas wytrawni weterani życia parlamentarnego, żeby wymienić Mikołaja Sienickiego, Stanisława Szafranca, Walentego Orzechowskiego i Rafała Leszczyńskiego, nie obejmowała jednak szerszych horyzontów politycznych, ogarniających aż Bałtyk, ale tym razem zdołała dojrzeć istotę problemu morskiego Polski, zajmwszy dobrze jej znany punkt obserwacyjny — Gdańsk, dokąd szły jej komiegi i tratwy, zamieniane na złoto. Spór z Gdańskiem dotyczył izbę bezpośrednio i otworzył oczy na niebezpieczeństwo utraty dominium maris u ujścia Wisły, wiszące nad budżetem masy szlacheckiej. Posłowie rozumieją

¹ Źródłopisma, III, 202—203.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta intern. 20, k. 353 v., Abgesandte aus allen der Stat Ordnungen semplich (do Rady gdańskiej), Lublin, 6. VIII. 1569: „Hierbenebenst kunnen wir EEW auch nicht verhalten, das die Landpoten in Kön. Maj(estät) drenges, das in Dantzig ein königlich haus gebawet werde, auch sonsten versehung geschehe, domit das Dominium maris bey niemanden als bey der Kön. Maj. und der Cron Polen sey, das man also der Stat gantzlich mechtigk sein muge, das sie nicht in frembde gewalt komme“.

³ Archiwum Główne, Liber leg. XX k. 261, 26. VIII. 1569.

⁴ Dnewnik lubl. sejma, s. 589.

teraz i znaczenie Inflant, które są potrzebne „dla portu”, jak w ich imieniu oświadczył senatorom Rafał Leszczyński, proszą króla o ich opatrzenie i obronę wraz z Rygą¹.

W takiej to sprzyjającej atmosferze sejm, nie obcego zagadnieniu bałtyckiemu państwa, mogła Komisja Morska zapisać na swój rachunek nowe korzyści, umacniające jej pozycję. W dniu 2 lipca, w którym toczyła się dyskusja w senacie, potrącająca o flotę, otrzymała mandat Zygmunta Augusta do Rady gdańskiej, anulujący bez reszty dawne zarządzenie z 27. II. 1567 o przeniesieniu strażników do Pucka i dzieleniu zdobyczy w puckiej zatoce. Król stwierdza nadużycie przez Gdańsk przyznanego mu czasowo dobrodziejstwa, okazane zawarciem strażnikom dostępu do portu, strzelaniem do ich okrętów i narażeniem na straty. Rozkazuje więc miastu wpuszczać tam okręty tak wojenne jak i zdobyczne i nie przeszkadzać dzieleniu łupów pod zagrożeniem utratą tego prawa, z jakiego korzystało dotąd w porcie².

Zaraz w dniu następnym wydał król na rzecz komisji dokument, który oznacza utrwalenie jej bytu, rozszerzenie kompetencji i finansowej podstawy działania. Powiedziano w nim, że komisarze żądali zabezpieczenia siebie i swoich dziedziców i następców „in ampliore forma” z tytułu wielkiej sumy pieniędzy, wypożyczonej i wyłożonej na wykup zastawionych przez króla klejnotów i rzeczy złotych, srebrnych oraz na koszt wojny z Moskwą i Szwecją³. Postarali się oni rzeczywiście już w roku 1568 o zasilenie skarbu dużymi sumami. Zadania finansowe Komisji miały główną podporę w jej członku, bankierze Stefanie Lois, który zdołał wnet po objęciu urzędu zdobyć kredyt dla Zygmunta Augusta w wysokości 45 tysięcy talarów⁴. Z jego też pomocą uzyskała Komisja pod koniec 1568 r. od książąt pomorskich Jana Fryderyka, Bogusława, Ernesta Ludwika, Barnima i Kazimierza pokazną pożyczkę w sumie 100 tysięcy talarów w dobrym srebrze, na 6% rocznie, płatną w całości na św. Marcina 1575. Komisarze morscy przyjęli na siebie i następców na urządzie zobowiązanie spłaty sumy i procentów ze wszystkich dochodów obecnych

¹ Tamże s. 139 i 621; Źródłopisma III s. 73 i 214.

² Archiwum w Gdańsku 300, 53, 129 i 300, 24 A 53.

³ Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego cz. III, Commissio Maritima s. 434, Lublin. 3. VII. 1569.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 9, 19, Stefan Lois do Gdańska 31. VIII. 1568.

i przyszłych, dla większego zaś zabezpieczenia wierzycieli przedstawili 20 poręczycieli, jak biskupa chełm. Stanisława Żelisławskiego, kasztelana chełmińskiego Jerzego Oleskiego i innych¹. Zygmunt August stosownie do życzenia ratyfikuje teraz wspomnianym dokumentem wszystko, co komisarze działali dotąd na swym urzędzie, wznawia i zatwierdza z wiedzą, wolą i za jednomyślną zgodą zjednoczonego senatu Korony i ziem pruskich znane nam już dwa akty z 24 marca 1568. Na wstępie mówi o kosztownym zastawie, przekazanym mu przez poprzedników — o prawach swoich (iura regalia) na morzu i ziemi, na wybrzeżach i w portach u ujść znaczniejszych rzek, płynących do Bałtyku. Troszczył się o zachowanie i pomnożenie tego zastawu (pretiosum pignus) jako najbardziej koniecznej, nader pożytecznej i cennej ozdoby („ornamentum”) królestwa i narodu. W tym celu w swoim zastępstwie ustanowił komisarzy Prus, a głównie wybrzeży morskich. Po inserowaniu w dalszym ciągu tekstu dokumentów z 24 marca 1568 przydziela król Komisji na szybszą spłatę długów dochody z komór solnych w Bydgoszczy i Toruniu, zezwala na poszukiwania metali i minerałów w ziemi, przyznając kasie Komisji wpływy z eksploatacji, uzupełnia fundusz na spłatę pożyczek dochodami z powierzonych jej równocześnie w administrację 3 starostw na Żmudzi — Połągi, Kretyngi oraz Gozdawy i przekazuje swoje sądownictwo w sporach o dobra, przypadające mu prawem kaduka z miast pruskich, z wpływami z tego źródła. Porucza również komisarzom wykonywanie przysługującego mu prawa na ziemi i morzu, na wybrzeżu i na wodach w Prusach i na Pomorzu, zwłaszcza tego, w którym się zawiera „dominium maris”. Ażeby zaś dogodniej mogli je wykonywać, będzie komendant warowni u ujścia Wisły składał wobec nich przysięgę na wierność królowi. Zobowiązał się król utrzymać Komisję, dopóki w zupełności nie zostaną spłacone zaciągnięte przez nią w jego imieniu pożyczki i nie nastąpi jej ewikcja i zabezpieczenie przed szkodami². Jako świadków wymieniono na końcu część senatorów koronnych,

¹ Rkps Biblioteki Krasińskich 972 k. 357—362, Exemplum obligationis fideiussorum, Łaski, 8. XII. 1568. Potwierdzenie odbioru sumy przez Zygm. Augusta i zabezpieczenie jej na dochodach i dobrach Komisji Morskiej, tamże k. 354—356, Lublin, 25. V. 1569. Por. o pożyczce Orzelskiego Bezkrólewia ksiąg ośmioro, wyd. Kuntze (Scriptores Rerum Polonicarum XXII s. 60). Wydawca błędnie w nocie tamże wyjaśnia, że wspomniana w tekście Commissio pyratice to komisja Karnkowskiego. Mowa tam o Kom. Morskiej.

² Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego, cz. III, Commissio Maritima, s. 433—444.

litewskich i pruskich, wśród których widzimy członków nowej komisji, wyznaczonej przez sejm do Gdańska — bpa Stanisława Karnkowskiego, wojewodę Jana Sierakowskiego i kasztelana Mikołaja Firleja.

Sam dokument nie jest formalną uchwałą sejmową wbrew twierdzeniu Czołowskiego¹, ale tylko wyrazem woli króla w dziedzinie przysługujących mu kompetencji, niezależnych od sejmu. Na podstawie dokumentu odbiła się ówczesna faza konfliktu z Gdańskiem. Znajdujemy więc w nim pewne sformułowania, powtórzone w roku następnym w statutach Karnkowskiego dla Gdańska. I tak wspomniano tam w 1 artykule o prawach króla i o władzy na morzu, używając identycznego określenia ich wartości (*pretiosissimum pignus*), w 7 zaś artykule zobowiązano komendanta fortalicji u ujścia Wisły do przysięgi na wierność królowi². Pokrewieństwo ujęcia wskazuje na tych samych autorów, przede wszystkim na Karnkowskiego, prawnika, i Kostkę, praktyka w sprawach morskich. Zwiększenie uposażenia Komisji Morskiej wyjaśnia się w pewnej mierze aktualnym zapotrzebowaniem pieniędzy przez króla. Okazało się w ciągu 1568 roku, że komisarze umieją dotrzeć do źródeł kredytu. Jak bardzo zaś skarb łaknął wówczas gotówki, niech świadczy akt, wydany w Lublinie 25 czerwca, t. j. na tydzień przed zatwierdzeniem Komisji: oto Zygmunt August zamiast zapłaty zaległego żołdu rotom polskim na wschodzie w wysokości 161 648 zł uprawnia je do czerpania żywności z królewszczyzn i zajeżdżania tam, co jednak nie będzie policzone na poczet należnej zastugi ani uważane za gwałt³.

Sejm lubelski, tak pomyslny dla Komisji Morskiej i strażników, uregulował także stosunek terenu jej działania do reszty Polski dekretem z 16 marca, znoszącym dotychczasową autonomię Prus Królewskich, której ostoją był sejm krajowy. Odtąd przedstawiciele Prus musieli brać udział w sejmie koronnym i podlegać uchwalanym przez niego konstytucjom.

Uprawnienia, uzyskane przez Komisję Morską w czasie zatargu z Gdańskiem, sprawiły, że od r. 1569 kapitanowie straży poruszają się swobodnie

¹ Czołowski, *Marynarka w Polsce*, s. 53. Mylnie twierdzi tenże autor, że uchwałą sejmową powiększono fundusz Komisji. Wymienia dochody „z ekonomji toruńskiej”, jaka nie istniała wcale. Pisz dalej (s. 59), że sejm postanowił, by komendant Latarni u ujścia składał przysięgę. Nie ma takiej uchwały.

² St. Karnkowskiego *De iure provinciali Prussiae*. (Kraków, 1574).

³ K. Pułaski, *Szkice*, III, s. 204.

w mieście i porcie, nie narażeni więcej na otwarte ataki i trudności ze strony upokorzonego miasta. Komisja uchylała stanowczo wszelkie próby Gdańska wkraczania w jej kompetencje, zapewniła kaprom skuteczną opiekę, paraliżowała kroki miasta na dworze królewskim, zmierzające do osłabienia ich stanowiska i zdobyła sobie wpływ na regulowanie żeglugi w samym porcie dzięki pomysłnym zmianom w kierunkach polityki królewskiej, mocniej teraz związanej z Bałtykiem. Mimo wystąpienia przeciw straży w miejsce Gdańska innego, znacznie groźniejszego wroga — Danii, organizowała w latach 1569—1571 z dobrym wynikiem i podtrzymywała blokadę zgodnie z wolą swego mocodawcy. Mając do dyspozycji fundusze zdołała wyrównać dotkliwe straty, ponoszone przez straż w spotkaniach na morzu z uzbrojonymi statkami handlowymi i z regularną flotą duńską, usiłującą zmieść z powierzchni morza polskich harcowników. Nieraz zaszła konieczność interwencji w ich obronie na dworze duńskim niezależnie od króla. Komisja starała się utrzymać w ryzach strażników i nie dopuścić przy wykonywaniu zadania do nadużyć, wywołujących odwet poszkodowanych, wkraczała też w wybuchające między nimi spory zwykle na tle podziału zdobyczy. Poróżnili się bowiem strażnicy od czasu do czasu, a Komisja rozsądzała nieporozumienia swymi zarządzeniami.

Z dążności Komisji do usprawnienia blokady i uregulowania wynikających z niej kwestii powstały osobne przepisy służby dla straży, świadczące dowodnie, że obok Polaków pokroju Reja czy Klonowicza, którzy pływali po „sadzawce” i najdalej Wisłą do Gdańska, obcy morzu i nie doceniający jego znaczenia dla państwa, żyli i działali inni, świadomi korzyści, jakie ono przynosi jednostce i narodowi. Państwa współczesne wydawały dla swoich flot regularnych i kaperskich przepisy, określające obowiązki załóg i tryb służby. Podobne przepisy ustalił dla swej straży Zygmunt August przed 31 maja 1566 roku i polecił komisarzom Klefeldowi i Konarskiemu zaprzysięgać na nie kapitanów¹. O ich osnowie wiadomo tylko tyle, że miały na celu zobowiązać kaprów do należytego postępowania i zapobiec skargom o nadużycia². Tekst ich nie jest znany i może nie dochował się do naszych czasów. Dochowały się natomiast nieco późniejsze „artykuły”, datowane z Warszawy 16 lipca 1571 roku, ogłoszone z roz-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, Acta commissorialia, k. 1, J. Klefeld do M. Bajerskiego, podstarościego puckiego, 31. V. 1566.

² Tamże, k. 1, jak wyżej.

kazu Zygmunta Augusta przez prezesa i członków Komisji Morskiej¹. Jest to dokument, zasługujący na szersze uwzględnienie jako jedyny dotąd znany pomnik źródłowy tego rodzaju z przeszłości Polski. Pozwala on wejrzeć bliżej w życie załóg i organizację wewnętrzną straży morskiej ostatniego Jagiellona. Składa się z 28 artykułów, w których ustalono rotę przysięg, normy postępowania i obowiązki kapitanów i załóg w spotkaniu z nieprzyjacielem, na morzu i w portach, ich stosunek do władz zwierzchnich i urzędników królewskich, dyscyplinę na okręcie, sankcje karne i zasady podziału zdobyczy.

Rzecz rozpoczyna się wstępem, w którym komisarze morscy, wymienieni w komplecie z Kostką na czele, podają do wiadomości, że ułożyli te artykuły dla kaprów, jakich Zygmunt August wyprawia lub w przyszłości wyśle na morze przeciw swojemu nieprzyjacielowi carowi moskiewskiemu i przeciw zamierzającym go wzmacniać. Wszyscy kapitanowie, ich porucznicy, szyprowie i załogi mają się do nich zastosować pod zagrożeniem karami. W artykule 1 żąda się od kapitanów, mających list przypowiedni króla polskiego, by każdy z nich stawiał się przed Komisją Morską i osobiście złożył przysięgę. Przytoczono z kolei jej rotę, wspólną dla kapitanów, poruczników i szyprów, zobowiązującą do wierności królowi, komisarzom morskim i ich urzędnikom, do przestrzegania listów przypowiednich i niniejszych artykułów. Dla poruczników, szyprów, marynarzy i żołnierzy przewidziano składanie przysięgi w obecności swego kapitana i pełnomocnika komisarzy. Kapitanowie i załogi mają słuchać pod przysięgą admirała, jakiego powoła Komisja Morska. W dalszym ciągu artykułu uderzono w moralny ton i wskazawszy na zależność planów ludzkich od boskiej pomocy, wezwano wszystkich na okrętach, ażeby mieli Boga przed oczyma; wystrzegali się Jego obrazy, złorzeczeń, przekleństw, przysięg i nadużywania Jego imienia, a za przekroczenia w tym zakresie zagrożono karami według uznania kapitana, porucznika i szypra — za pierwszym razem małą pokutą, za drugim utratą należnej części ze zdobyczy, za trzecim zanurzeniem w wodzie. Kto by jednak trwał w tym bezbożnym przyzwyczajeniu, zależnie od uznania kapitana albo będzie dalej karcony, albo usunięty z okrętu i wysadzony na najbliższym lądzie. Jeśliby ktoś jednak dopuścił się tak ciężkiego bluźnierstwa, że wymagałoby to poważniejszej i sroższej

¹ Archives du Royaume w Brukseli, Secrétairerie d'Etat Allemande, registre nr 210, k. 124-129.

kary niż wymienione wyżej, należy przestępcę uwięzić na okręcie i stawić przed urzędem Komisji, który postąpi z nim stosownie.

W artykułach od 2—4 podano przepisy, obowiązujące w czasie wypraw morskich i walk z nieprzyjacielem. Gdy już okręt wyruszył do akcji, nie wolno załozce ani na otwartym morzu ani w portach napadać na niewinnych żeglarzy i innych ludzi, wymuszać na nich cokolwiek i zabierać wbrew zwyczajom wojennym. Gdyby niedostawało żywności lub inna przypadła na załogę potrzeba, zabrania się zagarniać cokolwiek na lądzie gwałtem, o ileby to nie było w kraju nieprzyjacielskim. Jeżeli jednak wielka przyciśnie ją bieda w kraju nieprzyjacielskim, a nie możnaby otrzymać żywności na żądanie po dobrej woli, w tym jednym wypadku dozwala się zabierać pod warunkiem przyznania zapłaty. Przestępcom wymierzy karę Komisja lub upoważnione przez nią sądy według uznania. Gdy już przyjdzie do uderzenia na wroga, wszyscy marynarze i żołnierze wraz z kapitanem i przełożonymi winni stanąć ochotnie przeciw niemu, zachowując się jak przystoi wiernym i prawym wojownikom. Kto by atoli buntował się i okazał w obliczu nieprzyjaciela krnąbrnym, nieposłusznym i niewiernym, jako niewierny poniesie karę śmierci (art. 2). Taką samą karę odniesie według uznania przełożonych sprawca zbędnego hałasu na pokładzie i gdzie indziej, siewca strachu i paniki (art. 3). Kto by z załogi ośmielił się przejść do wroga i odpaść, będzie karany jako człowiek bez czci i krzywoprzysięzca — wyrzuceniem za burtę albo wysadzeniem na najbliższej rafie na pastwę żywiołu, gdy tylko dostanie się w ręce kapitana czy załogi (art. 4).

W artykułach od 5—13 ustalono tryb życia i stosunki wzajemne na okręcie w normalnym czasie. Zabroniono marnotrawienia i miotania za pokład pokarmów i piwa, przekleństw przy stole, przysięg i zniewag, grożąc za to przywiązaniem do masztu, przeciąganiem pod stępką i grzywną na rzecz biednych za każde przekroczenie tego rodzaju (art. 5). Za wyjście na ląd bez pozwolenia kapitana przewidziano chłostę (art. 6). Spiski i bunty na okręcie przeciw kapitanowi i innym osobom miały być karane wyrzuceniem za burtę, te same przewiny na lądzie — śmiercią (art. 7). Podług starego żeglarskiego zwyczaju odbędzie się na okręcie co poniedziałek w czasie postoju na kotwicy sąd, przed który może każdy pozywać przeciwnika i przepierać się z nim w oparciu o niniejsze artykuły i o prawo (art. 8). Za lżenie kogoś nieprzystojnymi słowy oznaczono jako karę —

przywiązanie do masztu (art. 9), za uderzenie — trzykrotne przeciąganie pod stępką (art. 10). Jeżeli ktoś wydobyl miecz lub nóż przeciw drugiemu, narażał się na przybicie ręki do masztu, którą sam musiał oswobodzić (art. 11). Zadanie ran ściągało na sprawcę utratę ręki. Zabójcę miano związać z ciałem ofiary i wyrzucić za burtę (art. 12). Złodzieja pokładowego czekało powieszenie na bukszprycie, przywłaszczającego sobie cudzą rzecz przy użyciu gwałtu — trzykrotne przeciąganie pod stępką albo inna kaźń zależnie od uznania kapitana (art. 13).

W trzech artykułach (14—16) zajęto się strażą na okręcie, ustanawiając chłostę za jej zaniedbanie, za krzyki i nawoływania po zaciągnięciu straży, gdy okręt jest pod żaglami, i za przybicie na straż w stanie pijanym.

W artykule 17 wezwano do przestrzegania kompetencji i nieprzeszkadzania innym w spełnianiu rozkazów. Zobowiązano każdego do pomocy kwatermistrzowi i jego sługom w wymiarze sprawiedliwości na sądzie, odbywanym na okręcie, grożąc odmawiającym tej pomocy przeciągnięciem trzykrotnie pod stępką.

Przed atakiem na nieprzyjaciela należy zachować ciszę na pokładzie na rozkaz kapitana i dowódców. Kto by przedwczesnym krzykiem udaremnił plan kapitana, poniesie karę z jego uznania (art. 18).

W artykułach od 19—22 unormowano postępowanie kapitana i załogi z jeńcami i łupami. Jeńców winno się pilnować, nie zezwalać na niebezpieczne rozmowy z obcymi ludźmi i odbierać broń i nóż. Jeżeli jeńcy zbiegną w wyniku niedbałości, poniosą śmierć jako niewierni ci, którym ich zlecono w opiekę (art. 19). Na statkach, odjętych wrogowi i jego pomocnikom, nie wolno niczego tknąć i zawłaszczać ani towaru ani pieniędzy. Cały ładunek musi pozostać w nienaruszonym stanie aż do decyzji prawem przez Komisję, ażeby nikt się nie mógł skarżyć na nielegalne zabranie. Dopuszczający się grabieży na zdobyczym statku odcierpi chłostę. Kiedy już Komisja uzna zdobycz, przyjdzie do podziału z zachowaniem takich zasad: 10 złotych polskich od każdego tysiąca wartości przekaże się biedocie; król otrzyma największe i najlepsze działo, najlepszą kotwicę i linę, dziesiątą część statku i wszystkich dóbr; o ile wchodzi w rachubę armatorzy, dostają połowę statku i uzbrojenia według swych udziałów łącznie z kapitanem, drugą zaś połowę zachowa kapitan ze względu na załogę, ale bez uszczerbku dla części, zastrzeżonej dla króla. Kto by się ważył więcej zagarnąć zdobyczy bez woli prezesa Komisji albo królewskich urzędników skarbu,

poniesie karę śmierci jako krzywoprzysięzca (art. 20). Gdyby kapitan na skutek burzy, wiatru i z innych ważnych przyczyn nie mógł dotrzeć w pobliże Komisji lub urzędników skarbu, ma zgłosić się do władzy miejsca, do którego przybił, sporządzić w porozumieniu z nią inwentarz zabranych statków i bez zwłoki zawiadomić Komisję, jak i gdzie ujął zdobycz. Komisja orzeknie, czy jest uprawniony do podziału, czy też nie. Za dokonanie dzielenia w miejscach obcych bez pytania i uznania ze strony Komisji i urzędników skarbu naznaczono jako karę utratę zdobyczy, listu przypowiedniego i chłostę (art. 21). Kapitanowie z załogą są obowiązani pod karę śmierci przekazywać Komisji lub urzędnikom skarbu listy, rejestry, rachunki i wszelkie w ogóle papiery, znalezione na zdobytych statkach. Nie wolno otwierać zapieczętowanych listów i pism. Jeżeli jednak nasunie się przypuszczenie, że zapieczętowane papiery zawierają wiadomości o statkach, płynących z miejsc nieprzyjacielskich, kapitan lub kwatermistrz mają moc ich otwarcia z zastrzeżeniem ujawnienia treści tylko przed Komisją, urzędnikami skarbu i ich pełnomocnikami (art. 22).

Gdy kapitan lub kwatermistrz chcą kogo ująć i karać, stawiający im opór odcierpi chłostę. Kapitan zwalnia nieposłusznych szyprów, sterników i marynarzy, wysadza na ląd i przyjmuje innych na ich miejsce. Kto dostał odprawę albo pragnie porzucić służbę, nie może odejść bez paszportu kapitana pod karę chłosty (art. 23).

Jeśliby ukarany w toku żeglugi wystąpił po zawinięciu okrętu do portu przeciw kwatermistrzowi, jego sługom i pomocnikom, poniesie kaźń jako łotr i złoczyńca bez czci i wiary (art. 24).

Postanowienia, zapadające na okręcie, mają być zachowane w tajemnicy pod czcią, wiarą i przysięgą (art. 25).

Artykuły od 26—28 zajmują się urzędem generalnego profosa marynarki. Komisja mianuje najwyższym profosem Henryka Osfelth, który będzie odbierał przysięgę od żołnierzy i marynarzy w jej i króla imieniu, odprawiał obok kapitana sądy w jej zastępstwie na okrętach, przybyłych do portu, i wymierzał kary za przekraczanie niniejszych artykułów. Lecz przed ukaraniem winien przedstawić sprawę Komisji i otrzymać jej oświadczenie. Za opór profosowi przewidziano karę według uznania Komisji — na ciele lub życiu (art. 26). Profos jest obecny przy podziale zdobyczy dla przestrzegania słuszności i rozstrzyga w imieniu Komisji powstające spory. Komisja zastrzega sobie decyzję o podziale między załogę części

łupu, przypadającej na zabitych, znajdujących się w niewoli i nieobecnych (art. 27). Za pracę i trud przyznaje się naczelnemu profosowi z każdej zdobyczy przed jej podziałem 100 złotych (art. 28).

Zamyka całość rota przysięgi dla załóg t. j. dla marynarzy i żołnierzy na wierność i posłuszeństwo królowi polskiemu, komisarzom i urzędnikom.

Na końcu waruje sobie Komisja na przyszłość wprowadzanie zmian do tej „kapitulacji”, jak ją nazywa, według potrzeby i swego uznania.

Artykuły polskie dla straży morskiej nie odchylają się od norm, przyjętych w marynarce współczesnej państw bałtyckich i zachodnio-europejskich i jak tamte hojnie szafują srogimi karami, w zgodzie z duchem epoki i pojmowaniem sprawiedliwości. W omawianym okresie spotykamy artykuły okrętowe w granicach suwerenności i politycznego wpływu Polski — w Inflantach, w Prusach Książęcych i Gdańsku. Z roku 1559 pochodzą artykuły okrętowe Rewla dla kaprów¹. Niektóre tylko z nich przypominają treścią polskie. Zabrania się w nich podobnie jak w polskich bluźnierstw, przysięg i nadużywania imienia boskiego, marnotrawienia piwa i żywności (ale i chleba), ustanawia się kary za niedbałość na straży i odbywanie jej w stanie opilstwa, za kłótnie i bunt, za lżenie drugich, napady i za ucieczkę. Jest to atoli raczej podobieństwo przypadkowe, wynikające z przeznaczenia artykułów dla ludzi tego samego zawodu, żyjących w analogicznych warunkach. Artykuły polskie są bardziej rozbudowane, szczegółowiej wnikają w życie załogi i w sumie przewyższają rozmiarami kilkakrotnie rewalskie. W Archiwum Królewieckim znajdowały się przed ostatnią wojną artykuły ks. Albrechta dla floty z lat 1557, 1565 i może 1535. Od polskich różniły się co najmniej w ważnej części, dotyczącej łupu². Najprawdopodobniej wzorowali się komisarze przy redagowaniu kapitulacji na artykułach Gdańska dla żeglarzy i kaprów, a zapewne i na dawniejszych polskich z r. 1566. Z tymi ostatnimi miał do czynienia członek Komisji Morskiej Konarski, gdańskie natomiast były znane niewątpliwie Walentemu Uberfeldtowi, dawniejszemu sekretarzowi Gdańska i prezesowi Kostce, biegłemu w prawach i urządzeniach miasta. Gdańsk przejął do swoich wilkierzy o żeglarzach i służbie na statkach artykuły Hanzy z odchyleniami na rzecz prawa krajowego i polskiego.

¹ Briefe und Urkunden zur Geschichte Livlands 1558—62, wyd. T. Bienemann, Ryga, 1865—76, t. III, nr 424, 18. V. 1559, Schiffsartikel der revalschen Freibeuter.

² K. Forstreuter, Die preussische Kriegsflotte im 16 Jahrh., s. 109 i tamże przypis 87.

Bunt miał być karany według polskich statutów¹. O uczesnictwie Kostki w redagowaniu kapitulacji świadczy wyraźnie artykuł 20, w którym mowa o podziale łupu i o przywłaszczających sobie więcej niż przewidziano — „bez mojej (czyli Kostki) albo królewskich urzędników skarbowych woli.“ Podobnie raz jeszcze — na końcu tekstu w zastrzeżeniu, dotyczącym zmian w przyszłości, zaznaczono, że wprowadzi się stosownie do potrzeby i jak się będzie widziało za dobre „mnie“, tj. prezesowi Kostce. Można także przyjąć za pewnik, że utarte przez dotychczasową praktykę zwyczaje w zespole kapitanów utrwalono obecnie w kapitulacji. Artykuły wprowadzono w życie i zaprzysiężono na nie kapitanów i załogi².

Profos generalny wszedł również w swoje obowiązki i rozporządzał w Gdańsku własnym więzieniem, w którym umieszczano dostawionych przez kapitanów jeńców³. Na utrzymanie ich łożyli sami kapitanowie.

Dzięki wyposażeniu finansowemu mogli komisarze morscy rozwijać działania na Bałtyku na większą skalę, aniżeli ich poprzednicy, jak to wykazują wyniki, osiągnięte w latach 1568—1571 w porównaniu z dawniejszymi. Wzrasta w siły flota i powiększa się ilość zdobycznych statków. Komisja dąży do wykorzystania dla blokady zmiany warunków politycznych w regionie bałtyckim w ciągu roku 1568, w którym dokonuje się przewrót w Szwecji, wprowadzający na tron w miejsce Eryka XIV jego brata Jana, szwagra Zygmunta Augusta. Komisarze śledzili z uwagą rozgrywające się tam wypadki i opowiadali się zdecydowanie za współpracą z nowym władcą na morzu przeciw Danii, nawiązawszy z nim listownie styczność, a jednocześnie stali się gorliwymi rzecznikami zbliżenia polsko-szwedzkiego u Zygmunta Augusta, obiecując sobie stąd wiele pomocy w walce z narewską żeglugą. Inicjatorem i głównym poplecznikiem filozwedzkiej polityki Komisji od r. 1568 był prezes Kostka, który zetknął się z Janem III, wówczas jeszcze księciem finlandzkim, w r. 1562 w Gdańsku w czasie jego dwumiesięcznego tam pobytu i towarzyszył mu w podróży do Wilna na ślub z królową Katarzyną, troszcząc się o wygody

¹ Ch. Brämer, Die Entwicklung der Danziger Reederei, s. 75—9.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 22 b. k., 300.

³ Tamże, 22 Zapiski Nötkego k. 217.

w drodze¹. Komisja otrzymała aprobatę królewską na przedstawiony projekt współpracy ze Szwecją i zdołała go częściowo urzeczywistnić w oparciu o straż morską i o przydzielone jej kasie wpływy pieniężne.

Przyznane fundusze umożliwiły Komisji podjęcie budowy wojennych okrętów, pierwszych w ogóle, jakie państwo polskie posiadało w biegu dziejów już nie jedynie na podstawie dobrowolnego przejścia w jego służbę armatorów i kapitanów ze statkami, ale w wyniku planowej pracy nad utworzeniem własnej floty wojennej na Bałtyku. Współczesna historiografia obca zarejestrowała wiadomość, jakoby Zygmunt August postanowił wystawić przeciw Danii ogromną flotę, złożoną z nigdy jeszcze nie oglądanych na Bałtyku okrętów o trzech, pięciu i więcej rzędach wiosel na wzór wenecki, ażeby z pomocą tak niezwyklej armady bronić „Sarmacji” i Inflant, ujarzmić ludy Danii, Szwecji i wszelkie „morskie miejsca”². Tak daleko sięgających planów nie miał ostatni Jagiellończyk i nie myślał o ujarzmianiu innych narodów bałtyckich. Chciał jedynie bronić jak najskuteczniej interesów państwa na Bałtyku i w tym celu przystąpił z końcem 1569 roku do realizacji planu budowy floty, wybrawszy na wykonawców dzieła mistrzów z Wenecji, popularnej w Polsce w tej epoce i znanej z morskich przewag. Król miał w swej służbie Weneccjan i własną placówkę pocztową utrzymywał w Wenecji³. Przychylnie witał rozwijany przed nim przez Weneccjanina nuncjusza Commendoniego w r. 1564 plan nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z przesławną Rzeczpospolitą przez wykorzystanie Dniestru i zajął się projektem, wyprawivszy komisję na zbadanie warunków żeglugi na tej rzece. Gdy już raz z rokiem 1568 wkroczył po długiej zwłoce na drogę finansowania morskich wypraw straży, poszedł w następnym o krok dalej, podejmując budowę okrętów własnym kosztem. Nie miała to być wbrew dawniejszym poglądom odbudowa floty, rzekomo doszczętnie zniszczonej przez Danię⁴, ale wzmocnienie dotychczasowej ochotniczej straży „stateczną armatą”.

¹ Rkps. Bibliot. Czartoryskich w Krakowie 1610 s. 159, Kostka do kapituły warmińskiej, Gdańsk 18. VIII. 1562; tamże s. 169, 177.

² *Natalis comitis Universae Historiae sui temporis libri XXX*, Venetiis, 1581, s. 516.

³ Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego, cz. I s. 106, Powołanie Sebastiana Montelupi na dyrektora poczty polskiej na szlaku Kraków—Wenecja 22. VI. 1569; tamże s. 141.

⁴ Por. Bodniak, *Z dziejów pierwszego okrętu zbudowanego przez Polskę*, Poznań, 1934, s. 3-4.

t. j. regularną siłą morską na wzór innych państw europejskich. Decyzję przyspieszyły, jeżeli nie były jej bezpośrednim bodźcem, dwa fakty: napad floty duńskiej na polskich strażników w lipcu 1569 pod Rewlem, uwieńczony zabraniem grupy okrętów z 4 zdobycznymi, i wrogie stanowisko Fryderyka II wobec akcji polskiej na Bałtyku, jakiemu dał on wyraz w najbliższych miesiącach po tym wypadku w odpowiedzi na interwencję Zygmunta Augusta. Uznając strażników polskich za piratów i burzycieli spokoju publicznego, odmówił wydania pojmanych kilku kapitanów, zapowiadał sąd nad nimi i poskromienie ich łupiestwa i łotrstwa, co więcej — otwarcie żądał od sojusznika wolności żeglugi narewskiej¹. Zygmunt August miał teraz jaskrawy dowód „małego uważenia” przymierza i spodziewał się, że zanosi się na „coś nietrefnego” między nim a aliantem². Jak silnie oddziaływało na niego to wydarzenie, świadczy instrukcja, dana swoim posłom w Szwecji u Jana III w tym czasie: polecił im oznajmić szwagrowi, że jest gotów „chutliwie” wejść z nim w przymierze, jeżeli okaże się, iż Duńczycy pojмали strażników z woli Fryderyka³. Chociaż Fryderyk II bynajmniej nie ukrywał dotąd przed nim przychylnego nastawienia do żeglugi narewskiej i konsekwentnie odrzucał namowy do jej hamowania, aż do lipca 1569 r. ograniczał się do słów w jej obronie, ale teraz postanowił działać. Odkąd bowiem na tronie szwedzkim zasiadł Jan III, zrozumiano w Danii, że pakt z r. 1563 z Polską utracił wszelkie znaczenie.

Zygmunt August liczył się z ewentualnością zbrojnej rozprawy z Danią, lecz starał się jej uniknąć, podtrzymując fikcję przymierza, gdyż trzeźwa ocena własnych sił i położenia państwa doradzała mu zachowanie pokoju. Od grudnia 1569 roku przystąpił do umacniania morskiego odcinka, na którym czuł się najsłabszym w stosunku do Fryderyka II.

¹ Akty k'istorii baltijskago woprosa, wyd. Forsten, I. nr 52, Fryderyk II do Zygmunta Augusta 5. IX. 1569; Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I Breve 1567—1572, tenże do tegoż, 7. X. 1659; Archiwum Główne w Warszawie, Liber legat. XIX k. 27v, Regis Daniae responsum Georgio ab Eden internuntio S. Regis Poloniae, 11. XII. 1569.

² Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego, I. s. 153, Zygmunt August do senatorów 23. IX. 1569.

³ Archiwum Główne w Warszawie, Liber leg. XX k. 282, Zygmunt August do posłów, październik, 1569. Tamże, k. 181, tenże do Katarzyny, 12. X. 1569.

podjmując budowę wojennych okrętów¹. Sprowadzeni przez króla mistrzowie z Wenecji Dominik Zaviavelo i Jakub di Salvatore wykonali w czerwcu w Malborgu u prezesa Komisji Morskiej Kostki model okrętu i w tymże miesiącu 1570 roku rozpoczęli pracę nad budową w Elblągu wspólnie z gromadą cieśli i robotników na rzece Elblądze. Komisja Morska nadzorowała bieg pracy i łożyła na nią ze swojej kasy. Członek Komisji Lois młodszy dostarczył części drzewa, kotwicę i linę. Wenecjanie sprawowali techniczne kierownictwo, zakupy załatwiał, rachunki prowadził i szafował pieniędzmi z ramienia prezesa Kostki Jan Bąkowski, któremu wypłacali potrzebne kwoty sekretarz Komisji Faustyn Wildt i urzędnik skarbu w Malborgu Jan Mieliński. Praca trwała około 14 miesięcy i dobiegła kresu z końcem października i z początkiem listopada 1571 r.² Owoce jej były trzy jednostki: 1. wielka dwumasztowa „galera” — żaglowiec o pojemności od 200—300 łasztów (400—600 dawnych ton), zbudowany z drzewa dębowego, klonowego i sosnowego, z obiciem kadłuba najprawdopodobniej klinkowym, podobnym do układu dachówek, z głową smoka na przodzie, może symbolizującą nazwę okrętu, z kajutą w przedniej części; 2. fregata, mały statek pomocniczy, jednomasztowy z żaglem i 8 wiosłami, zbudowany według najnowszego wówczas typu, nie widzianego jeszcze w Elblągu; 3. bat—łódź z jednym masztem i żaglem do obsługi galeonu³. Koszta budowy wyniosły 7 037 zł, wydanych przez Bąkowskiego i osobno na pensje mistrzów weneckich ze skarbu pruskiego 647 grzywni 25 gr 18 solidów. Pod koniec prac w październiku 1571 przybył do Elbląga prezes Kostka na oględziny dzieła. Fregatę wysłano z Elbląga do Helu dla wypróbowania, stamtąd zaś do Pucka dla zapewnienia jej spokoju, „bo w Elblągu każdy ją chciał widzieć”. W zamierzeniach Zygmunta Augusta była budowa nie jednej, ale więcej „galer”, a zależało mu na tym, ażeby osiągnąć „prędkie i użyteczny efekt” przedsięwzięcia.

Uzbrojenie galeonu i ostateczne przygotowanie do działań w r. 1572 poszło w odwłokę pod wpływem rozwoju wydarzeń w latach 1570—1571, wielce utrudniającego położenie Polski na Bałtyku. Zgon króla w 1572 r. udaremnił wykonanie planów zbrojeń na morzu i rozbudowę floty.

¹ Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego, I, 187, Zygmunt A. do doży Loredano, 7. XII. 1569.

² Bodniak jak wyżej, s. 9.

³ Rejestr budowy galeony, wyd. A. Kleczkowski w Krakowie 1915, s. 1—2, 39, 53—54, 56.

Galeon przetrwał bezkrólewia pod opieką Jana Kostki, który dbał o jego konserwację i pokrywał związane z nią wydatki. Ostatnie wiadomości o okręcie dochodzą do nas z roku 1577. Znajdował się on wtedy nadal w Elblągu w pobliżu „Wysokiego Mostu”. W dniu 18 września w czasie pożaru miasta, wywołanego przez atakującą je flotę duńską, która posiłkowała wojujący z Batorym Gdańsk, zrąbali ratownicy maszty galeonu, by nie dopuścić do przerzucenia się ognia za jego pośrednictwem na „Wysoki Most”¹. Ocalał wrak, o którego losach milczą źródła, podobnie jak o kolejach fregaty i bata.

Wydatki na te okręty oraz konserwację galeonu i opłatę strażnika Matysa przy nim w okresie bezkrólewia stanowią jedyną uchwytną i dokładnie znaną kwotę, zużytą przez Komisję Morską bezpośrednio na przygotowanie floty. Ile poza tą sumą wyłożyła, nie łatwo dokładniej określić, gdyż istniejące materiały pozwalają tylko stwierdzić, że czyniła to istotnie, chociaż w dość ograniczonym zakresie z różnych przyczyn. Archiwum Komisji nie przetrwało do naszych czasów. Pewną wskazówkę co do wydatków jej kasy możemy czerpać z rozrachunków Jana Kostki jako szafarza malborskiego i podskarbiego pruskiego. Jak wiemy bowiem, dokument z 24. III. 1568 przydzielał Komisji wpływy z ekonomii malborskiej i inne dochody z Prus, t. zn. ze starostw królewskich i z poborów czyli z „czyży” pruskiej. Otóż wpływ za trzy lata od 1. I. 1568 r. do ostatniego grudnia 1570 r. z reszty poboru dawniejszego, z remanentów zbóż i pieniędzy z poprzedniego rozrachunku i z dzierżaw starostw sztumskiego, gniewskiego i puckiego wynosił 135 166 grzywien pruskich i 1880 florenów węgierskich². Z tej sumy pokrywał Kostka wydatki na załogę zamku malborskiego (200 żołnierzy), urzędników skarbu, gospodarke w debrach do niego należących, na pensje dla komisarzy i posłów, (np. do Danii, Szwecji), na pensje roczne, przyznawane różnym przez króla, wreszcie pewną sumę wpłacił Loïsom i łożył na budowę galeonu. Razem wydał 130 765 grzywien 1 sol. 15 gr. W rozrachunku prezesa Kostki, przeprowadzonym z nim przez skarb koronny za 3 lata — od

¹ Bodniak, Z dziejów pierwszego okrętu s. 23.

² Archiwum Główne w Warszawie, Rachunki królewskie nr 235, k. 40—41.

1. I. 1569 do 31. XII. 1571 roku¹ można wyróżnić następujące pozycje dotyczące bezpośrednio bałtyckiego resortu Komisji:

Pensja roczna komisarza Krzysztofa Konarskiego (po 450 grzywien pruskich)	1 350 grz.
Zaopatrzenie poselstw do Danii, Szwecji, Rostoku i Szczecina w sprawach bałtyckich (blokada, żegluga narewska, pacyfikacja, interwencja na rzecz straży morskiej)	4 299 grz.
Pensja urzędnika Jana Bąkowskiego, zatrudnionego przy galeonie :	750 grz.
Pensje mistrzów weneckich w ciągu budowy okrętów	647 grz.
Na budowę galeonu i fregaty (materiał i robocizna)	10 816 grz.
Na ręce Jana Lois młodszego z dzierżaw starostw pruskich i ze star. malborskiego na wydatki Komisji Morskiej	55 275 grz.

Razem grzywien pruskich 73 137

Jest to suma tylko częściowa, nie obejmująca kwot, przekazywanych bezpośrednio przez Zygmunta Augusta na zaciągi żołnierzy i utrzymanie załóg na wybrzeżu (Diament, Parnawa). Nie wystarczała ona na opędzenie bieżących wydatków, co potwierdzają skargi Komisji przed królem na pustki w kasie w okresach, wymagających finansowania wypraw morskich². Utrzymaniu bowiem pogotowia gotówkowego i pełniejszemu wyzyskaniu dochodów na ekwipunek i budowę okrętów przeszkadzało obciążenie wpływów kasowych splatami pożyczek królewskich i procentów. Na ich uiszczenie szła sól, przyznana Komisji z komory w Bydgoszczy³, o ile król nie polecił sprzedać jej zasobu i przesłać do siebie gotówkę⁴. Administrację towarów leśnych przejęła dopiero z wiosną 1570 roku na podstawie osobnego przywileju, jak to czytamy w jej liście do Zygmunta Augusta z 30 maja 1570: „Ześ Wasza Królewska Miłość nam w urzą-

¹ Archiwum skarbowe w W-wie, 54, 15, k. 439—470, Rachunek z Kostką od 1. I. 1569—31. XII. 1571; tamże, dudka, k. 475—477 „Liczba pana gdańskiego z budowania gal(i)onu“; tamże rkps IX. 4, k. 5—53.

² Archiwum Główne w Warszawie Liber leg. XIX k. 200—206.

³ Archiwum Skarbowe w Warszawie IX. 4, k. 479.

⁴ Archiwum Główne w Warszawie Liber legat. XIX k. 208, Zygmunt August do Komisji 30. V. 1570: nakaz sprzedaży 6428 beczek soli i przekazania pieniędzy.

dzenie i w sprawowanie ku lepszemu WKM-ci towary leśne, jakiegokolwiek miano mieć mogą, poruczyć a zlecić raczył i przywilejem swoim królewskim opisać WKM ty wszystkie towary wyżej mianowane do Komisjej swej ku zapłaceniu długów i inszych pożytków WKM ku lepszemu, my tedy, komisarze WKM-ci, mając dobrą pieczę, aby wszystkie towary leśne wedle opisanja i poruczenia WKM-ci ku sprawowaniu komisarzom spełna przychodziły, posłałichmy sługę komisarskiego do wszystkich lasów Wielkiego Księstwa Litewskiego, wywiadując się, wiele gdzie popiołu, wańczasów, klepków wyrobiono"¹. Okazało się wówczas, że wiele towarów idzie „na stronę”. Komisja ujawniła nadużycia i starała się zapobiegać temu „drapiestwu” w puszczech, uchroniwszy skarb królewski tylko na wiosnę 1570 roku według jej oceny od 20 tysięcy florenów strat. Zygmunt August upoważnił ją do kładzenia aresztu na wszystkie towary leśne, spławiane do Gdańska, które miała następnie gromadzić w jednym miejscu². Towar leśny i nadal nie docierał w całości do dyspozycji komisarzy, ponieważ król niejednokrotnie przekazywał z góry pewne ilości swoim wierzycielom i agentom, szczególnie Janowi Bolemanowi, kupcowi z Gdańska³. Praca Komisji, zmierzająca do uporządkowania leśnego źródła dochodów, wywołała sprzeciwy właścicieli i „zamieszanie”, które król polecił zbadać⁴.

Czy i jak dalece Komisja zapewniła sobie dochód z poszukiwań metali i minerałów, nie wiadomo. W bliżej nieokreślonym zakresie korzystała z uprawnienia do udzielania pożyczek nie tylko kapitanom, ale i osobom spoza grona straży⁵. O kredyt dla króla zabiegała nie bez wyniku na terenie Gdańska, Prus i za granicą. Stanisław Czarnkowski, który sam był czynny w rokowaniach o kredyt na Pomorzu Zachodnim, twierdził na konwokacji warszawskiej w kwietniu 1573, że Loisowie uzyskali dla

¹ Tamże, k. 200—203.

² Archiwum w Gdańsku 300, Miss. 32 k. 46 v. Rada gdańska do Zyg. Augusta 23. VII. 1570.

³ Rkps Biblioteki Kórnickiej 250 k. 74, 75, 79, 101, 114 v., listy Z. Augusta z lat 1569—1571, przekazujące towar leśny.

⁴ Tamże, k. 101 v., Zyg. August do Jana Bolemana, 3. X. 1570; Archiwum w Gdańsku jak wyżej Miss. 32. k. 46 v.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, 53, 1141, Upoważnienie prezesa Koszki dla sekretarza Komisji do wyegzekwowania kwoty 800 talarów jako długu, zaciągniętego przez zmarłego burgrabiego w Gdańsku, Mateusza Zimmermanna.

niego u sąsiednich książąt do 200 tysięcy zł pożyczek¹. Z powodu niedotrzymania terminów upłat procentów i pożyczek aresztowano w Anklam na Pomorzu poręczycieli Loiszów po zgonie Zygmunta Augusta². Z tej samej przyczyny prosili książęta Jan Fryderyk i Ernest Ludwik o wydanie za zaległe procenty od pożyczki 100 tysięcy talarów poręczycieli, w szczególności Jana Kostki celem osadzenia pod rycerską strażą³.

Komisja Morska pełniła wszystkie funkcje do sierpnia 1571 roku. W ciągu wymienionego miesiąca (daty dziennej nie zdołaliśmy ustalić) traci na mocy zarządzenia Zygmunta Augusta jurysdykcję nad strażą morską. Przejmuje ją przejściowo sam król w związku z planem przeniesienia straży do Parnawy i czasowym zawieszeniem jej działań pod wpływem napiętych do ostateczności stosunków z Danią. Do takiego obrotu rzeczy przyczyniła się również waśń między kapitanami, których część wypowiedziała posłuszeństwo komisarzom⁴. Z tą chwilą przestała się Komisja zajmować dziedziną blokady i obrony morza, chociaż w dalszym ciągu sprawowała inne swoje agendy. Wraz z odjęciem funkcji morskich komisarzom wygasła akcja straży i mimo wskrzeszenia w latach 1572—1574 nie odzyskała już ani w dalekim przybliżeniu tego znaczenia, jakie miała dawniej.

Za cały czas istnienia straży największy rozwój jej sił oraz działalności i najlepsze wyniki przypadają na trzy i półletni okres rządów Komisji, pierwszego urzędu morskiego dawnej Polski.

¹ Orzelski, Bezkrólewia książ ośmioro, wyd. Kuntze, s. 60.

² Rkps B-ki Narod. w Warszawie Lat. F. IV. 33 k. 351 v., Literae a fideiussoribus Loitziorum ad ordines Regni Poloniae, ex custodia equestri Anclamensi, 20. I. 1573.

³ Orzelski j. w. s. 93.

⁴ O tych zmianach i o buncie grupy kapitanów por. rozdział IX niniejszej rozprawy.

V. SIŁY I DZIAŁANIA POLSKIE NA BAŁTYKU

Zarysowana dotąd więz organizacyjna straży morskiej, tworzona w kształcie komisji przez Zygmunta Augusta i jego doradców, obejmowała ludzi i okręty z przeznaczeniem do ochrony interesów Polski na Bałtyku. Badania historyczne nie dały jeszcze dostatecznej odpowiedzi na zasadnicze i natarczywe pytania o wielkość użytych na morzu sił, o przebieg i wyniki ich działań w omawianym okresie. Próbujemy na tych kartach wypełnić lukę i sformułować ustalenia, zbliżone do rzeczywistości.

W kwestii wielkości floty strażniczej mamy do wyboru kilka cyfr w dotychczasowej literaturze. Korzon przypuszczał, że było co najmniej 12 okrętów¹; W. Hubert mówi o tyluż pod r. 1565 i twierdzi, że Zygmunt August miał ich do 30²; według M. Kukiela flotylla urosła z kilku okrętów na początku do 30 pod koniec istnienia³; A. Czołowski uznaje za pewnik, że w r. 1567 było ich przeszło trzydzieści⁴. Są to atoli liczby dość dowolne, nie poparte materiałem dowodowym. Uzasadnioną wątpliwość budzi liczba 30 i więcej, jeżeli w czasie najbardziej pomyślnego rozwoju flotylli już ubytek 5 okrętów w r. 1569 nazwała Komisja Morska „wielkim upadem” kaprów⁵. Na przekroczenie stanu 30 jednostek nie pozwalały bodaj same straty w starciach ze Szwedami, Duńczykami, Anglikami i Francuzami, które pozbawiły flotyllę w r. 1568 do 3 okrętów, w r. 1569 pięciu, w r. 1570 co najmniej 2 i w r. 1571 około 9, razem do 19 w ciągu 4 lat szczególnie korzystnych dla niej pod względem sił i osiągnięć na morzu. Konkretnie i bliskie pełnego stanu liczby przekazały nam źródła za niektóre tylko lata. Wiemy więc, że w r. 1560 wydał Zygmunt August 7 listów przypowiednich⁶. W roku 1568 wzięło udział w wyprawie pod Rewal 12 okrętów⁷, ale kilka jeszcze pozostawało poza tą grupą. Skądinąd czerpiemy informację, że w r. 1568 uzbroili ochotnicy polscy wielką liczbę

¹ Dzieje wojen i wojskowości, I, 272 (wydanie II).

² Historia wojenna polska, Lwów, 1921, str. 120 i tenże, Polskie okręty wojenne (Broń i Barwa, II, nr 9, str. 200).

³ Zarys historii wojskowości w Polsce, Kraków, 1929, str. 84.

⁴ Marynarka w Polsce, str. 39.

⁵ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legationum XIX, k. 202 v., Komisarze do Zygmunta Augusta, 6 V 1570.

⁶ Tamże, Liber legationum 17, k. 70 v., Zygmunt August do ks. Albrechta, 1560.

⁷ B. Russow, Chronica der Prov. Lyfflandt, II, 75.

okrętów¹. W r. 1569 z wiosną widziano pod Bornholmem 14 polskich okrętów². Na sezon żeglugowy w r. 1570 chciał ich mieć Zygmunt August czternaście³, Komisja Morska zaś przygotowywała „kilkanaście”⁴. Wyruszyły one znowu pod Rewal i czyhały na zdobycz na narewskim kursie; naliczono ich tam istotnie czternaście⁵, ale nie była to już całość flotylli, gdyż przynajmniej 2 jednostki pożeglowały do Szwecji. Stan flotylli w r. 1571 można poznać w przybliżeniu ze strat: przy Helu zniszczyli Duńczycy z końcem lipca 2 pinki i w tymże czasie opanowali 4 pod Puckiem, francuskie statki zatopiły strzałami w potyczce 2 pinki i zagarnęły jedną z floty, liczącej 16 okrętów między końcem lipca a 12 sierpnia, 2 pinki znalazły w tymże czasie schronienie przed flotą duńską w Warnemünde, więcej niż 4 w Gdańsku⁶. Otrzymujemy więc w sumie około 20 okrętów za rok 1571. Na pokazniejszą ilość czynnych w tym roku jednostek wskazuje reakcja króla duńskiego Fryderyka II, który wysłał przeciw nim dobrze w broń i zaopatrzoną eskadrę 7 dużych okrętów, z wielką galeą w składzie, ale później rozkazał uzbroić jeszcze jeden okręt i skierować do admirała wyprawy, by go wzmocnić, ponieważ kaprowie polscy byli zbyt silni⁷.

Rozporządzamy jeszcze innym środkiem, ułatwiającym ustalenie ilości okrętów, mianowicie zestawionym z źródeł wykazem kapitanów, czynnych w poszczególnych latach. Najpełniejszą ich listę udało się zestawić za rok 1571, rejestr za inne lata jest nieco uboższy. Za okres od 1560—1564

¹ Rkps Biblioteki Czartoryskich 1969, str. 62, Poselstwo Eliasza Eysenberga z Danią do Zygmunta Augusta, 11. VII. 1568.

² Kölner Inventar, I, nr 3401, G. v. Laffarten do Sudermana, 10. V. 1569.

³ Archiwum w Gdańsku, Zapiski J. Nötke, k. 49, sesja Rady, 27. II. 1570: „Di M(aje)stät) schreibe an R(at) umb rat 14 schiffe zu fertigen di narfefart abzuhalten”. Debata na ten temat.

⁴ Por. S. Bodniak, Kongres szczeciński, str. 26.

⁵ Szczerbaczew, Datskij Archiv, nr 226, Carski komisarz w Narwie do K. Rode, kapra, 11. VI. 1570.

⁶ Archiwum w Gdańsku, 300, 27, nr 32, k. 239—242; tamże Acta internunc., 22a, k. 82, 98; tamże Acta internunc., 22 b, k. 173; tamże Zapiski J. Nötke, k. 214—218; tamże, 300, U 5 B, 807 (wiadomości o stratach i ocaleniu w portach).

⁷ Kancelliets Brevböger, wyd. Bricka-Laursen, Kopenhaga, 1898, V s. 53, Fryderyk II do Piotra Oxę, 23. VII. 1571: „...og skal, da de polske Fribyttere ere meget stærke i Söen, udruste endnu et Skib til Forstaerkning af Jörgen Daa”.

ustaliliśmy 7 kapitanów, czyli tylu, ile król wydał listów przypowiednich w r. 1560, w r. 1565 notujemy 5, chociaż było ich więcej, w latach 1566—1570 przewija się przez akta w każdym roku kilkunastu, w r. 1571 poznajemy największą liczbę — 28 kapitanów¹. Powna grupa pojawia się stale z roku na rok. Lecz ilość kapitanów nie pokrywa się z liczbą okrętów, gdyż nasze źródła darzą tytułem kapitana właściciela okrętu względnie współwłaściciela i jego zastępcę, jak to już raz wyjaśnialiśmy w charakterystyce kaperstwa. Istnieli więc kapitanowie-armatorzy, t. zw. „principes capitanei”, „Principalcapiteine”, i ustanowieni przez nich t. zw. „substituti (constituti) capitanei”, „gesetze Capiteine” lub „Setzcapiteine” czyli kapitanowie-zastępcy, zaopatrzeni również w listy przypowiednie. Dokumenty zupełnie wyjątkowo wyróżniają te tytuły, pospolicie używają tylko określenia „kapitan”, nawet i dla szypra. W grupie 28 kapitanów, występujących w roku 1571, było do sześciu zastępców, kiedy indziej także po kilku. W różnych przeto latach ilość okrętów jest nieco mniejsza od liczby ustalonych źródłowo „kapitanów”. W omawianym okresie (1560—1571) wystąpiło ogółem w straży morskiej Zygmunta Augusta czterdziestu i kilku kapitanów², z których jedni odchodzili po krótkiej lub dłuższej służbie, inni, nieliczni, przetrwali od początku do końca blokady Moskwy i Szwecji. Nigdy jednak ich zastęp nie osiągał wspomnianej liczby w jednym roku czy sezonie żeglugowym. Na zmienność stanu osobowego wpływały takie czynniki, jak łatwość porzucenia służby, zgony w niewoli i w starciach na morzu, a także zapotrzebowanie ze strony króla, który zarządzał co jakiś czas od nowa zaciąg ochotniczy i zależnie od swych zamierzeń politycznych i wojskowych na lądzie wydawał mniejszą lub większą ilość listów przypowiednich w określonym sezonie żeglugowym. Zestawiwszy wszystkie elementy, dotyczące liczebności floty, dochodzimy do następujących wyników: W latach 1560—1564 działało na morzu zaledwie kilka, naj-

¹ Dla roku 1571 obok księgi sądowej puckiej i innych (korespondencja w sprawie zabranych statków) mamy 18 kapitanów w jednym dokumencie — w suplice kapitanów i armatorów, skierowanej do Zygmunta Augusta, w Archiwum w Gdańsku, Acta internunc., 22 b, k. 300—2.

² Napewno było 44 kapitanów, co do 4 dalszych zachodzą wątpliwości, czy działali za życia Zygmunta Augusta i czy zajmowali w hierarchii to stanowisko. Obliczenie oparto na znacznej ilości dokumentów Archiwum Gdańskiego i na opisanych już księgach sądu.

wyżej 7 okrętów; z rokiem 1565 liczba ich wzrasta i wynosi przeciętnie w latach 1565—1571 kilkanaście, dokładniej około 16 okrętów, wyjątkowo w latach najpomysłniejszych, jak 1568 i 1571 przekracza nieco tę granicę, zbliżając się do 20 jednostek. Po uwzględnieniu czynnych okrętów w poszczególnych latach i strat możemy przyjąć, że w ciągu całego okresu od r. 1560—1572 wystąpiło w straży morskiej ogółem od 25—30 jednostek, nigdy atoli tyle w jednym sezonie żeglugi.

Jakież to były okręty? Prawie wszystkie należały do typu, oznaczanego na Bałtyku w XVI wieku nazwą „pinka”, nadawaną statkom kupieckim małej i średniej pojemności, dwumasztowym żaglowcom, z kajutami w 2 kasztelach, wznoszących się na dziobie i rufie¹. Zdolne były przyjąć ładunek do 100 łasztów. Oprócz pinek pojawiają się sporadycznie w strażniczej flocie szkuty, małe statki, używane w żegludze handlowej przybrzeżnej i między Szwecją a południowym wybrzeżem Bałtyku.² Stosownie do panującego zwyczaju każdy okręt miał imię (Lew, Gryf, Słowik itp.), czasem jeszcze ogólniejsze określenie, jak pruska, angielska pinka. Wartość okrętu określono w jednym wypadku na 10 tysięcy florenów³. Na okrętach były łodzie i czółna. Załoga pojedynczego okrętu składała się z żołnierzy (puszkarze i strzelcy) i marynarzy do obsługi ruchu. Stan liczebny załóg był zmienny, zależny od armatorów i polskich urzędników morskich. Zmienność dotyczy przede wszystkim żołnierskiej części załogi. Rozporządzamy cyframi ludzi tylko dla kilku okrętów w ciągu akcji na morzu w różnych latach: 34, 35, 37, 40, 44 i 56 osób⁴. Cyfry te mogły wzrastać, jeżeli wzmocniano obsadę oddziałami zaciężnych, jak w r. 1568, w którym prezes Komisji Morskiej Kostka miał przyjąć z polecenia króla tysiąc żołnierzy. Fragmentaryczność materiału nie pozwala ustalić ilościowego stanu całości, a takie informacje, jak np. stwierdzenie przez obserwatora silnej obsady ludem okrętów przez kaprów w końcu sierpnia 1571 roku, nie rozwiązują kwestii.

¹ Por. A. Zettersten, *Svenska Flottans Historia* s. 327. Jan III polecił budować w r. 1577 pinkę długości 48 stóp. Por. także Czolowski o. c. s. 34.

² Archiwum w Gdańsku 300 24 A 53, *Acta commissorialia* k. 20—21, 55. Żeglarze gdańscy określają „małe szkuty”, jeżdżące do Oldenburga i Norwegii, na 15—30 łasztów. *Danziger Inventar* nr 4031.

³ Tamże, U 5 B nr 856, *Pozew Zygm. Augusta w sprawie okrętu królewskiego*, 20. V. 1572.

⁴ Tamże, 300, 24 A 52; tamże *Acta internunc.* 22 a k. 204—207; tamże *Acta internunc.* 23 k. 233; *Księga sądowa Pucka w depozycie Archiwum Państw. w Poznaniu* k. 30 v, 31.

Normalna obsada okrętu straży polskiej miała następujący skład: na czele załogi stał kapitan, zwierzchnik i sędzia, odpowiedzialny za wszystko przed armatorami, królem i jego pełnomocnikami do spraw blokady, nieraz sam także armator; w dowodzeniu zastępuje go porucznik; organem wykonawczym, odpowiedzialnym za dyscyplinę na pokładzie, jest kwatermistrz, mający do pomocy pachołków; nad aresztowanymi członkami załogi i pojmanymi w akcji za kontrabandę czuwa profos; szyper prowadzi okręt i jest bezpośrednim przełożonym marynarzy do obsługi ruchu (kierownik nautyczny); zastępuje go bosman; reszta załogi to pisarz okrętu, sternicy, cieśla, kucharz, wreszcie marynarze i żołnierze. Najważniejszymi osobistościami w hierarchii załogi okrętu byli kapitan i szyper, ten ostatni również tytułowany kapitanem.

Uzbrojenie załóg składało się z rusznic i mieczy.

Każdy okręt był zaopatrzony w artylerię. Literatura zbroi poszczególne jednostki straży polskiej w dwa, kilkanaście i aż 30 dział. Cyfry najniższe i najwyższa budzą wątpliwość. Kapitanowie pragnęli oczywiście posiadać działa i dobrych puszkarzy, rozumiejąc, iż przede wszystkim od dostatecznego ekwipunku w tym zakresie zależało już nie tylko wyjście obronną ręką ze spotkania z nieprzyjacielskim okrętem wojennym, ale częstokroć i opanowanie kupieckiego statku. Albowiem i kupcy zbroili swe nawy, by je zabezpieczyć przed licznymi kaprami czy to na Morzu Północnym czy na Bałtyku. Zakup potrzebnej ilości armat, broni stosunkowo kosztownej, zapasu amunicji do nich, wynagrodzenie puszkarzy — wszystko to wymagało znacznie większego nakładu pieniężnego, co gorsza — lokaty kapitału bądź jak bądź wysoce niepewnej i bez gwarancji oprocentowania, które zależało w wielkim stopniu od szczęścia. Poprzestawano więc na kilku własnych armatkach nie wielkiego wagomiaru i uzupełniano ich zasób zdobycznymi, a na szczęście taki pożądaný łup wpadał nieraz w ręce kaprów. Gdyby Zygmunt August był dostarczył dział ze swych bogatych i ustawicznie pomnażanych zapasów bodaj z pobliskiego Malborga, jak to uczyniono w r. 1573 dla wyprawy po Henryka Walezego, ułatwiłby jej pracę i powiększył wyniki. Lecz nie zdobył się na to, a przynajmniej nie doszła do nas wiadomość o tego rodzaju posiłkach. Na ubóstwo zaopatrzenia w artylerię rzuca światło prośba kapitana Glasowa o pozostawienie mu do użytku uprzednio użyczonych przez Radę gdańską 2 dział typu

„węży“¹. Widocznie skromny posiadał zasób artylerii, jeżeli w sprawie tej pary postarał się o wstawiennictwo w Radzie aż u samego prezesa Komisji Morskiej. A był to przecież armator przedsiębiorczy i zasobniejszy, utrzymujący własnych kapitanów, Michała Starostę i Krzysztofa Munckenbecka. Na innym okręcie znajdowało się 8 dział². Kapitan Rode dostawił kilka wozów dział kaprom³. Bardziej zapewne zbliżymy się do prawdy, gdy zredukujemy stan wyposażenia w artylerię, przypadającą na 1 okręt, z 30 do kilku i kilkunastu dział jako normy, którą mógł przekroczyć ten i ów kapitan w pomysłnych okolicznościach i w szczególnej potrzebie. W wyprawie więc pod Rewal w r. 1568 były okręty dobrze uzbrojone⁴, podobnie w roku 1571 w czasie postoju floty duńskiej na redzie gdańskiej mocno je obsadzili kapitanowie ludźmi i działami według naocznego świadka⁵. Wnioskując z ówczesnej praktyki w zaopatrywaniu okrętów wojennych w artylerię można podstawić pod wymienione wyżej określenia kilkanaście i więcej dział. Okręty, jakie chciał Zygmunt August uzyskać od Rady gdańskiej w r. 1557, miały liczyć według projektu ks. Albrechta pruskiego po 30 armat. W normalnych atoli warunkach akcji straży nie starczyłoby rąk do obsługi już kilkunastu w toku potyczek, połączonych z manewrowaniem, wyłączającym z walki część nielicznej załogi. Pomijamy niedostatek puszkarzy, o których nie było łatwo.

Dokonane obliczenia sił trzeba uzupełnić porównawczym materiałem, by zyskać pewne kryterium oceny. Z pięciu państw, położonych nad Bałtykiem i zainteresowanych wówczas rozgrywającą się na nim i wokół niego batalią, Rzesza Niemiecka i Moskwa nie posiadały floty wojennej; Polska zastąpiła ją ochotniczą kaperską; Dania, ograniczająca się w okresie pokoju do utrzymywania kilku okrętów, radziła sobie w wojnie siedmioletniej powoływaniem kaprów, zbrojeniem przymusowo wynajętych statków handlowych niderlandzkich i innych, przepływających w wielkiej liczbie przez Sund; Szwecja miała stałą królewską flotę, liczną i silną od czasów

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 53, 1153, J. Kostka do Rady gdańskiej, 11. IV. 1568. Węże, serpentyny, Schlangen, śmigownice.

² Tamże, 300, 24 A 53, Instigatoris Regni replica, 1570, m. i. o zabranii 8 tormenta bellica z okrętu królewskiego.

³ Tamże, 300, 24 A 52.

⁴ B. Russow, Chronica, str. 75.

⁵ Kronika J. Spatte, k. 505, 28. VIII. 1571.

Gustawa I Wazy, który pozostawił swemu następcy na tronie, Erykowi XIV 36 okrętów, wśród nich 6 wielkich, 11 średnich i 28 małych. Eryk wzmacniał tę spuściznę ojcowską i w chwili wybuchu wojny siedmioletniej z Danią i Polską rozporządzał 87 okrętami, w tej liczbie 9 wielkimi, w ciągu zaś wojny podniósł stan floty do przeszło 100 jednostek. Admiralski okręt szwedzki „Makalös”, największy wtedy na Bałtyku, utracony w r. 1564, miał 174 działa. Niecała jednak siła uczestniczyła w wyprawach na Danię i przeciw flocie polskiej. W roku 1563 zmierzyło się 27 okrętów szwedzkich, obsadzonych 1725 ludźmi (przeciętnie 64 na jednym okręcie) z flotą duńską, złożoną z 27 jednostek z 4600 ludźmi (około 170 na jednym okręcie), w r. 1565 pożegłowało w kierunku Sundu 50 okrętów szwedzkich, którym Dania przeciwstawiła początkowo 13 własnych i 12 lubeckich, później 22 własne. Obsada admiralskiego okrętu duńskiego wynosiła wtedy tysiąc ludzi. W roku 1566 wyprowadzili Szwedzi 36 okrętów, Duńczycy 25 własnych i 11 lubeckich. Załoga 11 duńskich i 3 lubeckich liczyła 6 do 7 tys. (przeciętnie ponad 200 ludzi na 1 okręt). Przeciwno kaprom polskim, uwijającym się w okolicach Rewla i Narwy w r. 1567, skierowali Szwedzi 2 okręty średnie, 4 mniejsze i 2 ciężarowe, w r. 1568 wysłali tam 17 okrętów z 1069 ludźmi (czyli około 60 na 1 okręcie), ponadto w jesieni tego samego roku pod Gdańsk 4 średnie i 1 mały z 225 ludźmi (45 przeciętnie na 1 okręt). Otóż w tych wypadkach siły szwedzkie albo nieznacznie, jak w 1568 r., górowały nad kaperską flotą, albo jej nawet ustępowały pod względem uzbrojenia, ilości ludzi i okrętów. Anglia w początkach rządów Elżbiety posiadała (w r. 1559) 22 okręty po 100 i więcej ton, pod koniec panowania — 29 okrętów¹.

Każda z flot regularnych tych 3 państw bardzo znacznie przewyższała morską straż Polski stanem obsad, ilością dział, okrętów i pojemnością wielu jednostek. Nie było jednak wówczas jeszcze istotnych różnic między handlowymi a wojennymi okrętami. Flota wojenna tworzyła właściwie część prywatnej żeglugi, wprzęgniętej do celów militarnych, i czerpała swe siły z zasobów floty handlowej własnego państwa tudzież z wynajmowanych i konfiskowanych obcych statków handlowych. Wspólną cechą wszystkich ówczesnych sił morskich było wyznaczanie im tylko roli pomocniczej i uzupełniającej w stosunku do wojsk lądowych, na które kładziono wszędzie

¹ Por. Axel Zettersten, o. c.; M. Oppenheim, *A history of the administration of the Royal Navy*; J. S. Corbett, *Drake and the Tudor Navy*; Schäfer, o. c., V, *passim*.

w Europie cały nacisk. W tak ograniczonej roli floty prowadziły blokadę, napadały na określone miejsca itp. Gdyby polecano kapitanom straży mierzyć się z flotami Danii, Szwecji czy Anglii, nie sprostaliby żadną miarą zadaniu, ale żądano od nich tylko atakowania statków handlowych. Najchętniej unikali oni starć z wojennymi okrętami, w porę ratując się z obieży ucieczką, uderzali jednak na kaprów strony przeciwnej, a w razie zaskoczenia przez regularną flotę nie poddawali się bez walki. Zdarzyło się, że kapitan z jednym okrętem odważył się zaczepić flotyllę z 11 kupieckich, w większości uzbrojonych, płynących z Narwy i zgodnie z obowiązkiem pytał, skąd i gdzie się udają. W odpowiedzi padły strzały. Część załogi wybito i poraniono, z okrętu zabrano kotwicę, liny i działa, a kapitana wzięto w niewolę z 6 ludźmi¹. Ponieważ kupcy i żeglarze z towarem gwoili bezpieczeństwa płynęli do Narwy, Rewla i innych portów w gromadach po kilkanaście i kilkadziesiąt statków i to nie bez armatek na pokładach, Anglicy zaś i Duńczycy nawet pod konwojem wojennych okrętów, flota polska podobną stosowała taktykę i przedsiębrała wyprawy zbiorowo, łącząc się na ustalonych umową warunkach w związki, t. zw. „maszoperie“, złożone z pewnej liczby okrętów, które miały współdziałać w wybranym regionie morskim i dzielić się zdobyczą². Przeniesiono więc w dziedzinę stosunków kaperskich zwyczaj kaszubskich rybaków polskiego wybrzeża, istniejący do dzisiaj, polegający na wspólnych połowach i podziale ich owocu na równe części.

Maszoperie polskie zapuszczały się na wody Zatoki Fińskiej, najchętniej w pobliże Narwy i Rewla, często czyhały pod Gotlandią, Bornholmem i Helem, patrolowały przy wybrzeżach Pomorza Zachodniego i u ujść Odry, zapędzały się za Rugię i ku bałtyckim wylotom Bełtów i Sundu.

Przystępując z kolei do przedstawienia działań polskich na Bałtyku wchodzimy na teren, nietknięty badaniami. Idealne odtworzenie rzeczywistości wymagałoby ustalenia, ile statków z towarem i jakiej wartości zagarnęła straż morska, jaki był procentowy stosunek tej zdobyczy do wwozu i wywozu objętych blokadą portów w latach 1560—1572, wreszcie o ile spadł obrót tych portów w porównaniu z okresem przed blokadą na skutek obawy kupców przed ryzykiem, skłaniającej ich do obioru portów docelowych, do których Polska nie zakazywała żeglugi. Od tak idealnego

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, Acta commiss., k. 28—9.

² Czolowski, o. c., str. 40.

rozwiązania zagadnienia jesteśmy dość daleko i zamiast całego obrazu możemy oglądać tylko fragmenty, które mimo wszystko dają wyobrażenie o sukcesach wypraw kaperskich. Trudności nie do pokonania nastęrcza sprawa ustalenia całkowitej zdobyczy w towarze i jej wartości, gdyż sporadycznie tylko oznaczają źródła pieniężny ekwiwalent, nie zawsze także — poza latami 1566 i 1571 — wymieniają rodzaj ładunku i ilość w łasztach, beczkach i sztukach zależnie od używanych wówczas dla różnego towaru miar i wag, często natomiast ogólnikowo mówią o towarze bez podania ilości i wartości, albo ograniczają się do nagiej wzmianki o zdobyciu statku, milcząc o innych, ważnych dla naszych celów szczegółach. Najcenniejsze materiały w tym zakresie, mianowicie księgi sądu kaperskiego, dochowały się ułamkowo. Nie mniejsze trudności piętrzą się na drodze do zbadania wpływu działań floty na żeglugę i obroty nieprzyjacielskich portów Narwy, Rewla, Wyborga, Kalmaru i Sztokholmu. Gdybyśmy nawet rozporządzali stosownym materiałem statystycznym, należałoby uwzględnić jeszcze rolę floty duńskiej i lubeckiej wraz z ich kaprami w blokadzie Szwecji i floty szwedzkiej, też z kaprami, w blokadzie Moskwy. Ograniczając tak szeroko pojęte zadanie poprzestaniemy z konieczności na rozwiązaniu jego ważnej części, wysunawszy na pierwszy plan ilość zabranych statków jako miernik wyników blokady, zarządzanej przez Polskę, ale pójdziemy i dalej, zależnie od wymowy dostępnego materiału.

Na łupy straży polskiej składały się wszelkie towary, przewożone wówczas na wodach Bałtyku: sól, śledzie, zboże, ser, masło, pieprz, sól, chmiel, piwo, wino, воск, łój, tran, skóry, len, konopie, angielskie sukno, szwedzkie żelazo, wyroby przemysłowe, amunicja, broń palna, zbroje itp. Poszczególne ładunki miały zwykle kilku właścicieli, pojemność statków wynosiła z reguły mniej niż 100 łasztów, wyjątkowo więcej.

Szczegółowy przegląd działalności floty polskiej pozwala wyodrębnić dwie fazy w przebiegu wykonywanej przez nią blokady, różne pod względem wielkości użytych sił i osiągniętych sukcesów: pierwsza faza trwa od roku 1560—1564, druga od r. 1565—1571.

Wyniki pierwszego okresu były nikłe i poczęły wzrastać dopiero po wystąpieniu Szwecji na widownię wojenną. Już w zaraniu blokady w r. 1560 udało się kaprom zagarnąć 1 statek lubecki o pojemności 200 łasztów z to-

warem¹, w r. 1562 opanowali 3 statki z kontrabandą, w tej liczbie 1 szwedzki, zabrane przez kapitanów koło Diamentu z upoważnienia tamtejszego starosty Stanisława Wąsowicza². Ci sami kapitanowie ujeli w roku następnym dwa dalsze statki ze Szwecji z towarami, jeden w Gdańsku, drugi w porcie królewieckim; zabrano też w tym roku 1 statek z Antwerpii, wracający z Narwy i Szwecji. Od początku miała straż bazę w Gdańsku, zawiązała też do Królewca i Rygi w czasie wypraw. Rok 1564 obdarzył kapitanów królewskich znowu 1 statkiem z Lubeki, po 1 z Hamburga i Szczecina i 1 niderlandzkim; w samym już porcie gdańskim zatrzymano 8 statków holenderskich³. Te skromne rezultaty odpowiadają małej ilości kaperskich okrętów, nie dochodzącej do 10 pinek.

Siła ta nie mogła oczywiście zaważyć w blokadzie, ale i zadania straży morskiej nie były jeszcze ciężkie. Cały zresztą ciężar akcji morskiej przeciw Szwecji wzięła na siebie Dania, pomagając sobie współudziałem floty Lubeki, kaprami i kontrolą w Sundzie, Polska zaś uzupełniała jej kroki zawarciem portów swego wybrzeża dla żeglugi szwedzkiej i moskiewskiej. Lecz i blokada Moskwy miała mocnego wykonawcę w Eryku XIV, królu szwedzkim, który zwalczał żeglugę narewską dla dobra swych posiadłości inflanckich z portem Rewlem i już po wybuchu wojny z Polską zatopił i zabrał wiele statków lubeckich oraz duńskich, wracających z Narwy⁴. Mimowoli więc wspierał swego przeciwnika Zygmunta Augusta. Stanowisko Danii wobec żeglugi narewskiej nie budziło początkowo zastrzeżeń na dworze polskim, ale bardzo rychło powstały rozdzwinki w tej kwestii między świeżymi sojusznikami — Fryderykiem II i Zygmuntem Augustem⁵. Aż do roku 1564 jeździli do Narwy głównie Lube-

¹ Archiwum w Gdańsku, Kronika J. Spatte, k. 368 v.

² Tamże, rkpsy 300, 24 A 53; 24 A 17.

³ Dla lat 1563—1564 materiał: Archiwum w Gdańsku, dział 300, 24 A 17; 24 A 53; 53 129; 53 957. Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen, A I, Breve, 1560 do 1566. Archives du Royaume w Brukseli, Secrétairerie d'Etat Allemande, nr 149, k. 68, 75, 77, 82 (listy Małgorzaty ks. Parmy do Zygmunta Augusta); Danziger Inventar, nry 4373, 4541, 4548, 4559, 5820, 6323; Niederländische Akten und Urkunden, wydawca R. Hüpke, II, 317; Schwarz, o. c., 23, 44.

⁴ Schäfer, Geschichte v. Dänemark, V, str. 135.

⁵ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I Breve 1560—1566, Zygmunt August do Fryderyka II, 17. XI 1564 (pierwszy spór).

czanie i Duńczycy, natomiast kupcy z Zachodu nie zapuszczali się tam w znaczniejszej ilości. Tabele cła sundzkiego za 1560 rok zapisały 18 okrętów, idących z Narwy na Zachód, w 1562 roku 7, w 1563 r. 3, w 1564 r. dwaście¹. Jakkolwiek więc działalność flotylli w latach 1560—1564 zmniejszyła udział Zachodu w zakazanej żegludze ledwie o kilka statków i tyleż uszczknęła Lubeczanom, w sumie do 11 statków, stan rzeczy na szlaku narewskim nie był na razie groźny dla Polski, zwłaszcza dzięki Erykowi XIV.

Położenie zmieniło się uderzająco na gorsze w r. 1565, w którym udział Zachodu w żegludze narewskiej wzrósł nagle do 40 okrętów. Nie uszło uwagi Zygmunta Augusta, że według uzyskanych informacji kierowano do Narwy broń². Król wznowił dawniejsze zakazy żeglugi i żywiej zajął się sprawami straży morskiej, powołując, jak już wiemy, komisarzy-sędziów w marcu 1565 roku. Odtąd działania morskie przynoszą coraz obfitszy plon. W ciągu roku 1565 zagarnęła straż około 10 statków z towarami, w tej liczbie najmniej 5 za żeglugę narewską³. Wśród łupów znalazł się po raz pierwszy — duński statek, który w drodze do Narwy ze śledziami i solą zawinął do Szwecji i wziął tam nowy ładunek towaru, oceniany przez poszkodowanego obywatela Kopenhagi na 14 tysięcy talarów. Ujęto również szwedzkiego szpiega z listami do Eryka XIV. Przeprowadził go do Piotrkowa, gdzie odbywał się sejm, kapitan Scharping i otrzymał od króla nagrodę pieniężną⁴.

Za rok 1566 wyniósł łup do 15 statków, w czym 8 na narewskim szlaku, reszta na szwedzkim⁵. Ofiarą padły statki holenderskie, angielskie, pomorskie, 1 żeglujący z Hamburga „Czerwony Lew” — z solą i śledziami, z paszportem Eryka ks. brunświckiego, inny księcia Jana meklemburskiego.

¹ Tabeller over Skibs fart og varetransport gennem Øresund 1497—1660, ved Nina Ellinger Bang, I, 30—9. Za rok 1561 brak danych.

² Archiwum w Gdańsku 300, U 5 B 620, Zygmunt August do Rady gdańskiej, 15. II. 1565.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 19a (akt z 16. XI. 1565, pomieszczony niewłaściwie w tym rękopisie); tamże, 300, 24 A 6; 300, 53, 121; Missiva 30, k. 102, 176. Rigsarkivet w Kopenhadze Polen A I Breve 1560—1566.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 16 k. 79 i 83.

⁵ Główne źródło dla roku 1566: Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 53, Acta commissorialia. Obok tego: tamże 300, 28, 148; 300, 53, 123; Missiva 30, k. 98. Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I Breve 1560—1567—1572. Danziger Inventar Simsona 4998, 5008, 5055, 5230. Niederländische Akten und Urkunden, II, nr 418.

Ujęto także kilku kaprów króla szwedzkiego, jak to wykazywały znalezione przy nich listy przypowiednie ¹. Pewien kapitan straży spotkał koło Helu statek z kupcami angielskimi i według zwyczaju wezwał go do opuszczenia żagli na cześć króla polskiego, ale gdy nie usłuchano rozkazu i podniesiono banderę, otwarł ogień. Anglicy ustawili się do obrony i odpowiedzieli strzałami, wycofując się na redę. Ulegli w walce i otrzymali od kapitana obietnicę przez podanie ręki, że skieruje sprawę na drogę prawa ². Inny statek angielski obłożono aresztem na redzie gdańskiej na żądanie urzędników skarbu królewskiego. Oba płynęły ze Sztokholmu i należały do kupca angielskiego Tomasza Bowes, który ocenił swą stratę na 2 519 funtów szterlingów ³. Oprócz wymienionych padły łupem straży 2—3 angielskie statki z towarem ⁴ i kilka szkut z ładunkiem z Pomorza ⁵. Cenną zdobyczą było opanowanie statku, płynącego do Narwy z pancierzami, bronią palną i amunicją ⁶. Już w grudniu schronił się w czasie burzy do portu gdańskiego statek pojemności 30 łasztów, z ładunkiem skóry, lnu i łoju z Narwy, należący do rajcy i admirała Lubeki Fryderyka Knebla i dwóch jej obywateli. Komisarze polscy Klefeld i Konarski położyli areszt. Gdy pełnomocnik Knebla ofiarował do skarbu 200 talarów i prosił o zwolnienie statku ze względu na zasługi admirała, komisarze przedstawili rzecz królowi, proponując od siebie konfiskatę lub wykup za 300 do 400 talarów.

Równie pomyslnie dla blokady polskiej przebiegł rok 1567 mimo przeniesienia bazy floty strażniczej z Gdańska do niedogodnego Pucka. Na wiosnę obserwujemy koncentrację sił straży w rejonie Narwy i Rewla nie bez związku z planami polskimi na lądzie. Albowiem dochodzi do skutku długo planowana wyprawa na Moskwę, mająca odciągnąć z Inflant część sił pod Janem Chodkiewiczem na nowy teren wojny. Z początkiem 1567 roku ruszyli się tam Szwedzi i wtargnęli w obszar ryski, ale wycofali się, odparci przez Mikołaja Talwosza. Straży morskiej przypadło teraz zadanie odciążenia siłom szwedzkim w Inflantach dowozu zaopatrzenia i żołnierzy

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, Acta commissorialia k. 48.

² Tamże, k. 31—36.

³ Tamże, 300, 29, 148, Quaerelae Thomae Bowes.

⁴ Tamże, Acta commissorialia k. 43—45 v.

⁵ Tamże, 300, Missiva, k. 98; Acta commiss. k. 20v—21.

⁶ Tamże, Acta commiss., luźna karta z zeznaniami (brulion).

w okresie trwania wyprawy Zygmunta Augusta na Moskwę, ażeby utrudnić im wykorzystanie dogodnej sytuacji. W odwet flota szwedzka usiłuje odciąć strażników od bazy puckiej.

Na morzu był wybór statków z kontrabandą, gdyż latem zawinęło ich do Narwy około sto z towarami, w tej sumie do 30 z Lubeki, reszta z Pomorza Zachodniego i Hamburga, z Anglii, Szkocji, Holandii i Danii¹. Grupa kupców holenderskich i zelandzkich załadowała 6 statków płótnem, chmielem, solą, winem i podobnymi towarami z przeznaczeniem do Narwy i Rewla, gdzie zamierzano nabyć towar, potrzebny krajowi, jak len, воск i skóry. W drodze powrotnej spotkała wyprawa 15 sierpnia okręty polskie i porwała się do obrony. W walce, jaka się wywiązała, padła część ludzi załóg i szyprów, część odniosła ciężkie rany. Zwyciężyli kapitanowie polscy, zabrali statki „Lisa”, „Złotego Lwa”, „Pelikana”, „Le Söleil” kupców z Francji oraz 2 zelandzkie i zaprowadzili do Pucka. Pojmany kupców osadzono w więzieniu². Podobnie kupcy z Hoorn ze statkiem „Abraham” po walce ulegli strażnikom³. Ujęto jeszcze okręt kapra duńskiego z działami i kilkoma zdobycznymi statkami szwedzkimi, ocenianymi na 26 tysięcy talarów⁴, i ponadto kilka statków pomorskich, angielskich i duńskich.

Razem około 17 statków ugrzęzło w sieci straży morskiej, w tej liczbie do 10 za Narwę.⁵

We wrześniu postradała nieoczekiwanie flota szwedzka jeden okręt wojenny na rzecz Zygmunta Augusta. Szwedzi w sile 12 okrętów pod admirałem Per Larssonem dążyli ku polskiemu wybrzeżu z planem ataku na

¹ Akty k'istorii bałtijskago woprosa, I, nr 41.

² Archives du Royaume w Brukseli, Secretairerie d'Etat Allemande, nr 149 k. 117, Małgorzata do Zyg. Augusta, 14. X. 1567; Księga sądowa Pucka, depozyt w Archiwum Państwowem w Poznaniu, pod rokiem 1567; Niederländische Akten und Urkunden, wyd. R. Häpke, Lubeka, 1923, II, 543.

³ Archives du Royaume w Brukseli j. w. nr 210, k. 99—101, listy ks. Alby do Zyg. Augusta.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, Acta int. 24 k. 77.

⁵ Oprócz wyżej przytoczonych źródeł uwzględniono w obliczeniach: Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A III, Jan Kostka do J. Bilde, 4. VII. 1567; tamże odpowiedź J. Bilde 16. VII. 1567; tamże A. Swaroczyński i W. Uberfeldt do J. Bilde i odpowiedź tegoż, 1567; tamże Polen A I, Zygmunt August do Fryderyka II, 10. VI. 1567; Archiwum w Gdańsku 300, 53, 121; tamże Missiva 30 k. 296, 299; tamże 300, 53, 1154 (listy J. Kostki); tamże 300, 28, 148.

straż morską i wysadzania desantów w okolicach Helu, Pucka i Gdańska. Uczestniczący w wyprawie obywatel gdański Marek Wilde, dawniej kapitan straży polskiej, obecnie w służbie Eryka XIV, zdołał oderwać się szczęśliwie od eskadry na powierzonym mu uzbrojonym okręcie, przybił do Helu, ostrzegł rodzinne miasto o bliskim niebezpieczeństwie i w ten sposób pokrzyżował zamysły admirała. Rada Gdańska opatrzyła Hel i swój brzeg żołnierzem i zawiadomiła o nieprzyjacielu Jana Kostkę jako starostę puckiego. Szwedzi zbliżyli się do Helu — już tylko w jedenaście okrętów — i trwali 2 dni na kotwicach, ale gdy poznali, że się przygotowano na ich przyjęcie, odpłynęli w trzecim dniu. Okręt szwedzki, dostawiony przez zbiega, zabezpieczono do dyspozycji króla i sporządzono inwentarz¹. Eskadra Larssona mierzyła jednocześnie w straż polską, dążąc do przecięcia jej powrotu z wód Rewla i Narwy do Pucka. Nie doszło jednak nigdzie do spotkania².

Pokaźny rezultat, najwydatniejszy za cały okres blokady, przyniosła kampania polska na Bałtyku w ciągu roku 1568. Opinia kół, które znały siły i możliwości straży morskiej, przewidywała na ów rok obfite żniwo. Wśród bractw Dworu Artusa w Gdańsku czyniono zakłady, czy powiedzie się kapitanom ująć i podzielić 40 statków³. W kołach przeto bywalców Dworu (należeli do nich i kaprowie) liczone się aż z tak poważnym wynikiem wypraw za rok 1568. Rzeczywistość nie odbiegła jaskrawo od wysuwanej cyfry. W gronie poszkodowanych spotykamy obywateli wszystkich państw, uprawiających zakazaną żeglugę: kupców francuskich⁴, niderlandzkich z pozycją około 360 ton łożu z Narwy⁵, angielskich, duńskich i niemieckich z Lubeki, Holsztynu, Meklemburgii, Saksonii i Pomorza.

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Missiva 30, k. 262, 265, 278, 289: listy Rady gdańskiej do Zyg. Augusta, do ks. Albrechta i J. Kostki z września 1567 o Szwedach i okręcie, przyprowadzonym przez zbiegłego kapitana; tamże 300, 53, 154, J. Kostka do Rady gd., 2. IX. 1567. Por. Schwarz o. c. s. 73—74.

² w. Hubert, *Wojny bałtyckie*, s. 210. Autor mówi o 10 okrętach szwedzkich; nie wspomina o zamierzonym desancie, utracie 1 okrętu przez nieprzyjaciela i o zdradzie jego planów przez zbiegłego kapitana. Mylnie także zowie Scharpinga dowódcą kaprów. Był on tylko jednym z wybitniejszych kapitanów — armatorów.

³ P. Simson, *Der Artushof im Danzig und seine Brüderschaften*, Gdańsk, 1900, s. 121.

⁴ Archiwum w Gdańsku Missiva 31, k. 152, 191, 192 (listy Rady w tej sprawie).

⁵ Archives du Royaume w Brukseli, Secret. d' Etat Allemande nr 210, k. 104 — 116; Niederländische Akten u. Urkunden (Häpke), II, nry 572 i 607.

Większość floty w ilości 12 okrętów ruszyła z wiosną pod Rewal, zarzuciła kotwice za wyspą Nargeden w pobliżu miasta i zażądała od niego (bez skutku) wojennej kontrybucji, następnie przez połowę lata uwijała się na tamtych wodach, przecinając żeglugę do Narwy i Szwecji¹. Dwaj kapitanowie tej maszoperii wylądowali z załogami na wybrzeżu finlandzkim i dali się we znaki ludności. Na oczach mieszkańców Rewla o władnęli kaprowie statkiem z konopiami, zakupionymi dla szwedzkiej floty wojennej². Szczególnie boleśnie odczuli Lubeczanie blokadę w tym roku, płacąc za „ruskie handle” 6 statkami z towarem, zagarniętymi przez kapitanów polskich³. Nie oszczędzono również 2 statków duńskiego sojusznika Polski z 20 łasztami soli celnika sundzkiego, z angielskim suknem, złotem i różnym towarem wartości 800 talarów⁴, złapano nadto pinkę ks. Adolfa holsztyńskiego z przeszło 100 okrętowymi funtami wosku. W sierpniu lub w zaraniu września zdobyli strażnicy statek szwedzki, na którym wpadły im w ręce papiery z ważnymi wiadomościami, potwierdzonymi następnie przez zeznania jeńców⁵. Dotyczyły one zapewne dokonywanego się właśnie przewrotu w Szwecji wielkiej doniosłości dla Polski (obalenie Eryka XIV). W pobliżu Derłowa na Pomorzu Zachodnim zabrały okręty polskie statek szwedzki o pojemności około 40 łasztów z różnymi towarami i maszynami wojennymi⁶. Obfity łup przypadł flocie w udziale około 11 listopada za Helem: opanowała naraz 5 statków, z których 4 były szwedzkiego pochodzenia, 1 zaś holenderski⁷. Na innym holenderskim, idącym ze Sztokholmu, znaleziono 75—80 łasztów szwedzkiego żelaza, ocenianego na przeszło 3.600

¹ B. Russow, *Chronica der Provinz Lyfflandt*, s. 75.

² Rkps Biblioteki Czartoryskich w Krakowie 300, s. 94—100, Gubernator szwedzki w Inflantach Gabriel Oxenstjerna do Zygmunta Augusta, 18. XI. 1569.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53, Lubeka do Rady gdańskiej, 12. XI. 1568 i 22. XI. 1568; tamże, obywatele i kupcy Lubeki do Rady lubeckiej, 19. XI. 1568; *Missiva* 31 k. 233 v, Rada gdańska do Lubeki, 20. XII. 1568. Rkps Biblioteki Czartoryskich 1969, s. 126 do 131 i inne.

⁴ Archiwum w Gdańsku, *Missiva* 31 k. 153 i 212; *Danziger Inventar* nr 7681.

⁵ Rkps Czartoryskich 1610, s. 455, Regenci Prus Ks. do Stan. Hozjusza, 5. IX. 1568.

⁶ *Jagiellonki polskie*, III, 346, Katarzyna do Zyg. Augusta, 14. X. 1569.

⁷ Rkps Czartoryskich 1609, s. 1137, J. Kostka do St. Hozjusza, 11. IX. 1568: „Po napisaniu tego listu przyniesiono mi tę nowinę, iż frajbitery Jego Królewskiej Miłości za Helem wzięli pięć okrętów: jeden holenderski a sterzy szwedzkie i na tych sterzach szwedzkich są wszystko Szwedowie i Szota jednego mają między sobą, a jest Szwedów samych okrom Holandrow 40 albo i więcej.”

talerów¹. Na zdobytym hamburskim statku, zmuszonym do wpłynięcia na płycizny przy pomorskim brzegu, ujrzeli strażnicy „wielkiego pana”². Był to Danił Michajłow, syn Łewszyna, bojarzyn, który jechał z odpowiednim orszakiem do Fryderyka II duńskiego jako poseł cara Iwana Groźnego³. Według informacji Kostki miało poselstwo misję także do książąt niemieckich i miast hanzeatyckich. Wzięto wszystkich do niewoli. Kapitan Figenow przyprowadził Michajłowa około 13 grudnia do gdańskiego Dworca Artusa i gościnne urządził dlań przyjęcie⁴. Dostojny jeńiec, mąż w podeszłym wieku, przybrany w szaty z jedwabiu i adamaszku, obramowane futrem, budził zrozumiałe zaciekawienie mieszczan. Przewieziono go następnie do Kostki do Malborka, skąd do Lublina na dwór królewski, gdzie wielu ze szlachty poznało w nim uczestnika boju o Połock. Zygmunt August oddał posła Kostce. Wszyscy jeńcy przebywali w więzieniu, najpierw w Tczewie, skąd po jakimś czasie przeniesiono ich do Malborka. Daremnie domagał się car uwolnienia posła, który zresztą próbował bezskutecznie uciec w r. 1572 z innym więźniem — Wołochem Janem Konstanzem, z pomocą kapitanów straży morskiej⁵. Na jednym z duńskich statków pojмали kaprowie również pożądaną osobistość — posła króla Fryderyka II, Chrystiana Machabeusa, który wracał do swego władcy z misji dyplomatycznej, wypełnionej w Moskwie, i miał z sobą listy cara Iwana⁶. Jeńcy tego typu byli mile widziani na dworze polskim, ponieważ ich zeznania i papiery dawały wgląd za kulisy związków Danii z Moskwą, śledzonych podejrzliwie w obawie nieprzyjaznych Polsce praktyk. Pod koniec 1568 roku zagarnięto kupców z Lubeki, udających się do Inflant z towarem i listami, przeznaczonymi do Narwy⁷.

¹ Archives du Royaume w Brukseli, jak wyżej, nr 210 k. 104, 106, 108, 110, 121.

² Rkps Biblioteki Czartoryskich 1609, s. 1379, J. Kostka do St. Hozjusza, 1568: „Ja dziś wyjechać nie mogę z tej przyczyny, iż służebni Króla Jego Miłości dziś posły moskiewskie przywieść mi mają, którzy do króla duńskiego i do książąt niemieckich i do miast (sc. Hanzy) jachali“. Szczegółowo opowiada o tym posle J. Spatte w swej kronice na k. 398, zowiąc go „ein grosser Herr“ (Archiwum w Gdańsku).

³ Sbornik imperatorskago ruskago istoricz. obszczestwa 71, Pamiatniki III, 744.

⁴ Spatte j. w. k. 398.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, U 5 B nr 864, Zygmunt August do Rady gdańskiej, 14. VI. 1572; Sbornik jak wyżej 71, s. 780, Poselstwo cara Iwana do Polski w r. 1571.

⁶ Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 52, Fryderyk do Rady gdańskiej, 2. XII. 1568; tamże 53, 954.

⁷ Rkps Czartoryskich 1969, s. 126.

Również na schyłku roku zatrzymali strażnicy, którzy już byli ściągnięli na zimowe leże, koło Redy karawanę sań z towarem i 17 kupców przeważnie z Rygi i odstawili do burgrabiego w Pucku na pokutę za dawniejsze przewiny — za handel ze Szwecją i Narwą.¹ Obok różnych pinek kupieckich zagarnęli kapitanowie 3 szkuty, żeglujące ze Szwecji.² Pod Gotlandią stoczyła straż walkę z Hamburgczykami, jadącymi do Rewla, ale ich nie pokonała, gdyż byli za silni.³

Działania floty polskiej w rejonie Rewla, skutecznie niszczące handel tego miasta i Narwy, usiłowali sparaliżować Szwedzi i wyruszyli przeciw niej w czerwcu 1568 r. na rozkaz Eryka XIV w sile 17 okrętów z 1.069 ludźmi pod admirałem Per Larssonem. Kapitanowie na wieść o nieprzyjacieliu wycofali się w porę i po stracie 2 okrętów w utarczce schronili się do portu gdańskiego.⁴ Szwedzi przybyli w pościgu 3 lipca na redę gdańską, wysadzili ludzi na Helu i wyrządzili tam pewne szkody. Omawiający ten epizod kampanii W. Hubert twierdzi, że akcja Larssona podcięła działania kaprów polskich.⁵ Jest to błędne zdanie. Atak szwedzki nie powstrzymał dalszych owocnych działań straży, która ponownie ruszyła na łowy po chwilowej przerwie. Gdy Szwedzi wylądowali z końcem lipca na Ozylii i oblegli księcia Magnusa w Sonneburgu, prezes Komisji Morskiej nie mógł wysłać na pomoc strażników, „bo wszyscy w morze wybieżeli oprócz dwu albo czterech okrętów, które tym razem mają przyjść z pojmanymi okrętami”, jak donosi Hozjuszowi 26 sierpnia, obiecując wyprawić oczekiwaną grupę

¹ Archiwum w Gdańsku, Missiva 31, k. 237; tamże Acta internunc. 19, k. 181; Danziger Inventar o. c. nry 5513 i 5516. Część kupców zwolniono, pięciu odstawiono do Pucka; następnie do Kostki.

² Księga sądowa Pucka w depozycie Archiwum Państwowego w Poznaniu k. 19.

³ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 52.

⁴ Salomon Henning, *Lifflendische Chronica*, 1604, s. 255 (Scriptores R. Liv.); B. Russow o. c. s. 75, A. Zettersten, o. c. s. 426; wymienieni nie podają dokładnej ilości okrętów, utraconych przez straż. Gubernator szwedzki w Inflantach pisze do Zygmunta Augusta, że Larsson zabrał tylko 2 okręty, z których 1 puścił wolno, por. rkps. Biblioteki Czartoryskich 300, s. 94—100, list z 18. XI. 1569; tamże rkps. 76 str. 871, Zygmunt August do J. Chodkiewicza, 20. XI. 1568: powtarza za Chodkiewiczem informację „o potarce na morzu” kaprów ze Szwedami i wzięciu do niewoli szwedzkiego „hetmana” Klauza Kursesla; ta ostatnia wiadomość nieprawdziwa.

⁵ Wojny bałtyckie s. 211; tamże (s. 217) mówi autor niesłusznie o zgnębieniu kaprów przez Larssona. Jakież to zgnębienie, jeżeli w r. 1569 tworzą oni znowu silną zaporę koło Rewla?

ku Ozylii z rozkazem połączenia się z resztą, znajdującą się na morzu.¹ A było to już po ataku szwedzkim na flotę polską. Oprócz Szwedów wystąpił przeciw straży w tym roku jeszcze jeden wróg — namiestnik Fryderyka II na Gotlandii, który utrudniał jej dostęp do Rewla i Narwy flotą, osłaniał płynące tam statki i odbierał zdobycz kapitanom, co wywołało interwencję Komisji Morskiej i Zygmunta Augusta na dworze duńskim.²

Ogółem wyniosła zdobycz za rok 1568 nieco ponad dwadzieścia statków z towarem, w tej sumie przynajmniej 15 za narewską żeglugę.

O rozpiętości terytorialnej działań polskich w tym roku świadczy skarga Karola IX, króla Francji, w sprawie zabrania — „in freto Danico” statku francuskiego, wracającego z Narwy.³ Następstwa żniwa straży morskiej nie kazały na siebie długo czekać: zewsząd płynęły protesty, pogrożki i skargi państw, których obywatele utracili statki i towary. Najbardziej oburzał się Fryderyk II, ujmował się za Lubeką i własnymi poddanymi, a wskazując specjalnie na wyrządzone im szkody 1 a t e m 1568 żądał od Zygmunta Augusta usunięcia strażników i zaniechania działań, ostrzegając, że jeżeli to nie nastąpi, ucieknie się do ostatecznych środków w obronie swej jurysdykcji, powagi i bezpieczeństwa kraju przed flotą, która w imieniu sojusznika napada na statki i zabiera je z dobrami na wodach duńskich i na „Sarmackim Morzu”.⁴ Pogrożki poparł wkrótce siłą zbrojną i zarządził wyprawę swej floty wojennej, które miały niszczyć kaprów polskich i oczyścić z nich Bałtyk. Lubeka, nauczona przykrym doświadczeniem, postanowiła uzbroić 6 okrętów i przeznaczyć je jako konwój statków swoich obywateli, wybierających się do Narwy na wiosnę 1569 roku.⁵

¹ Rkps Biblioteki Czartoryskich 1609, s. 1101, Jan Kostka do St. Hozjusza, piszącego o pomoc dla ks. Magnusa na Ozylii przeciw Szwedom, 26. VIII. 1568.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Komisarze morscy do Fryderyka II, 12. XII. 1568; tamże Polen A III, komisarze Uberfeldt i Swaroczyński do namiestnika J. Bilde, 1567; rkps B-ki Czartoryskich 1969, s. 59, Odpowiedź Zygmunta Augusta posłowi Fryderyka II Eysenbergowi, w Lebieziewie, 20. XI. 1567.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Missiva 31 k. 191, Rada gdańska do Karola IX, 21. VIII. 1568.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I Breve 1567—72, Fryderyk II do Zyg. Augusta, 21. I. 1569; tamże, Zygmunt August do Fryderyka II, 23. VI. 1569; Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 52, Fryderyk II do Rady gdańskiej, 6. II. 1569; tamże, tenże do Zygmunta Augusta, 5. IX. 1569.

⁵ Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 20, k. 47, Rada gd. do Klefelda i Behema, 9. II. 1569.

Odtąd przybył flocie strażniczej na Bałtyku bardzo groźny przeciwnik, ale jednocześnie odpadło niebezpieczeństwo ataków szwedzkich. Po obaleniu Eryka XIV we wrześniu 1568 r. jego następca Jan III nawiązał stosunki ze swym szwagrem w Polsce. Skończyła się wojna polsko-szwedzka. Jakkolwiek Zygmunt August, dochowując wierności układowi szczecińskiemu z Fryderykiem II, nie otwarł odrazu portów dla szwedzkiej żeglugi, w poszczególnych jednak wypadkach udzielał na nią pozwolenia w ciągu 1569 r., w lutym zaś 1570 r. zniósł dawniejsze zakazy i przywrócił normalny ruch handlowy.¹ Kapitanowie straży polskiej łączyli się już w r. 1569 ze Swedami i u nich szukali ochrony przed napadami floty duńskiej.² Zygmunt August wiele sobie obiecywał po takim złączeniu sił i dodatnio oceniał wyniki. „Na morzu nasi frajbitery — pisał pod koniec 1570 r. do siostry swej ks. brunświckiej Zofii — „i inni ludzie z nikim porozumienie i wszelkie sprawy, także też jeden drugiego ratowania nie mają, jedno z ludźmi Króla Jego Miłości szwedzkiego”.³

Po roku więc 1568 cały wysiłek straży w blokadzie kierował się przeciw Narwie. Chociaż jednak zmniejszyło się znacznie zadanie, było nadal trudne i wymagało zwiększenia sił w nowych warunkach, wytworzonych przez zmianę w ugrupowaniu państw bałtyckich po przewrocie w Szwecji. Zmiana ta, korzystna dla Polski w Inflantach, odbiła się ujemnie na blokadzie, zwłaszcza w zestawieniu z wynikami r. 1568. Zaznaczyło się to najsilniej w roku 1569, w którym działania mimo wzmocnienia zastępu straży przez Zygmunta Augusta w czasie sejmku w Lublinie przyniosły w plonie tylko około 12 statków, w tej liczbie 3 angielskie (jeden z nich wzięty w drodze do Narwy, oceniany na 30 tysięcy talarów, odebrała flota duńska kapitanom), 1 lubijski, 1 holenderski, 1 z Królewca, 3 płynące do Rewla z ładunkiem kupców szczecińskich i rewalskich, 2 duńskie (jeden z nich wojenny, odbity przez Duńczyków) i 2 statki bliżej nieokreślonej przynależności, podobno jadące z Narwy, opanowane po długiej walce.⁴

¹ Schwarz, o. c. str. 89—93.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Breve 1567—1572, Odpowiedź Fryderyka II Zygmuntovi Augustowi, s. IX. 1569.

³ Jagiellonki, III, str. 173, Z. A. do siostry swej Zofii, ks. brunświckiej, s. XI. 1570.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II i A III, Akter; Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 52; tamże 53, 767; rkps B-teki Czartoryskich 300 k. 137; Danziger Inventar Simsona nr-y 5581, 5596, 5610, 5660.

Spadek zdobyczy należy przypisać Danii. Fryderyk II przygotowywał znacznym nakładem finansowym wyprawę morską na rok 1569, wymierzoną przeciw Szwedom i straży polskiej. W pełni sezonu żeglugi — w czerwcu wyruszyła flota duńska w 36 okrętów pod admirałem Per Munckiem razem z lubeckimi okrętami na Bałtyk, dotarła po raz pierwszy w ciągu wojny północnej aż do Zatoki Fińskiej, 9 lipca ukazała się na redzie Rewla i omal nie ubiegła samego miasta dzięki mglistej pogodzie.¹ Duńczycy ostrzelali Rewal i w ciągu trzynastodniowego pobytu zebrali bogate plony: opanowano przeszło 40 statków z ruskim towarem różnego rodzaju, w porcie i na redzie spalono 50 statków. Straż polska i teraz uniknęła szczęśliwie starcia z przeważającymi siłami, ale część wpadła w duńską sieć. Gdy admirał Munck wtargnął do portu rewalskiego na swym „wielkim” okręcie i otworzył ogień na miasto, zaskoczył tam 3 okręty straży polskiej, które ku zgorszeniu Duńczyków szukały schronienia u nieprzyjaciela zamiast walczyć z nim wspólnymi siłami. Lecz strażnicy mieli już za sobą wymowne doświadczenia ze spotkań dawniejszych z rzekomymi sojusznikami. Według wyjaśnień samego Fryderyka II, udzielonych Zygmunтови Augustowi, jeden z tych okrętów wdał się w walkę z admirałem, w której uległ, dwa pozostałe puszczono wolno, gdyż nie okazały wrogości, ale zobowiązano ich kapitanów przysięgą, że nie będą się porywać na statki duńskie, żeglujące do Narwy.² Gdy zwolnieni złamali wkrótce ślub i opanowali okręt kapitana Fryderyka II, wracający z Narwy, inny zaś atakowali, przypłócili to niewolą w ciągu dalszej akcji połączonych sił duńsko-lubeckich. Za podobne przewiny i za odpowiedź strzałami na pytania admirała duńskiego, jak twierdził później Fryderyk II, ujęto jeszcze kilku kapitanów i wraz z okrętami uprowadzono do Kopenhagi, gdzie wrzucono wszystkich do więzienia.³

Wieść o starciu polsko-duńskim, wzbogacona po drodze dodatkami, powiększającymi straty polskie do 14 zabranych i 3 zatopionych okrętów,

¹ Russow, o. c., s. 82; Schäfer o. c. V, 182; Jagiellonki polskie, wyd. Przeździecki-Szujski, V, 348.

² Archiwum Główne w Warszawie, Liber legationum XIX, k. 27 v, Odpowiedź Fryderyka II na poselstwo Zygmunta Augusta, 11. XII. 1569.

³ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Breve 1567—1572, Fryderyk II do Zygmunta Augusta, 5. IX. 1569; tamże, tenże do tegoż, 7. X. 1569; Akty k' istorii baltijskiego wo-prosa I nr 52. Błędnie przedstawia rzecz Czolowski o. c. s. 70.

rozeszła się szeroko.¹ W rzeczywistości dostało się w moc Duńczyków najwyżej 5 okrętów i tyleż kapitanów oraz 4 lub 5 „pryz”, tj. statków, zdobytych przez straż.² Fryderyk II uważał pojmanyh kapitanów za zakładników, których miał pociągnąć do odpowiedzialności w razie nowych napałów straży na duńskie statki³, ale ostatecznie zwolnił ich z końcem 1570 roku lub w ciągu następnego na skutek usilnych starań polskich.⁴ Nieoczekiwanie więc poniosła flota strażnicza dotkliwy uszczerbek i na dobiłek straciła beżużytecznie dla swego zadania kilka tygodni w czasie ożywionego ruchu na Bałtyku.

Nie zważając na tak nieprzyjazne kroki Fryderyka II i towarzyszące im niedwuznaczne pogrożki pod adresem straży, Zygmunt August planował wyprawę na rok 1570, w lutym zwrócił się do Rady gdańskiej w sprawie ekwipunku 14 okrętów przeciw żegludze narewskiej⁵ i rozkazał Komisji Morskiej „założyć” kaprów. Komisja przysposobiła na wiosnę „kilkanaście” okrętów.⁶

Już w marcu uwijają się strażnicy na morzu, rosną w siły i zabierają 1 statek pod Helem.⁷ Prawdopodobnie po 6 maja wypłynęli na morze ku Inffantom w okazałej maszoperii, złożonej z 14 okrętów, i obsadzili wody koło Narwy ramię w ramię z jednostkami szwedzkimi. Połów zapowiadał się pomyślnie, gdyż w porcie znajdowało się 130 statków kupieckich.⁸

Komisja Morska pracuje w myśl intencji Zygmunta Augusta nad zbliżeniem polsko-szwedzkim po objęciu rządów przez Jana III i stara się doprowadzić do współdziałania na morzu obojga państw przeciw Duńczykom

¹ Kölner Inventar (Hansische Archive) I nr 3424, przypis 1.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A III, Breve 1563—1572, Suplika pojmanyh kapitanów polskich, Kopenhaga, 18. V. 1570 (5 kapitanów i sternik); tamże, Polen A II, Komisarze morscy do Fryderyka II, 10. X. 1569; Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 20, k. 341, Rada gdańska do swych delegatów w Lublinie, 25. VIII. 1569 (o zabranii 9 okrętów); tamże 300, Acta int. 22 a, k. 58—59: Posłowie polscy w Szczecinie 1570 r. żądają m. i. zwrotu zabranych straży 10 okrętów od Danii, Kronika J. Spattee'a k. 504: zabrano 6 wojennych i 5 zdobycznych.

³ Kancelliets Brevbøger 1566—1570, wyd. Bricka-Laursen, s. 895, Fryderyk II do P. Oxe i J. Friis, 24. VI. 1570.

⁴ Występują oni w straży w ciągu 1571 roku.

⁵ Archiwum w Gdańsku, Zapiski Nötkego, k. 49, sesja Rady gdańskiej, 27. II. 1570.

⁶ Bodniak, Kongres szczeciński, s. 26.

⁷ Archiwum w Gdańsku 300, Miss. 32, Gdańsk do J. Kostki, 31. III. 1570.

⁸ Russow, o. c. s. 88; Datskij Archiv nr 226.

i żegludze narewskiej; komisarze wiedzieli o przygotowywaniu przez Szwedów silnej floty, obliczonej na 80 okrętów, które miały ruszyć na Bałtyk z dostatkami ludzi, strzelby i żywności.¹ Latem wymienionego roku zetknął się kapitan Michał Starosta z admirałem szwedzkim Klausem Flemmingiem na morzu i odbył z nim rozmowę na temat współpracy ze strażą. Gdy admirał okazał się skłonny do przyjacielskiego z nią porozumienia, Komisja Morska wyprawiła doń delegację w osobach kapitanów Pawła Głasowa jako swego „komisarza”, Marcina Schele jako admirała i Michała Starostę w charakterze wiceadmirała, upoważniwszy ich do układów w sprawie wspólnej akcji.² Tytuły admirałskie, jakimi obdarzono w instrukcji kapitanów, pojawiają się po raz pierwszy w straży polskiej w tym wypadku może dla podkreślenia ważności ich misji i są jeszcze nowością także we flocie szwedzkiej owego okresu. Polecono delegacji wyruszyć jak najspieszniej w drogę i zapewniono Flemminga, że dotrzyma się umowy, zawartej przez tych pełnomocników Komisji i straży. Nie wiemy, czy doszło do formalnego układu, w praktyce jednak panowały przyjazne stosunki i współdziałanie kapitanów polskich i Szwedów na Bałtyku. Było to dla straży pożądaną pomocą i na czasie, gdy rosła na Bałtyku siła jej przeciwników i do dawnych przybyli właśnie nowi — kaprowie moskiewscy.

Car Iwan Groźny wydał 30 marca 1570 list przypowiedni kapitanowi Kerstenowi Rode, uprawniający go do działań przeciw królowi polskiemu, jego poddanym i pomocnikom na morzu. Car zaznacza na wstępie w tym dokumencie, że doszedł do niego list przypowiedni króla Polski, który go w nim zowie poganinem, niechrześcijańskim władcą i zaciąga kaprów przeciw niemu, rabujących kupiectwo z jego szkoda.³ Rode, korzystając z carskiego upoważnienia, wydawał patenty ochotnikom pod swoją pieczęcią

¹ Archiwum Gł. w Warszawie, Liber legat. XIX k. 200, Komisarze Morscy do Zygmunta Augusta, 6. V. 1570; tamże k. 203, oiz do tegoż, 10. V. 1570.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, T. K. U. A., Instrukcja Komisji Morskiej dla Głasowa, Schele i Starosty, Gdańsk, 22. VIII. 1570.

³ Forsten, Bałtijskij wopros, I s. 530; Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 15, patent kaperski cara dla kapitana Rode. Regest u Szczerbaczewa (Datskij Archiw) nr. 219; tamże nr. 221 patent dla tegoż, wydany przez Magnusa.

i chwycił wespół z nimi statki Szwedów, Rewla, Gdańska i inne, pod duńską pływając banderą.¹

Niezależnie od grupy Rodego zagroziła znowu strażnikom polskim w roku 1570 flota duńska, której Fryderyk II nakazał największych dołożyć starań w celu ich ujęcia i osądzenia.² Dla siebie zastrzegł sąd nad zakładnikami z ich grona.

Gdy już straż obsadziła wody koło Narwy, tamtejszy komisarz carski Hieronim Linde, widząc tę zaporę dla licznie zgromadzonych statków kupieckich z Zachodu, doniósł o niebezpieczeństwie Rodemu i wyraził życzenie, ażeby duńskie i lubeckie okręty wystąpiły przeciw straży.³ Nie udało się to Duńczykom, natomiast Rode miał pojmać 17 strażników, z których 7 powieszono w Narwie, 4 poćwiartowano, jednego zaś rzucono niedźwiedziom na pożarcie.⁴ Również Anglicy opanowali może 2 okręty z załogą, którą wysadzono w Narwie i podobno zgładzono 70 ludzi.⁵

Lecz te porażki nie powstrzymały działań straży. Lubeczanie jak zwykle uścili haracz za Narwę, tracąc może 3 statki z towarem i wojennymi przyborami, 2—3 postradali kupcy duńscy, z których jeden szacował szkodę na 9 tysięcy talarów. Podobny los spotkał kilka statków ze Szczecina, Treptowa i Rewla, ucierpieli również angielscy kupcy. W październiku zagarnięto statek francuski „Nadzieję” kupca z Dieppe pojemności około 120 łasztów, wracający z Narwy z łożem, woskiem, lnem i konopiami, razem wartości 20 tysięcy funtów podług oceny właściciela. Nic nie pomogło kupcowi powołanie się na pozwolenie wiceadmirała francuskiego na żeglugę do Narwy. Załogę puszczono wolno, kapitana zaś umieszczono w więzieniu, w którym zmarł wkrótce.

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 15, list przypow. z podpisem i pieczęcią Rodego, 4. IX. 1570; inne listy z r. 1570 w regestach u Szczerbaczewa o. c. nry 232, 236. O działalności kaprów moskiew. informują obszerne ich zeznania przed sędzią w Gdańsku z paźdz. 1570, wszystko w Archiwum jak wyżej 24 A 15.

² Bricka-Laursen, o. c. s. 595, Fryd. do P. Oxe i J. Friis, 24. VI. 1570.

³ Datskij Archiv, nr. 226, Linde do Rodego, 11. VI. 1570.

⁴ Russow o. c. s. 88, Lifländ. Jahrbücher, Ryga, II Teil. 178. Tą drogą widocznie dostały się do rąk król. Elżbiety angielskiej listy przypow. 2 kapitanów, o których wspomina w odpowiedzi na poselstwo Pawła Działyńskiego w r. 1597.

⁵ Archiwum Państw. w Wiedniu, Polonica 1570. Rossebor a Skorkow do niewymienionego, 25. X. 1570.

W sumie dorobek straży za rok 1570 wyraził się liczbą około 15 statków, zabranych za żeglugę narewską.¹

Ku oburzeniu Fryderyka II ujęto na morzu i uwięziono w Polsce jego sekretarza a kanclerza brata Magnusa, obecnie „króla” Inflant z woli cara Iwana.² Ów kanclerz, Fryderyk Gross, samotrzeć wyjechał z Arensburga na Ozylii jako poseł do Fryderyka II po powrocie poselstwa Magnusa z Moskwy i był oczywiście wtajemniczony w jego plany inflanckie, czujnie śledzone przez Zygmunta Augusta. W październiku przywieziono do Gdańska kaprów Kerstena Rode, pojmanyh wraz z okrętem, i przekazano Komisji Morskiej, która oddała ich Radzie miasta do więzienia. Dopiero w czasie sejmu 1572 roku zarządził Zygmunt August przeprowadzenie procesu tych jeńców z zastrzeżeniem, że Rada zatrzyma nadal w więzieniu kaprów nacji moskiewskiej ze względu na oczekiwanego rychło posła cara Iwana.³ Wystąpienie kaprów moskiewskich na Bałtyku wywołało wielki niepokój w Gdańsku i skłoniło Radę do wysłania przeciw nim 4 uzbrojonych statków z żołnierzem za zgodą Zygmunta Augusta. Pierwej atoli, nim mogły one raz wystrzelić, spotkały duńską flotę, która je zabrała z sobą siłą do Kopenhagi.

W ciągu 1570 roku zaszły dwa doniosłe wydarzenia polityczne, które położyły kres zmaganiom wojennym, trwającym od dziesiątka lat w Inflantach i na wschodnim pograniczu państwa jagiellońskiego. Po dłuższych rokowaniach w Szczecinie pojednali się uczestnicy wojny północnej i podpisali 13 września traktaty pokojowe. Położyli pod nimi podpisy również pełnomocnicy Polski. Prawie jednocześnie doszedł do skutku w Moskwie trzyletni rozejm Zygmunta Augusta z carem Iwanem, obowiązujący od 29 czerwca 1570 r. Z tą chwilą traciła grunt prawny polska akcja morska. Należałoby więc oczekiwać jej zaniechania. Stało się jednak inaczej:

¹ Źródła: Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 24 k. 92; tamże 24 A 15; 23 6 a; tamże 53, 721; tamże Missiva 32 k. 22, 102 i 366; tamże U 5 B nr. 756; Danziger Inventar nry 5681, 5813, 5842, 5872, 6021, 6622; Akty k'istorii baltijskago woprosa I nr. 58.

² Rkps B-tek: Czartoryskich 300, 579, Fryderyk II do Zygmunta Augusta, 23. VIII. 1570; tamże 581, Zygmunt August do Fryderyka II, 27. IX. 1570; Bodniak, Kongres szczeciński, s. 28.

³ Archiwum w Gdańsku, Kronika Spatte'a k. 453; tamże 300, Acta internunc. 23, k. 87; Delegaci Gdańska w Warszawie do Rady, 4. III. 1572; tamże 300, 24 A 15, zeznania kaprów mosk. w Gdańsku w r. 1570.

Zygmunt August zaprzysiął rozejm w maju 1571 r. i przestrzegał go — na lądzie, na morzu natomiast podtrzymywał nadal blokadę i wydawał listy przypowiednie kapitanom, poruczając im walkę z narewską żeglugą. Wiedział od swoich posłów, bawiących w Szczecinie na kongresie, że Lubeka przygotowywała w jesieni 1570 r. 40 statków z towarami do Narwy.¹ Komisja Morska ze swojej strony ujmuje mocniej gromadę kaperską w karby dyscypliny stosownymi przepisami. Z wiosną 1571 roku po starem poczli w morze kapitanowie w okazałym poczcie. Grono ich powiększyli powracający z niewoli duńskiej kapitanowie. Straż patrolowała szczególnie na wodach między wybrzeżem pomorskim i Gotlandią, chociaż nie pomijała także rejonu Narwy. Kampania z roku 1571 przypomina zasięgiem i rozmiarami sukcesów dobre czasy blokady, natomiast stratami góruje nad najgorszym rokiem. W czerwcu przyprowadzono do Pucka pierwsze zdobyczne statki. Pod Gotlandią uwijał się Tomasz Duński i zagarnął 3 statki z towarem. Na jednym z nich szyper z Hoorn wioził 100 łąszków soli z Hiszpanii, po drodze załadował śledzie, w Sundzie sprzedał sól i jechał z nią na zlecenie kupca dalej do Narwy. Nie uratowało go wyrzucenie paszportów i listów swoich armatorów za burtę i zmiana kursu na Gdańsk. Drugi statek o pojemności 23 łąszków z solą z Amsterdamu, własnością po połowie szypra z bratem i kupca z Londynu, z paszportem duńskim, otrzymanym w Sundzie, odstawił towar do Narwy, nabył tam len, konopie i surowe skóry na rachunek własny, brata, wspomnianego obywatela Londynu oraz Szkota z Dieppe i w drodze powrotnej wpadł w ręce kapitana Tomasza. Trzeci statek szypra z Helsingör był w Narwie ze śledziami i chmielem, wracał zaś z lnem i innym towarem. Grupa straży, działająca koło Rugii, Bornholmu i wybrzeża pomorskiego, przy brzegu finlandzkim między Eckholm a szwedzkimi szkerami, opanowała 6 statków. Pierwszy z nich z Lubeki wracał z Rewla z dzwonami wosku, łojem i skórami, a zakończył przymusowo żeglugę koło Bornholmu. Drugi statek, również z Lubeki, dostawił towar do Narwy, stamtąd odbył z ładunkiem pomyślnie większą część drogi i już w pobliżu domowego gniazda — pod Hiddensee na zachód od Rugii musiał zmienić kurs ku Puckowi. Trzeci z tych statków, objuczony w Kopenhadze solą, piwem, śledziami i suknem angielskim, dotarł już

¹ Rękopis B-ki Czartoryskich w Krakowie 79 nr. 96, Komisarze polscy do Zygmunta Augusta, Szczecin 16. X. 1570.

w pobliże Narwy. Szyper czwartego, chwycony w drodze z Narwy z lnem, konopiami i innym towarem, tłumaczył się w sądzie w Pucku, że nie wiedział o polskim zakazie żeglugi. Piąty z Rostoku wioził cenny ładunek do Narwy, bo oprócz towarów — klejnoty. Szósty z zabranych statków wracał również z Narwy, a zatrzymany między Eckholm i szwedzkimi szkerami stoczył z polskim kapitanem gwałtowną walkę, w której uznał przewagę przeciwnika i uciekł ze statku z załogą na łodzi. Zdobywczy przyholowano do Gdańska. Pojemność wymienionych jednostek określają źródła na 20, 25 i 50 łasztów. Kapitan Figenow zaliczył na swój rachunek 2 statki duńskie z towarem z Narwy. Ujęto znowu statki angielskie i francuskie. Płynął z Narwy dworzanin króla francuskiego Karola IX Teodor Thurry Bado-vaire z towarem w gronie 8 statków, z których 4 należały do niego. Dwa z nich z ładunkiem skór na futra w 16 wielkich beczkach padły łupem strażników. Oceniali je oni na 60—80 tysięcy koron, natomiast Francuzi na 25 tysięcy złotych. Dwa statki z pomorskich i jeden z duńskich szacowano z towarem na 50 tysięcy złotych.

Mimo krótszego niż zwykle okresu wypraw z powodu akcji floty duńskiej zdobycz straży za rok 1571 wyniosła około 15 statków z towarem, wiezionym do i z Narwy.¹

Były to już ostatnie sukcesy straży Zygmunta Augusta w blokadzie. Jakkolwiek bowiem bandera polska pojawiła się jeszcze w roku 1572 na Bałtyku i znowu w bezkrólewiu, nie osiągnęła godnych zarejestrowania wyników. Blokadę podtrzymywał walczący z Moskwą król szwedzki Jan III, który położył ostatecznie kres głośnej żegludze narewskiej opanowaniem samej Narwy 6. IX. 1581 roku, umożliwionym zwycięstwami Polski króla Batorego nad carem Iwanem Groźnym.

Działania straży w ciągu 1571 roku utrudniał Fryderyk II, który otwarcie dążył do jej zniszczenia i wysłał flotę ku polskiemu brzegom. W dniu 29 lipca wczesnym rankiem przybiła do osady Helu eskadra duńska, zło-

¹ Źródła: Księga sądowa Pucka w depozycie Archiwum Państw. w Poznaniu z zeznaniami pojmanych na morzu przez kapitanów; Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunciorum 22 k. 98; tamże Acta int. 22 a k. 89, 99 i 162; tamże Acta int. 22 b k. 236 i 297; tamże A. i. 23 k. 28, 98; tamże Missiva 32 k. 193, 239, 247, 276 i 359; tamże rkps 300 24 A 15; rękopis 300, 53, 129; rękopis 300, 53, 958; tamże 300, U 5 B, numery 811, 813, 814, 821, 824, 841; tamże 300 U 5 C nr. 56; tamże, Kronika J. Spatte, k. 514 i nast. Danziger Inventar n-ry od 5898.

żona z 8 okrętów, dobrze wyposażonych w ludzi i broń, pod wodzą admirała Jerzego Daa, i uderzyła na stojące tam 2 okręty strażnicze.¹ Kapitanowie na widok tak przeważających sił próbowali umknąć i skierowali okręty ku brzegowi, sami zaś szukali na łodzi ratunku. Jeden z nich zatonął z 4 ludźmi przy lądowaniu na głębi przybrzeżnej, drugi uszedł szczęśliwie. Napastnicy zniszczyli wspomniane wyżej okręty. Admirał, dowiedziawszy się od jeńców, że inne okręty straży znajdują się pod Puckiem, popłynął tam i zażądał od miasta wydania żagli i lin kapitanów, ale mu odmówiono. W przystani zastał i opanował okręty straży obok obcych zdobycznych, które kapitanowie, nie wpuszczeni do portu w Gdańsku, zaprowadzili do Pucka. Cały łup Duńczyków pod Helem i Puckiem składał się z 26 ludzi z załóg z jednym kapitanem oraz z 9 małych i wielkich statków, w czym były 4 wojenne strażnicze i 5 zdobycznych duńskich i lubeckich.² Jeden z wojennych i 4 zdobyczne należały do kapitana Tomasza. Gdy flota po krótkim postoju odpłynęła, poszkodowani wybrali się na morze w łodzi z zamiarem odebrania małej pinki, ale zamiast niej zagarnęli pewien statek z Hamburga z towarem (cukier, sukno i in.) i podzielili się ładunkiem w Helu.³

Pomoc dla zagrożonego, jak mniemano, Pucka organizował sekretarz Komisji Morskiej Faustyn Wildt w Gdańsku w imieniu prezesa kasztelana Kostki i po bezowocnej rozmowie z Radą, która odłożyła decyzję w sprawie jego żądań z powodu małej liczby członków i spóźnionej pory, zebrał

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Missiva 32 k. 239-242 Rada gdańska do swego delegata na dworze polskim M. Radecke, 30. VII. 1571. Jest to opis napadu, oparty na relacjach przybyłych do Gdańska burmistrzów Helu i Pucka oraz sekretarza Komisji Morskiej Wildta.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 22 b k. 273, E. Kleinfelt delegat gdański do Rady gdańskiej, Warszawa 12. IX. 1571: Na pytanie podkanclerzego Fr. Krasieńskiego o ilość zabranych okrętów przez Duńczyków w Zatoce Puckiej wyjaśnił, że 8 lub 9 małych i wielkich; tamże Acta intern. 22 a k. 82, Delegaci gdańscy do Rady gdańskiej, Kopenhaga, 15. VIII. 1571: Donoszą, że przybyła na redę kopenhaską flota duńska z 4 pinkami i 5 „pryzami“, odebranymi kaprom; ujętych kaprów jest 26 z jednym kapitanem. Mylnie pisze Czolowski w „Marynarce w Polsce“ (s. 77, 78), że w porcie puckim stało na kotwicy 13 okrętów kaperskich i 5 przyz i że wszystkie wprowadzono do Kopenhagi. Idąc za Czolowskim określiłem straty straży w „Kongresie szczecińskim“ (s. 71) na kilkanaście okrętów. Tamże mylnie Czolowski wymienia admirała Sylwestra Franka zamiast Jerzego Daa.

³ Tamże, 300, 24 A 52, zeznania kapitanów 28. III. 1573.

ludzi na przedmieściach Szotlandzie tudzież Stolzenbergu i przewiózł nocą na miejsce.¹ Lecz obawy przed desantem na lądzie nie spełniły się zgodnie z pismem admirała do Rady gdańskiej. Przyzwanego przez Duńczyków burmistrza Pucka przyjęto poczęstunkiem, wyjaśniono przyczyny przybycia i proszono o doręczenie listu admirała Radzie gdańskiej.

W dniu 13 sierpnia ukazała się na redzie w Kopenhadze eskadra duńska z polskimi okrętami. Jeńcy byli jeszcze w drodze na królewskim galeonie, który zatrzymał się przed portem w Rostoku, gdzie schroniły się 2 okręty straży i wyszły cało z obieży, gdyż Rada miasta odmówiła ich wydania Duńczykom.² Po przybyciu galeonu do Kopenhagi umieszczono jeńców w więzieniu, trzeciego dnia ścięto jako piratów w Helsingör 24 sierpnia (1571) i pogrzebano w piasku na wybrzeżu morskim, kapitana zaś dodatkowo ćwiartowano po ścięciu.³

Aczkolwiek klęskę straży pod Puckiem i Helem święciła zwycięska flota duńska w Kopenhadze jako triumf, wywiesiwszy wiele pięknych chorągwi i bander na okrętach,⁴ wynik wyprawy był mimo wszystko połowiczny, bo unieszkodliwiono dopiero może trzecią część jednostek i znikomą ilość obsady — mniej niż wynosiła załoga 1 pinki. Tak widocznie sądził i Fryderyk II, zwłaszcza kiedy usłyszał, że strażnicy w dalszym ciągu napadają na statki. Pod datą 20 sierpnia komunikują przebywający w Kopenhadze delegaci gdańscy swej Radzie, że duńską armadę wyprawiono ponownie ku Gdańskowi, ażeby uderzyła na resztę kaprów, ponieważ znowu zagarnęli 2 statki francuskie i jeden duński.⁵ Król Fryderyk II objawia wielkie niezadowolenie z powodu działań kaprów i dzielenia sprowadzonych do

¹ Część mieszkańców tych przedmieść, przyznająca się do nowochrześcijaństwa, odmówiła udziału w wyprawie do Pucka, oświadczając, że są ludźmi Chrystusa, nie wojny i nie posiadają broni, bo napisano, że uderzony w jeden policzek winien nadstawić drugi. Tamże jak wyżej, pismo Rady z 30. VII. 1571 do M. Radecke.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 22 a k. 98, Delegaci gdańscy do Rady gdańskiej, Kopenhaga po 19. VIII. 1571.

³ Tamże k. 98 i k. 85—87, Delegaci do Rady gd., 27. VIII. 1571. Zapiski J. Nötke, 219.

⁴ Tamże k. 98, Delegaci gdańscy do Rady, po 19. VIII. 1571: Denn 19 Augusti, nachdem alle Schiffe und Preise (zdobyte w Pucku)... angelegt, sein viel schöne Fenlein und Flaggen in den Schiffen als ein Triumph ausgesteckt und derer viel in dem Drion Dantzker Schiff (zabrany dawniej bezprawnie przez Danię)... Und ist viel Aufsehens und Auslaufens uf den Wellen.

⁵ Tamże (Acta int. 22 a) k. 99, Delegaci gdańscy do Rady, 20, VIII. 1571.

Gdańska zabranych dóbr w domu rajcy Albrechta Giesego. Delegaci stwierdzają, że zmierza się tu do ostatecznego wytępienia kaprów, nazywanych gdańskimi, i za nich żywi się nienawiść do miasta.¹ Flota duńska pod admirałem Sylwestrem Frankiem płynęła rzeczywiście ku brzegom polskim w sile 8 jednostek z wielkim galeonem, obsadzonych 1 500 ludźmi, w pościgu za strażnikami dotarła w pobliże Gdańska i 31 sierpnia pojawiła się o milę morską od Latarni.² Strażnicy schronili się w porę w porcie, wpuszczeni przez Radę na rozkaz Zygmunta Augusta.³ Admirał domagał się wydania strażników i zdobytych statków. Gdańskie „porządki” jednak wraz z Radą uchwaliły odmowną rezolucję, zasłaniając się wolą króla, do którego też skierowano Duńczyków w sprawie zdobytych duńskich statków.⁴ Admirał zapewnił Radę o swych pokojowych zamiarach i wobec odmowy, popartej zbrojnym pogotowiem, prosił jedynie o zezwolenie na wjazd do portu największej jednostki do naprawy, bo przepuszczała wodę. Rada wyraziła zgodę, ostrzegając przed strażnikami polskimi, którzy mogą wyrządzić szkodę okrętowi i obłożyć aresztem, a podlegają władcy miasta, ale jeżeli chce wjechać bez względu na niebezpieczeństwo, wolno mu to uczynić.⁵ Admirał jednak nie skorzystał z pozwolenia, gdyż widział w porcie to, co widzieli Gdańczycy: mocno obsadzone ludźmi i strzelbą okręty straży.⁶ Po dwutygodniowym postoju flota duńska oddaliła się, zagarniając po drodze statki kupieckie Gdańska.⁷ Oprócz Duńczyków mieli również Francuzi przyprawić straż polską o stratę 3 pinek, z których dwie zatopili strzałami, jedną zaś uprowadzili z sobą.⁸ Jeżeli ta wiadomość pokrywa się z rzeczy-

¹ Tamże k. 99.

² Archiwum w Gdańsku, Kronika Spatte'a k. 505, 28. VIII. 1571; tamże Zapiski Jana Nötke k. 221 i nast.

³ Tamże 300, U 5 B, nr 807, Zygm. Aug. do Rady, 20. VIII. 1571.

⁴ Tamże, Zapiski Jana Nötke k. 221 v, 31. VIII. 1571. Odpowiedź dana Frankowi.

⁵ Tamże, Nötke, k. 223 v, 4. IX. 1571.

⁶ Tamże, Kronika J. Spatte k. 505, 28. VIII. 1571: „die Freigbeutter hettenn Ihre Schiffe auch stark besetzt mit Folck und Geschütz“.

⁷ Czołowski o. c. s. 73; Lengnich, o. c. II, s. 407-8; Simson, Westpreussens und Danzigs Kampf, s. 115.

⁸ Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 22 a k. 82, Delegaci gdańscy do swej Rady, 15. VIII. 1571 z Kopenhagi. Powtarzają opowiadanie Francuzów, którzy przybyli z Narwy do Kopenhagi.

wistością, ubyłoby strażniczej flocie w ciągu 1571 roku 9 lub 10 jednostek, t. zn. prawie połowa stanu. Już atoli uszczerbek, wyrządzony przez duńską flotę, oznaczał poważne osłabienie straży.

Zwalczanie żeglugi handlowej różnych państw na Bałtyku, kierującej się do portów szwedzkich i Narwy, było głównym obowiązkiem straży morskiej Zygmunta Augusta.

Lecz obok tego stałego zadania powierzał jej król funkcje jeszcze innego rodzaju, związane z polityczną sytuacją, z przebiegiem wojny północnej i zarządzoną blokadą. I tak gdy w sierpniu 1568 roku lądowali Szwedzi na Ozylii i oblegli tam ks. duńskiego Magnusa, brata Fryderyka II, Zygmunt August, wypełniając zobowiązanie sojusznika, postanowił wysłać na odsiecz strażnicze okręty z żołnierzami, których polecił zaciągnąć prezesowi Kostce.¹ Prezes ogłosił zaciąg, zbierał ochotników w Gdańsku i wysłał okręty na ratunek.²

Na wiadomość o powstaniu w Szwecji przeciw Erykowi XIV w tymże roku wysłał król posiłki przywódcy ruchu szwagrowi Janowi III, rozkazał Komisji Morskiej zaciągnąć żołnierzy, przygotować „kilkanaście okrętów z rzeczami wojennymi” i wyprawić do Szwecji.³ Otóż w wykonaniu tego zadania w tym i znowu w następnym roku pomagali strażnicy, szczególnie Scharping,⁴ który przyjmował żołnierzy. Z wiosną 1570 roku kazał król ponownie Komisji Morskiej podjąć zaciąg ludzi dla Jana i dostarczyć mu ich przy użyciu strażników. Stosownie do tej dyspozycji przysposobiono około 10 okrętów straży i dwa z nich, zaopatrzone w żywność, marynarzy i żołnierzy, skierowano do Szwecji, resztę zaś zamierzała Komisja wysłać później.⁵ Zygmunt August zlecił wówczas kapitanom, by zbierali żołnierzy

¹ Rękopis B-teki Czartoryskich w Krakowie 76 s. 789 i 793; tamże rękopis 1609 s. 1101 i 1195; Archiwum w Gdańsku 300, Missiva 31 k. 195 (listy króla, Kostki i Gdańska w tej sprawie).

² Rękopis B-teki Czartoryskich 76 s. 793, Zygmunt August do Jana Chodkiewicza, 10. IX. 1568: „Pisał nam kasztelan gdański, iż już frajbitery nasze odprawił dla poratowania Ozylii i... Magnusa“.

³ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I Breve, Zygmunt August do Fryderyka II, 22. IX. 1568; Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 20 k. 114; tamże, Zapiski J. Nötke k. 10 a; rękopis B-ki Jagiellońskiej 1140 k. 113 b; Jagiellonki polskie V, s. 1.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Zapiski J. Nötke k. 7 i 10 a; Acta internunc. j. wyżej.

⁵ Bodniak, Kongres szczeciński s. 28.

dla Jana.¹ Po obaleniu Eryka XIV brano w rachubę na dworze polskim udział floty strażniczej w realizacji planu odzyskania Rewla w Estonii i Arensburga na Ozylii dla zabezpieczenia Kurlandii i Żmudzi.²

Gdy car Iwan Groźny ustanowił kaprów z wyraźnym upoważnieniem do walki z polskimi, król, zaniepokojony wielce tą „rzeczą niezwykłą i niebywałą za przodków jego“, jak określił to wystąpienie rywala na Bałtyku,³ przeciwstawił nowemu niebezpieczeństwu swą strażniczą armadę, ale jednocześnie zdecydował się na dyplomatyczne kroki w Moskwie przez posła Michała Haraburdę, którego uzbroił w odpis carskiego listu przypowiedniego.⁴

Zygmunt August stawiał także przed swą flotą zadanie obrony wybrzeża i portów w razie napadu nieprzyjacielskiego.⁵ Chciał jej przeto użyć, o ileby Gdańsk dał pomoc, do uderzenia na Duńczyków i opanowania ich okrętów w czasie postoju floty pod admirałem Frankiem na redzie gdańskiej we wrześniu 1571 roku.⁶

Na terenie Gdańska, sporadycznie w Królewcu i Rydze, byli kapitanowie polscy w sprawach ruchu statków okiem i ramieniem Komisji Morskiej i we własnym interesie starali się zbadać, z jakim towarem i skąd płynie zawijający do portu statek, dokąd dąży i czy dzieje się zadość przepisom o blokadzie. Dostarczali królowi za pośrednictwem Komisji informacji o tym, co się zdarzyło na Bałtyku i w położonych nad nim krajach, czerpiąc materiał z autopsji i z zeznań jeńców. Źródłem wiadomości Zygmunta Augusta, jakie pojawiają się w jego pismach dyplomatycznych na temat floty, tworzonej przez cara Iwana w Narwie, były właśnie relacje marynarzy stat-

¹ Rkps B-teki Czartoryskich 300 s. 324, Zygmunt August do Komisji Morskiej, 26. IV. 1570.

² Rkps B-ki Czartoryskich w Krakowie 300 s. 217—218: „Przyczyny, dla których królowi JMci nie jest consultum do biskupstwa w Curlandzie lud posyłać“; *Scriptores Rerum Polon.* I. s. 448, Zygmunt August do J. Chodkiewicza, 28. III. 1570.

³ Rkps B-ki Krasieńskich w Warszawie 4001, nr. 78, Zygmunt August do Mik. Radziwiłła, 24. III. 1571.

⁴ Rkps B-teki Raczyńskich w Poznaniu 73 k. 213, Zygmunt August do Mik. Radziwiłła, 11. IV. 1571. Pisze m. i., że „i ten list jego (t. j. cara), który frajbitrom swym na morze dał, nie mniejszą okazją będzie posłania“.

⁵ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen AI Breve 1567—1572, Zygmunt August do Fryderyka II, 10. V. 1569; Jagiellonki polskie V s. 303 (o zadaniach straży).

⁶ Arch. w Gdańsku 300, Acta int. 22 b k. 249, M. Radecke do Gdańska, 8. IX. 1571.

ków, zabranych za kontrabandę przez kapitanów straży.¹ Podobną charakterem, wywiadowczą funkcję, nic atoli nie mającą wspólnego z blokadą, poruczył im król w sprawie — handlu woskiem. Brnął z długów w długie i w ciągłych kłopotach finansowych szukał źródeł dochodu. Jedno z nich odkrył w tym cennym wówczas artykule eksportowym polskim: cały handel nim z zagranicą oddał w r. 1566 w monopol pisarzowi ziemskiemu krakowskiemu Janowi Kmicie za odpowiednią sumę i zabronił pod karą 10 tysięcy złotych wywozu z kraju wosku komukolwiek innemu. W roku następnym wysłał w tej sprawie mandaty do Gdańska i Elbląga, w których groził karą 50 tysięcy zł i pozwaniem przed swój sąd czyniącym w zakupie przeszkody.² Z portu gdańskiego mógł iść w świat jedynie wosk, znaczony herbem owego Kmita i sprzedany obcym kupcom przez niego lub jego agentów. Nie dotyczyło to oczywiście tysiąca funtów okrętowych wosku, jakie zlecił król w r. 1567 wywieźć za morze przez Gdańsk na własną korzyść.³ Jednocześnie rozkazał strażnikom morskim pilnie śledzić i badać w domach Gdańska i na statkach, czy ktoś z miasta nieuprawniony nie wysyła towaru wbrew zarządzeniu. W wypadku wykrycia przekroczenia czwarta część zakwestionowanej ilości miała im przyspaść w nagrodę.⁴ Bardzo się nie podobało Radzie gdańskiej to ograniczenie w handlu, a zwłaszcza uprawnienia, nadane straży. Podjęła usilne zabiegi u króla oraz u kanclerzy koronnych o zniesienie monopolu i po dłuższych zachodach zdołała to wykołatać.⁵

Ujmując najogólniej całokształt działań polskiej straży w latach 1561—1571 stwierdzamy, że zastępowała ona normalną flotę państwową czyli współczesną królewską i spełniała funkcje regularnej siły morskiej.

¹ Dostawieni w czerwcu 1571 roku jeńcy do Pucka na zagarniętych statkach zeznali w sądzie, że widzieli w Narwie dwie pinki, nabyte przez cara Iwana i przygotowywane do żeglugi. Księga sądowa Pucka, depozyt w Archiwum Państw. w Poznaniu, k. 24 v — 26.

² G. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, II, 331—2, 350—1; Volckmann, *Die Originalurkunden des Elbinger Staatsarchivs*, X, 288, Mandat do Elbląga, 10. IX. 1566.

³ Rkps Bibl. Kórnickiej 250, k. 53: List Króla JMci dany... Janowi Bolemanowi na wolne wypuszczenie wosku z Królestwa do cudzych krain, 24. IV. 1567.

⁴ Archiwum w Gdańsku, *Acta internunc.* 18 k. 102: Sigismundus Augustus... Nobilibus... Maris Nostri Baltici custodibus et speculatoribus, Piotrków, 26. III. 1567; tamże k. 97 i 101, król do Rady gdańskiej, 22. III. 1567.

⁵ Tamże *Missiva*, 30, k. 181, Rada gdańska do kanclerza Dembińskiego, 14. IV. 1567. Lengnich o. c. II, 352.

VI. CELE I WYNIKI BLOKADY

Blokada, zarządzona na Bałtyku przez Zygmunta Augusta i wykonywana przez jego straż morską, służyła według utartego już poglądu celom politycznym i wojskowym, a mierzyła przede wszystkim w Narwę, szwedzki handel stawiając raczej na drugim planie. Na ościennych dworach usprawiedliwiał ją król obowiązkiem zabezpieczenia państwa, troską o dobro Rzeczypospolitej chrześcijańskiej i zachodniej Europy, którego broni, prowadząc działania przeciw narewskiej żegludze. Obrótne pióra sekretarzy kancelarii koronnej, zwłaszcza Jana Dymitra Solikowskiego, umiały wymownie i jaskrawo odmalować niebezpieczeństwo, jakie zawisło nad Europą i przyległymi Bałtykowi krajami w następstwie dowozu przez Narwę carowi Iwanowi IV uzbrojenia, wyrobów przemysłu i dostarczania tamtędy rzemieślników. Narwa urastała w ich przedstawieniu o propagandowym zacięciu do rozmiarów apokaliptycznego potwora, który czyha na Europę i grozi jej pochłonięciem, ale jeszcze czuwa król polski i jego morską straż. Wśród stereotypowych wywodów o tym zagrożeniu chrześcijaństwa przewija się przez noty i instrukcje poselskie Zygmunta Augusta znamienita oferta: wysuwa się polskie surowce, ich składy i porty, podnosi się, że Polska dawniej dostarczała i będzie dostarczać tych samych towarów, po które teraz dąży kupiectwo do Narwy, wyraża się gotowość założenia nowych składów, nie mniej korzystnych niż Narwa, zdolnych zadowolić wszystkie narody.¹ Zygmunt August wyjaśniał Zachodowi, że jak za jego przodków cała Europa miewała dostatek moskiewskich towarów i wschodnich ze składów i targowisk, przez nich i przez niego ustanowionych, tak i w przyszłości zaopatrzy ją w nie dostatecznie.² Na życzenie ambasadora Dançaya, żeby określił warunki, pod jakimi zezwoliłby kupcom na żeglugę narewską, obiecał to uczynić dopiero w czasie pokoju, a w ogóle uzasadniał taką odpowiedź trudnościami kontroli na morzu, swą znajomością niebezpieczeństwa i jego wzrostem w wypadku udzielenia kupcom najmniejszej możności uprawiania tej żeglugi.³

¹ Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego, cz. II, s. 339; tamże cz. III, s. 62.

² Tamże, cz. II, s. 339.

³ Rkps Biblioteki Czartoryskich 1969, s. 255—259, Zygmunt August do Dançay'a, 17. X. 1569. Por. Szelągowski A., *Z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Polski i Rosji*, Lwów, 1910, s. 30.

Obrońcy narewskiej żeglugi wytykali mu jednak rozbieżność między własną praktyką a równoczesnym zwalczaniem tej żeglugi zakazami i wojennymi okrętami: zarzucano mu udzielanie na nią zezwoleń.

Zarzuty opierały się na faktach. W r. 1565 wydał król nieokreślonej liczbie kupców z Gdańska i z zagranicy paszporty, uprawniające ich do żeglugi do Szwecji i Narwy, a więc do miejsc, zabronionych przez niego samego. Gdy delegaci Gdańska poruszyli tę sprawę, unieważnił paszporty i polecił komisarzom kaprów przesłać je do siebie.¹ Jeden z tych paszportów morskich opiewał na nazwisko Hermana Bolemana, obywatela Antwerpii i Jana z Renteln, a zawierał pozwolenie na przywóz wiosną i latem 1565 roku z Narwy, Rewla i Sztokholmu żelaza, miedzi, wosku, lnu, konopi, skór i wszelkiego innego towaru.² Rzeczeni kupcy nabyli towar w Narwie przez swych pełnomocników, ale ładunek wpadł w ręce straży morskiej, która przekazała sprawę sądowi komisarzy. W toku procesu Zygmunt August w piśmie do komisarzy potwierdził autentyczność paszportu.³ Unieważnienie paszportów z r. 1565 nie przeszkodziło królowi udzielać ich w następnych latach. W r. 1568 wysłała królowa angielska Elżbieta do Narwy statki „Primroze” i „Meienflor”, zaopatrzone w upoważnienia, otrzymane od Zygmunta Augusta.⁴ W r. 1569 parują Lubeczanie antynarewską filipikę posłów polskich Piotra Kłoczewskiego i Solikowskiego argumentem o paszportach, udzielanych przez króla i komisarzy morskich do Narwy. Posłowie replikowali wyjaśnieniem, że komisarze czynią to niekiedy celem wybadania przez obdarzonych paszportami, co zamierza nieprzyjaciel.⁵ W końcu 1570 roku wystawił Zygmunt August paszport Jerzemu Kromerowi na podróż do Rewla, Narwy i Moskwy dla odzyskania towaru,⁶ jednocześnie zaś wydał następujące zarządzenie komisarzom morskim: „Mają przyjąć tymi czasy

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta intern. 16 k. 198 v, delegaci gdańscy do Rady, 27. IX. 1565; tamże k. 200 v, ciż do Rady, 8. X. 1565. Por. Schwarz o. c. s. 51—2.

² Tamże 300, 53, 121 luźne 2 k., Zygmunt August → universis, na sejmie w Piotrkowie 27. II. 1565.

³ Archives du Royaume w Brukseli, secret. d'Etat Allemande nr. 149 k. 100 i 106, Małgorzata ks. Parmy do Zygmunta Augusta, 4. V. 1566.

⁴ Archiwum w Gdańsku, Kronika J. Spatte'a, rok 1568, k. 398 v; tamże Acta intern.: wzmianka o wysłańcu Elżbiety po paszporty do Zygmunta Augusta.

⁵ Rkps Czartoryskich 1969, s. 103, 109, 137.

⁶ Rkps B-teki Kórnickiej 250 k. 105 v: Pas wegenn Jorgen Kromers vndt abgesondter gutter, Warszawa, 19. XII. 1570, z podpisem własnoręcznym króla.

z Narwy pewne towary pod imieniem Jurka Kromera albo Jana Bolemana, sługi naszego. Do których iż my za pewnymi kontrakty nie małe *interesse* mamy, rozkazujemy wam, iżbyście towarów tych frajbiterom ruchać nie dopuścili, a sami też iżbyście się w nie nie wdawali okrom tego, iżbyście je na tym miejscu, gdzie je Boleman schowa, spisawszy, zapieczętowali aż do dalszej nauki naszej, dając nam znać bez mieszkania, kiedy przy płyną, a inwentarz ich nam też poslijcie".¹ We wrześniu 1571 zgłosił się w Radzie gdańskiej Francuz, służebnik Zygmunta Augusta, ukazał jego paszport morski na żeglugę do Narwy i złożył protest przeciw sekwestrowi towaru.² A Fryderyk II król duński polecił oświadczyć delegatom Gdańska, starającym się wiosną 1572 roku o zwolnienie aresztowanych w Sundzie statków, że musi je trzymać z powodu grabieży, dokonanych przez kaprów polskich, czuje się zaś szczególnie do tego uprawnionym, ponieważ posiada paszporty króla polskiego na żeglugę do Narwy.³

Jakżeż więc pogodzić z sobą z jednej strony nieustanną walkę króla z żeglugą narewską orężem straży morskiej i dyplomacji, z drugiej zaś — udzielanie paszportów morskich kupcom do Narwy? W nowootwartym i wziętym składzie narewskim, dostarczającym różnorodnych surowców wysokiej ceny na Zachodzie, widział Zygmunt August niebezpieczeństwo polityczne i zarazem gospodarcze ze względu na rosnącą konkurencję tamtejszego towaru z produkcją polską. Ciąg kupiectwa zagranicznego do Narwy w coraz większej liczbie, wymykający się spod kontroli, mógł się odbić ujemnie na handlu portów polskich, Gdańska głównie i Rygi, pozbawiając je odbiorców ze szkodą rzesz ziemiaństwa i skarbu królewskiego, który czerpał większość dochodów z eksportu zbóż z Korony i leśnego towaru z rozległych jeszcze puszczy Litwy. Otwarcie Narwy zagroziło również handlowi tranzytowemu, idącemu lądem z Moskwy przez Litwę i Polskę na zachód, odciągając go na drogę morską.⁴ Troska o wywóz własny i ziemiański, o udział miast polskich i litewskich w korzysciach pośrednictwa w handlu śródlądowym, a zapewne i o dowóz dostateczny, była źródłem ofert Zygmunta Augusta, ukazujących polskie składy zachodniemu kupiectwu. Ona też obok politycznych oraz wojskowych przesłanek kazała mu wystąpić

¹ Tamże, k. 105, Zygmunt August do Komisarzy morskich, 19. XII. 1570.

² Archiwum w Gdańsku, zapiski J. Nötke, k. 224, zapiska z 4. IX. 1571.

³ Tamże 300, Acta internunc. 22 a k. 155, Delegaci do Rady gdańskiej, 16. V. 1572.

⁴ Akty k'istorii bałt. woprosa I. nr 10. Por. też Szelański, o. c. s. 30.

przeciw żegludze narewskiej i przynajmniej utrzymać nad nią kontrolę z pomocą straży morskiej i paszportów, określających warunki handlu, rodzaj towaru i jego przeznaczenie, dopóki nie uda się zniszczyć tej szkodliwej dla Polski drogi kupiectwa. Paszporty morskie uważał za środek kontroli, jak to poznaliśmy już w r. 1565, kiedy projektował wprowadzenie ich dla jadących przez Sund. Wystawiał je do Narwy w ograniczonej liczbie, zupełnie wyjątkowo i to ludziom, związanym z nim interesami finansowymi (Boleman, Kromer, kupcy gdańscy) lub wprost stosunkiem służbowym, którzy dawali rękojmnię, że nie nadużyją pozwolenia. W rachubę wchodzi także zapotrzebowanie własne króla na pewne surowce, które dowożono do Narwy z Moskwy (np. skóry na futra). Paszporty morskie do Narwy nie świadczą o zmianie jego stałej antynarewskiej orientacji ani o podwójnej miarce w ocenie tej żeglugi, innej dla siebie, jeszczej innej dla zagranicy.

Jest rzeczą oczywistą, że król obawiał się następstw dowozu broni do Narwy i zamiany tego portu na bazę wypadową cara Iwana na Bałtyk. Liczył się atoli poważnie z ujemnymi, daleko idącymi skutkami rozwoju żeglugi narewskiej dla gospodarstwa i handlu całej Polski.

Znajduje to miarodajny komentarz i potwierdzenie u Jana D. Solikowskiego, uczestnika i świadka polityki bałtyckiej ostatniego Jagiellona, jego posła do Lubeki, Danii i na kongres w Szczecinie, który wszędzie tam ścierał się z obrońcami Narwy. Otóż podnosi on w często cytowanym miejscu swej „Rozmowy kruszwickiej“, że Korona dała sobie „skazać“ port gdański, oko na świat cały i źródło bogactw, czego następstwem będzie „gburstwo a oractwo cudze a k'temu niedostatek, o grosz trudno“. A „kazi“ Koronie to źródło — port Narwa z Iwangrodem, dokąd jeżdżą Francuzi, Anglicy, Niderlandowie i miasta Hanzy za paszportami króla duńskiego: „przy którym porcie (tj. z przyczyny Narwy) tracimy państwo morskie, na 200 mil brzeg swój mając, z wielką sromotą naszą i wieczną skazą“.¹ Gdyby nawet wybrano cara królem polskim, nie skaziłby portu Narwy, swego oka i rzeczy pewnej a wiecznej dla doczesnej — gwoli nam i podobnie jak teraz wszystkie pożytki z Zachodu pójdą do Moskwy a stamtąd do Niemiec „imo nas, na co my i już patrzymy i patrzeć dalej będziemy“.² Soli-

¹ Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 479.

² Tamże, s. 480—481.

kowski wyrażał pogląd ogółu szlachty i części mieszczaństwa, gdy pisał w tejże „Rozmowie”: „Wszystko idzie, kiedy owo siła okrętów za Latarnią gdańską stoi”.

Anonimowy autor z tegoż czasu, zalecający moskiewską kandydaturę, posłużył się również Narwą jako argumentem, upatrując w jej istnieniu szkodę i zgubę portu gdańskiego, który nie pustoszałby, gdyby się to opatrzyło elekcją cara lub jego syna. Zdaniem tego anonima wróciłby wtedy handel, który szedł przez Litwę do Polski, wzbogacałby państwo oraz obywateli, gdy teraz tańsze są futra w Hamburgu niż w Polsce, czego nie bywało dawniej.¹ Kryje się tu trafna, choć niewypowiedziana jasno myśl, że futra i inne towary idą tam z Narwy mniej kosztowną drogą morską z pominięciem Polski.

Nie inaczej pojmuje rzecz inny głos z okresu pierwszego bezkrólewia, pochodzący z koła senatorskiego, gdy stwierdza, że „wszystkie pożytki i bogactwa przychodzą do Korony przez porty, które kiedy przez Narwę zniszczają, ubóstwo, nędza do Polski się wniesie. Tu kiedy mnie kto pytał albo się radził, jako temu zabezpieć, bez armaty (tj. bez floty) trudno albo zgoła niepodobno”.²

Widzimy więc, że w Polsce współczesnej zdawano sobie dostatecznie sprawę w szerszych kołach ze szkodliwości żeglugi narewskiej pod względem ekonomicznym. Tak samo, jak te głosy społeczeństwa, oceniał kwestię Zygmunt August, mając na uwadze jeszcze jej polityczną i militarną stronę. Nic przeto dziwnego, że żegluga narewska była stałym przedmiotem jego dyplomatycznej korespondencji, instrukcyj poselstw i układów w stosunkach z Danią, Szwecją, Rzeszą, Hanżą, Niderlandami, Francją i Anglią, nie schodząc z porządku dziennego przez dziesiątek lat, wypełniała część programu obrad sejmików, sejmów i zebrań senatorskich, pobudziła do tworzenia floty i uczyniła aktualnym zagadnieniem Polski — dominium maris.

Ani Zygmunt August, ani dwaj inni przeciwnicy Narwy, królowie szwedzcy Eryk XIV i Jan III nie pokusili się o jej zdobycie w czasie wojny

¹ Tamże, s. 356, *Sententia de eligendo novo rege ex duce Moschorum*.

² Rkps B-teki Narodowej w Warszawie F. IV 131, k. 118, Anonimowa broszura polityczna z czasów pierwszego bezkrólewia, nieznaną Czubkowi, popierająca kandydaturę francuską.

północnej, ograniczywszy się tylko do blokady. Zygmunt August po niepowodzeniu wyprawy radoszkowickiej trwał w przymusowej defensywie, ale przygotował reformami wewnętrznymi siły, które umożliwiły Janowi III zebranie bez trudu dojrzałego już owocu zwycięstw Batorego. Kiedy bowiem król Stefan przystąpił do oblężenia Pskowa, Szwedzi w tymże czasie pod wodzą Pontusa de la Gardie podeszli pod Narwę, 4 września rozpoczęli ostrzeliwanie i opanowali ją łatwo już w trzecim dniu (6. IX. 1581). Bez skutku miał poseł Batorego Allemani przedkładać Janowi III, że celem całej wyprawy polskiej w r. 1581 było zdobycie Narwy, a Szwedzi wykorzystali tylko zatrudnienie armii polskiej oblężeniem.¹

Należy jeszcze dodać dla wyczerpania przedmiotu, że Zygmunt August nie był przeciwny w czasie pokoju handlowi własnych obywateli z Moskwą, której kupców również wpuszczał do Polski, ale pod warunkiem wzajemności i tylko na drogach lądowych, ażeby mieć łatwiejszą kontrolę, niż to się działo na morzu.²

Pominięcie w ocenie jego stanowiska wobec kwestii narewskiej momentu handlowej konkurencji i ekonomicznej strony długoletniej walki z tą żeglugą zniekształciłoby obraz rzeczywistości.³

W programie blokady polskiej zajmowała żeglugą narewska pierwsze miejsce i najgorętsze budziła spory w gronie państw nadbałtyckich i zachodnich.

Nie bez przyczyny długo pamiętano Polsce w innych państwach tę blokadę i akcję straży morskiej. Gdy Paweł Działyński, poseł Zygmunta III do królowej angielskiej Elżbiety w r. 1597, domagał się przywrócenia wolnej żeglugi do Hiszpanii i wynagrodzenia szkód poddanym polskim, odpowiedziano mu przypomnieniem, popartym dowodami, jak to Zygmunt August zakazywał żeglugi do Moskwy i ustanowił na morzu strażników —

¹ Natanson-Leski, Epoka Batorego w dziejach granicy wschodniej, s. 102, 144. Hansen H. J., Geschichte der St. Narva, Dorpat, 1858, s. 48—50.

² Rkps B-teki Krasińskich w Warszawie 4001 nr 78, Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła, 24. III. 1571; rkps Czartoryskich 1969 s. 242 i 255. Gońcom i posłom polskim i mosk. towarzyszyły gromady kupców z towarem.

³ Na cele ekonomiczne Zygmunta Augusta w walce z żeglugą narewską zwrócił uwagę tylko A. Szelągowski w *Dziejach współzawodnictwa* (s. 30—33), opierając się zresztą na b. wąskiej podstawie źródłowej. Mylnie jednak twierdzi tamże (s. 30), że drogi lądowe Polski były otwarte dla handlu z Moskwą mimo wojny z carem Iwanem.

swego „admirala” i kapitanów do jej zwalczania, przyprawiając współ z królem Janem szwedzkim kupców angielskich o utratę licznych towarów i zubożenie.¹ A Fryderyk II duński będzie szukał odwetu jeszcze za Stefana Batorego na kapitanach Zygmunta Augusta.

Za cały okres działalności wytrąciła straż morska z żeglugi bałtyckiej ogółem około 115 statków, w tej liczbie kilka wojennych. Dopuszczamy możliwość błędu do 10%, uwarunkowaną fragmentarycznością źródeł i jednocześnie ich wielomownością, która wyraża się w częstym zjawisku podnoszenia pretensji przez kilku właścicieli do jednego ładunku i sprawia, że nie zawsze udaje się ustalić z całą pewnością, czy rzecz się toczy już o inny, czy ciągle o ten sam statek. Z wymienionej liczby przypada do 90 statków na żeglugę narewską, reszta na szwedzką. Ilość tę należy uzupełnić co najmniej kilkunastoma statkami, obłożonymi sekwestrem w samym porcie gdańskim przez Radę miasta, urzędników skarbu królewskiego i kapitanów straży.²

Uderzająca przewaga w poczcie zdobyczy jednostek ze szlaku narewskiego umacnia pośrednio nasze obliczenie, ponieważ jest odbiciem wielkiej różnicy w nasileniu ruchu między tym kierunkiem ruchu handlowego a szwedzkim. Do Sztokholmu i reszty portów Szwecji bronili dostępu nie tylko strażnicy polscy, lecz także operujące w nader dogodnym położeniu floty duńska i lubecka z ich kaprami, nie mówiąc już o wystąpieniu cesarza Maksymiliana, który mandatem z 5. XI. 1565 r. zakazał wszelkiego tam dowozu z Rzeszy i zaciągów w służbę u Eryka XIV pod surowymi karami.³ Narwa natomiast cieszyła się poparciem Danii, która używała udającym się tam konwoju wojennych okrętów dla ochrony przed Szwecją i polską strażą. Wśród zdobytych statków pomorskie zatrzymywano za żeglugę do Szwecji, stosunkowo liczne holenderskie i lubeckie za narewską, którą opłacili stratami także angielscy i francuscy kupcy mimo obrony ogniem dział. Na rzecz prawdopodobieństwa podanych wyżej cyfrowych ustaleń świadczy reakcja zagranicy, dobrze odpowiadająca pod względem

¹ Rkps Biblioteki Kórnickiej 1541, Responsiones nomine... Elizabethae... Reginae Anglae... datae per nos consiliarios... Paulo a Dzialin... oratori... Sigismundi Regis Poloniae, 25. VII. 1597, oryginał.

² Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 6; tamże 28, 146; 24 A 53, Acta commissorialia. Daziger Inventar, nry 4373, 4561, 4614, 4562, 5985. Niederländische Acten, II nr 317.

³ O. Blümcke, Pommern während des 7-jährigen nordischen Krieges, I. 356.

częstości i siły wzrostowi zdobyczy. Przed rokiem 1565 skargi i reklamacje różnych państw pojawiały się wyjątkowo, z biegiem czasu mnożyły się, szczególnie od roku 1568 i później, łączone teraz z zapowiedziami odwetu, wprowadzanymi w czyn. Zygmunt August musiał coraz częściej wyjaśniać swe stanowisko w sprawie żeglugi bałtyckiej i usprawiedliwiać działania straży morskiej. Otóż liczby zdobycznych statków, rosące od r. 1565, dostatecznie tłumaczą stopniowe wzmaganie się nacisku zagranicy na dwór polski w obronie wolności żeglugi, posuwające się do zbrojnych ataków na straż.

Możemy również zauważyć zależność między stanem liczbowym straży w poszczególnych latach a wynikiem jej działań: straty w latach 1569 i 1571, zadane jej przez Duńczyków, Francuzów i Anglików, zaznaczają się od razu spadkiem liczby ujętych statków, wypełnienie szeregów kaperskich przez Komisję Morską w roku 1570 podwyższa zdobycz w stosunku do roku 1569. Jest to naturalna współzależność, zarazem zaś jeszcze jeden sprawdzian dokonanych obliczeń łupu.

Miary do oceny roli floty strażniczej, spełnionej w blokadzie, szukamy przede wszystkim w stosunku zdobyczy do ruchu handlowego w zabronionych przez Polskę kierunkach. Trzeba atoli uwzględnić jeszcze moment psychologiczny — oddziaływanie obawy ryzyka na wybór portów docelowych przez żeglarzy i kupców. Wreszcie na uwagę zasługuje szczególnie miarodajna opinia o znaczeniu straży, pochodząca od inicjatora blokady — Zygmunta Augusta.

Zacznijmy od ruchu statków. Straż polska nie mogła mieć wpływu na żeglugę w pierwszym okresie swego istnienia tj. w latach 1560—1564, jak to stwierdziliśmy uprzednio, gdyż była za słaba i nieprzygotowana do zadania. Zmienia się ten stan rzeczy na jej korzyść w drugim okresie działalności tj. w latach 1565—1571 wraz z pomnożeniem ilości czynnych okrętów i zaprowadzeniem prawnego i organizacyjnego ładu przez morskie urzędy. Jakżeż kształtował się w tym pomyślnym okresie ruch na najważniejszej zwalczanej drodze handlowej — ku Narwie? Należy w nim wyróżnić ciąg kupiectwa z Zachodu przez Sund i z rejonu bałtyckiego. Udział z Zachodu, który po spadku w r. 1564 do 12 okrętów wzrósł nagle w r. 1565 do 40 jednostek, płynących z Narwy według wykazów cła sundzkiego, podniósł się następnie w r. 1566 do 98, ale już w r. 1567 zmniejszył się do

76 statków, w r. 1568 do 59, by skurczyć się w r. 1569 do 16 statków.¹ Na tej dacie urywają się rejestry sundzkie po r. 1573 włącznie, co udaremnia dalsze śledzenie sprawy w interesujących nas latach 1570 i 1571. Tak gwałtowne załamanie się ruchu na tym szlaku było niewątpliwie wypadkową różnych, jednocześnie występujących czynników, z których należy wymienić wojny religijne we Francji, powstanie w Niderlandach za księcia Alby i wyprawy eskadr szwedzkich, wymierzone przeciw narewskiej żegludze. Jednym z tych czynników była również flota kaperska Zygmunta Augusta, która oddziaływała w częściowo wymiernych granicach na zmniejszenie nasilenia żeglugi, jeżeli w ciągu omawianego okresu zapisywała w rejestrze swych zdobyczy, jak widzieliśmy, każdego roku po kilka statków z Zachodu, ujętych za handel z Moskwą. Reszta jej łupów z kierunku ku Narwie obejmowała jednostki miejscowego, bałtyckiego pochodzenia, głównie z Lubeki, po części z innych portów wendyjskiej kwatery Hanzy i z Danii. Ogółem zdobycz polska w blokadzie Moskwy za okres od r. 1560—1571 nie odbiegła zbyt daleko od ilości statków, zawijających do Narwy przeciętnie w jednym roku, wynoszącej 100 jednostek. W roku 1570 znajdowało się tam jednocześnie 130 okrętów,² kiedy indziej poniżej setki. Najżywszy udział brała w narewskiej żegludze Lubeka, corocznie posyłając tam parę dziesiątek i więcej statków z towarem. Z tej floty lubeckiej urywali kapitanowie polscy w każdym sezonie żeglugowym po parę jednostek, najczęściej (6 statków) w roku 1568. Szczęśliwsi byli Szwedzi, którzy zagarniali je dziesiątkami, ale też rozporządzali odpowiednią siłą. Sami Lubeczanie skarżyli się przed Zygmuntem Augustem, że kapitanowie i żołnierze jego okrętów wojennych zabrali bardzo wiele statków³. Szkody swe z tego tytułu w statkach i towarach do roku 1570 oceniali na przeszło 100 000 talarów.

Blokada, organizowana przeciw Szwecji przez Polskę, Danię i Lubekę w ciągu wojny północnej, osobno zaś i początkowo niezależnie od siebie przez Polskę i Szwecję przeciw Narwie, wybitnie pogorszyła warunki bezpieczeństwa żeglugi na Bałtyku. Obawa przed napadami regularnych flot, kaprów i nieodłącznych od ówczesnych wojen zwyczajnych morskich piratów

¹ Tabeller over Skibs fart og Vartransport gennem Øresund, wyd. N. Bang I, str. 42 i następne pod odnośnymi latami.

² Szczerbaczew, Datskij Archiv nr 226.

³ Rkps B-teki Czartoryskich 1969 s. 108, 118, 13. I. 1569, Odpowiedź Lubeki posłom polskim.

robiła swoje i zmuszała kupców i żeglarzy do szukania środków zaradczych. Jedni zbroili się i gromadnie wyruszyli w niepewną podróż, by wspólnymi siłami odpierać napastników, inni zwracali się na dwory polski i duński po żelazne listy i zezwolenia na żeglugę. W r. 1567 wybierał się do Narwy pewien kupiec niderlandzki z kilkoma statkami naraz dla większego bezpieczeństwa, ale poprosił jeszcze sprawującą rządy Małgorzatę ks. Parmy o polecające pisma do królów Danii, Szwecji i Polski, którzy prześladowają tę żeglugę wojennymi okrętami.¹ W tymże roku 33 statki trwały na postoju w Narwie, nie śmiejąc wyruszyć na morze z obawy przed Szwedami i polskimi kaprami.² Kronikarz inflancki Russow zapisał pod r. 1568 wydarzenie, które nazwał cudem, o jakim nigdy nie słyszano w Rewlu: około Gromnic, w najsroźszej porze zimy zawiął tam niemiecki statek. Kronikarz wyjaśnia, że w tak złym czasie musieli kupcy szukać swego pożywienia, ponieważ w lecie i jesieni potężnie zalegały morze okręty duńskie i szwedzkie oraz kaprzy z Gdańska.³ Kupcy francuscy przypłacili wtedy swą odwagę utratą towarów, zabranych im w drodze z Narwy przez „pewnych Polaków”.⁴ Nie była to już ostatnia żałosna przygoda kupców francuskich. Coraz częściej ciągnęli oni przez Sund na Bałtyk. W r. 1567 ma tamtędy przepłynąć do Gdańska i Narwy 6 statków z Dieppe, 5 lub 6 z Rouen, pewna ilość z La Rochelle, w następnym znowu pojawia się flotylla kupiecka z Francji w Sundzie.⁵ Lecz wycieczki do Narwy kończyły się nieraz niefortunnie, przynosząc zamiast oczekiwanego zysku dotkliwie straty kupiectwu francuskiemu. Wspomniany już Jan Dymitr Solikowski, obeznany z zagadnieniem blokady i działaniami straży morskiej, mógł słusznie doradzać w czasie bezkrólewia swemu przeciwnikowi, wątpiącemu w pomoc kandydata francuskiego na tron polski w niszczeniu żeglugi narewskiej z powodu odległości: „Pytaj Pana Gdańskiego (kasztelana Kostkę), kogo więcej imowali frajbiterowie na morzu, jedno Francuzów”.⁶

¹ *Niederländische Akten und Urkunden* II, nr. 495.

² *Akty k' istorii bałtyjskago woprosa*, nr. 35.

³ B. Russow, *Chronica* str. 75.

⁴ Archiwum w Gdańsku 300, 28, 148, Dançay do Rady gdańskiej, 20. VI. 1568: „a quibusdam Polonis variis iniuriis affecti sint”.

⁵ Henri Hauser, *Un Français dans la Baltique au 16 siècle*, Charles de Danzay s. 26 (*La Pologne et la Baltique*, Paris 1931).

⁶ *Pisma z czasów I. bezkrólewia*, wyd. Czubek, s. 509, Odpowiedź na odpis.

Karol Dançay, który przebywał w Kopenhadze na stanowisku ambasadora od r. 1548, na podstawie własnych spostrzeżeń, czynionych nad Sundem, wrotami Zachodu do Bałtyku, przypisywał wielkie znaczenie rozwojowi stosunków handlowych francusko-moskiewskich przez Narwę i przekonywał swego władcę Karola IX, że są korzystne dla poddanych i konieczne dla całego państwa.¹ Rejestrował on przepływające statki francuskie, snuł plany otwarcia im swobodnej, zabezpieczonej przed polskimi kaprami drogi i w tym celu przedłożył następujący projekt Zygmuntowi Augustowi: niechby król pozwolił płynąć corocznie do Narwy ustalonej z góry liczbie statków z określonym przez siebie towarem, ubezpieczywszy je listami z własnoręcznym podpisem; dla zapobieżenia nadużyciom podawałoby się do wiadomości króla duńskiego ilość statków i łasztów ładunku, ażeby karał dopuszczających się przekroczenia oznaczonych norm. Jednocześnie porozumiał się ambasador z kupiecką flotą francuską w składzie 10 statków, która zatrzymała się w Helsingör, uzgodniwszy z nią zmianę zamierzonego kursu do czasu rozstrzygnięcia poruszanej przez niego sprawy warunków żeglugi, tak, że zamiast iść do Narwy miała płynąć w tym roku do Rygi i pruskich miast.² Przedkładając listownie swą propozycję wraz z wykazem statków Radzie gdańskiej, od której oczekiwał pośrednictwa i poparcia na dworze polskim, zaznaczył, że nie udają się do Narwy, chociaż mogłyby tam wyruszyć, zabezpieczone przed wszelką siłą dzięki ofiarowanym im środkom ochrony. Pragnął widocznie osłonić tą uwagą flotyllę i siebie przed posądzeniem o powzięcie decyzji pod wpływem obawy napadu straży polskiej. Inaczej jednak ocenił pobudki Francuzów ktoś z Rady gdańskiej lub z jej sekretariatu i zaopatrzył przesłany wykaz statków charakterystycznym tytułem: „Spis nazwisk pewnych francuskich żeglarzy i kupców, którzy w tym roku muszą zmienić jazdę do Narwy z powodu kaprów Króla Jego Miłości polskiego i wybrać drogę do Gdańska, Królewca, Rygi albo też do innych pruskich miast”.³ Nie wypadło Dançayowi wyjawić Radzie otwarcie, dlaczego zaniechano wyprawy do Narwy. Uczynił to jednak

¹ Por. Indberetninger fra Ch. de Dançay, udg. ved C. F. Bricka, Kopenhaga, 1901, passim.

² Archiwum w Gdańsku 300, 28, 148, Dançay do Rady gdańskiej, 20. VI. 1568.

³ Tamże, załącznik do listu Dançaya na osobnej karcie: „Vorzeichniss etzlicher franzosischer Schippern und Kaufleutenamen, so dieses Jahres die Narvische Fart wegen Kon. Mt. zu Polen Ausliegere enderen und auf Danzigk, Königsbergk, Riga oder sonsten andere preussische Staedte ihre Wege nemen müssen.“

w liście do swego mocodawcy Karola IX, donosząc mu z Kopenhagi, że kupcy, którzy przybyli w lecie (1568 r.) i „nie odważyli się płynąć do Narwy ze strachu przed polskimi okrętami”, narazili się na szkodę w wysokości przeszło 100 tys. talarów.¹

Mamy więc dowody, że psychologiczny czynnik — pospolity lęk — oddziaływał ujemnie na natężenie żeglugi do portów, objętych przez Polskę blokadą, oczywiście w rozmiarach cyfrowo bliżej nieuchwytnych.

Plan Dançaya odrzucono na dworze polskim. Lecz odważniejsi kupcy francuscy nie zrezygnowali z wypraw do Narwy i znowu złożyli za to haracz w statkach i towarze strażniczym okrętom polskim. Ruchliwy opiekun ojczystego handlu na bałtyckich szlakach, Dançay, niezrażony niepowodzeniem, zwrócił się ponownie do Zygmunta Augusta w r. 1569 i korzystając z dogodnej sposobności, jaką mu nastęrczało przyjęte pośrednictwo w doprowadzeniu do pokoju między Polską i Danią a Szwecją, przedstawił mu swój pogląd na żeglugę narewską. Powoływał się w jej obronie na swobodę handlu obywateli polskich z Moskwą w czasie pokoju i zawieszenia broni, przepowiadał wystąpienie różnych panujących w obronie swych praw i wolności w razie podtrzymywania zakazu siłą i orężem. Wyczerpawszy argumenty prosił króla, ażeby obwarował prawem i określił, jakimi towarami i rzeczami nie wolno handlować z Moskwą, na łamiących zaś zarządzenie ustanowił kary. W końcu zapewniał, że jeżeli umiarkowane i znośne przepisze warunki, król francuski przyjmie je i upomni władców, aby je uznali.² Zygmunt August był jednak niewzruszony i odrzucił te sugestie w całej rozciągłości.³ Obie strony trwały bez zmiany na raz zajętych stanowiskach. Zygmunt August uzupełnił je tylko później wyrażeniem gotowości otwarcia nowego emporium handlowego dla zastąpienia Narwy, które powołałby do życia, jeśliby cesarz i inni władcy wspólnie znaleźli sposób odwrócenia niebezpieczeństwa, grożącego światu chrześcijańskiemu ze strony narewskiej żeglugi.⁴

¹ Akty (Forsten), nr 47, Dançay do Karola IX, 18. IX. 1568: Ce ambassadeur (sc. polski mający iść do Francji), sire, est de telle importance, que les marchans françays, qui sont venus pardela cest este, qui n'ont ose aller a Neure de paure des nauires Poulonnois, m'ont dict, que cela leurs fera dommage et plus de 100 milles escus.

² Rkps Biblioteki Czartoryskich 1969, s. 242, Dançay do Zygmunta Augusta, 5. IX. 1569.

³ Tamże, s. 255, Zygmunt August do Dançaya, 17. X. 1569.

⁴ Akta podkanclerskie Franciszka Krasieńskiego, III, 62—3, Zygmunt August do Dançay'a, 8. VI. 1571.

Wymiana poglądów z Dançayem i dworem francuskim, połączona z wysuwaniem postulatów w zakresie żeglugi na Bałtyku, była fragmentem trwałejszej akcji Zygmunta Augusta na rzecz stworzenia frontu antynarewskiego państw europejskich, korzystnego dla spraw gospodarczych i politycznych Polski, a zarazem ułatwiającego działania straży morskiej. Lecz jedynie na Pomorzu i w Niderlandach powiodło mu się uzyskać przychylniejszy odzew, w praktyce bez znaczenia. Zygmunt August przyjął dobrze obietnicę książąt pomorskich, że będą przestrzegać zakazów żeglugi, i równocześnie straszył ich kaprami: „A też niechaj wiedzą, że ktokolwiek z ich ziemi będzie na morzu pojman przez s t r a ż n a s z ą m o r s k ą, pewnie źle traktowan będzie, bośmy takie wszystkie in praedam custodibus maris dali”¹. Książęta pomorscy Barnim XI, Jan Fryderyk i Bogusław XIII pragnęli spełnić wymagania króla co do blokady, lecz byli bezsilni wobec własnych poddanych. Stralsund, sprzyjający Szwecji, nie zerwał z nią stosunków handlowych w ciągu wojny północnej, utrzymywały je też inne porty pomorskie. Nieraz więc okręty z Kołobrzegu, Wismaru, Szczecina i Stralsundu dostawały się w moc straży polskiej.

Utarł się już dawno niezupełnie słuszny pogląd wśród historyków², że Dania nie miała rzeczywistej pomocy ze strony Polski w wojnie północnej. Należy jednak pamiętać, że akcja lądowa polska w Inflantach odciągała stale część sił szwedzkich z terenu walki z Danią, zawarcie zaś portów polskich, zwłaszcza Gdańska, nie było bez znaczenia dla przebiegu zmagania, podobnie jak i akcja morska straży. Ważnym środkiem w urzeczywistnieniu blokady w ręku Zygmunta Augusta stało się zamknięcie portu gdańskiego dla handlu ze Szwecją i Moskwą. Odczuwała je najdotkliwiej właśnie Szwecja, zmuszona normalnie przy niskim stanie swego gospodarstwa do pokrywania potrzeb importem, w wielkiej części z Gdańska, gdzie miała dogodne źródło zakupów żywności, soli, piwa, południowych owoców i wyrobów przemysłowych, a jednocześnie rynek zbytu żelaza, ryb i futer.³ Uniedostępnienie owego źródła spadło na nią w niekorzystnym momencie zamknięcia Sundu i utraty Elfsborga, kiedy zwiększoną przedstawiało wartość. Handel jej ucierpiał mocno po wybuchu wojny północnej. W r. 1562

¹ Akta poselskie Fr. Krasińskiego, nr 22 s. 128, Zygm. August do Fr. Krasińskiego, 30. V. 1566.

² Hildebrand, Schäfer, Schwarz.

³ Kutrzeba, Gdańsk (praca zbiorowa), str. 141.

zawinęło do Sztokholmu 86 statków, ale tylko 36 w 1564 roku.¹ I później po detronizacji Eryka XIV w 1568 r. nie od razu zniósł Zygmunt August zakaz mimo usilnych starań Gdańska. W latach 1568—1569 król i komisarze morskcy rozstrzygali, jaki statek może żeglować do Szwecji, i udzielali pozwoleń poszczególnym kupcom. Gdańsk czerpał również korzyści z handlu szwedzkiego i z tej przyczyny niechętnie poddał się zakazom Zygmunta Augusta, chociaż wypełniał je lojalnie, starając się jednak dotrzeć do szwedzkiego towaru, zwłaszcza do bardzo pożądanego żelaza, za pośrednictwem kupców pomorskich, uprawiających kontrabandę.² Kapitanowie polscy Scharping i Figenow twierdzili, że wielu Gdańszczan i nawet niektórzy członkowie Rady uprawiali handel ze Szwecją w czasie wojny.³ Sama Rada przyznawała, że niektórzy obywatele, zwabieni zyskiem, nie dbając o przysięgę, jeździli do Szwecji, ale niemało z nich ujęła straż morska.⁴ Nie zmienia to stanu faktycznego na korzyść Szwecji. Gdańsk był dla niej niedostępny aż do roku 1570.

W porcie gdańskim wprowadzono z r. 1563 pewne obostrzenia w ruchu okrętów. Żeglarze, wyruszający z Gdańska, musieli podawać nie tylko cel podróży, czego i dawniej od nich wymagano, lecz także złożyć przysięgę, że nie popłyną do nieprzyjacielskich portów.⁵ Statki, przybywające ze Szwecji i Narwy, zatrzymywała Rada w porcie zgodnie z wolą króla. Przytoczymy typowy, nieodosobniony wypadek. W czerwcu r. 1568 zawinął do portu statek ze Szwecji; kapitan, zapytany, w czym przybywa imieniu i w jakim celu, okazał mandat księcia saskiego Magnusa, z którego wynikało, że winien tu sprzedać towar i nabyć rzeczy, potrzebne mocodawcy na wesele z siostrą króla szwedzkiego. Rada gdańska mimo to położyła sekwestr na towarze i statku, doniosła Zygmunutowi Augustowi o wszystkim i zapytywała, co dalej począć.⁶ Liczyła się zresztą z kontrolą straży i Komisji Morskiej. Pewnego razu zatrzymała statek z towarem do rozporządzenia króla, ażeby udowodnić swą lojalność na przekór twierdzeniom komisarzy i kaprów, którzy jakoby fałszywie tłumaczyli jej oględność w po-

¹ Schäfer, o. c. V, 165.

² Schwarz, o. c. passim.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 23 k. 51.

⁴ Tamże, Missiva 32 k. 46, Rada gdańska do Zygmunta Augusta, 23. VII. 1570.

⁵ Schwarz, o. c. Simson, Geschichte der Stadt Danzig, II, 265.

⁶ Archiwum w Gdańsku, Missiva, 31, k. 126, Rada do króla, 18. VI. 1568.

stępowaniu z przybywającymi do portu. Dodajmy tu jeszcze, że kilkakrotnie część floty szwedzkiej musiała upędzać się za polską strażą i oczyszczać wschodnią połać Bałtyku zamiast zwalczać na zachodzie duńsko-lubecką armadę. Należy wreszcie pamiętać przy ocenie pomocy polskiej dla Danii w wojnie, że straż morską wytrąciła z żeglugi do Szwecji prawie 30 statków, nie licząc obłożonych sekwestrem w porcie gdańskim, a działa się to w krytycznym czasie, kiedy każdy statek kupiecki był bardzo pożądanym gościem w Sztokholmie i Kalmarze. Można przeto mówić o rzeczywistej pomocy polskiej dla Danii wbrew utartemu pogładowi w tej kwestii. Wszakże kupcy państw neutralnych skarżyli się w czasie wojny na szwedzką flotę, że zabiera ich przemocą do swych portów, gdzie zmuszano ich do sprzedaży towaru, wziętego gdzie indziej.¹ Nie bez słuszności więc przypomniał Zygmunt August Fryderykowi II usługi, oddane wspólnej sprawie w wojnie ze Szwecją przez straż morską, przypisując jej „dobrą chwałę” z tego tytułu.²

Jak osądzał efekt blokady sam jej twórca, Zygmunt August? W miarę przedłużania się wojny i zaniku widoków na uformowanie bloku państw przeciw Narwie i Szwecji utrwał się w przekonaniu, że nie może liczyć na nikogo w koniecznej walce z ponętą i popularną żeglugą. Siłą rzeczy straż morską stała się głównym jego narzędziem oddziaływania na kierunki handlu bałtyckiego. Król uznawał użyteczność i nawet niezbędność straży morskiej w konkretnych warunkach i dodatkowo oceniał jej rolę, spełnianą w wojnie z Moskwą i Szwecją, utrzymując, że bez niej żeglugą narewska stałaby na oścież otworem dla wszystkich.³ Twierdził, że strażnicy przynoszą korzyść całemu światu chrześcijańskiemu jej hamowaniem i gdyby ich nie było, każdy żeglowałby do krajów nieprzyjacielskich bez strachu

¹ Archives du Royaume w Brukseli, secret. d'Etat Allemande nr. 210 k. 121, ks. Alba do Zygmunta Augusta, 13. II. 1569; tamże nr. 149 k. 82; Księga sądowa Pucka (depozyt w Poznaniu) k. 17 v.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Fryderyk II do Zygmunta Augusta, 24. X. 1571 (o przypisywaniu strażnikom „bonam gloriam” przez Zygmunta Augusta); Akta podkanclerskie Krasińskiego III s. 199, Zygmunt August do Fryderyka II, 28. IX. 1571.

³ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I Breve 1567—72, Zygmunt August do Fryderyka II, 23. VI. 1569; tamże Fryderyk II do Zygmunta Augusta, 24. X. 1571; rkps Biblioteki Czartoryskich 300 k. 94 i 663 b.

i troski.¹ Tego poglądu nie zmienił do zgonu i nie zgodził się na likwidację straży w najbardziej krytycznym położeniu, stworzonym jej działaniami. Jak wiele, może aż zbyt wiele obiecywał sobie po niej, mówi następująca wskazówka dla posłów bpa Adama Konarskiego i Łukasza Podoskiego w związku z daną im w r. 1571 misją skłonienia cesarza Maksymiliana do zakazu żeglugi narewskiej: „Ale żeby dla tego Jego Cesarska Mość albo imperium nakład jaki znaczny czynić albo kosztem jakim tej nawigacji narewskiej bronić miał, powiedźcie, iż tego żadnej potrzeby być nie widzimy, gdyż za srogimi tylko edykty Jego Ces. Mości sub gravissimis poenis in subditos imperii promulgatis a za staraniem kilka ich, qui contra niterentur, ostatek sami frajbiterowie, które na morzu mamy, odprawią, a tę nawigację bez pochyby zahamują”.²

W świetle ustalonych uprzednio faktów i cyfr z działalności straży opinia Zygmunta Augusta jest uzasadniona. Działania floty strażniczej wpłynęły w pewnym stopniu hamująco na rozwój i nasilenie żeglugi do Szwecji i Narwy. Pełne jednak i całkowite wykonanie planu przecięcia dróg komunikacyjnych morskich, łączących Moskwę i Szwecję ze źródłami zaopatrzenia i rynkami zbytu w czasie wojny północnej, było ideałem, który tylko częściowo udało się Polsce urzeczywistnić, ponieważ użyto sił, niewspółmiernie ograniczonych w stosunku do wielkości postawionego przed nimi zadania. Słusznie twierdziła Rada gdańska, że jest strażników „o wiele za mało”, ażeby mogli powstrzymać narewską żeglugę.³ Lecz zważmy zarazem, że całkowita realizacja blokady nie powiodła się wówczas żadnemu z walczących państw. Ani bowiem Dania nie zdołała odciąć Szwecji od portów Zachodu, Pomorza nadodrzańskiego i od Rewla oraz Narwy, ani też Szwecja nie sprostała zadaniu unicestwienia żeglugi narewskiej i łączności Danii z portami bałtyckimi, jakkolwiek zarówno Eryk XIV, jak i Fryderyk II rozporządzali flotami, górującymi bardzo znacznie liczebnością i uzbrojeniem nad polską strażą.

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 17 k. 230, Mey i Braunschweig do Rady gdańskiej, Knyszyn, 26. XI. 1566.

² Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego, cz. II nr 285, Zygmunt August do Konarskiego i Podoskiego, 21. III. 1571.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Missiva, 32 k. 239, Rada do M. Radecke, 30. VII. 1571.

VII. PIRACI CZY ŻOŁNIERZE KRÓLEWSCY W BLOKADZIE

Kaprowie państw europejskich ubiegłych wieków nie zażywali dobrej opinii, gdyż przeszkadzali handlowi i popełniali nadużycia, nie wyłączając prostego rozboju pod pozorem egzekucji mandatu mocodawców. Tępiły więc ich floty wojenne i nie oszczędzali kupcy, paląc do nich z dział przy nadarzającej się sposobności. Doświadczyła tego i straż polska. W roku 1566 zwrócili się jej kapitanowie do Zygmunta Augusta z doniesieniem, że gdy żądają stosownie do wojennego zwyczaju od żeglarzy i kupców na morzu opuszczenia żagli ku jego czci i pytają, skąd płyną i dokąd, wezwani nie słuchają i opierają się im siłą ze szkodą dla nich i okrętów. Król upomniał wówczas otwartym listem wszystkich, w szczególności zaś żeglarzy, ażeby opuszczali żagle przy spotkaniu z jego sługami i informowali o podróży, grożąc nieposłusznym poczytaniem za nieprzyjaciół i ich pomocników.¹

Głosy w Polsce o tych sługach na morzu były podzielone: obok słów uznania słyży się krytykę najsurowszą z Gdańska. Charakterystyczny dwugłos dobiega nas z sejmu lubelskiego 1569 r. W czasie wotowania w senacie wojewoda Jan Sierakowski przyznaje flocie kaperskiej wartość wojskowej siły, której można użyć ku obronie Inflant, natomiast odmienne miał zdanie tamtejszy gubernator od r. 1566 Jan Chodkiewicz, który powiedział wówczas: „Jeśli się Wasza Król. Miłość spuszcza na piratę na morzu, tedy Wasza Król. Miłość tych ludzi z pociechą i sławą używać nie raczysz. O pożytek — nie wiem, bo strzeż Boże, aby za tymi postępki ci ludzie wielkiej klęski z niesławą WKM-ci nie wzięli, bo ci ludzie swego nie swego, co mogą urwać, to urwą”.² Nie przeszkodziło to temuż Chodkiewiczowi w kilka lat później uciec się do pomocy „piraty” i zaciągać do służby ochotników. W tej jednak chwili był może pod wpływem delegacji Gdańska,³ bawiącej w Lublinie, która właśnie przedłożyła królowi nową skargę na straż morską.

Jak Rada gdańska pracowała nad wytworzeniem złej opinii strażnikom, poznajemy na konkretnym epizodzie z ich działań. Strażnicy, obowiązani do zatrzymywania na lądzie i morzu kupców, podejrzanych o kontrabandę,

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, U5B525, Zygmunt August do wszystkich, Lublin, 20. IV. 1566. Por. S. Bodniak, Przyczynki do dziejów marynarki, Gdańsk, 1936, s. 224.

² Źródłopisma do dziejów unii, III, s. 204.

³ U niego szukał Klefeld pomocy przeciw strażnikom w r. 1572. Archiwum w Gdańsku, Acta int. 25 k. 39.

aresztowali z końcem 1568 roku karawanę kupiecką koła Pucka i przepisanym trybem przekazali w ręce podstarościego puckiego do dyspozycji Komisji Morskiej, która miała zbadać sprawę i orzec o losie ujętych. Aliści Rada gdańska uznała to za zwykły napad i poruszyła najwyższy czynnik w Prusach Królewskich, bo kardynała Hozjusza, biskupa warmińskiego, prosząc go o poparcie, zwróciła się też do prezesa Kostki i podstarościego Bajerskiego z żądaniem wyjaśnień. Kostka na zapytanie Hozjusza odpowiedział listem wyczerpująco:

„Tak WMMM Panie Dobrodzieju racz wiedzieć, iż jest wiele kupców tak cudzoziemskich jako i gdańskich, co do Rewla i do Narwi handlują. Czemu Król Jego Miłość zabiegając a tego broniąc, pewnym osobom dać raczył besztalunki, którzy tego przestrzegają, aby tak wodą jako i ziemią nieprzyjaciel KJM-ci znikąd posilenia nie miał. Na ten czas trafiło się służebnemu KJM-ci, który mając straż nad jednym kupcem, co do Rewla i do Narwi handlował, trafił tych kupców, o których ku WM-ci piszą (sc. Gdańszczanie). Które zahamowawszy na gruncie puckim tamże do Pucka wziął i podstarościego do jemu podał. Zaczyn Gdańszczanie, dowiedziawszy się tego, una et eadem hora posłali do mnie i do podstarościego mojego puckiego, dowiadując się przyczyny, przeczby zahamowani byli. Podstarości mój słusznie to uczynił, że im odpowiedział albo odpisał, że się to stało za rozkazaniem Króla JM-ci, bo tam już jemu był okazan list albo besztalung K. JM-ci. Ale ja iżem nie wiedział, kto zahamował i dla której przyczyny, nie umiałem o tym dać innej sprawy, jedno tak, jako WMMM Pan a Dobrodziej z tej kopiej wyrozumieć będziesz raczył. Ale iż tu już są ci kupcy, będąc od KJM-ci delegowanym sądzim w takowych rzeczach, w poniedziałek da Pan Bóg ich przesłuchać (!) będę z inszymi pany komisarzami. Jeżliże się znajdą być winnymi, będą zadzierżani do dalszej nauki KJM-ci, a jeżliże nie będą winnymi, od wszystkiego będą wolnymi.”¹

Wszystko więc się działo w tym wypadku legalnie i po myśli zarządzeń królewskich. Mimo to Rada gdańska przy najbliższej sposobności użyje tego epizodu jako materiału do oskarżenia strażników przed królem, ale już w formie uogólniającej: napadają na obcych kupców na drodze publicznej poza miastem.²

¹ Rkps B-tek Czaratoryskich w Krakowie 1609, s. 1439, 1. I. 1569.

² Archiwum w Gdańsku 300, 29, 17, Acta Lublini, Capita supplicationis, 14. IV. 1569.

Najwალniejszy może oręż Rady gdańskiej przeciw straży pochodził z bogatego arsenału obaw i przewidywań represyj ze strony różnych państw, których obywatele utracili okręty i towary. O tych przyszłych represjach pisywała nieraz do Zygmunta Augusta i ostrzegała przez swych delegatów. Długo jednak, bo aż do roku 1570 nie spełniały się przewidywania i chociaż przychodziły pogróżki, nie następowało po nich nic poważniejszego,¹ wyjąwszy zatrzymanie statków gdańskich przez królowę angielską Elżbietę w r. 1568, zwolnionych wkrótce za wstawiennictwem Zygmunta Augusta.

Celem przeparcia swych życzeń u króla i zdyskredytowania straży Rada skrzętnie gromadziła przeciw niej obciążający materiał i nie omieszkła wyzyskać każdego bodaj błahego, kłócaącego się z prawem postępku kapitanów i członków załóg. Zbadawszy oskarżenia Rady pod adresem straży o pospolite przestępstwa kryminalne i o łamanie prawa nagminne, przekonujemy się, że są to uogólnienia na podstawie sporadycznych wypadków. Byli oczywiście w załogach ludzie źłej konduity, niekarni, skorzy do waśni i bójki, nie cofający się przed rozbojem czy kradzieżą, ale odnosi się to do jednostek, nie do wszystkich w czambuł.

Osobną kartę stanowi łamanie przepisów procedury w razie zabrania statku. Niektórzy kapitanowie starali się obejść te przepisy i dzielili zdobytc bez przewodu sądowego i wyroku. Lecz nie dało się to ukryć przed komisarzami czy urzędnikami skarbu i w rezultacie ściągało pozwy i kary na kapitanów.² Czasem uderzali kapitanowie na statki kupców wbrew zakazowi króla i bez jego listów przypowiednich, na własną rękę. Wtedy wkraczali w to komisarze i wspólnie z Radą gdańską poskramiali śmiałków.³ Nie uchodziły bezkarnie zdarzające się bezprawia, ustalone przez komisarzy na podstawie zeznań świadków i poszkodowanych. Sami kapitanowie straży pokrywali z urzędu szkody, wyrządzone przez załogi nie-

¹ W r. 1566 obłożono w Danii sekwestrem sukno kilku rajców gdańskich, ale zwolniono, w r. 1568 1 okręt. Por. Schwarz o. c. 63.

² Archiwum w Gdańsku, 24 A 53, Acta Commissorialia k. 20 v; tamże luźna karta, komisarze do kapitanów, 21. XI. 1565.

³ Tamże, 300 U 114 A, J. Kostka do Rady gdańskiej, 1. IV. 1570; tamże 300, 53, 1141, tenże do tejże, 11. XI. 1572, 12. VI. 1573, 25. VI. 1573; tamże 23 A 52, list otwarty J. Kostki 27. II. 1573; tamże Kronika J. Spatte'a, k. 539 v; Danziger Inventar nry 6345 i 6495.

legalnie.¹ Wiele hałasu, szczególnie niepożądanego przez Radę gdańską, czynili cudzoziemscy kupcy i żeglarze, pozbawieni wolności i towaru, urabiający w odwet złą, z natury rzeczy najmniej obiektywną opinię straży. Poruszali oni oczywiście wszelkie sprężyny u swych suwerenów, w Gdańsku i na dworze polskim, ażeby odzyskać utracone statki i dobra, nawet jeżeli przekonano ich prawem, że złamali zakazy żeglugi do Szwecji i Moskwy.

Kapitanowie nie kierowali się jakimiś idealnymi pobudkami w działalności. Służba w straży była ich sposobem zarobkowania, zawodem, który uprawiali głównie dla chleba, i w dążeniu do zysków nie zawsze cofali się przed nadużyciem przysługujących im uprawnień. W obronie swej zdobyczy umieli walczyć zaciekle — prawem i lewem. Gdy Rada gdańska po długich zmaganiach z przywódcami i protektorami straży na dworze królewskim, prowadzonych ze zmiennym szczęściem w latach 1571—72, wyprosiła u Zygmunta Augusta zakaz podziału zdobycznych statków z towarem, kapitanowie niezależnie od protestów i pogroźek zmówili się tajnie, że opuną statki gdańskie, uprowadzą do Dynemundu i będą zabierać tak długo, dopóki nie odzyskają łupów.² Biegunowym przeciwieństwem treści zarzutów Rady gdańskiej przeciw strażnikom jest głos ich zwierzchnika kasztelana Kostki. Gdy w r. 1570 Rada skarżyła się znowu na nich przed bawiącymi tam przedstawicielami Zygmunta Augusta, kasztelan oświadczył, że jak długo był komisarzem, nie znalazł się nikt, kto by słusznie ich obciążał o kradzież i gwałt. Gdyby się ktoś skarżył na nich, gotów pomagać mu do uzyskania sprawiedliwości albo przekazać sprawę królowi. Tak jednak, jak się rzeczy mają, jedynie z samej nienawiści, zawiści i złości a ku pomniejszeniu majestatu królewskiego piętnuje się ich mianem rabusiów, złodziei i ludzi bez czci. Jeśliby byli takimi, niechętnie sprawowałby nad nimi władzę.³ To świadectwo, wystawione strażnikom przez ich zwierzchnika od lutego 1567 roku (data nominacji Kostki komisarzem) za okres 3 lat — rzecz działa się w marcu 1570 — mówi wiele, ponieważ jest ofi-

¹ Tamże 24 A 53, Acta commissorialia.

² Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 52, zeznania aresztowanych kapitanów, 4. III. 1573.

³ Tamże 300, 29 nr 18, 156, Komisja w odpowiedzi Radzie 10. III. 1570. Mówi J. Kostka m. in.: So lang als ich Commissarius gewest, hat sich niemant funden, der sich mit billigkeit über sie zu beschweren gehabt als solten sie iemanden etwas genommen oder sonst gewaltiger weise gefehret haben.

cejną odpowiedzią na zarzuty miasta, daną przez człowieka nie rzucającego słów na wiatr i dbającego o swe dobre imię. Kostka ścigał przestępstwa swoich podwładnych i nie uchylał się od współpracy z Gdańskiem w tych sprawach.¹ Inni członkowie komisji z r. 1565 i 1568, dworzanie, sekretarze i urzędnicy królewscy z opatem oliwskim Kasprem Geschkau w swym gronie, dawali dostateczną rękojmię, że prawo będzie miało zastosowanie do winnych. Zarzuty Rady gdańskiej, stawiane straży, grzeszą przesadą, zniekształcającą celowo stan faktyczny. Ani przestępczość, ani nadużycia nie wykazują jakiegos wyjątkowego nasilenia, odbiegającego od normalnej proporcji między wypełnianiem przez ogół przysięgą obwarowanych przepisów a łamaniem ich przez niektóre jednostki. Przyjmowano oskarżenia Rady na dworze polskim z niedowierzaniem, nie wierzył im też Zygmunt August, gdyż były szyte zbyt grubymi nićmi i obliczone może na nieznanomość rzeczy. Istotną pobudką akcji Rady przeciw strażnikom było nie to, co czytamy w jej długich memoriałach i suplikach, przedkładanych królowi o przestępstwach, ale to, czego nie znajdujemy w osnowie tych pism i w ustnych referatach na audiencjach u kanclerzy. Wraz z uruchomieniem blokady wszedł na porządek dzienny problem szczególnej doniosłości dla Gdańska: czy Rada ma włodarzyć po staremu w porcie u ujścia Wisły, otwierać i zamykać żeglugę, kierując się wyłącznie wymaganiami handlu miasta, czy też „dominium maris” przejdzie do króla, który będzie je sprawował, jak to już rozpoczął, za pośrednictwem Komisji Morskiej i straży. Taki był sens zajadłej i nieprzebierającej w środkach batalii Rady z kapitanami i komisarzami królewskimi, jak to wyjaśnia ponad wszelką wątpliwość dyskusja o „dominium maris” i o Statutach Karnkowskiego, prowadzona przez delegację senatu polskiego z przedstawicielami Gdańska w czasie sejmu w Warszawie 1572 roku.

Zgoła inaczej niż w Gdańsku odnoszono się do strażników na dworze królewskim, chociaż nie zamykano oczu na objawy niekarności i nadużycia. Kapitanowie zachowywali styczość z otoczeniem Zygmunta Augusta i docierali nieraz do niego samego. Wyprawiali się na dwór w czasie sejmów i w innych momentach, do Korony i na Litwę, ażeby osobiście dopilnować swych spraw w apelacji o zabrane statki i towary, dostawić jeńców,² przed-

¹ Tamże 300, 53 1154 (listy Kostki do Rady gdańskiej), tamże U 5 B 864.

² Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 16 k. 79 i 83; tamże 24 A 53, Acta commissoria k. 2-v-3.

łożyć życzenia swemu władcy za pośrednictwem kanclerzy i podarkami zjednać sobie przychylność wpływowych osób.¹ Zygmunt August interesował się ich pracą na morzu, nagradzał czasem pieniędzmi i ziemią kapitanów,² a nawet zaszczytną nobilitacją za zasługi, chociaż umiał i skarcić. Dzięki przychylności króla i wpływowych osobistości paraliżowali kapitanowie nieustanne ataki Rady gdańskiej na dworze, zmierzające do podważenia tam ich pozycji i do zniesienia całej straży. Życzliwie odnosili się do nich podkanclerzy Franciszek Krasieński i kanclerz Walenty Dembiński, bp Karnkowski i Kostka, uznając ich użyteczność.

Kapitanowie podkreślali przy każdej sposobności, że są sługami i wojownikami króla polskiego, nosili żołnierski strój i naśladowali szlachecko-wojskowy obyczaj. Na cześć bawiącej w Gdańsku komisji królewskiej pod przewodnictwem Karnkowskiego urządzili czterej z nich — każdy w orszaku 15 jeźdźców — na Długim Rynku rycerskie zapasy i potykali się konno wobec zaproszonych komisarzy; zwycięstwo odniósł kapitan Figenow i otrzymał w nagrodę srebrny przedmiot, symbolizujący żeglarzy, którzy łamali zakaz jazdy do Narwy; komisarze przyglądali się rycerskiej grze, a Karnkowskiemu miała się ona podobać, jak zaznacza kronikarz i widz Jan Spatte.³

Pod koniec listopada 1571 roku stawili się kapitanowie u króla i ofiarowali mu jako swemu najwyższemu wodzowi srebrną buławę.⁴ Zygmunt August przyjął dar, ale wezwał ich do przestrzegania godności jego sług. Wymagała tego cześć bandery, pod którą pływali, zwłaszcza odkąd porwał się na nią Fryderyk II i nie chciał uznać różnicy między polskimi strażnikami morza a zwyczajnymi korsarzami.

¹ Tamże 300, Acta internunc. 22 b k. 273, Kleinfelt do Rady gd., 12. XII. 1571: kapitanowie starają się na dworze o pozwolenie na podział łupu „mit praesentierung statlicher geschenke“; tamże 23 k. 51: „durch grosse Geschenke und Gaben“ pracowali w tymże celu w lutym 1572.

² Archiwum Główne w Warszawie, Metryka, kor. ks. 96 k. 101 v; tamże ks. 112 k. 93; Archiwum w Gdańsku, Acta internunc. 16 k. 79.

³ Archiwum w Gdańsku, Kronika Spatte'a k. 440; rkps Biblioteki Kórnickiej 167 s. 109.

⁴ Czolowski o. c. s. 77; autor opiera się zapewne na wzmiance w liście Klefelda i Behema do Rady gdańskiej z 20. XII. 1571, gdyż przytacza użyte tam wyrażenie „Regimentstock“, które tłumaczy „łaska regimentarska“. Według wspomnianego listu wręczenie miało się odbyć 27. XI.

Stosunek Zygmunta Augusta do kapitanów straży przypomina względy, okazywane przez królową angielską Elżbietę sir Francis Drake'emu. Lecz gdy Elżbieta własny zasilala skarbiec częścią bogatego plonu wypraw tego głośnego kapra na ładowne srebrem i złotem hiszpańskie galery, żeglujące z kolonij, król polski nie ciągnął z działań swej straży tak okazałych zysków, poprzestając na dziesięcinie i to raczej na znak zwierzchnictwa, niż dla przysporzenia skarbowi nowego źródła dochodu. Na ten dochód składały się wpływy w gotówce i towarze, przyjmowane do r. 1564 przez Radę gdańską, później przez osobnego urzędnika — sprawcę skarbu królewskiego (procurator fisci), który prowadził ich wykazy. Towar, zabrany przez kapitanów straży i uznany za kontrabandę, mogli właściciele wykupić po bieżącej cenie u tego urzędnika. Jeżeli to nie nastąpiło, sprzedawał go sprawca zgłaszającym się nabywcom. Kapitanowie przekazywali mu dziesięcinę w towarach, które również zbywano.¹ We wrześniu 1571 roku zarządził król zbadanie przedłożonych mu rachunków sprawcy skarbu za okres od 1566—1571 i w tym celu polecił Radzie gdańskiej wyznaczyć instygatora, który miał wezwać wszystkich nabywców towarów u niego i na podstawie ich zeznań ustalić, co zakupili, kiedy i po jakiej cenie, a także jaka była wówczas cena rynkowa na towar tego samego gatunku. Zeznania, potwierdzone przed sądem gajonym w przepisanej formie, winna Rada przesłać królowi pod swoją pieczęcią.² Ile wyniósł dochód z tego źródła i na jakie był obracany cele, nie wiemy, bo nie dochowały się rejestry i rozliczenia sprawcy skarbu. Znamy tylko jedną jego pozycję rozchodową, mianowicie darowiznę tysiąca złotych przez Zygmunta Augusta kapitanowi Scharpinowski w nagrodę za zasługi na morzu.³

Nie dziesięcina jednak kształtowała stanowisko króla wobec straży morskiej ani też nie miały na to wpływu zarzuty i obciążliwości Gdańska. Albowiem utrzymanie straży łączyło się z zagadnieniem wielkiego dla Polski znaczenia — z uprawnieniami na Bałtyku. Jak długo tylko Gdańsk czynił trudności straży, sprawa jej istnienia i działań pozostaje w granicach stosunku do podległego miasta, regulowana według woli króla.

¹ Rkps Biblioteki Kórnickiej 250 k. 113 v, Zygmunt August do Rady gdańskiej, ro. IX. 1571, z podpisem własnoręcznym króla; podane wyżej szczegóły o dziesięcinie czerpię z tego listu.

² Tamże, jak wyżej.

³ Archiwum Główne w Warszawie, Metryka kor. ks. 112 k. 93.

VIII. ZATARG Z DANIA

Zwrot ku Bałtykowi, zapoczątkowany przez Zygmunta Augusta przyłączeniem Inflant i poświadczony dotąd przedstawionymi faktami czynnego wystąpienia na morzu, oznaczał przesunięcie polityki zagranicznej na nowe tory. Dokonało się przemieszczenie jej punktu ciężkości z południowego zachodu na północ Europy i w konsekwencji traciły znaczenie zagadnienia węgierskie czy czeskie, zepchnięte na daleki plan przez problem bałtycki, który teraz tworzy całość z nadal aktualną kwestią moskiewską w wyniku uzyskania dostępu do morza przez cara Iwana IV w zdobytej Narwie. Daleko odszedł Zygmunt August od tradycyjnej polityki Jagiellonów, chociaż jeszcze w pierwszej połowie rządów aż do momentu wileńskich układów z Inflantami w r. 1561 trzymał się utartej drogi, wytkniętej przez ojca. O przewyżczeniu tradycji mówi flotylla pod polską banderą, kontrolująca żeglugę na Bałtyku, mająca również w swym składzie *uzbrojone okręty, które były własnością ostatniego Jagiellona*.¹ Podjęcie budowy okrętów jest dalszym etapem na nowej drodze.

Zwrot ku morzu pociągnął za sobą uderzającą zmianę w stosunkach Polski z sąsiadami — Danią i Szwecją. Te stosunki, długo już utrzymujące się w granicach poprawnego sąsiedztwa bez poważniejszych zatargów, ale i bez bliższych kontaktów i politycznej współpracy, ożywiają się od czasu uznania przez Inflanty zwierzchnictwa Zygmunta Augusta i odegrają ważką rolę w rozwiązaniu problemu bałtyckiego w omawianym okresie dziejów. Zanim bowiem doszedł do skutku układ wileński z 28. XI 1561, oddający władzę suwerenną nad całym państwem zakonnym królowi polskiemu, różne jego części dostały się w moc cara Iwana, Eryka XIV, króla Szwecji, i Fryderyka II, króla Danii, który tam osadził swego brata Magnusa.

¹ W instrukcji dla poselstwa na kongres szczeciński 1570 r. poleca Zygmunt August *żądać* od Danii zwrotu zabranych strażnikom morza okrętów, wśród których jeden pod kapitanem Janem Rottermundtem należał do niego („una... immediate ad nos spectabat“). W tejsze instrukcji każe nalegać na zwrot machin wojennych i reszty uzbrojenia swego okrętu („navis nostrae“), który pod kapitanem Mikołajem synem Andrzeja uległ katastrofie przy wyspie Ozylii w r. 1569. Strażnicy wyratowali z niego uzbrojenie. Instrukcja w rękopisie Biblioteki Czartoryskich w Krakowie 300 s. 444 i w Liber leg. XIX k. 267 w Archiwum Gł. Nie wiemy, kiedy i jak doszedł król do posiadania tych jednostek. Prawdopodobnie przypadły mu one ze zdobyczy i były użyte do powiększenia flotylli strażniczej.

Rywalizacja o Inflanty nie tylko pogłębiła dawne antagonizmy między uczestnikami podziału kraju, ale także wywołała konflikt zbrojny między Polską a Szwecją. W formującym się nowym ugrupowaniu państw do walki o Inflanty i wpływy na Bałtyku złączył się Zygmunt August z Fryderykiem II przeciw Szwecji. Lecz zawarte w Szczecinie 5. X. 1563 r. przymierze okazało się rychło tworem sztucznym, nie wytrzymującym próby życia z powodu daleko idącej rozbieżności interesów sojuszników na Bałtyku, w Inflantach i w stosunku do Moskwy. Już w czasie rokowań o ów pakt zarysowały się różnice między nimi, gdyż obaj rościli sobie prawo do całej Estonii, biskupstw kurońskiego tudzież rewańskiego i do zamku Sonnenburg na Ozylii z dystryktem. Przewyciężono tę trudność odłożeniem załatwienia kwestii na później, godząc się z góry na przekazanie jej do decyzji wybranym przez obie strony arbitrom, ale już teraz zrzekał się Zygmunt August na rzecz Danii zajętych przez Szwecję Parnawy i klasztoru Padis z należącymi do nich terytoriami. W traktacie wymieniono państwa, przeciw którym nie zwracają się jego postanowienia. Ze strony Fryderyka zaliczono do nich m. i. Moskwę, ponieważ Dania utrzymywała z nią tradycyjnie przyjazne stosunki, utwierdzone świeżo układem z r. 1562.¹ Wymienione tu punkty traktatu dostarczają palnego materiału do waśni polsko-duńskiej, która przygotowuje grunt pod zasadniczy spór między sojusznikami o władztwo na Bałtyku.

Już w najbliższym roku po zawarciu paktu musi król polski żądać od Fryderyka przeciwdziałania żegludze do Narwy zgodnie ze zobowiązaniem do blokady Szwecji, gdyż towar z tego portu dostaje się do niej dzięki wolności handlu między poddanymi Fryderyka i cara Iwana.² Powtarza te wezwania w następnym roku i radzi przynajmniej wymagać przysięgi od przejeżdżających przez Sund, że nie udadzą się do Narwy.³ Stwierdzone wypadki dowozu do Szwecji z Narwy skłoniły istotnie Fryderyka II do wydania zarządzenia w dniu 2 maja 1565 roku, aby żeglarze, dążący do miast wschodnich, składali przyrzeczenie w Sundzie, iż nie popłyną do Narwy, Rewla

¹ Schäfer, *Geschichte v. Dänemark*, V, s. 99.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Breve, Polen A I, 1560—1566, Zygmunt August do Fryderyka II, 17. XI. 1564.

³ Tamże, tenże do tegoż, 13. IV. 1565.

i Szwecji.¹ Zygmunt August uzasadniał w latach 1564 i 1565 swe postulaty w sprawie żeglugi narewskiej faktem dowozu tą drogą do Szwecji, ale od r. 1566 domaga się od Fryderyka, żeby jej zabronił całkowicie i nie przepuszczał żadnych towarów ze względu na niebezpieczeństwo, jakie ściągnie na całą Północ, Bałtyk i Danię zasilanie nimi cara Iwana.² Na usprawiedliwienia alianta traktatem przyjaźni z Moskwą odpowiadał, że to nie nakłada przymusu zbrojenia cara przeciw niemu albo pozwalania innym na dowóz. Car Iwan, mocny dotąd tylko w lądowych walkach, zakosztowawszy korzyści z morza, użyje posiadanego w obfitości materiału i portów dla rozszerzenia swej władzy i zniszczenia innych państw, jeżeli żegluga narewska będzie nadal wolna. Tak straszył i przekonywał Zygmunt August sojusznika, wracał nieznuzenie do tego tematu i w r. 1567 mógł już go nazwać swą „starą piosenką” w stosunkach z Danią.³ Nie dopiął jednak celu. Fryderyk ograniczał się tylko do utrzymania blokady Szwecji i zabraniał tam dowozu, w r. 1567 wznowił zarządzenie o składaniu zobowiązań przez żeglarzy co do handlu ze Szwecją, a nawet wymagał od nich przysięgi, jeżeli swoją bytność w jej portach usprawiedliwiali przymusem.⁴ Byłyby to zresztą środki mało skuteczne bez szeroko zakrojonej kontroli handlu przez flotę. Najskuteczniej ugodziłoby w dowóz do Szwecji i Narwy zamknięcie Sundu, ale też naraziłoby Danię na ciężkie komplikacje polityczne z różnymi państwami, Polskę na wielkie straty i trudności gospodarcze w ślad za spadkiem importu i eksportu. Dlatego to Zygmunt August był przeciwny całkowitemu zamknięciu, a Fryderyk cofnął się po pierwszej próbie w roku 1565.

Nieustępliwość Fryderyka wobec nacisku polskiego w sprawie żeglugi narewskiej łatwo wyjaśnić. Żądano od niego zbyt wielkiej ofiary materialnej i zmiany w polityce, która mogła odbić się ujemnie na przebiegu zmagania ze Szwecją i oddalić zwycięstwo. Wojna była ciężką próbą dla skarbu Danii, wyczerpując go już po roku trwania. Chroniczny brak pieniędzy na żołd dla zaciężnych i wyposażenie floty opóźniał operacje i prowadził do utraty owoców pomyślnych starć z nieprzyjacielem. Cło sundzkie od statków stało

¹ Charles E. Hill, *The Danish Sound dues and the command of the Baltic*, Durham, North Carolina, 1926, s. 64.

² Rigsarkivet jak wyżej, Zygmunt August do Fryderyka II, 29. IV. 1566.

³ Rkps B-teki Kórnickiej 259 s. 364, instrukcja na zjazd w Stralsundzie 11. V. 1567.

⁴ Charles E. Hill, o. c. s. 65.

się cennym źródłem finansowania wojny, zwłaszcza po podwyżce opłat od roku 1567, który zamknięto wpływami w sumie 132 500 talarów w miejsce 44 800 talarów w roku poprzednim.¹ Zabronienie przyciągającej licznych kupców żeglugi narewskiej przy istniejącym równocześnie koniecznym, zakazie jazdy do Szwecji spowodowałoby niewątpliwie spadek ilości statków, a więc i dochodów w krytycznym dla Danii czasie. Nie mógł tego uczynić Fryderyk również z uwagi na Łubekę, która sprzymierzyła się z nim przeciw Szwecji właśnie do walki o wolność handlu z Narwą i wydatnie wspierała w wyprawach flotę duńską. Zakaz przyniósłby szkodę hadlowi duńskiemu, kierującemu się do Narwy, co gorsza — przekreśliłby układ przyjaźni z Moskwą, oparty na zawarowaniu wolności żeglugi do Narwy, a wówczas należałoby oczekiwać zbliżenia cara Iwana do Szwecji, dotychczas samotnej w wojnie. Wszelkie zresztą utrudnienia w Sundzie wywoływały burzę protestów państw zachodnich i miast hanzeatyckich, czego Fryderyk II doświadczył nieraz i był zmuszony iść na ustępstwa. Z tych wszystkich przyczyn nie mógł zastosować się do życzeń Zygmunta Augusta i uzasadniał swoje stanowisko zobowiązaniami traktatowymi wobec innych państw oraz Lubeki, łagodząc odmowę uznawaniem niebezpieczeństwa żeglugi narewskiej, zapewnieniami o dobrej woli w tej mierze i ogólnikowymi obietnicami, za którymi nie szły czyny.²

Zygmunt August łudził się ciągle, że zdoła przeciągnąć alianta na swoją stronę w kwestii narewskiej, nie doceniając widocznie jego położenia i trudności, ograniczających swobodę postępowania przy regulowaniu żeglugi przez Sund. Różnice poglądów w tym zakresie nadwyrężyły przymierze.

Do osłabienia więzi sojuszu przyczynił się również niemało połowicznie załatwiony w Szczecinie spór o Inflanty. Fryderyk oczekiwał tam skutecznego wystąpienia Polski, przepędzenia Szwedów zgodnie z warunkami paktu, osłony Magnusa przed nimi i przyrzeczonej Parnawy. Upływały lata, ale nic się nie zmieniło w Inflantach na korzyść Danii. Zniecierpliwiony i zawiedziony Fryderyk posunął się w r. 1566 do wytoczenia zarzutów alian-

¹ Tamże, s. 66.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I jak wyżej, Zygmunt August do Fryderyka II, 13. IV. 1565 i 29. IV. 1566; tamże, Polen A II. Szelągowski A., Z dziejów współzawodnictwa, s. 74; autor mylnie sądzi, że Fryderyk „był w niepewności, co czynić“ w sprawie żeglugi narewskiej.

towi, że nie broni kraju i Magnusa, ku wielkiej szkodzie jego poddanych.¹ Lecz dla Zygmunta Augusta były Inflanty tylko ubocznym terenem operacji, którego los zawisł od wojny, prowadzonej z carem Iwanem na wschodnich rubieżach Litwy i Bałtyku. Spustoszenie państwa zakonnego w latach 1558-1562 przez wojska polskie, szwedzkie i moskiewskie uniemożliwiało aprowizację większych sił na tym terenie, liczne zaś warownie utrudniały działania i trwalsze sukcesy bez użycia cięższej artylerii. Akcję wszystkich trzech przeciwników — Polski, Szwecji i Moskwy wyczerpywały tu łupieżcze zagony i próby ubieżenia poszczególnych grodów, nie wywołując poważniejszych zmian w stanie posiadania w ciągu wojny północnej. Udało się jednak Zygmuntowi Augustowi powstrzymać postępy Eryka XIV i znacznie zredukować sukcesy jego ofensywy z lat 1561 i 1562 przez odzyskanie Parnawy, miasta portowego i zamku. Eryk kontynuował ofensywę w r. 1563, zajął Karkus i należący do Magnusa Hapsal, wsparł też Krzysztofa księcia meklemburskiego w dążeniach do zawładnięcia terytorium ryskim po śmierci (4. II. 1563) arcybiskupa Wilhelma. Krzysztof, koadiutor zmarłego, uznał się lennikiem Eryka XIV za zgodę na sekularyzację biskupstwa i pomoc w jego opanowaniu. Plany te udaremnił Zygmunt August, przygotowawszy wiosną 1563 wyprawę do Inflant przeciw Szwedom i koadiutorowi w sile 4 rot jazdy, 2 rot piechoty i 800 zaciężnych polskich. Krzysztofa obleźono i pojmano w Dahlen, kładąc kres jego zamysłom, za które czekała go sześćioletnia pokuta w Rawie.² Siły polskie skierowały się z kolei ku Parnawie i prowadziły przez kilka tygodni oblężenie,³ musiały je atoli przerwać, by nieść odsiecz zamkowi Lohde, osaczonemu przez Szwedów. Zaskoczono tam nieprzyjaciela i odpędzono, z pomocą zaś pozostawionych przez niego ciężkich dział zdobyto gród Leal, utracony zresztą zaraz w zimie 1563/64.

W roku następnym obie strony nie podejmują ataków, ale położenie Szwedów pogarsza się, gdyż Eryk XIV ściągnął do kraju większość sił na wyprawę przeciw Danii. Dowództwo polskie wykorzystało ogołocenie z wojska terenu nieprzyjacielskiego najpierw do ataku na Parnawę i w tym

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze j. w., Fryderyk II do Zygmunta Augusta, 1. V. 1566 i 18. X. 1566; tamże, Zygmunt August do Fryderyka, 2. VII. 1566 i 25. II. 1567.

² Zivier, Die zwei letzten Jagellonen, s. 640; Jasnowski, Mikołaj Radziwiłł, Warszawa 1939, s. 315—317.

³ Claes Annerstedt, Grundläggningen af svenska väldet i Livland, Upsala, 1868, s. 110 i nast.

celu porozumiało się z jego burmistrzem, przez tegoż zaś z częścią mieszczanstwa, niechętnego szwedzkim rządóm. Nocą z 25 na 26 kwietnia 1565 r. siły polskie wtargnęły do Parnawy bramami, otwartymi przez spiskowców, wybiły zaskoczonych żołnierzy nieprzyjacielskich i opanowały miasto, w sześć tygodni później (9. VI) i zamek.¹ Jeszcze w tym roku i w następnych usiłował nieprzyjaciel odbić Parnawę, lecz Polacy utrzymali ją i podejmowali wypadki do Estonii, zapędzając się aż pod Rewal, Szwedzi natomiast zapuszczali się w odwet w obszar ryski. Wśród stoczonych w tym okresie potyczek i starć wyróżnia się zwycięski bój Mikołaja Talwosza, dowódcy polskiego, ze Szwedami pod namiestnikiem Estonii Henrykiem Clason Hornem 2 lutego 1567 na granicy Wieku i Harrii przy młynie Runafer: przyprowadzono wroga o straty w ilości ponad 2 tysiące ludzi i zabrano chorągwie szwedzkie oraz Rewla na triumf do Wilna.² Po raz ostatni zawisło niebezpieczeństwo nad Parnawą w r. 1568. Nowy dowódca sił szwedzkich w Estonii Klaus Kursell wystąpił u Eryka XIV z początkiem wymienionego roku z propozycją uderzenia na nią, gdyby otrzymał dostatek pieniędzy i żołnierza ze Szwecji. Król przesłał mu 8 tysięcy talarów i rozkazał stawić się w Rewlu do jego rozporządzenia Peder Larssonowi Sjöblad z 18 okrętami do ataku na Parnawę lub Arensburg. Lecz Kursellowi nie starczyło pieniędzy na opłatę żołnierzy, Larssona zaś czekało w Rewlu zadanie rozbicia blokady miasta, prowadzonej przez flotyllę polską, i pościg za nią w kierunku Gdańska.³ Powierzenie administracji Inflant po Gotardzie Kettlerze w r. 1566 Janowi Chodkiewiczowi, staroście żmudzkiemu, odbiło się korzystnie na obronności kraju.

Parnawa miała przypaść Fryderykowi II. Dopiero jednak w 4 miesiące po jej zdobyciu zawiadania Zygmunt August sojusznika przez posła Michała Brunowa o tym wydarzeniu, wyraża gotowość przekazania grodu według paktu, jednocześnie zaś powołując się na tenże pakt, późniejsze rokowania i jego obietnicę, proponuje zamianę biskupstwa kurońskiego, trzyma-

¹ Thure Annerstedt, Svenska väldet i Livland 1564—1570, Göteborg, 1877, s. 21 i nast.

² Russow, o. c. 143. Por. E. Seraphim, Klaus Kursell, Rewal, 1897, s. 79—80. Bielski (Kronika, s. 618) mylnie pod rokiem 1565. Starcia polsko-szwedzkie w Inflantach u Th. Annerstedta o. c. s. 20—41.

³ Seraphim, o. c. s. 92.

nego przez Magnusa, na zamek i dysktrykt Sonnenburg na Ozylii.¹ Życzeniem króla było, żeby Fryderyk namówił brata do ustąpienia biskupstwa księciu Gotardowi Kettlerowi. Do tej zamiany nie doszło, ale i Parnawa nie wyszła z polskiego posiadania. W odpowiedzi na poselstwo Brunowa Fryderyk II odmawia początkowo przejęcia Parnawy i pozostawia ją na czas wojny w ręku Zygmunta Augusta, gdyż oczekuje dalszych jego działań w Inflantach i odzyskania tam reszty zaboru szwedzkiego, a według brzmienia paktu przekazanie grodu ma nastąpić po zwycięstwie. Proponowaną zamianę odkładał do czasu po skończeniu wojny i przewidzianego paktem orzeczenia arbitrów w spornych sprawach.² Taką decyzję o Parnawie poddyktowała mu niewątpliwie chęć uniknięcia nakładu na jej obronę, dopóki w Estonii panowali Szwedzi. Wolał więc, żeby ten ciężar dźwigał sojusznik, który przecież według ustalonego paktem podziału ról był obowiązany do prowadzenia wojny w Inflantach własnymi środkami i siłami.

Zygmunt August przyjął decyzję sojusznika do wiadomości, nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń, chociaż spadał na niego nieoczekiwanie pokaźny wydatek, konieczny na obronę w ciągu nieokreślonego czasu. Utrzymywał bowiem od początku w Parnawie 500 zaciętych (400 jazdy i 100 „knechtów”) i w 3 miesiące po jej zdobyciu zaopatrzył w 30 centnarów 86 funtów prochu do dział, 5 centnarów 27 funtów hakowniczego i prawie tyleż ruszniczego.³ Z 20 warowni, zasilanych przez niego w Inflantach bronią i amunicją w latach 1559—1566, jedynie Ryga i Dynemund otrzymały więcej działnego prochu. Żołd załogi parnawskiej wyniósł do roku 1569 około 400 tysięcy złotych.

Zygmunt August znał wartość Parnawy. Dzięki położeniu nad Zatoką Ryską na pograniczu Estonii i obszaru ryskiego mogła służyć za bazę działań wojskowych w zaborze szwedzkim i przeciw niedaleko leżącemu Rewlowi, jednocześnie zaś osłaniała przed nieprzyjacielem tereny polskiej części Inflant od lądu i morza. W porcie otwierało się dla straży morskiej Polski bezpieczne schronienie i punkt zaopatrzenia, skąd było dogodnie

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Instrukcja dla Brunowa z 28. X. 1565. Por. Szełęgowski o. c. 74.

² Rkps B-teki Czartoryskich 1969 s. 53—7, Odpowiedź na pos. Brunowa, 29. I. 1566.

³ „Rozesłanie strzelby i municji na zamki inflanskie” w Dodatku do Stanisława Łaskiego prace przez M. Malinowskiego, Wilno, 1864, s. 282.

atakować żeglugę do Rewla i Narwy. Po układach wileńskich 1561 roku troszczył się Zygmunt August o zabezpieczenie sobie posiadania Parnawy, zagrożonego przez zachody Szwedów „około porwania” warowni.¹ Na wiadomość o jej zajęciu przez Eryka XIV w r. 1562 skierował zaraz do Inflant siły, pierwotnie przeznaczone do innego zadania, nie zasięgając nawet wbrew praktyce opinii oczekującego ich gdzie indziej hetmana Mikołaja Radziwiłła Rudego.² Widział w Parnawie zamek „niepośledniejszy i portowy” wielkiego znaczenia dla państwa.³ Na Parnawie jego zdaniem „Rydze i wszystkim Inflantom, ba i Wilnowi wiele należy, gdzieby, czego Boże uchowaj, mocny nieprzyjaciel tamten brzeg i port morski nie lada jaki occupaował”.⁴ Wprowadzenie nowego cła w Wilnie uzasadniał wydatkami na jej utrzymanie, „bo dostanie-li się Parnawie, obawiać się trzeba, aby i dalej się nie podało”.⁵ Na przyznanie Danii tej warowni godził się w czasie rokowań w r. 1563 tylko w wypadku, jeśliby się miały rozbić przez odmowę.⁶ Skoro więc w tak wielkiej miał cenie Parnawę, nic dziwnego, że niespodziewaną, lubo przejściową, rezygnację z niej Fryderyka wykorzystał dla zmniejszenia ofiary, złożonej na ołtarzu przymierza: zastosował taktykę zwlekania i uzależnił zwrot miasta i zamku od spełnienia przez alianta coraz to nowych, nie mieszczących się w pakcie szczecińskim warunków, ukoronowanych propozycją przyjęcia przez Danię Parnawy w charakterze lenna królów Polski! Przeznaczał jej też pewną rolę w przyszłych przetargach z Danią o Inflanty i żeglugę narewską.

Fryderyk II w niespełna rok po odmowie obsadzenia ofiarowanej Parnawy zmienił zdanie i prosił Zygmunta Augusta o wydanie jej bratu ks. Magnusowi razem z bronią.⁷ Król obiecał mu odpowiedź po zbadaniu do-

¹ Listy Zygmunta Augusta, wyd. St. A. Lachowicz, Wilno, 1842, s. 133—5, Z. A. do M. Radziwiłła, 5. I. 1562.

² Rękopis Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu 73 k. 90, Zygmunt A. do Mik. Radziwiłła Rudego, 19. VI. 1562.

³ Metryka koronna 110, k. 15—18.

⁴ Rękopis Biblioteki Kórnickiej 247 k. 134, Odpowiedź Zygmunta Aug. 8. II. 1570 na „wskazania” Mik. Radziwiłła.

⁵ Rkps B-teki Raczyńskich 73 k. 183, Zygmunt August do M. Radziwiłła, 31. XII. 1569.

⁶ Por. s. 50 (9) niniejszej rozprawy.

⁷ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, 1560—1566, Fryderyk do Zygmunta Augusta, 18. X. 1566.

kumentu przymierza, którego nie posiada przy sobie.¹ Nie dotrzymał jednak tej obietnicy i zgodnie z pierwotnym stanowiskiem Fryderyka był zdania, że sprawę jej zwrotu załatwi w dogodnym czasie i miejscu zjazd komisarzy polskich i duńskich, przewidziany układem z roku 1563 do uregulowania wszystkich sporów.² Lecz Fryderyk pod wpływem wieści o zastawie Parnawy żołnierzom i zamierzonym zabranii działań przez Gotarda Kettlera domaga się przez posła Eliasza Eysenberga we wrześniu 1567 wydania jej Magnusowi z całym wyposażeniem wojennym.³ Wyrażono zgodę na to, ale pod następującymi warunkami: udzielenie dostatecznej gwarancji co do obwarowania i zaopatrzenia zamku i miasta, by nie dostały się w moc nieprzyjaciół króla polskiego; prawo pierwokupu; złożenie przysięgi lennej przez Magnusa jako biskupa ozylijskiego na posłuszeństwo królowi polskiemu, który zajmuje w Inflantach miejsce arcybiskupa ryskiego i mistrza; dokonanie zamiany biskupstwa kurońskiego, zajmowanego przez Magnusa, na Sonnenburg.⁴ Fryderyk odrzucił takie rozwiązanie i wezwał ponownie alianta przez posła Eysenberga do ustąpienia zamku oraz miasta według przymierza bez wysuwania jakichkolwiek warunków.⁵

Gdy Eysenberg przybył do Polski latem 1568 roku, Zygmunt August powtórzył na udzielonej mu 24 lipca odprawie te same warunki przekazania Parnawy⁶ i zapowiedział poselstwo do Danii, mające przedstawić jego zdanie w rzeczy parnawskiej i w innych.⁷ Wyznaczył istotnie jako posłów Piotra Kłoczewskiego i Jana Dymitra Solikowskiego, którzy w grudniu 1568 dotarli do Rostoku i po kilku daremnych próbach przeprawy morzem zimową porą dopiero w kwietniu dostali się do Kopenhagi. Tam usłyszał od nich Fryderyk znane mu już z poselstwa Eysenberga warunki, z tym tylko uzupełnieniem, że gdyby to nie wystarczyło do porozumienia, król polski byłby skłonny oddać spór do rozstrzygnięcia

¹ Tamże, Polen A I, Breve 1567—72, Zygmunt August do Fryderyka, Knyszyn, 25. II. 1567.

² Rkps B-teki Kórnickiej 259, s. 364.

³ Rkps B-teki Czartoryskich 1969 s. 58—59, Ex legatione Ser. Regis Daniae per Eliam Eysenberg 3 Septembris 1567.

⁴ Tamże, s. 61, Ex responso S. R. Mts datae Eliae Eysenberg in Lebedziow die 20 Novembris anno 1567.

⁵ Tamże, s. 62—64, Ex legatione Ser. Regis Daniae per Eliam Eysenberg, Grodnae, 11 Julii 1568.

⁶ Szelański, o. c., s. 75.

⁷ Rkps Czartoryskich jak wyżej, s. 66—67.

wspólnym komisarzom.¹ W uzupełniających instrukcję wskazówkach pouczał Zygmunt August posłów, by się na niej opierali co do Parnawy i nie podejmowali konkluzji, „nakoniec wszystko zawieszając na relację” do niego.² Fryderyk II odrzucił warunki i dowodził, że jeśli otrzymał Parnawę nawet w czasie trwania wojny, nie byłby zobowiązany do ponoszenia kosztów jej obrony, bo król polski przyjął w przymierzu na siebie obronę tej oraz innych części Inflant i wyrzucenie Szwedów z całego kraju swoim nakładem. Nie zgodził się też na powierzenie sporu komisarzom i obstawał stanowczo przy zwykłym żądaniu wydania Parnawy Magnusowi, nadto zabranych bratu gwałtem przez polskich żołnierzy posiadłości, odwołując się do układu szczecińskiego, który zresztą przesądzał spór po jego myśli swym brzmieniem literalnym.³ Zygmunt August zwlekał w dalszym ciągu i odpowiedział wznowieniem propozycji o komisarzach, ale prosił też sojusznika w razie jej odrzucenia o wskazanie innego wyjścia.⁴

W toku tych bezpłodnych rokowań bronił Parnawy przed Szwedami i czynił starania o pieniądze na wypłatę zaległego żołdu załodze, złożonej z Niemców, którzy wzbraniali się wyjść z zamku, dopóki nie otrzymają należności. Pragnął się pozbyć tych Niemców, nie żywiąc do nich zaufania, polecił więc Chodkiewiczowi, namiestnikowi Inflant, starać się o złożenie uchwalonego tam podatku i wypłacić żołnierzom, ażeby dostać Parnawę do rąk „nie tytułem, ale posesją”.⁵

Jakkolwiek spory o żeglugę narewską i Parnawę oziębily atmosferę stosunków polsko-duńskich i były pierwszymi rysami w sojuszu, nie zdołały go podważyć, gdyż silniejszym się okazał wspólny interes, łączący Fryderyka II i Zygmunta Augusta przeciw rywalowi w Inflantach i na Bałtyku. Eryk XIV dążył od początku wojny do rozdzielenia swoich przeciwników i zawarcia osobnego pokoju z Polską. W tym celu przybyli w sierpniu 1564 roku jego posłowie do Knyszyna za zgodą Zygmunta Augusta i przeprowadzili rozmowy z wyznaczonymi przez króla osobami bez pozytywnego

¹ Tamże, s. 148—203, akta poselstwa.

² Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego I, s. 34—36. Zym. August do posłów, 5. IV. 1569.

³ Dogiel, Codex dipl., I, 365—368, Odpowiedź Fryderyka II, 28. IV. 1569.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Breve 1567—1572, Zygmunt A. do Fryderyka II, 23. VI. 1569.

⁵ Rkps Czartoryskich 76, s. 77, Zym. A. do Jana Chodkiewicza, 28. IV. 1567.

wyniku.¹ Okazało się, że strona polska nie wejdzie w układy pokojowe bez króla duńskiego stosownie do przymierza i odrzuca warunki szwedzkie, w szczególności zwolnienie z więzienia ks. Krzysztofa meklenburskiego i przywrócenie mu Rygi, żądając wprawdzie wypuszczenia na wolność ks. finlandzkiego Jana. Zygmunt August lojalnie zawiadomił sojusznika o posłach szwedzkich, przesłał mu tekst ich propozycji i własną rezolucję z zapewnieniami o wierności przymierzu.² Nie ukrywał przed nim skłonności do pokoju ze Szwecją, aby mógł się zająć jedną tylko wojną, ale musiałby to być pokój uczciwy, odpowiadający jego i sojusznika godności.³ Świadom tego, że Eryk XIV zmierza do rozbicia koalicji, trwał przy sprzymierzeńcu.⁴

W ciągu wojny północnej podejmowano z różnych stron próby pacyfikacji skłóconych, dyktowane dążnością do zabezpieczenia żeglugi handlowej na Bałtyku, narażonej na straty z powodu działań morskich i ograniczenia rynków. Najgorliwiej krzątał się od początku koło pokoju Karol Dançay, rezydent francuski w Kopenhadze, niestrudzony w zabiegach, oprócz niego zaś nie szczędzili wysiłków książe pomorscy i Hanzeaci.⁵ Król polski śledził te starania pośredników z zainteresowaniem i użyczał im poparcia. Wysłał też delegatów na dwa kolejne zjazdy wojujących i pośredników, z których jeden zwołał do Rostoku cesarz Ferdynand w r. 1564, drugi — cesarz Maksymilian do Stralsundu w r. 1567, ale w obu wypadkach Eryk XIV uchylił się od uczestnictwa, ciągle trwając w zamiarze zawarcia pokoju z każdym z przeciwników osobno.⁶ Zygmunt August jednak odrzucał tego rodzaju propozycje, nie dał się nastraszyć groźbą wydania przez niego uwięzionej w Gripsholmie siostry Katarzyny carowi Iwanowi i równocześnie pilnował alianta, żeby nie zboczył z drogi, wytkniętej traktatem, przez układy z nieprzyjacielem bez jego wiedzy i zgody.⁷ Warunki pokoju z królem

¹ Thure Annerstedt, o. c., s. 12.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve, Zygmunt A. do Fryderyka II, 9. IX. i 19. IX. 1564.

³ Tamże, tenże do tegoż, 19. IX. 1564.

⁴ Tamże, j. wyżej: *Equidem consilium illud divellendi nostri alterius ab altero nec obscurum nobis nec ulla ratione probatum fuit.*

⁵ Por. Blümcke, o. c. passim; Girardet F., *Der Stettiner Friede*, Halle. 1888, s. 14.

⁶ S. Bodniak, *Kongres szczeciński*, s. 8—10.

⁷ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, listy Zygm. Aug. do Fryderyka II z lat 1564—1567, dotyczące sprawy pokoju z Erykiem XIV.

Erykiem, jakie przedkładał zgłaszającym się pośrednikom książętom pomorskim w r. 1565 i Dançayowi w następnym, w roku zaś 1567 zamieścić w instrukcji dla swych delegatów na kongres w Stralsundzie, pokrywały się ze sformułowanymi w traktacie szczecińskim. Powtarzały się w nich żądania zwrotu całego zaboru szwedzkiego w Inflantach, kosztów wojennych i wynagrodzenia szkód, uznania Gotarda Kettlera lennikiem Polski, wolności dla więzionych ks. Jana finlandzkiego z żoną i swobodnej na Bałtyku żeglugi.

Jeden z tych warunków przestał być aktualnym jesienią 1567 roku: o to król Eryk XIV, zdradzający już wówczas objawy obłędu, zwolnił brata Jana z więzienia.¹ Użył go następnie do wykonania dawnego planu — rozbicia wrogiej koalicji przez oderwanie od niej Polski. Jan jako pośrednik podjął rokowania z szwagrem Zygmuntem Augustem o pokój i przymierze ze Szwecją.² I tym razem jednak nie godził się król polski na zawarcie oddzielnego pokoju bez Danii, chociaż przystał w styczniu 1568 na zawieszenie broni do 29 marca 1568, przedłużone później do lipca.

Zapoczątkowana rozejmem zmiana w stosunkach polsko-szwedzkich poprzedziła bezpośrednio nowy ich etap pod znakiem pokoju i zbliżenia w miejsce wojny.³ Przełom dokonał się w ciągu 1568 roku, w którym Szwecja przechodzi kryzys, wywołany rządami obłąkanego Eryka. Bracia Jan i Karol, niepewni życia, zagrożeni w swych prawach do tronu przez małżeństwo króla z poddanką i ogłoszenie jej syna następcą, zorganizowali powstanie przeciw niemu, uwieńczone pełnym powodzeniem. W dniu 29 września 1568 roku poddał się Eryk w oblężonym Sztokholmie. Rządy objął Jan III. Zygmunt August nie był obojętnym widzem walki swego szwagra o tron: zarządził zawieszenie broni i przesłanie mu posiłków.⁴ Jan informował go o wszczęciu akcji przeciw bratu i jej postępach. Gdy już osaczono Eryka w Sztokholmie, doniósł mu o dotychczasowym przebiegu wypadków i zamierzonym zdobywaniu miasta, prosząc o radę i pomoc, nadto jeszcze o pośrednictwo u króla duńskiego w sprawie zawieszenia broni na pewien

¹ Schäfer, o.c. V, s. 166.

² Thure Annerstedt, o.c. s. 40.

³ Por. Hildebrand K., Johan III och Europas katolska makter, Uppsala, 1898, s. 113, 116, 158, Westling, o.c., s. 206.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve, Zygm. Aug. do Fryderyka II, 22. IX. 1568.

czas, dopóki nie wyprawiłby do niego posłów na rokowania o pokój. W tej chwili bowiem toczył walkę z Erykiem, lecz obawiał się również ataku cara Iwana i dlatego zmierzał do jak najrychlejszego zakończenia wojny z Danią. Powyższy wspólny apel Jana i Katarzyny dotarł około 20 września 1568 r. do Warszawy, gdzie właśnie przebywał Zygmunt August z gronem senatorów, zwołanym na sądy i narady. Po odczytaniu listu w kole senatorskim zapadło tam postanowienie skierowania bez zwłoki do Danii komornika z pismem, poprzedzającego poselstwo, które miało zaraz po nim wyruszyć w drogę.¹ W tym piśmie zapowiadał król Fryderykowi przybycie poselstwa na układy o pokój z Janem, wskazując na to, że w traktacie szczecińskim zaliczył szwagra ze swej strony do sprzymierzeńców. Jeśliby atoli Fryderyk nie mógł z jakichś nieznanych powodów wejść tak nagle w przyjaźń i pokój z nim, niech mu użyczy zawieszenia broni na czas rokowań o pacyfikację i dostarczy paszportów dla jego posłów, które zabrałby z sobą oddawca pisma, dążący do Szwecji.² Jednocześnie oznajmił, że niedawno wysłał dla ks. Jana posiłki na obronę przeciw tyranii wspólnego nieprzyjaciela, króla Szwecji, z zachowaniem atoli we wszystkim względu na przymierze z Fryderykiem.³ Zygmunt August wszedł skwapliwie i szczerze w rolę pośrednika między ks. Janem a królem duńskim, w jakiej wystąpił już był w roku 1553 w toku układów z Danią o sojusz, ale nie mógł się z niej wówczas wywiązać z powodu uwięzienia szwagra. W pakcie szczecińskim przewidziano, że po odzyskaniu wolności winien ks. Jan wyprawić do niego pełnomocnika z warunkami, na jakich chciałby się pojednać z Fryderykiem. Król polski miał na tej podstawie traktować z aliantem przy udziale wyznaczonego przez szwagra delegata.

Nadzwyczajna i niezrażająca się trudnościami gorliwość Zygmunta Augusta, objawiana w pracy koło pogodzenia Danii i Szwecji w latach 1568—1570, nie była bezinteresowna albo natchniona jedynie rodzinnymi uczuciami, łączącymi go z siostrą Katarzyną. Pokój między walczącymi państwami

¹ Rkps B-teki Czartoryskich 1608 s. 401.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, j. wyżej.

³ Tamże, 24. IX. 1568: *Interea celare Serenitatem Vestram nolumus misisse nos proxime Gedano ad praedictum III. Ducem affinem nostrum nonnulla auxilia nostra, quibus se adversus communis hostis nostri Regis Sveciae, fratris sui tyrannidem tueri possit, salva tamen in omnibus ratione pactorum ac foederum communium nostrorum cum Ser-te Vestra.*

wami skandynawskimi otwierał widoki na współdziałanie Szwecji z Zygmuntem Augustem w walce z carem Iwanem. Wojna bowiem Moskwy ze Szwecją, przerwana za Eryka XIV siedmioletnim rozejmem w r. 1564, miała teraz po jego detronizacji rozgorzeć na nowo. Król polski żywił nadzieję, że szwagier wystąpi przeciw żegludze narewskiej i skutecznie go wesprze swą flotą w blokadzie. Starał się przeto swoim pośrednictwem doprowadzić do pokoju między Szwecją i Danią, aby zwolnić siły zbrojne Jana III, całkowicie związane wojną z Fryderykiem, do innych zadań na lądzie i morzu, wspólnych Polsce i Szwecji. Pośrednictwo zapewniało mu kontrolę pertraktacyj między Janem III a Fryderykiem, mającą zabezpieczyć sprawy państwa na Bałtyku i w Inflantach. W tym celu starał się nie dopuścić do układów i porozumienia państw skandynawskich z pominięciem Polski. Pilnie więc dbał o to, by przy stole obrad szwedzko-duńskich zasiadali również jego przedstawiciele. Początkowo sądził, że Jan odda mu bez trudności wszystko, co zabrał w Inflantach poprzednik i usunie w ten sposób zapórę do zgody. W tym przekonaniu w kilka tygodni po obaleniu Eryka przesłał Janowi Chodkiewiczowi do Inflant pełnomocnictwo do układów z tamtejszymi starostami szwedzkimi o Rewal i inne miasta,¹ wyzyskując stan niepewności w szwedzkiej części w okresie zmiany zwierzchnika. Lecz Jan III zdołał tam opanować trudną sytuację, ustanowił namiestnika, utrwał swe rządy i nie zamierzał wcale zrzekać się na dobro szwagra tej części południowego brzegu Bałtyku. Odbija się to ujemnie na stosunkach polsko-szwedzkich, ale w pierwszych miesiącach po ich wznowieniu nic nie zakłócało harmonii.

Gdy Jan zajął Sztokholm i cały kraj, doniósł o sukcesie Zygmunтови Augustowi, proponował braterskie przymierze oraz otwarcie handlu, obiecywał pomoc przeciw carowi i oczekiwał jej od szwagra w razie jego ataku na Szwecję. Zawiadomił także o zgodzie Fryderyka II na układy i wyprawieniu do niego poselstwa. Prosi więc szwagra o poparcie w Danii, aby mógł uzyskać znośne warunki pokoju.² Doszło rzeczywiście do rokowań i ułożenia preliminarzów pokojowych w Roeskilde w listopadzie 1568 roku z terminem ratyfikacji przez Danię i Szwecję do 1 stycznia 1569 roku, ale stało się to bez zgody i udziału Zygmunta Augusta przez posłów, co więcej — z usz-

¹ Rkps B-teki Czartoryskich 76 s. 371, Zyg. A. do J. Chodkiewicza, 29. XI. 1568 (pisze m. in., że dawno wysłał mu plenipotencję).

² Archiwum Gł. w Warez., Liber leg. XX k. 2, Jan III do Zygmunta Augusta, 5. X. 1568.

czerbkiem dla jego praw w Inflantach, gdyż według preliminarzów miały przejść w posiadanie Fryderyka i Magnusa biskupstwa rewalskie, ozylijskie i kurlandzkie, klasztor Padis i Sonnenburg z lennem.¹ Te i jeszcze inne, ciężkie dla Jana III warunki, pozostały jednak na papierze, odrzucone przez Szwecję. Zygmunt August wytknął Fryderykowi nielojalność i uznał słusznie układy w Roeskilde za sprzeczne z traktatem szczecińskim,² nie zezwalającym działać jednemu z aliantów bez wiedzy i woli drugiego, gdy rzecz idzie o pokój ze Szwecją. Posłowie polscy do Danii, zapowiedziani Fryderykowi pismem Zygmunta Augusta z 22 września 1568 roku, dotarli do Kopenhagi w 4 miesiące po zjeździe w Roeskilde z winy zimowych trudności podróży. Nie wiedzieli oni o tym zjeździe, ponieważ ich mocodawca również nie miał o nim informacji aż do grudnia lub stycznia. Dopiero pod datą 6 grudnia doniósł mu Fryderyk II o szczęśliwym zawarciu pokoju i terminie ratyfikacji, ale poruszył treść układu tylko ogólnikowo i nie załączył jego tekstu.³ Bliższe szczegóły poznał aż w początkach kwietnia 1569 roku z listu króla Jana III z miłą wiadomością o odrzuceniu układu przez stany szwedzkie.⁴ Dlaczego Fryderyk nie czekał na poselstwo polskie albo nie porozumiał się z Zygmuntem Augustem na temat układów ze Szwecją? Postąpił tak niewątpliwie z rozmysłem.

Odkąd Jan III objął rządy w Szwecji, król duński zrozumiał, że nie może już liczyć na polskiego alianta w dalszej wojnie. Podany mu do wiadomości przez Zygmunta Augusta fakt dostarczenia posiłków Janowi oświetlał dostatecznie nowe położenie nad Bałtykiem. Traktat szczeciński tracił dla Danii wartość. Czytamy w nim przecież, że król polski uznaje wrogiem Eryka, natomiast •ks. Jana sprzymierzeńcem. W wytworzonej sytuacji łatwo było przewidzieć, że udział posłów polskich jako pośredników w rokowaniach o pokój przyniosłby korzyść raczej Szwecji niż Danii. Dotyczy to również roli samego Zygmunta Augusta w jednaniu tych państw. Traktat szczeciński kończył żywot, ale Parnawa z obwodem, zastrzeżona w nim dla Danii, była ciągle jeszcze w polskim posiadaniu, reszta zaś roszczeń inflanckich Fryderyka także niezafatwiona. Utrzymuje się nadal między sojusznikami

¹ Schäfer o. c. V, s. 176—179.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567—72, Zym. A. do Fryd. II, 23. VI. 1569.

³ Archiwum Gł. w Warsz., Liber leg. XX k. 33—34.

⁴ Akta podkancl. Krasieńskiego, cz. I, s. 34.

różnica poglądów na żeglugę narewską. Grunt pod nieprzyjaźń i rozbrat między nimi w miejsce współpracy politycznej był już przygotowany rozwojem stosunków polsko-duńskich w ciągu pięciolecia po dacie przymierza, kiedy wraz z objęciem rządów przez Jana III skończył się stan wojenny między Polską a Szwecją. Odtąd rozchodzą się drogi Polski i Danii, zastrzegają się dotychczasowe między nimi spory i nieporozumienia, co więcej — powstaje niezapowiedziany w latach 1563-1568 żadnymi znakami zatarg o Bałtyk. Fryderyk II wystąpi w roku 1569 przeciw prowadzonym przez Zygmunta Augusta działaniom na Bałtyku i będzie usiłował pozbawić go wszelkiego wpływu na żeglugę przez zniszczenie polskiej straży morskiej. Bezpośrednią przyczyną wrogiego wystąpienia była ożywiona akcja straży w ciągu 1568 roku, nie oszczędzająca statków duńskich, ale przygotował je kilkoletni okres chybionych prób usunięcia rozbieżności dążeń Polski i Danii z pomocą sztucznego przymierza. Działania straży polskiej długo rozwijały się bez przeszkód ze strony Fryderyka II i nie budziły jego zastrzeżeń. Interwencje na dworze polskim w sprawie zabranych statków duńskich zdarzały się zupełnie wyjątkowo. Podobnie i strażnicy prawie nie miewają powodów do skarg.¹ Długotrwały pokój na odcinku morskim stosunków polsko-duńskich, niezmiernie rzadko przerywany drobnymi incydentami, mijającymi bez śladu, trwał do końca 1568 roku.

Pierwszym sygnałem, zwiastującym niebezpieczeństwo na morzu dla polskiej bandery i jej dotychczasowego równouprawnienia z innymi na Bałtyku, było pismo Fryderyka II do Zygmunta Augusta z 21 stycznia 1569 roku, atakujące ostro strażników polskich. Nigdy jeszcze nie wytoczył przeciw nim tyłu i tak obciążających zarzutów. Obwinił ich bowiem o napady, dokonywane pirackim trybem na jego własne, duńskie i obce statki oraz dobra, o gwałty na morzu Danii z uszczerbkiem jego prawa i burzenie spokoju żeglugi na Bałtyku. Powołując się na dawne i świeże układy, zobowiązujące go do zapewnienia bezpieczeństwa żeglugi, zapowiadał, że nie pozwoli żadną miarą, aby ci zuchwali ludzie, szukający prywatnej korzyści, nadwyrężali jego jurysdykcję na szkodę publiczną. Jakkolwiek mógłby się uciec do innych środków celem poskromienia ich zbrodniczych postępów, poprzestaje na prośbie do sojusznika w imię przymierza: niech im poleci pod surową karą

¹ W r. 1567 namiestnik Gotlandii zabrał im 3 statki zdobyczne. Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Zygmunt August do Fryderyka II, ro. VI. 1567.

i pilnie to opatry, by nie dopuszczali się gwałtów i krzywd na statkach tu-dzież dobrach poddanych duńskich, ale zezwalali im na wolne żeglowanie i handel na Sarmackim Morzu. Tak nie dadzą królowi sposobności do użycia środków, umożliwiających mu zachowanie przyjaźni i pożytku publicznego.¹ Po raz pierwszy więc żąda Fryderyk od sojusznika niedwuznacznie zaniechania działań na Bałtyku i występuje jako obrońca wolności żeglugi narewskiej, jakkolwiek nie mówi o niej wyraźnie w swym piśmie. Zygmunt August wyjaśnił mu, że dawno już ustanowił komisarzy nad strażnikami, którzy mają czuwać, by zachowali granice mandatów. Komisarze zbadają krzywdy poddanych duńskich z jego polecenia i wymierzą sprawiedliwość.² Wziął też jednocześnie w obronę strażników, podnosząc, że powołał ich do odpierania napadów nieprzyjaciół na państwo i udaremnienia wysiłków tych, którzy chcieliby wbrew jego woli i korzyści utrzymać żeglugę narewską.

Fryderyk ponowił żądania w sprawie strażników z końcem kwietnia 1569 roku w odpowiedzi na poselstwo polskie i znowu uzasadniał zawartymi traktatami swój obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa i wolności żeglugi narewskiej swoim i obcym.³ Domaga się od sojusznika należytego wymiaru sprawiedliwości skrzywdzonym przez strażników poddanym i zadośćuczynienia im bez zwłoki, gdyż zwykł uciekać się niechętnie do ostatecznych środków prawa, poruszony uciskiem biednych ludzi. Była to już pogrożka, zamieniona rychło w czyn przez flotę duńską. Zygmunt August nie zgodził się na wstrzymanie działań straży i oświadczył sojusznikowi, że nie widzi, dlaczego nie byłoby mu wolno myśleć o zabezpieczeniu państwa na własnym morzu, nie omieszkał też dać mu oględnie do zrozumienia, że jeśli będzie zmuszony, podobnych jak on użyje środków.⁴

Lecz Fryderyk powziął decyzję jeszcze przed otrzymaniem tej odpowiedzi: na jego rozkaz wyruszyła na morze latem 1569 roku flota przeciw Szwedom i straży polskiej. Atakiem na straż pod Rewlem w lipcu 1569 roku rozpoczął walkę z Polską o Bałtyk, którą prowadził aż do roku 1579. Dążył przede wszystkim do zniszczenia straży Zygmunta Augusta, nie zaprzesta-

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567—72, Fryd. II do Zyg. A. 21. I. 1569.

² Tamże, Zygmunt Aug. do Fryd., 10. V. 1569. Jest to odpowiedź na cytowany wyżej list ze stycznia, który doszedł na dwór polski dopiero w kwietniu lub w pocz. maja z powodu trudności komunikacyjnych w zimie z 1568 na 1569.

³ Akty k'istorii bałtjiskago woprosa, I nr. 51; Dogiel, o.c. I s. 370 i nast.

⁴ Rigsarkivet j. w., Zygmunt August do Fryd. II., 23. VI. 1569.

jąc wrogiej akcji również w bezkrólewiu, później zaś zwrócił się przeciw flotylli, organizowanej przez Stefana Batorego, i przysłał pomoc zbuntowanemu Gdańskowi. Albowiem toczył wojnę o panowanie na Bałtyku jako „wrotny” Sundu i odmawiał na nim praw banderze szwedzkiej, a także nowej — polskiej. Cierpiał straż morską Zygmunta Augusta na Bałtyku, dopóki liczył na zastrzeżone traktatem szczecińskim nabytki w Inflantach i doświadczał pomocy sojusznika w blokadzie Szwecji. Zależało mu na tym, jak sam wyznaje, żeby Polska nie opanowała portów, nie użytkowała morza, ani nie rządziła się na nim według swego upodobania.¹

Nieprzyjazny stosunek Fryderyka II do Polski zmienił się dopiero w roku 1579 pod wpływem zatargu z carem Iwanem Groźnym o Inflanty. Nieprzejednany obrońca narewskiej żeglugi obiecał wówczas Batoremu zwalczać ją i ofiarował mu przymierze.²

¹ Behring, Danzig und Dänemark im Jahre 1577, Beilagen nr. 17, Fryderyk II do ks. Ulryka meklemburskiego, 4. VIII. 1577 (Zeitschrift des Wespreuss. Geschichtsvereins 43). Por. też Lepszy K., Strażnicy morza Stefana Batorego, s. 153—4 (Rocznik Gdański VII-VIII, 1935).

² Por. Nowodworski W., Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego s. 170—173 (Przegląd histor. XII z. 2).

IX. OBRONA BANDERY, PRAW DO MORZA I WOLNOŚCI ŻEGLUGI

Zmierzch przymierza z Danią zbiegł się z przejaśnieniem na horyzoncie politycznym Polski od strony dotychczasowych wrogów. Druga połowa 1568 roku przynosi nie tylko koniec wojny ze Szwecją, ale także widoki na pokój z Moskwą. Po wyprawie radoszkowickiej w r. 1567 działania na wschodzie i w Inflantach ograniczały się do utarczek i wypadów małych sił.¹ Nie powiodło się Janowi Chodkiewiczowi i Romanowi Sanguszcze trzytygodniowe oblężenie Uły pod wiosną 1568 roku, natomiast Moskwa opanowała zamek pograniczny Turowłę. Stratę powetował Sanguszko zdobyciem Uły w lecie tegoż roku, w styczniu zaś Aleksander Połubiński zajął gród Izborsk niedaleko Połocka. Już jednak w lutym 1569 nieprzyjaciel odzyskał stratę i zabrał do niewoli 140 ludzi załogi. Epizod z Izborskiem zamyka wojnę z Moskwą. Car Iwan, zajęty rozprawą z bojarską opozycją u siebie i zmuszony do odpierania najazdu tatarskiego, skłaniał się do pokoju i zwolnił więzionego od jesieni 1567 r. Jerzego Bykowskiego, gońca Zygmunta Augusta, proponując przez niego królowi zjazd osobisty i giejty dla posłów do rokowań o pokój. Wyprawiony przez króla goniec przybył do Moskwy w listopadzie 1568 roku i otrzymał giejty, a nawet zawieszenie broni.² Na sejmie lubelskim zapadła ostateczna decyzja zgodnie z głosami senatorów, opowiadających się za pokojem: wyznaczono wojewodów Jana Krotoskiego i Jerzego Tyszkiewicza z dwoma sekretarzami jako posłów do Moskwy w imieniu złączonego unią państwa.³

W przeciwieństwie do rosnącego rozbratu z Danią przyjaźnie układają się stosunki polsko-szwedzkie w ciągu 1569 roku. Zygmunt August nie szczędzi szwagrowi obietnic pomocy w trudnościach z Danią i Moskwą. Na porządku dziennym jest między spokrewnionymi dworami sprawa przymierza, przywrócenia handlowej wymiany i współdziałania na Bałtyku.⁴ Nic jeszcze nie mać harmonii między nimi, a rozbieżności pozostają w ukryciu.

¹ Por. K. Piwarski, *Niedoszła wyprawa Zygmunta Augusta na Moskwę*, s. 110-116 (Ateneum wileńskie, V, 1928).

² Tamże, s. 113-114, 116

³ *Źródłopisma*, III, s. 200-205, 242-3; *Sbornik* 71, s. 613, Zygmunt A. do Iwana, Lublin, 22. VII. 1569; *Zivier*, o. c., s. 651-2.

⁴ Por. S. Bodniak, *Kongres szczeciński*, s. 21-22, 28.

Wygaśnięcie pożaru wojny z Moskwą i Szwecją było nader pożądanym wydarzeniem dla Zygmunta Augusta. Długo już nacisk wojennych konieczności odrywał społeczeństwo od pracy nad pomyslnie rozpoczętą reformą wewnętrzną. W tok obrad sejmów litewskich i egzekucyjnych polskich wkraczała przemożnie sprawa zawsze najważniejsza — żywienie wojny poborami i zaciągami. Jednocześnie atoli przebieg działań ujawnił słabość państwa w ściśle ze sobą związanych dziedzinach skarbowej i wojskowej, wykazał też naocznie potrzebę unii, przed którą bronili się panowie litewscy wbrew życzeniom masy szlacheckiej. Otóż Zygmunt August wykorzystał zwolnienie od nacisku wojny do przeprowadzenia reform, by przez nie uczynić państwo zdolnym do sprostania bieżącym i przyszłym zadaniom na dziejowej arenie. Przyjął od czasu sejmu z r. 1562/3 plan naprawy Rzeczypospolitej, sformułowany przez koronną szlachtę, i umożliwił jego urzeczywistnienie wkładem własnego trudu w dzieło, rezygnacją z prawa sukcesji na Litwie i części dochodów z królewszczyzn, t. zw. kwarty. Praktyka jednak rządów w warunkach wojny przekonała go, że chociaż program szlachty uwzględnił istotne niedomagania państwa, nie wyczerpał ich albo połowiczne na ich uleczenie przewidział środki. I oto król uzupełnia ten program najpierw w ciągu sejmu lubelskiego 1569 r., powtarza i rozwija swą rzecz w l. 1570—1572. W tym własnym dopełnieniu wskazuje stanom, że winny się jeszcze zająć opracowaniem sposobu elekcji, obmyśleniem środków na pomnożenie założonego dzięki kwarcie skarbu pospolitego na obronę państwa, wreszcie zabezpieczeniem portów i władzy na morzu. Od r. 1569 usiłował zainteresować społeczeństwo problemem bałtyckim i uzyskać poparcie w formie świadczeń podatkowych w takiej wysokości, by ich starczyło na opłatę żołnierzy w Inflantach i budowę floty. Kwartą bowiem, w Rawie składaną, można było opędzać wydatki na parę tysięcy zaciężnych na osłonę kraju przed tatarskimi zagonami, ale nie bronić dominium maris i rozwiązywać bałtycki problem. Na razie rozporządzał król w tej obronie strażą morską i orężem dyplomacji. Odprężenie w stosunkach z Moskwą i Szwecją obudziło na dworze polskim nadzieję, że teraz powiedzie się na drodze pokojowej dobić do celów, o które kuszono się z nikłym wynikiem przy użyciu broni. Zygmunt Aug. wystąpił wkrótce po przewrocie z propozycją układów

z Janem III w spornych materiach, ale podtrzymywał w całości 5 warunków, przewidzianych w traktacie szczecińskim jako cena pokoju dla Eryka.¹ Godził się tylko na ich złagodzenie, jeśliby i król duński opuścił nieco ze swoich warunków, przeznaczonych dla Szwecji we wspomnianym traktacie. Z góry jednak odmawiał uznania pokoju, któryby stanął bez jego udziału i zgody. Według jego poglądu, opartego na brzmieniu rzeczonoego traktatu, pierwszej albo równocześnie z zawarciem pokoju Szwecji z Danią muszą być załatwione różnice polsko-szwedzkie, które się stały źródłem wojny. Sojusznikowi, nawołującemu go do dalszego prowadzenia wojny w Inflantach ze Szwecją,² odmówił stanowczo, wskazując słusznie na cel przymierza, które zawarli tylko przeciw usuniętemu Erykowi XIV i po wielkiej części dla Jana, uznanego za przyjaciela.³

Jakkolwiek bez wątpienia szczerze się mozolił koło torowania szwagrowi drogi do wyjścia z wojny z Danią w ciągu 1568 roku i w następnym, chcąc go sobie zobowiązać i wyzwolić od brzemienia w obliczu konfliktu z Moskwą, najbardziej przeciwie trzszczył się o to jako pośrednik, by nie dopuścić do pojednania państw skandynawskich na szkodę Polski w Inflantach i na Bałtyku.

Zabiegi Zygmunta Augusta o polski pokój na Północy krzyżował jego sprzymierzeniec Fryderyk II, który do własnego tam zmierzał pokoju, poddyktowanego Szwecji bez wpływu i kontroli krępującego pośrednika, jak to już raz uczynił w Roeskilde, gdzie i Rewla z Padisem żądał dla siebie i wolności żeglugi narewskiej dla Lubeki. Ponowił próbę w r. 1569, w którym od 30. VII — 25. VIII toczyły się (zresztą bezowocnie) rokowania duńsko-szwedzkie na pograniczu obu krajów znowu bez przedstawicieli polskich, mimo że Zygmunt August był inicjatorem zjazdu.⁴ Lecz w tym wypadku Fryderyk przynajmniej usprawiedliwiał przed sojusznikiem swój postępek.⁵

¹ Akta podkancl. Fr. Krasieńskiego, I, s. 21—29, Instrukcja Z. A. dla Kłoczewskiego i Solikowskiego, 17. III. 1569.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen, Breve 1567—72, Fryd. II do Zyg. Aug., 5. IX. 1569.

³ Tamże, Zyg. Aug. do Fryd. II, 19. X. 1569.

⁴ Por. Westling, o. c. s. 59, 63—66; Bodniak, o. c. s. 15.

⁵ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen, Breve 1567—72, Fryd. II do Zyg. Aug., 5. IX. 1569; dopisek (Post scripta) do tego obszernego listu, dotyczący kaprów, (o których mowa też w liście), wydał Forsten w Akty k'istorii bałt. woprosa, I, nr. 52.

Już atoli bez dyplomatycznych obłonek ujawnił swe intencje znanym napadem floty duńskiej na straż polską pod Rewlem w lipcu 1569 r.

Zdawałoby się, że tak błahe zajście, dotykające kilku kapitanów kaperskich, pojmanych z okrętami, jak to bywało nieraz z kaprami różnych państw w tych niespokojnych na morzu czasach, minie bez głośniejszego echa w stosunkach polsko-duńskich. W rzeczywistości urasta ono w ocenie Zygmunta Augusta do faktu złamania przymierza przez Danię i w ciągu przeszło roku jest przedmiotem sporu z Fryderykiem. Zygmunt August poruszał wszystkie sprężyny, ażeby odzyskać okręty i wydobyć z więzienia kaprów: do Kopenhagi kierował noty i poselstwa, przedstawiał sprawę osobno senatorom i sejmowi, a także poruszył ją na zaprzyjaźnionych dworach i w końcu aż na kongresie szczecińskim. Tak żywą i długotrwałą reakcję wywołała nie sama szkoda materialna, gdyż wśród zabranych okrętów jeden tylko należał do niego, reszta zaś była w jego służbie na podstawie listów przypowiednich. Widział jednak w postępku Danii jeszcze innego rodzaju szkodę — naruszenie uprawnień króla polskiego na Bałtyku i atak na jego legalnie działającą flotę. Wystąpił przeto w obronie przysługującej mu na tym morzu władzy, nie mniejszej od tej, jaką sobie przypisywał król duński.

W miesiąc po napadzie Duńczyków zwrócił się do Fryderyka z doniesieniem o zajściu i prosił o ukaranie znieważających przymierze sprawców, zwolnienie strażników ze wszystkim i wynagrodzenie szkód, zaznaczając, iż wierzy, że zdarzyło się to bez jego wiedzy.¹ Może wierzył naprawdę albo chciał otworzyć aliantowi furtkę do odwrotu, ale jeżeli miał jakieś złudzenia w tej mierze, rozwiąło je wyjaśnienie, otrzymane z Kopenhagi. Fryderyk, uprzedzając zapewne spodziewaną interwencję, zawiadomił o ujęciu przez admirała tych spośród strażników, którzy znajdowali się w nieprzyjacielskim (t. j. szwedzkim) porcie blisko Rewla i zachowali się wrogo wobec jego floty. Postara się, aby komisarze, wyznaczeni do rozpatrywania takich spraw, wymierzili im należycie sprawiedliwość i nie dali sposobności do skarg.² Zarzucał jednocześnie strażnikom nadużycie uprawnień i napady na statki duńskie oraz lubeckie, nie podobało mu się też, że znalezione przy nich dokumenty Zygmunta Augusta zawierały upoważnienie do imania wszystkich do Narwy żeglujących bez uwzględnienia jego jurysdykcji na

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, j. wyżej, Zygmunt Aug. do Fryderyka II, 8. VIII. 1569.

² Tamże, Fryd. II do Zyg. Aug., 5. IX. 1569.

morzu. Domagał się więc usunięcia z listów przypowiednich tej klauzuli o żegludze i omijania jego portów przez strażników.¹ Podtrzymał w całej rozciągłości to samo stanowisko po zapoznaniu się z przytoczonym wyżej pismem Zygmunta Augusta.² A z Knyszyna idzie replika do alianta. Król stwierdza, że wolno mu na swoim morzu to czynić, co wolno wszystkim, mianowicie przeszkadzać handlowi swego nieprzyjaciela, dziwi się też, iż zabrano strażników i zatrzymuje się w Kopenhadze, chociaż na jego żeglowali morzu. Ponownie przeto upomina Fryderyka, by ich wypuścił na wolność wraz z okrętami i skarcił zuchwałych sprawców napaści, obiecując nawzajem karać tych, którzy by niepokoiли porty duńskie.³ Nie poprzestał na tych upomnieniach listownych, ale jeszcze posłał wyprawili do Danii około 20 października 1569 w osobie Jerzego ab Eden, proboszcza żukowskiego, któremu poruczył obok spraw pacyfikacji i żeglugi narewskiej układy o wyswobodzenie strażników z wszystkimi statkami.⁴ Miał on zbijać zarzuty, podnoszone przeciw nim przez Fryderyka II, uzbrojony na ten cel w odpowiednie informacje przez komisarzy morskich.⁵ Na darmo jednak trudzili się posel i jego mocodawca. Król duński dodał do dawniejszych przewin strażników polskich porwanie jego i cara Iwana posłów, a w ogóle uznał za rzecz zbędną opowiadanie o pirackich działaniach tych ludzi, jak to można udowodnić nieskończonymi skargami, które zatrudniają go codziennie. Zapowiedział sąd nad nimi, od alianta zaś żądał wynagrodzenia szkód poddanym, zwolnienia pojmanych i ich dóbr, zakazu napadów i zadośćuczynienia.⁶ Nie udzielił nawet posłowi audiencji i tylko pisemną dał mu odpawę.⁷ Gdy zaś dowiedział się o zamierzonym powrocie Edena do niego po inną odpowiedź, zlecił kanclerzowi Janowi Friis, by mu przeszkodził w podróży, ale

¹ Forsten, o. c., I, nr. 52.

² Rigsarkivet w Kopenhadze, j. wyżej, Fryd. II do Zyg. Aug., 7. X. 1569.

³ Tamże, Zyg. Aug. do Fryd. II, 19. X. 1569.

⁴ Archiwum Główne w Warszawie, Liber legationum XIX k. 107, Zygmunt Aug. do Jerzego ab Eden, (bez daty, schyłek 1569 r.); tamże, Liber leg. XX k. 396, tenże do tegoż, 20. X. 1569; Rigsarkivet — jak przypis wyżej (zapowiedź poselstwa).

⁵ Archiwum jak wyżej, Lib. leg. XX, k. 396.

⁶ Tamże, Lib. leg. XIX k. 27 v, Regis Daniae responsum . . . internuntio S. Regis Pol. datum, Friedrichsburg, 11. XII. 1569.

⁷ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567—72, Zygmunt Aug. do Fryd. II, 12. V. 1570; Akta podkancl. Krasieńskiego, I s. 305.

jeśliby się to nie udało, miał donieść o tym w porę. Wówczas upozoruje się nieprzyjęcie posła — nieobecnością króla w domu.¹

W związku z planowanym sejmem poinformował Zygmunt August także senatorów, że król duński „rzucił się mocą” na strażników i szkody im wyrządził, mało sobie ważąc przymierze.² Osobno pisał na ten temat do Kostki, prezesa Komisji Morskiej, i taki wniosek wyciągał: „Nie rozumiemy, abyśmy w przyjaźni i w pokoju z królem duńskim być mogli”.³

Nie pominął również Jana III i Katarzyny w Szwecji, którym oznajmił o zabraniu strażników i swej gotowości do przymierza ze szwagrem, gdyby się okazało, że pojmano ich za wolą Fryderyka.⁴ W jednym z listów do Katarzyny zapowiadał: „My tego despektu, który nas od niego (sc. od Fryderyka) potkał, cierpieć żadną miarą nie będziemy, ale się z królem Jego Miłością małżonkiem Waszej Miłości radzi spikniemy i spiski przeciw królowi duńskiemu, przymierze nowe chutliwie z nim zaczniemy”.⁵

Starła się o wyswobodzenie więzionych Komisja Morska,⁶ zajął się życzliwie ich losem u Fryderyka ambasador francuski w Kopenhadze Dançay,⁷ ale nic to nie pomagało. Sami też strażnicy radzili o sobie. Korzystając z bytności delegacji polskiej w Rostoku w grudniu 1569 roku, wyprawionej tam na niedoszły kongres pokojowy, skierowali do niej suplikę w swej opresji. Delegaci Marcin Kromer, głośny wówczas historyk, i Jan Dymitr Solikowski, nawiązawszy łączność z Dançay'em, przesłali na jego ręce odpowiedź strażnikom i w liście do niego podkreślili szczególną ważność zwolnienia poddanych polskich dla dojścia do skutku kongresu.⁸ Liczyli na jego

¹ Bricka-Laursen, Kancelliets Brevbøger, 1566—1570, s. 531, 17. XII. 1569, Till J. Friis, Frederiksborg.

² Archiwum Sanguszków, VII, s. 333, Zygmunt Aug. do Romana Sanguszki, 30. IX. 1569; identyczne pismo tegoż do senatorów z 23. IX. 1569 w Aktach podkancl. Krasieńskiego, I, s. 153.

³ Archiwum Główne w Warsz., Liber leg. XX k. 281, Z. A. do Kostki, 6. X. 1569.

⁴ Tamże, k. 282, Zygm. Aug. do swych posłów u Jana, październik, 1569; tamże, k. 280 v, tenże do Katarzyny, 5. X. 1569; tamże, k. 281 v, tenże do tejże, 12. X. 1569.

⁵ Tamże, Lib. leg. XX k. 280 v, 5. X. 1569.

⁶ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A II, Komisarze morscy do Fryderyka II, 10. X. 1569.

⁷ Rkps B-teki Czartoryskich 1969, s. 259—265.

⁸ Tamże, rkps 300, s. 43—46. Delegaci Polski do Dançay'a, Rostok, 10. I. 1570; tamże, J. D. Solikowski do tegoż, 9. I. 1570.

wstawiennictwo, ponieważ wiedzieli, że pracował usilnie nad urzeczywistnieniem kongresu pokojowego uczestników wojny północnej i wiele budował na poparciu tej idei przez dwór polski.

Kiedy już przeszło półroczne starania nie zdołały skruszyć uporu Fryderyka, uciekł się Zygmunt August na dwór cesarski w tym kłopotcie, zleciwszy przebywającemu tam posłowi Łukaszowi Podoskiemu zapoznać Maksymiliana oraz elektora saskiego Augusta z postępkami admirała duńskiego wobec strażników i z odpowiedzią króla duńskiego, daną w tej sprawie posłowi Jerzemu ab Eden. „Przełóżcie to wszystko — pouczaj Podoskiego — i respons ten ukażcie tak cesarzowi JM-ci jako i kurfirstowi JM-ci i obciążwszy tę rzecz imieniem naszym, iż się nam to dzieć od króla confoederatum nie miało, przymówcie się, aby w to Ich M. wstąpili a to bezprawie, które się sługom naszym stało, słusznie a legitime nagrodzone było, gdyżby się nam tego żadną miarą mimo się puścić nie godziło, co nas od tego armiralla potkało”.¹ Nastąpiło rzeczywiście wstawiennictwo cesarza u Fryderyka przez posła Kaspra Minckwitza, uwienieczone obietnicą zwolnienia strażników po otrzymaniu od nich stosownej poręki,² ale mimo to wypuszczono ich dopiero za kilka miesięcy dzięki dalszym zabiegom polskim na kongresie szczecińskim.

Gdy śledzimy perypetie tego sporu, rozumiemy, dlaczego Zygmunt August postanowił właśnie z końcem 1569 roku budować flotę i pragnął prędko oglądać gotowe „galery” własne na Bałtyku. Na razie wypadło mu uzbroić się w największą cierpliwość i pokojowych używać środków na opór Fryderyka, boć nie miał na morzu dostatecznie wielkich sił, by je rzucić na szalę i zagrozić odwetem. Brał odwet tylko przez straż morską, której nie zabraniał polować na duńskie statki nawet w tym gorącym okresie wbrew protestom Fryderyka. Dlaczego jednak po stwierdzeniu całkowitej odpowiedzialności tego ostatniego za atak na strażników nie związał się przeciw niemu przymierzem z królem szwedzkim w myśl oficjalnej zapowiedzi? Wiele dzieliło obu władców mimo przyjaznej, rodzinnej atmosfery ich stosunków. Zygmunt August życzył sobie zwrotu zagarniętego „bezprawnie” Rewla i reszty Estonii, wystąpienia Jana przeciw narewskiej żegludce i pomocy w walce z Moskwą, gdyby rokowania polskie z carem Iwanem nie przynio-

¹ Akta podkancl. Krasińskiego, I, s. 305, Zym. Aug. do Łuk. Podoskiego, 1. III. 1570.

² Rkps B-teki Czartoryskich 300 s. 273, Fryderyk II do Zygmunta Aug., 25. VI. 1570.

sły pokoju. Obiecywał mu włączenie do tego pokoju albo rozejmu. Wybrał dla siebie rolę pośrednika między Danią a Szwecją, zmierzającego do ich pogodzenia, jak to oznajmił szwagrowi,¹ objawił mu też swą ochoczość do złączenia swych sił ze szwedzkimi i wspólnego wojowania z carem i innymi nieprzyjaciółmi sąsiednimi, ale dopiero w takim wypadku, jeśli król duński nie chciał dochować przymierza, a Jan nie uzyskał z nim pokoju. Podobną ostrożność i powściągliwość obserwujemy w Szwecji. Jan utrzymywał, że inflandzkie posiadłości należą do niego „prawnie” i są już wcielone do królestwa, a lubo nie odrzucał z góry układów w tej sprawie, uzależniał je od zawarcia wpierw sojuszu polsko-szwedzkiego i złączenia oręża. Gotów był i do rokowań o pomocy dla szwagra przeciw Moskwie, lecz pierwszej musiałby poznać, na jaką może liczyć pomoc z jego strony przeciw Danii i Lubece. Dopóki mu jej nie zapewni przeciw nieprzyjaciółom, nie może przeszkadzać żegludze narewskiej, bo ściągnąłby na siebie jeszcze więcej wrogów. Takie oto stanowisko zajął Jan wobec życzeń szwagra. Był on w stanie wojny z Danią i Lubeką, oczekiwał zaś z dnia na dzień uderzenia cara Iwana. Gdyby więc Zygmunt August wszedł z nim w przymierze, miałby w perspektywie — po 8 już względnie 9 latach walk i zbrojnego pogotowia — w dalszym ciągu dwie wojny przed sobą i trudności nie do pokonania w wywozie oraz przywozie towarów przez Sund, a w rezultacie znalazłby się w położeniu bodaj gorszym niż ciężkie obecne, z którego chciał wybrnąć przez układy z Moskwą i pokojową politykę na Północy. Zmiana tej polityki w sensie wzmoczenia aktywności, wpływów i korzyści państwa zależała przede wszystkim od społeczeństwa i jego organu — sejmu.

W kilka zaledwie tygodni po zamknięciu sejmu unij w Lublinie myśli Zygmunt August o zwołaniu nowego. W listach do senatorów z końca września 1569 r. zasięgał zdania co do terminu sejmu, na którym naradzono by się

¹ Archiwum Główne w Warsz., Liber leg. XX k. 196, Zygmunt Aug. do Jana III, 6. VII. 1569; tamże k. 259 v, Instrukcja dla poselstwa do Jana III, 26. VIII. 1569; tamże Liber I. XIX k. 282, Instrukcja dla poselstwa do Jana III, 3. VIII, 1570.

² Tamże, Liber leg. XX k. 259v-264, Instrukcja dla poselstwa z 26. VIII. 1569 (posłowie Erazm Dembiński i Justus Claudius): Sic quoque si casus tulerit, ut neque Rex Daniae pactis ac conventis nobiscum initis stare velit, nec Ser. Sveciae Rex pacem cum Daniae Rege constituerit, tum demum etiam nos dicent (nuntii) et contra Moscum et caeteros vicinos hostes a bello una cum Ser. S. suscipiendo et iunctis cum Eius Ser. te viribus depugnando alienos non fore.

w sprawach, zawieszonych na poprzednim, i nowych, jakie dotychczas przypadły i mogą jeszcze przypaść. W nakreślonym programie debat przyszłego sejmu wymienił m. i. napad duński na strażników morskich, świadczący o lekceważeniu przymierza przez Fryderyka.¹ Wspomniał też jeszcze o komisji do Gdańska, która dotąd „skutku swego nie bierze”, o skargach tatarskich na kozaków, szerzej zaś poruszył potrzebę opatrzenia Rzeczypospolitej na wszelki wypadek, gdyż nie wiadomo, jaką otrzymają odprawę posłowie, wyznaczeni uchwałą sejmową do cara Iwana.

Zanim sejm się zebrał, powiększył się zasób materyj jego obrad zgodnie z przewidywaniem króla i to w zakresie bałtyckim. Książę Magnus, brat Fryderyka II, po bezowocnych staraniach o rozszerzenie swego stanu posiadania w Inflantach i poślubienie jednej z sióstr Zygmunta Augusta² porozumiał się z carem Iwanem, który obiecał 27. XI. 1569 obdarzyć go całymi Inflantami jako lennem i dośtarczyć pomocy, jeżeli przybędzie sam do Moskwy i złoży mu hołd.³ Magnus zgodził się na to i wybierał się do Moskwy, Zygmunt August dowiedział się w porę o jego układach z carem i wezwał do porzucenia zamysłów, grożąc mu uznaniem za wroga.⁴ Nie odstraszył atoli księcia od wyprawy do Moskwy, gdzie go przyjęto z honorami, obdarzono na razie ziemią koło Dorpatu, nadano tytuł króla Inflant i zaręczono z siostrzenicą carską Eufemią.⁵ Nadchodzące do Zygmunta Augusta wieści z Inflant w lutym i marcu 1570 roku o praktykach Magnusa koło pozyskania Rewla i Rygi zmuszały do czujności. Król zatroszczył się o zabezpieczenie kraju poczem zaciężnych⁶ i polecił namiestnikowi Janowi Chodkiewiczowi zabiegać o to, aby Rewlanie uznali jego zwierzchność, jeśliby okazywali skłonność do oderwania się od Szwecji.⁷ W tym celu przesłał mu odpowiednie pełnomocnictwo do układów z gubernatorem szwedzkim i dowódcą zam-

¹ Archiwum Sanguszków VII s. 333, Zygm. Aug. do Romana Sanguszki, 30. IX. 1569.

Akta podkanclerskie Fr. Krasińskiego, I, s. 153, tenże do senatorów, 23. IX. 1569.

² Próbował kilkakrotnie uzyskać przyzwolenie Zyg. Augusta, po raz ostatni w 1569 roku (Liber legat. XX k. 16—18, poselstwo Magnusa do niego o Annę). Król odmawiał. Annę wolałby wydać za jego brata Fryderyka II.

³ Busse, Magnus, s. 53.

⁴ Akta podkancl. Krasińskiego, I, s. 180, Zygmunt Aug. do Magnusa, 3. XII. 1569.

⁵ Busse, o. c. s. 54—5.

⁶ Scriptorum Rerum Polonicarum, I, s. 147, Zygmunt Aug. do J. Chodkiewicza, 16. II. 1570.

⁷ Tamże, s. 148, tenże do tegoż, 28. III. 1570.

ku, z żołnierzami i mieszczaństwem o poddańczą przysięgę oraz o prawa miejskie i zapłatę żołdu załodze.¹ Lecz Szwedzi utrzymali Rewal, chociaż niebezpieczeństwo, któremu Zygmunt August chciał przeszkodzić, jeszcze wzrosło, gdy Magnus, posiłkowany przez wojska cara Iwana, podszedł pod miasto i oblegał je od 21 sierpnia 1570 do 16 marca 1571 roku. Fryderyk II nie wiedział początkowo o planach Magnusa, który działał na własną rękę i nie zasięgał jego zdania.² Zygmunt August atoli był przekonany, że sojusznik uczestniczył w nich i poparł brata w Moskwie. Otóż to nowe zagrożenie Inflant miało stać się przedmiotem obrad sejmu.

Oczekiwał też król od sejmu poboru i pragnął, ażeby sejmiki dały posłom pełną władzę do stanowienia o nim, gdyż inaczej nie byłoby to „z dobrem” Rzeczypospolitej.³ Szczególny kładł nacisk na załatwienie na sejmie dwóch spośród spraw, przekazanych przez poprzedni — bezkrólewia i skarbu jako najważniejszych dla przyszłości państwa. „De interregno i założeniu skarbu pospolitego — pisał w liście poufnym do kanclerza Mikołaja Radziwiłła Rudego na miesiąc przed sejmem — to nie nasza sprawa diwinować zbytnie. O tym będziecie WM wszyscy sami około tego na sejmie namawiać. Bo cośmy powinni, takeśmy uczynili napomnienie na sejmikach przez instrukcje, gdyż jeśli nie będzie modus tych obudwu artykułów najdzion, trudno, aby in suo esse rzeczy tak wielkie zatrzymywać się mogły z bezpieczeństwem przystojnem Rzeczypospolitej”.⁴

W instrukcji na sejmiki zamieszczono istotnie te artykuły z szerokim uzasadnieniem, nie pominięto podatku na obronę,⁵ co więc — poruszono i morskie kłopoty państwa. Podaje w niej Zygmunt August do wiadomości szlachty, że sprzymierzony król duński pojmał niedawno „kilkanaście naw frajbi-terów”, których chowa na obronę i utrzymanie swego władztwa na morzu tudzież dla hamowania kupców, żeglujących do Narwy.⁶ Gdyby bowiem ten port był wolny, niszczałby gdański i inne w Prusach i Inflantach. Król

¹ Rękopis B-teki Narodowej w Warszawie Różnojęz. F. IV. 69 k. 17v—19, pełnomocnictwo dla Chodkiewicza, Warszawa, 28. III. 1570.

² Busse o. c. s. 54—5.

³ Rękopis B-teki Raczyńskich w Pozn. 73 k. 185, Zygm. A. do Mik. Radziwiłła 12. I. 1570.

⁴ Tamże, k. 191, Zygm. Aug. do Radziwiłła, 2. IV. 1570.

⁵ Archiwum Główne w Warsz., Metryka kor. 108, k. 169—177, Instrukcja na sejmiki powiatowe roku 1570 dana.

⁶ Tamże k. 172.

przedstawia szlachcie to niebezpieczeństwo dla portów, by radziła o jego odwróceniu i sposobie przeszkodzenia narewskiej żegludze. Jak ogół odpowiedział na te dezyderaty? Znamy jedynie instrukcję sejmiku lubelskiego dla posłów, wybranych na sejm,¹ ale wnioskujemy na podstawie ułamkowych źródeł, że nie różniła się zasadniczo od uchwał innych sejmików. Sejmik lubelski zabronił swym posłom wracać z poborem, bo jeszcze nie wiadomo, na co wyszafowano poprzedni. O żegludze narewskiej uchwalił, że posłowie mają szukać sposobu jej zabronienia i postanowić to, coby nie było „z uciążeniem Rzeczypospolitej”. Gdyby jednak widzieli, że to z jej „uciążeniem”, winni rzecz odnieść do braci.² O bezkrólewiu i skarbie pospolitym mają naradzać się z innymi posłami, ale niczego nie konkludować i te wspólne „namowy” odnieść do braci. Konstytucję mogą uchwalić jedynie o miejscu elekcji.

Na innych sejmikach również zakazano posłom pozwalać na pobór,³ na którym właśnie najwięcej zależało królowi.

Zygmunt August zwołał sejm na 16 kwietnia 1570 roku do Warszawy,⁴ ale utartym już zwyczajem nie wszyscy przybyli na oznaczony termin. Dopiero więc 3 maja mógł kanclerz Walenty Dembiński przedstawić zebrany propozycję sejmową.⁵ Wysunięto w niej na czoło niebezpieczeństwo ze strony Danii, jej związki z Moskwą, żeglugę narewską, pojmanie strażników z okrętami i więzienie ich do tego czasu przez króla duńskiego, „któremu potrzeba zabezpieczyć, aby albo pacta dierżał, albo się mu odpór dał”.⁶ Zwrócono uwagę sejmu na konieczność opatrzenia Inflant służebnymi, pieniędzmi na ich opłatę i żywnością, ażeby car i król duński nie posiadli tam zamków i miast, poinformowano o wyjeździe Magnusa do Moskwy i podano według

¹ Rękopis B-teki Krasieńskich w Warsz., sygn. 4018 nr. 3: Articuli, które panowie szlachta w Lublinie na sejmie powiatowym die 9 mensis Martii in anno 1570 posłom swym na sjem walny koronny warszawski poruczała.

² Tamże, artykuł 4. O Halecki w Zgodzie sandomierskiej (Warszawa, 1915) cytuje na s. 289 w przypisie 3, artykuły z sejmiku lub., rzekomo z r. 1570, lecz myli się, gdyż są to artykuły tegoż sejmiku, przeznaczone dla posłów na sejm 1572 r.

³ Archiwum Biskupie w Fromborku rkps D 73 k. 17, Piotr Kłoczewski do Marcina Kromera, Warsz., 28. VI. 1570.

⁴ *Matricularum summaria* V n-ry 4 127—4 131., ekspedycja sejmowa kancelarii z 8. II. 1570.

⁵ *Uchansciana*, wyd. T. Wierzbowski, III nr. 115, Uchański do Hozjusza, 6. V. 1570.

⁶ *Diariusz sejmu warsz.* r. 1570 s. 113 (*Scriptores Rerum Pol.* I).

recesu z poprzedniego sejmku inne przedmioty obrad.¹ Sejm zawiódł całkowicie nadzieje króla na poparcie jego dążeń i załatwienie konieczności państwowych. Najwięcej bowiem czasu i energii zużył na spory religijne. Różnowiercy przybyli na sejm ze świeżo uchwalonym konsensem w Sandomierzu i usiłowali wywalczyć prawne uznanie dla niego pod płaszczykiem zgody między duchowieństwem a szlachtą. Lecz silna już grupa senatorów i posłów katolickich oparła się skutecznie ich dążeniom i nie dopuściła do uznania nowej wiary.² Trwała również kłótnia o jurysdykcję duchowieństwa i dziesięciny, toczyły się przetargi izby poselskiej z królem o uiszczanie przez niego kwarty do skarbu w Rawie z dóbr, odziedziczonych w spadku po Bonie, słowem — panowało „zamieszanie babilońskie”, jak określił obraz obrad ich świadek.³ Mówiono i obronie. Senatorowie proponowali wyprawić na Litwę z Polski 30 tysięcy zaciężnych i obmyśleć dla nich zapłatę, a jeśliby przypadło co gwałtownego, dla postrachu nieprzyjaciela wysłać dwoje wici na pospolite ruszenie i gotować się do wsiadania i walki, posłowie natomiast odmawiali podatku na zaciężnych, a chociaż godzili się na wysłanie ich pocztu, ale — za podatek z zeszłego sejmku, nie wpłacony jeszcze w całości, przede wszystkim zaś wołali o pospolite ruszenie, bo poddani „na posługę Rzeczypospolitej radzi gardła i zdrowia swe poniosą”.⁴ Król znowu przedkładał posłom, żeby myśleli o obronie raczej pocztem służebnych. Lecz napróżno straszyl ich wojewoda łęczycki Jan Sierakowski szkołą, jaka może powstać w ludziach i dobrach z pospolitego ruszenia.⁵ Ostatecznie obwołano wici pod koniec sejmku, gdyż posłowie nie uchwalili poboru i chcieli wojować pospolitym ruszeniem, jeśliby nie przyniesiono przymierza z Moskwy.⁶ A na św. Jan należało wypłacić żołnierzom 166 tys. florenów, gdy z kwarty uzyskano 70 tysięcy.⁷ Jedną tylko konstytucję uchwalono na tym sejmie — zaprojektowaną przez Komisję Karnkowskiego dla Gdańska. Pozwano też Radę gdańską o zapłatę 11 tys. florenów jako karę za nie-

¹ Tamże, s. 113 i 136.

² Por. Halecki, Zgoda sandomierska, s. 317—332.

³ Archiwum Bisk. we Fromborku, j. w., Kłoczewski do Kromera z Warszawy 28. VI. 1570: „sam na sejmie prawie confusio Babylonica”.

⁴ Diariusz sejmku j. w. s. 125—6.

⁵ Tamże s. 126.

⁶ Archiwum Bisk. we Fromborku, rkps i list j. wyżej.

⁷ Diariusz sejmku j. w., s. 138, 139.

usunięcie głów 11 ściętych w r. 1568 strażników i niepogrzebanie ich uroczyscie stosownie do dekretu Komisji.¹

Sejm zakończył obrady 10 lipca. Wszystkie sprawy odłożono recesem do następnego.² Narzekał król na wynik. „Co czynić — pisał do Jana Chodkiewicza — kiedy tak podobno Pan Bóg mieć chciał, że się mało albo nic dobrego nie postanowiło, a nam teraz trudno samym dźwigać, nie mając ni sposobu słusznego ku ratunkowi“.³ A było naprawdę trudno, zwłaszcza na morzu. Sejm niefortunny dobiegał końca, kiedy z Kopenhagi wyszedł rozkaz do floty duńskiej, by nakładem największych starań chwyciła strażników polskich.⁴ Jednocześnie Rada gdańska alarmowała Zygmunta Augusta, że Fryderyk II zatrzymał w Sundzie statki obywateli miasta, wracające z zachodnich krajów, podając za powód uprawianie dowozu broni do Szwecji.⁵ Wiedział już też król pod koniec sejmku, że wkrótce (1 lipca 1570) zbiera się w Szczecinie kongres pokojowy, na którym będą rozstrzygane problemy, dotyczące Polski. Z Inflant przybył na sejm Chodkiewicz na wezwanie królewskie i upominał wszystkich o obronę kraju, zagrożonego przez praktyki Magnusa, ale nie przekonał opornych.⁶ Miał więc król po sejmie do dyspozycji na stawienie czoła potrzebom zaległe resztki z poboru zesłorocznego, chudą kwartę, własny, zwykle łaknący gotówki skarb i — pospolite ruszenie, z którego nie myślał korzystać, świadom bojowej nieprzydatności i politycznego niebezpieczeństwa tego dawno przestarzałego urządzenia obrony. Krytykowano je już w tej epoce, ale szlachta sprzeciwiała się reformie. Na sejmie 1569 roku radził marszałek Czarnkowski wprowadzić wojskową dyscyplinę w pospolitym ruszeniu, ustalić przepisy o ciągnięciu i wynagradzaniu szkód, tak, żeby było rządne i stateczne. Gdy począł mówić o tym porządku, powstał w izbie poselskiej „wielki rozruch“, bo posłowie obrazili się bardzo, że chce się ustanowić coś nowego przeciw ich wolnościom.⁷

¹ Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53 (luźne), pozew Zygmunta Aug., Warsz., 20. IV. 1570.

² Archiwum Gł. w Warsz., Metryka kor. 108 k. 266, Reces sejmu.

³ Diariusz, j. w., przypisy, s. 151, Zygm. Aug. do Chodkiewicza, 30. XII. 1570.

⁴ Bricka-Laursen o. c., s. 595, Fryderyk II do P. Oxe i J. Friis, 24. VI. 1570.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, Miss. 32 k. 46 v, Rada gdańska do Zygmunta Aug., 23. VII. 1570; Forsten (Akty) II nr. 7, Rada gdańska do tegoż, 26. VI. 1570.

⁶ Diariusz sejmu 1570, przypisy, s. 149, Zygm. Aug. do J. Chodkiewicza, 1. V. 1570; tamże s. 151, tenże do tegoż, 30. XII. 1570.

⁷ Źródlopisma, cz. III, s. 127.

Zdrowa myśl o reformie nie znalazła uznania w izbie. Toteż z radością powitano na dworze w Warszawie nowinę z Moskwy o rozejmie, która przyszła już po odmowie podatku przez izbę poselską.¹ W kilka tygodni później potwierdzili ją wracający posłowie: zawarto rozejm na 3 lata do św. Piotra i Pawła (29. VI) 1573 roku.² Zygmunt August poruczył był posłom do Moskwy skłonić cara Iwana do zgody na objęcie rozejmem Jana III, ale to się nie powiodło, ponieważ car nie pozwalał ani wspominać o nim, jak opowiadał uczestnik poselstwa Rafał Leszczyński.³ Tak stracił król cenny atut do gry na kongresie szczecińskim, zamykającym wojnę północną.

Od momentu przewrotu w Szwecji t. j. od września 1568 roku do połowy 1570 r. a więc do czasu ustalenia miejsca oraz terminu kongresu pokojowego i uzyskania nań zgody zainteresowanych pracował na rzecz pacyfikacji, nie zrażając się niepowodzeniami, wiązał na nowo rwące się nici rokowań o zjazd wspólny, zachęcał Fryderyka II i szwagra w Szwecji do układów o pokój, byle z jego udziałem, i wspierał ambasadora Dançay'a w cierpliwych wysiłkach pośrednika.⁴ Mógł słusznie twierdzić później, że kongres w Szczecinie doszedł do skutku „najwięcej” za jego staraniem.⁵ Ułatwiło rolę pośrednictwu znużenie i wyczerpanie Danii i Szwecji po 7 latach bojów.

Pokojowa polityka Zygmunta Augusta na Północy od drugiej połowy 1568 roku,⁶ dyktowana znacznymi trudnościami wewnętrznymi państwa, nie oznaczała bynajmniej wyrzeczenia się celów, do jakich tam dążył poprzednio z pomocą wojny, jak się to okazało z całą wyrazistością na kongresie szczecińskim. Zadanie swoje w gronie uczestników zjazdu na układy

¹ Diariusz (o. c.) s. 140, Cyrus do Trautsona, Warszawa, 5. VII. 1570; tamże s. 141, tenże do tegoż, 11. VII. 1570.

² Zivier o. c. s. 652—3.

³ Diariusz j. w. s. 142, Cyrus do ces. Maksymiliana, 22. VIII. 1570.

⁴ Por. Bodniak, Kongres szczeciński, s. 12—25. Nieznana mi jeszcze w czasie pisania wymienionej rozprawy w r. 1929 korespondencja Zygmunta Augusta w Rigsarkivet w Kopenhadze (Polen T. K. U. A.), umacnia wypowiedziany tam sąd o jego udziale w realizacji kongresu.

⁵ Tamże, s. 25.

⁶ O polityce Zyg. Aug. przed kongresem szczec. napisał Harald Hjärne rzecz p. t. Till belysling af Polens nordiska politik närmest före kongressen i Stettin 1570, (Upsala, 1884). Jest to praca b. słaba. Autor opiera się tylko na Aktach podkanclerskich Fr. Krasińskiego. Nie uwzględni innych źródeł drukowanych, nie mówiąc już o rękopiśmiennych. Z literatury polskiej cytuje raz Szujskiego i to już wszystko (poza Krasińskim).

o pokój określił już w r. 1569 w instrukcji dla swych komisarzy na niedoszły drugi kongres w Rostoku. Według tej instrukcji na kongresie mają być ułożone i uspokojone wszystkie spory między Szwecją a Danią i między tymi państwami a Polską; król polski jest stroną i pośrednikiem (*actor et intercessor, mediator, pacificator*); ponieważ połączenie tych ról byłoby niedogodne, rokowania winny się zacząć od spraw Polski, by odjąć mu charakter strony.¹ W instrukcji do Szczecina powtórzono to samo wymaganie i podobnie jak w poprzedniej nie przewidywano użycia pośredników między Polską a Danią i Szwecją.

Kongres miał się zebrać w Szczecinie 1 lipca, ale z powodu spóźnień różnych delegacyj zaczął się dopiero 5 września 1570 r. na ratuszu od wymiany pełnomocnictw między pośrednikami i stronami. Przedstawicielami Polski i zarazem pośrednikami między Danią i Lubeką a Szwecją byli czterej „komisarze”: historyk i koadiutor warmiński dr obojga praw Marcin Kromer, sekretarze królewscy Jan Dymitr Solikowski i Justus Claudius oraz komisarz morski Stefan Lois (*Loytz*), wyznaczeni przez króla około połowy lipca i bawiący w Szczecinie od 29 sierpnia.² Do pomocy mieli Michała Brunowa kanclerza Gotarda Kettlera i delegata Gdańska Marcina Lange. Do pośredników należeli jeszcze 4 posłowie cesarza Maksymiliana z księciem pomorskim Janem Fryderykiem na czele, ambasador Dançay imieniem Francji i 2 posłowie elektora saskiego Augusta. Strony —Dania, Szwecja i Lubeka — miały po kilku przedstawicieli. Na czele Szwedów stał kanclerz Nils Gyllenstierna.

W Polsce przygotowano na kongres pokaźny poczet postulatów.³ Zygmunt August umyślił wyzyskać tę okazję do załatwienia swych pretensji pod ad-

¹ Archiwum Główne w Warsz., Liber legat. XX, k. 312—315, Instrukcja do Rostoku dla posłów Marc. Kromera, J. D. Solikowskiego i P. Kłoczewskiego, Knyszyn, 28. X. 1569.

² O kongresie szczecińskim informują źródłowo i najlepiej: O. Blümcke, *Pommern während des nordischen 7-jährigen Krieges* (*Baltische Studien*, 41, 1891) s. 29—87 i Westling, *Det nordiska sjuarskriget historia*, Sztokholm, 1880, s. 87—110. Udział Polski przedstawiłem w pracy p. t. *Kongres szczeciński*, Kraków, 1929. Na powyższych rozprawach opieram się przy kreśleniu szkicu kongresu. Przypisy zredukowałem, by nie powtarzać tych samych tytułów. Tu i ówdzie dorzucam nowy szczegół.

³ *Praescriptum legationis ad conventum Stetinensem*, około 20. IX. 1570. Teksty w Archiwum Głównym w Warszawie Liber legat. XIX k. 267v—272 i w Bibliot. Czartor. w Krak. rkps 300, k. 436—45.

resem Szwecji i Danii, nagromadzonych w ciągu dziesiątka lat. Nie upierał się jednak przy swej koncepcji kolejności prac w Szczecinie i w razie nieprzyjęcia jej przez zebranych upoważniał swych komisarzy do oświadczenia, że zgadza się chętnie na rozpoczęcie obrad nad pokojem od spraw duńskich i szwedzkich. W tym wypadku powinni szczególnie przestrzegać, aby nie ustanowiono definitywnie pokoju między królami duńskim i szwedzkim, dopóki nie będą ułożone i skończone sporne kwestie między nim a tymi władcami. Jesliby oni wchodzili z sobą w jakieś układy o Inflanty, komisarze założą protest. Mają też nie dopuścić do porozumienia między nimi o narewskiej żegludze, wykazywać jej niebezpieczeństwo, w ostateczności zaś wystąpić z protestem, donieść mu o tym i czekać zdania. Kiedy dojdzie do rokowań z nimi, komisarze przedłożą Szwedom następujące warunki: król szwedzki odda Rewal, Padis, Weissenstein, Sonnenburg, Leal i zajętą część Inflant, należącą do króla polskiego, uiszcza koszta wojenne, zawrze przymierze przeciw Moskwie, przeszkodzi żegludze narewskiej i zwróci dobra, pobrane Inflantczykom. Warunki dla Danii: król duński otrzyma Parnawę, jeżeli zgodzi się ją przyjąć jako lenno, o które należy prosić królów Polski, nie odstąpi jej nieprzyjacielowi, zapewni prawo pierwokupu królowi polskiemu, zaspokoi żołnierza i zwolni tam sprzęt wojenny; ponadto nie będzie wszczynął rozruchów w Inflantach przeciw Polsce, ani sam, ani przez podstawione osoby, zabroni żeglugi narewskiej, zwolni strażników z okrętami, wynagrodzi im szkody, sprawców ich ukarze, wypuści aresztowane dobra poddanych Rzeczypospolitej i pokryje straty. Zygmunt August zalecał swym komisarzom specjalnie nie pominąć krzywd, wyrządzonych strażnikom i prywatnym osobom przez Duńczyków i Lubeczan. Mają żądać, by zwrócono strażnikom zarówno wojenne okręty, jak i nieprzyjacielskie razem z towarem, wydarte im lub zatrzymane, i wynagrodzono szkody. Ujmował się też król za Gdańszczanami, którym Dania zabrała statki i podniosła opłatę za przejazd. Gdańszczanie winni korzystać z użyczonych im przez Danię przywilejów bez obciążenia podwyżką cła i cieszyć się dawną wolnością żeglugi przez Sund. Jesliby komisarze uznali potrzebę pomiarkowania tych warunków, natychmiast zawiadomią króla i będą oczekiwać odpowiedzi.

Znane nam już z poprzednich kart stanowisko Szwecji i Danii pozwala przewidywać, że warunki polskie nie znajdą aprobaty w Szczecinie. Sam projekt układów Polski z państwami skandynawskimi przed przystąpieniem

do jednania tych ostatnich zgodnie z celem kongresu zaskoczył strony i pośredników. Uczestnicy nie byli przygotowani na nieuniknioną zwłokę, przedstawiciele zaś Danii i Szwecji nie posiadali pełnomocnictw do tego zadania. Wprawdzie Zygmunt August wspominał dawniej w pismach do Fryderyka II i Jana III o możliwości załatwienia sporów na zjeździe komisarzy polskich, duńskich i szwedzkich w jednym miejscu i czasie, ale adresaci nie podjęli tego tematu w korespondencji i przez poselstwa. Toteż wszyscy komisarze w Szczecinie opowiedzieli się przeciw propozycji polskiej. Szczególnie ostro wystąpili Duńczycy, gdy im Polacy proponowali układy bez pośredników dla naprawienia wykroczeń ich mocodawcy przeciw paktowi z r. 1563 i na życzenie przedstawili „gravamina“, dotyczące zabrania strażników, żeglugi narewskiej, poczynań Magnusa, wolności żeglugi i kaprów carskich. Powstał zatarg między sojusznicznymi delegacjami — wierne odbicie stosunków Zygmunta Augusta i Fryderyka II. Komisarze duńscy replikowali własnymi skargami, żądaniem wyrzucenia Szwedów z Inflant i zwrotu Parnawy. Mimo tych „swarów“ odbyły się rokowania polsko-duńskie na schyłku kongresu. Albowiem Zygmunt August za radą swych komisarzy zwrócił się do cesarza Maksymiliana o pośrednictwo w Szczecinie i otrzymał przychylną odpowiedź. Zgodził się i Fryderyk II na polską propozycję układów, mając nadzieję, że ruszy z miejsca sprawa Parnawy. Uprzedzał jednak, że trwa przy swym poglądzie na żeglugę narewską, i z góry przychylił się do odroczenia rozmów na inny czas, jeśliby powstały w Szczecinie trudności.

Projekt komisarzy polskich najbardziej zaskoczył Szwedów, którzy wiele budowali na ich pomocy w Szczecinie. Gdy teraz usłyszeli, że żąda się od ich władcy rezygnacji z Inflant z Rewlem i kosztów, nie kryli swego rozczarowania i odpowiedzieli odmownie na propozycję rokowań, zasłoniwszy się brakiem pełnomocnictw. Jan w pierwszej dla nich instrukcji z 9. VI godził się na ustąpienie części Inflant na rzecz Danii, byle nie biskupstwa rewalskiego z Rewlem i Padisu, przy czym chciał się koniecznie utrzymać. Polsce gotów był ustąpić tylko części Wieków i to bez Sonnenburga, o ileby uzyskał z Danią pokój ze zwrotem Elfsborga i zachowaniem Rewla i Padisu, ale Zygmunt August musiałby za to zabrać się serio do wypłacenia posagu Katarzynie, sum po Bonie i dodać jeszcze 100 lub 150 tysięcy talarów!¹ Instrukcja więc Szwedów daleko odbiegała od postulatów polskich i nie mogła ułat-

¹ Westling, o. c. s. 87—89.

wiać porozumienia. Późniejsze zmiany szwedzkiej instrukcji pogorszyły stan rzeczy: w datowanej 6. IX chce Jan od Zygmunta Augusta za ustępstwa w Inflantach milion lub milion 200 tys. talarów, 20. IX zabrania swym komisarzom traktować z Polakami, wreszcie 2. X poleca im zbliżyć się do komisarzy cesarskich i ofiarować im wszystkie posiadłości w Inflantach za pieniężnym odszkodowaniem. Dopiero gdyby cesarz nie przyjął, mieli to zaproponować Polakom pod warunkiem, że Zygmunt August zerwie zawieszenie broni z Moskwą, zobowiąże się nie zawierać z nią pokoju bez włączenia Szwecji, zapłaci pretensje pieniężne i porzuci przymierze z Danią. Lecz posłowie cesarscy przyjęli ofertę szwedzką. Przyczyną tej oferty było — zawieszenie broni polsko-moskiewskie. Kanclerz Gyllenstierna powiedział otwarcie komisarzom polskim, że króla Jana spotkał zawód z tej strony, z której się spodziewał największej pomocy i pociechy, bo Moskwa, mając pokój z Polską, występuje przeciw Szwecji. Gdy więc w domu bieda, król duński i car ciężcy, musi Jan zawrzeć z Danią „pokój jaki taki”.¹ Komisarze polscy usiłowali przeszkodzić porozumieniu między Szwedami a Niemcami. Zygmunt August, poinformowany o niebezpieczeństwie uznania przez Szwedów zwierzchnictwa cesarza w Inflantach, poszedł na wielkie ustępstwo: godził się na pozostawienie Rewla Janowi i jego sukcesorom w linii męskiej, po której wygaśnięciu wróciłby do królów polskich. Szwedzi jednak nie cofnęli się z drogi, na którą raz wkroczyli, zrażeni do Polaków. W toku debat nad problemem Inflant komisarze polscy protestowali przeciw jego rozwiązaniu w duchu porozumienia Szwedów z cesarskimi. Na sesji kongresu w dniu 21. XI przedłożyli protest na piśmie.

W wyniku odrzucenia propozycji Zygmunta Augusta o poprzedzeniu jednania Danii i Szwecji układami przedstawicieli tych państw z polskimi komisarzami polscy uczestniczyli w kongresie tylko formalnie jako pośrednicy, w rzeczywistości zaś jako strona i w tym ostatnim charakterze mieli wiele pracy koło dwóch walnych problemów — inflanckiego i narewskiego. Inflanty i Narwa były najgroźniejszymi rafami, o które mógł się łatwo rozbić kongres. Wchodziły one z konieczności w zakres pacyfikacji duńsko-szwedzkiej i zajęły główne miejsce w pertraktacjach stron i pośredników. Sprawę Inflant załatwiono korzystnie dla cesarza Maksymiliana, ale z uszczerbkiem

¹ Rkps B-teki Narod. w Warsz. Lat. F. IV. 150, s. 1165, Kromer i Solikowski do Zygmunta Augusta, 16. XI. 1570.

dla uprawnień Zygmunta Augusta, wypływających z układu wileńskiego z r. 1561. Szwecja odstąpiła swoją część Inflant cesarzowi i Rzeszy pod warunkiem zwrotu kosztów obrony; przekazanie miało nastąpić w Rostoku 24 maja 1571 roku; z tego terytorium miała otrzymać część Dania dla siebie i Magnusa — z zastrzeżeniem zwierzchności cesarskiej; Rewal i resztę szwedzkiej części pozostawiono przy królu Janie aż do czasu wykupu przez cesarza wypłatą kosztów obrony. Pilnie krząłali się Polacy koło sprawy narewskiej żeglugi, której wolności domagała się Dania w układach ze Szwecją. Walka była trudna. Komisarze polscy pocieszali się, że na razie odniosą zwycięstwo, ale dzięki pomocy zimy i burz.¹ Nie przekonali filipikami oraz memoriałami uczestników kongresu o jej szkodliwości i przegrali kampanię z silną opozycją, złożoną z Duńczyków, Lubeczan, Sasów i Dançay'a, utraciwszy nawet oparcie w Szwedach, którzy zmienili zdanie, byle dobić się pokoju. W traktatach Szwecji z Danią i Lubeką zastrzeżono dla wszystkich wolność żeglugi narewskiej. Komisarze polscy założyli protest, oświadczając, że Zygmunt August będzie ją zwalczał. Podpisanie traktatów uzależnili od poświadczenia protestów dokumentami przez pośredników. Gdy to wykonano, położyli podpisy pod traktatem duńsko-szwedzkim z 13. XII 1570 z dodatkiem formułki „salvis protestationibus et iuribus S. Regis Poloniae”, pod traktatem zaś szwedzko-lubeckim z tejże daty — „cum protestatione”.

Protesty polskie wpłynęły na redakcję traktatów w miejscach, odnoszących się do Inflant i żeglugi narewskiej. W traktacie duńsko-szwedzkim i cesarsko-szwedzkim zaznaczono bez zaprzeczenia fakt roszczeń Polski do Rewla i innych części Inflant, artykuły zaś o żegludze narewskiej dopełniono zastrzeżeniem, że sam cesarz lub w porozumieniu z chrześcijańskimi władcami ureguluje handel z Moskwą, aby nie przynosił szkody.

W okresie sporów o żeglugę narewską bronili komisarze polscy praw Zygmunta Augusta do morza, co się nie podobało szczególnie przedstawicielom elektora saskiego. Jeden z nich powiedział do cesarskich komisarzy: „Chce się rozciągać król polski na morzu i wendykuje sobie dominium maris, ale musi Rzesza w to wejrzeć, a porozumiawszy się z tymi królmi (królem szwedzkiego a duńskiego rozumiejąc) nie dać się mu rozciągać”. Na to odezwał się jeden z cesarskich: „A co też rzeczcie, kiedy król polski z Moskwi-
cinem się zjedna, a wszystkie was z nim z tego morza wypędzi. Jakoż bę-

¹ Rkps B-ki Czartoryskich w Krak. 79 nr. 103, M. Kromer do Fr. Krasieńskiego, 4. XI. 1570.

dziecie-li go tak długo drażnić, iż do tego przyjdzie".¹ Nie wiedział ów komisarz, że Zygmunt August rozważał około tego czasu zamysł wejścia w porozumienie z carem Iwanem, by pokrzyżować zakusy niemieckie na ziemię, wiążące Polskę z Bałtykiem.

Kiedy już kongres dobiegał kresu, wydały owoc starania polskie o zgodę Fryderyka II na rokowania przy pośrednictwie komisarzy cesarskich, upoważnionych przez swego mocodawcę. Rozpoczęto je około 2 grudnia.² Komisarze polscy przedłożyli długi rejestr postulatów Duńczykom, biorąc za punkt wyjścia i normę istniejące traktaty między Polską a Danią i to zarówno dawniejsze, jak i ostatni z 1563 roku.³ Na pierwsze miejsce wysunęli żeglugę na Bałtyku. Według traktatów przysługuje poddanym polskim wolna żegluga na morzu króla duńskiego. Nie zachowano jej, ale zabrano 10 statków strażników morskich króla polskiego, 4 statki Gdańska i 5 lub 6 kupców tego miasta przy przejeździe przez Sund. Należy wszystkie zwrócić z wyposażeniem i towarem, strażników wypuścić, zadośćuczynić za zabitych lub zmarłych w więzieniu, straty poddanych polskich wynagrodzić, przywileje ich potwierdzić, nie przeszkadzać im w handlu z innymi narodami i w żegludze na morzu Danii przez zatrzymywanie i niezwykle opłaty. Żądali komisarze dla strażników wolności żeglugi, obrony wybrzeży morskich i portów, spędzenia z morza kaprów carskich przy udziale i pomocy króla polskiego, zakazu narewskiej żeglugi i uwzględnienia przy zawieraniu pokoju ze Szwecją przepisów traktatu polsko-duńskiego z r. 1563. Nie pominęli i Magnusa, którego winien brat odciągnąć od zgubnych planów albo, jeśli to niemożliwe, złożyć deklarację o stosunku do niego. W czasie układów ujawniła się odrazu zasadnicza rozbieżność między stronami, ponieważ komisarze polscy opierali się na pakcie z r. 1563, Duńczycy natomiast odmawiali mu ważności, nadto wzbraniali się dyskutować o niektórych postulatach z powodu ograniczonych pełnomocnictw. Wobec tego pośrednicy ułożyli reces, przyjęty następnie i podpisany przez obie strony 15 grudnia. Zobowiązano się w nim zwolnić więźniów (t. j. strażników), zachować przywileje poddanych oraz wolność żeglugi, zwrócić Gdańskowi 4 statki i zapła-

¹ Kongres szczeciński, s. 57.

² Rkps B-teki Czartoryskich w Krakowie 1611 nr. 90, M. Kromer do Fr. Krasińskiego, 2. XII. 1570.

³ Archiwum w Gdańsku 300, Acta int. 22a, k. 58, Propozycje komisarzy pol.

cię za prywatne, zatrzymane na użytek Danii. Inne sprawy odkładano na zjazd przedstawicieli Polski, Danii i Lubeki, projektowany z udziałem arbitrów na 24 czerwca 1571 w Stralsundzie. Przed zjazdem mieli obaj władcy dostarczyć sobie nawzajem do Wielkanocy wykazów szkód, poniesionych przez nich i poddanych. Jeśli by nie było można dojść do ugody, kwestie sporne rozstrzygną arbitrzy — po jednym elektorze i jednym księciu dla każdej strony — i wspólnie wybrany superarbiter.

Reces był jedynym sukcesem polskim na kongresie w Szczecinie, zresztą przejściowym i połowicznym, jak to okaże najbliższa przyszłość. Fryderyk wypuści ujętych strażników, ale będzie ich nadal zwalczał, złamie wolność żeglugi zatrzymaniem gdańskich statków w Sundzie i odmówi udziału w planowanym zjeździe. Zbyt wiele nagromadziło się palnego materiału między Polską a Danią, by mogło dojść do pojednania bez wzajemnych ustępstw. Lecz ani Fryderyk, dążący do przewagi na Bałtyku, nie zamierzał tolerować polskiej bandery i biernie się przyglądać działaniom straży, naruszającym jego zarządzenia i władzę, ani też Zygmunt August nie myślał wyrzec się samodzielnej polityki na Północy, wpływu na żeglugę bałtycką i prawa do morza, albo wzmacniać na nim pozycję Danii przez odstąpienie Parnawy.

Jeżeli nieporozumienia między Zygmuntem Augustem a Fryderykiem II na kongresie szczecińskim były już niejako normalnym zjawiskiem, różnice między nim a Janem III wystąpiły tam na światło po raz pierwszy w tak ostrej i zdecydowanej formie. Zygmunt August mógł zapewne nadać inny obrót swym rzeczom w Szczecinie, gdyby był przyjął szwedzkie warunki, ale ani finansowe z nich ani polityczne nie równoważyły wymaganych przez Jana świadczeń. Za ustąpienie z terytorium, które według ustalonego poglądu króla polskiego zagarnięto bezprawnie, żądano jeszcze sum, idących w setki tysięcy talarów do przeszło miliona, zerwania z Danią i Moskwą t. j. gotowości do wojny i wielkich nakładów pieniężnych. Gdy toczyły się obrady w Szczecinie, król przebywał w Warszawie i nie mógł ruszyć na Litwę tylko z powodu niedostatku pieniędzy.¹ Miał przyjąć posłów moskiewskich. „Ale i to bierzemy jeszcze przed się — donosił kanclerzowi Radziwiłłowi — jeśli ty posły przyszło już w Warszawie przyjmować, gdzie je postawić, miejsca po temu nie wiemy, a o pieniądze, czym je podejmo-

¹ Rękopis B-tek Raczyńskich w Poznaniu 73, k. 194—197.

wać, ani pytań. Skarb ich koronny nie ma. Tak roczne dochody czwarta część pojadła, a tegorocznymi żołnierzom się popłaciło. Litewski też skarb na to nie dołoży, mając co z sobą czynić".¹ Taki był stan finansowy, chociaż od przeszło półtora roku umilkł szcęk polskiego oręża na wschodzie i w Inflantach. Otóż Zygmunt August nie wybierał się rychło na nową wojnę po tylu latach zmagania i nie chciał poświęcić rozejmu z Moskwą nawet za tak upragniony Rewal. Donosząc siostrze Katarzynie w czasie kongresu, że przez sekretarza Spila zawiadomił o „przymierzu“ na trzy lata z Moskwą, pisał o Rewlu: „Wszakże jeśliby Król JM do tego dał się przywieść, czegośmy od Króla JM po wielekroć żądali, aby nam Rewal puścił jako temu, któremu wedle prawa i sprawiedliwości należy, tedy my starać się o to będziemy, jako go nakładem i ludem naszym przy sobie odzierżemy a nieprzyjacielowi naszemu spólnemu pociechy nie damy, broniąc jako swe a n i c w t y m p r z y m i e r z a (t. j. rozejmu z Moskwą) n i e n a r u s z a j a c”.² Dlatego to musieli komisarze polscy w Szczecinie siedzieć na dwóch stołkach, jak obrazowo określali swą rolę. Nie przechylali się wyraźnie na żadną stronę i nie poparli Szwedów przeciw Duńczykom w stopniu, oczekiwanym przez króla Jana.

Słuszność tej ostrożnej polityki Zygmunta Augusta potwierdził najbliższy sejm odmową poboru, a także — rzeczywistość pokongresowa. Postanowienia traktatów w Szczecinie o Inflantach, niekorzystne dla Polski, nie weszły w ogóle w życie. Na zjazd w Rostoku, na którym miało się odbyć przekazanie cesarzowi części Inflant przez Szwecję i oddanie jej Danii, stawili się delegaci tych państw i przez miesiąc nie doczekali się przedstawiciela cesarza.³ Powrócili więc do domu, nic nie sprawiwszy. Szwecja zachowała nadal Rewal i resztę terytorium z części, przeznaczonej do wykupu, gdyż cesarz Maksymilian nie miał pieniędzy na ten cel. Jan III mimo traktatów szczecińskich zakazał narewskiej żeglugi już w r. 1571 wszystkim narodom i Lubece, tolerując tylko Duńczyków. Stan posiadania polskiego w Inflantach pozostał po kongresie bez zmiany aż do bezkrólewia.

Zygmunt August nie był zadowolony z wyników kongresu, o ile one dotyczyły Inflant i Narwy, ale przeszedł nad nimi do porządku i zwykłym trybem zwalczał żeglugę narewską, wyręczany teraz w tym zadaniu wydatnie

¹ Tamże, k. 196—197.

² Jagiellonki polskie, wyd. Przeździecki, III, s. 166, 21. X. 1570.

³ Uebersberger H., Oesterreich und Russland, Wiedeń, 1906, I, s. 365.

przez szwedzką flotę. Nie omieszkał jednak przez posłów Podoskiego i Kornarskiego warować dla siebie wobec cesarza Maksymiliana prawa do całych Inflant łącznie z częściami, przyznanymi w Szczecinie jemu i Danii, ostrzegając go przed realizacją postanowień traktatowych.¹

Kongres wypadł najniekorzystniej dla Szwecji. Wyniszczona długą wojną gospodarczo, osłabiona, izolowana i pozbawiona pomocy przyjęła ciężkie warunki. Odzyskała zdobyty przez Danię Elfsborg, ale musiała zapłacić 150 tysięcy talarów i zwrócić jej terytoria Jämtland i Herjedalen. Dania natomiast wyszła wzmocniona i ukrzepiła swoje przodujące stanowisko na Północy.²

Wzrost przewagi Danii, najsilniejszej teraz na Bałtyku, mógł narazić Polskę na zwiększone trudności w handlu i utrzymaniu bandery, zwłaszcza przy istniejącym między oboma państwami napięciu, nie rozładowanym w Szczecinie. Zygmunt August brał to w rachubę i wszczął na nowo starania wnet po kongresie o normalizację stosunków i pokojowe rozwiązanie spornych kwestii. Reces szczeciński polsko-duński otwierał widoki na uregulowanie współżycia. Zgodnie z jego brzmieniem król zwrócił się do elektora Jana Jerzego margrabiego brandenburskiego i Jana Fryderyka ks. pomorskiego³ z życzeniem, by wyznaczili na 24. VI. 1571 roku do Stralsundu po jednym ze swych radców na arbitrów w zatargu z Danią ze strony Polski.⁴ Książęta wyrazili na to zgodę. W marcu 1571 r. porozumiał się król z Radą gdańską w związku ze zjazdem stralsundzkim, na którym zamierzał także przedstawić roszczenia miasta.⁵ Fryderyk II zachowywał długo milczenie na temat zjazdu. Jeszcze 26 kwietnia nie miał Zygmunt August żadnej od niego wieści i wykazów szkód poddanych, jakich winny były strony nawzajem sobie dostarczyć do Wielkanocy t. j. do 15 kwietnia stosownie do brzmienia recesu szczecińskiego. Doniósł mu przeto o pozyskaniu już arbitrów dla siebie i załączył do listu rejestr szkód, zaznaczając, że nie posyła swojego mate-

¹ Akta podkancl. Krasieńskiego, II, s. 336.

² Westling, o. c. s. III.

³ Archiwum Skarbowe w W-wie, Rachunki królewskie 231 k. 21: w marcu — około 19. III. 1571 idzie z tymi listami komornik Jan Łącki.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Zygmunt Aug. do ks. pomorskiego Jana Fryderyka, 17. III. 1571; tamże, tenże do Fryderyka II, 26. IV. 1571.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, U 5 B nr. 776.

riału sporów, gdyż jest mu dobrze znany. Prosił zarazem o użyczenie podanym wszędzie wolności żeglugi i dał wyraz nadziei, że Fryderyk zwróci statki Gdańskowi.¹

W okresie trwania kongresu i w najbliższych po nim miesiącach gromadziły się na dworze polskim różne sprawy, których załatwienie wymagało zwołania rady senatorskiej. Po sejmie we wrześniu (1570) wielkie wzburzenie wywołało tam brewe papieskie do Zygmunta Augusta, wstawiające się za mistrzem niemieckim w związku z jego roszczeniami do Prus.² Zaniepokojono się szczególnie praktykami przeciw nim w Rzeszy niemieckiej. Donoszono o nich królowi z różnych miejsc i ostrzegano, że mistrz niemiecki zamierza mieczem dobywać ziem pruskich, a Jan Albrecht ks. meklenburski wiedzie cesarza na to, by dopuścił podnieść przeciw nim wojnę.³ Cesarz Maksymilian zabiegał już dawno u króla o zgodę na układy z mistrzem o te ziemie i wysłanie w tym celu komisarzy.⁴ Dochodziły również wieści o praktykach niemieckich koło Inflant.⁵ Rozpoczął się sezon żeglugi na Bałtyku. Gdańsk obawiał się, że jeśli strażnicy ruszą na morze, Dania znowu zatrzyma statki obywateli miasta, jak to uczyniła w ubiegłym roku. Rada więc odniosła się w tej sprawie do króla.⁶ Ponieważ w Szczecinie uznano wolność żeglugi narewskiej, należało się zastanowić, jak jej zabiegać i nie narażać handlu polskiego. Zbliżający się zjazd z Duńczykami w Stralsundzie wymagał omówienia w szerszym gronie. Trwał ciągle jeszcze zatarg z Gdańskiem. Komisja, złożona z wojewody Jana Służewskiego, kasztelana Jana Kostki i opata Kaspra Geschkau, powiększona (30. XI. 1570) o Stanisława Czarnkowskiego, przebywała tam od 30 września 1570 r. do marca 1571 celem wprowadzenia Konstytucji Karnkowskiego i nie złamała oporu miasta.

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, j. w., Zygmunt Aug. do Fryd. II, 26. IV. 1571.

² Diariusz sejmu 1570, przypisy, s. 143, opat Cyrus do Maksymiliana 12. IX. 1570 i K. a Skorkow do tegoż, 20. IX. 1570.

³ Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego, II, s. 351, Zygmunt Aug. do Ł. Podoskiego, 27. III. 1571; tamże, s. 368, tenże do Maksymiliana, 10. V. 1571; tamże s. 370, tenże do Ł. Podoskiego, 10. IV. 1571.

⁴ Rękopis B-teki Kórnickiej 259, Propozycja na radzie senatu w Warszawie, 14. V. 1571; Akta podkanclerskie j. w., III, s. 37, Zygmunt Aug. do Ł. Podoskiego, 23. V. 1571.

⁵ Akta j. w. III, s. 49, Fr. Krasieński do A. Konarskiego, 23. V. 1571.

⁶ Rękopis B-teki Kórnickiej j. w., tamże.

Ryga, do której wysłano komisję do układów o uznanie zwierzchnictwa polskiego, czyniła trudności.

Otóż Zygmunt August zwołał na maj 1571 roku do Warszawy senatorów na przyjęcie poselstwa moskiewskiego i przy tej sposobności podał im pod obrady wyszczególnione wyżej sprawy.¹ Stawiło się wielu senatorów przedniejszych, jak wojewoda sandomierski Piotr Zborowski, woj. sieradzki Olbracht Łaski, namiestnik Inflant Jan Chodkiewicz, woj. kijowski ks. Konstanty Ostrogski i inni.² Najpierw odprawiono tu poselstwo moskiewskie, które przybyło 26 kwietnia w przeszło 300 koni i półtorej setki kolas z 2 kniaziami dla potwierdzenia rozejmu trzyletniego i odebrania przysięgi od króla.³ W dniu 14 maja przedłożył podkanclerzy Franciszek Krasiński zebranym propozycję królewską, uzupełniając ją odczytywaniem listów i dokumentów, bliżej objaśniających poruszone przedmioty, o których mieli senatorowie wypowiedzieć swe zdanie.⁴ W propozycji mówiono na początku o praktykach w Niemczech przeciw Prusom i Inflantom. Król zapytywał senatorów, jakich i kiedy posłać komisarzy na układy z mistrzem niemieckim według życzenia cesarza. Przedstawiono też zebranym traktat duńsko-szwedzki, zawarty w Szczecinie, i zwrócono ich uwagę na przyszły zjazd w Stralsundzie, na który należy wysłać komisarzy. „Przedkładano to, którym by sposobem mogło się zabezpieczyć navigationi Narvicae, o którą pisali Gdańszczanie i list ich w tej rzeczy pisany czytano, w którym wszystką wojnę na freibitry wkładają a przytem, o radę proszą, jeśli mają freibitry wypuścić na morze abo nie”.⁵ W dalszym ciągu wysłuchali senatorowie

¹ Tamże, Propozycja królewska: „Anno Domini 1571 Warsowie (!) 14 May articuli propozicia, którą dzisiaj czynił Jego Mc książdz Podkanclerzy (sc. Franciszek Krasiński) z rozkazanania króla JM“. Bezpośrednim powodem albo okazją zwołania zjazdu było poselstwo moskiewskie, jak to wynika z pisma króla do Ł. Podoskiego z 23. V. 1571 w Aktach podkanclerskich Fr. Krasińskiego, cz. III, s. 37. W zjeździe brali udział senatorowie więksi: rkps B-teki Czartoryskich 1615 s. 565 S. Roguski do M. Kromera, 1. VI. 1571.

² Rękopis B-teki Narod. w Warszawie, Coll. aut. 224/I k. 19, Konrad Krupka Przecławski do Jana Chodkiewicza, 31. V. 1571.

³ Rękopis B-teki Jagiellońskiej w Krak. 28/I k. 296, Maciej Poremski do M. Kromera, Warszawa, 27. IV. 1571; Sbornik imp. ruskago istor. obszczestwa 71 (Pamiętnyky III) nr. 25, Instrukcja cara Iwana.

⁴ Rękopis B-teki Kórnickiej, j. w., Propozycja, 14. V. 1571.

⁵ Tamże, j. w.

skarg na Gdańszczan, u których ostatnia komisja nie sprawiła nic „przy por”. Pytał król, co czynić z nimi. Nie chcą bowiem wydać poborów, nie słuchają dekretów o egzekucji i nie pozwalają przysięgać burgrabiemu według nowej roty z dodatkiem „Regi et Regno”. Poruszono jeszcze w propozycji spór z Rygą i kilka pomniejszych bieżących spraw (odprawa posłów tatarskich, wyznaczenie komisji do ustalenia granic ze Śląskiem i Brandenburgią). W wyniku narad postanowiono odłożyć ważkie zagadnienie układów z mistrzem niemieckim o Prusy do decyzji najbliższego sejmku, który rozważy, w jaki sposób, przez jakich posłów i kiedy je załatwić, gdyż w tej mierze nic się nie może dzieć bez wszystkich stanów.¹ Uchwalono, że należy przenieść kłaprów z Gdańska do Parnawy, żeby tam byli do zwalczania żeglugi narewskiej.² Zalecono rozkazać komisji do Gdańska, by nie wykraczała poza granice poruczonego jej zadania i jurysdykcji.³

Już po zamknięciu obrad i wyjeździe senatorów z Warszawy⁴ zawiadomił król władze miejskie Gdańska pod datą 3 czerwca (1571), że wobec skarg na strażników postanowił ich przenieść do Parnawy.⁵

Niezależnie od względu na handel miasta, narażony na represje w odwet za działania straży, przemawiało za przeniesieniem położenie Parnawy, korzystniejsze dla operacji przeciw żegludze do Narwy niż dotychczasowa baza. Jak długo trwała blokada Szwecji, port gdański jako baza najlepiej odpowiadał zadaniom akcji, która musiała objąć rejon wód koło Narwy i szlaki żeglugi w zachodniej części Bałtyku — w obrębie portów pomorskich, Bornholmu i za Rugią. Lecz od lutego 1570 r. na mocy zarządzenia Zygmunta Augusta, faktycznie zaś w r. 1569, odpadła blokada Szwecji. Toteż już kiedyś w początkach 1570 r. obiecali komisarze morscy Gdańskowi, że strażnicy będą usunięci do Parnawy.⁶ W ciągu 1570 r. próbowała

¹ Akta podkancl. Krasińskiego, III, s. 37, Zygmunt Aug. do L. Podoskiego, 23. V. 1571; tamże s. 112, Odpowiedź Zygmunta Aug. posłom cesarza Maksymiliana, 14. VII. 1571.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 18 k. 122: Wes auff die Artickel den... May so proponirett wordenn geschlossen, (1571). Na k. 123 tytuł: Abscheide so zu Warschow geschlossen.

³ Tamże, k. 122 v.

⁴ W dniu 31 maja był jeszcze Piotr Zborowski w Warszawie, nadto senatorowie wezwani przez króla „dla samych sądów”. Por. rkps Bibl. Narod. Coll aut. 224/I j. w.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300 U 5 B nr. 791.

⁶ Tamże, Zapiski J. Nötke, k. 67, posiedzenie Rady: głos czterech kwater, 10. III. 1570.

Rada miasta skłonić króla do przeniesienia ich do Parnawy albo innego portu bliżej Narwy, ponieważ rośnie tam liczba kaprów moskiewskich i staje się coraz groźniejsza.¹ Nie zaniechała starań w r. 1571 i wreszcie osiągnęła, jak się zdawało, cel na zjeździe warszawskim może dzięki tym z senatorów, którzy jako eksporterzy swych płodów rolnych i leśnych Wisłą do Gdańska troszczyli się we własnym interesie o bezpieczeństwo jego handlu morskiego, narażonego na straty i przeszkody z powodu strażników. Zarówno bowiem król duński, jak i Lubeczanie tudzież władcy różnych państw i kupcy cudzoziemscy często obwiniali miasto o utrzymywanie kaprów polskich i forytowanie ich działań. Krótko atoli cieszył się Gdańsk, że Bóg kierował sercem króla, który dał się namówić do usunięcia strażników, jak obwieścił burmistrz Jerzy Klefeld na sesji Rady czterem kwaterom, przedkładając im pismo o przeniesieniu.² Strażnicy, zbyt związani z miastem i w części jego mieszkańcy, nie okazywali ochoty do tej zmiany i podjęli skutecznie zabiegi na dworze o zaniechanie przenosin.³ Radość Rady zwarzył rychło komentarz Zygmunta Augusta do zarządzenia o Parnawie. Król wyjaśnił jej, że wprawdzie polecił tam udać się strażnikom, ale to nie znaczy, by pragnął ich wypędzić z portu gdańskiego i niejako skazać na banicję stamtąd albo im uniemożliwić pobyt w mieście. Przeniesienie wszystkich czy pojedynczych i niektórych do Parnawy i innych portów inflanckich, odwołanie stamtąd i zatrzymanie w gdańskim i innych pruskich zależy zawsze od jego woli, jak tego wymaga potrzeba.⁴ Podlegają oni tylko sądowi komisarzy, a miasto nie ma sobie przywłaszczać jurysdykcji. Rada, opierając się na zarządzeniu o Parnawie, zabraniała strażnikom wjazdu do portu, gdzie szukali schronienia z okrętami przed flotą duńską.⁵ Spotkało to w szczególności 2 kapitanów Michała Figenowa, którzy przyплыли od Narwy z dwoma zdobycz-

¹ Tamże, Missiva 32, k. 101, Rada gdańska do Zygmunta Aug., 16. X. 1570.

² Tamże 22, Zapiski J. Nötke, k. 214 v.

³ Tamże, Miss. 32 k. 253, Rada do H. Niderhoffa, 10. VIII. 1571.

⁴ Tamże, 300 U 5 B 800, Zygmunt Aug. do Rady gdańsk., Warszawa, 18. VII. 1571: Verum ut semper ex arbitrio nostro tota haec res dependeat eosdem servitores nostros universos et singulos vel etiam aliquos in... Parnaviam et alios portus nostros Livonicos transferendi, inde revocandi sive nunc quoque in Gedanensi et aliis portibus nostris Pruthenicis retinendi...

⁵ Tamże, 22, Zapiski J. Nötke, k. 214—216; tamże, 300 U 5 B nr. 807, Zygmunt Aug. do Rady, 20. VIII. 1571.

nymi statkami. Figenow prosił Radę o wpuszczenie, grożąc, że w razie poniesienia szkody przez to zamknięcie wjazdu będzie szukał innych dróg i środków zabezpieczenia, o wiele dla niej nieznośniejszych.¹ I poszukał ich u króla. Część kapitanów podążyła na dwór do Warszawy i otrzymała w sierpniu pomoc dla siebie i Figenowa. Zygmunt August rozkazał Radzie wpuszczać strażników do portu gdańskiego razem z wojennymi i zdobycznymi statkami bez przeszkód i wybiegów pod karą 30 tysięcy florenów węgierskich.² Odnosi się to do wszystkich jego sług i Figenowa. Równocześnie wyjaśnił król, że usunięcie ich do Parnawy nie może dojść do skutku tak nagle „z pewnych przyczyn”.³ Jakie to były przyczyny, dowiadujemy się w miesiąc później: Parnawą władali niepłatni zaciężni i wzbraniali się ją wydać, dopóki nie wypłaci się im żołdu. Król proponował Radzie, żeby mu pożyczka na ich odpłatę 40—50 tys. złotych albo dała porękę na tę sumę pod zastaw Parnawy z jej terytorium, którym zarządzałby dla Gdańska tamtejszy starosta i komisarz morski Walenty Uberfeldt.⁴ Rada skłaniała się do tego, ale sprzeciwiły się „porządki” i udaremniły transakcję. Strażnicy pozostali więc nadal w Gdańsku. Uwijali się oni żywo na morzu w roku 1571 aż do września. Jest to rok ich dobrego żniwa na Bałtyku i jednocześnie — rok klęski.

Mimo sukcesów na zewnątrz, pozornie świadczących o sile i sprawności organizacji straży, dokonuje się w okresie od czerwca do września wymienionego roku jej rozkład, wywołany przez zbieżnie działające przyczyny. W łonie straży wybuchła latem 1571 roku ostra waśń, która doprowadziła do jej rozłamów na dwie partie, zwalczające się i w Gdańsku i na dworze królewskim. Jedna z partii zbuntowała się pod przewodnictwem kapitanów Mateusza Scharpinga i Michała Figenowa przeciw Komisji Morskiej. Strażnicy składali żołnierską przysięgę na wierność i posłuszeństwo królowi i ustanowionym przez niego władzom morskim, ale mogli ją wypowiedzieć

¹ Tamże, 300, Acta internunc. 22 b s. 236—7, M. Figenow do Rady, bez daty (sierpień, 1571).

² Tamże, 300 U 5 B nr. 807, Zygmunt August do Rady gdańskiej, Warszawa, 20. VIII. 1571. Por. wzmiankę u Simsona w *Westpreussens und Danzigs Kampf*, s. 114.

³ Tamże j. w.

⁴ Simson, o. c. s. 115—116.

i porzucić służbę.¹ Z tego prawa skorzystała część z Scharpingiem oraz Figenowem na czele, może już w czerwcu lub lipcu 1571 r. i za pośrednictwem notariuszy wypowiedziała przysięgę posłuszeństwa samej Komisji Morskiej (nie królowi), trwając zresztą nadal w służbie na morzu, co więcej — wniosła skargę na komisarzy do Zygmunta Augusta.² Przeciwnicy zbuntowanych zarzucali im, że postąpili tak wbrew prawu wojennemu, aby ująć karom za czyny, niezgodne z przysięgą i obowiązującymi ich artykułami, regulującymi służbę, w szczególności zaś obwiniali Scharpinga i towarzyszy o bezprawne zabranie innym strażnikom dóbr i niezwrócenie ich mimo dekretów Komisji.³ Wypowiedzenie przysięgi to ucieczka przed karą. Przywódcy zbuntowanych zupełnie inne podawali motywy wobec Rady gdańskiej: Figenow i Scharping twierdzili, że zależało im na dobru Gdańska, któremu pragną pomagać do całkowitego usunięcia Komisji Morskiej i zrzućcenia jej jarzma z miasta i siebie, a także do uchylenia kaperstwa, gdyż widzą, że to jest przeciw niemu.⁴ Na postępowanie partii Scharpinga i Figenowa miało też może wpływ zaostrenie dyscypliny i przepisów służby przez Komisję Morską, skodyfikowane w „kapitulacji” z 16 lipca 1571 roku. Przeciwnicy zbuntowanych, wierni Komisji Morskiej, wytoczyli przeciw nim przed Zygmuntem Augustem szereg zarzutów.⁵ Wypominano im, że przechwalali się wielkimi czynami jako wojownicy, ale mimo to zbuntowali się i wypowiedzieli przysięgę wbrew zwyczajowi wojennemu, oskarżyli fałszywie Komisję Morską w imieniu wszystkich strażników, do czego nie mieli upoważnienia, dopuszczali się rabunków wbrew listom przypowiednim (zabranie kilku wołów w Szwecji) i miotali obelgi na wiernych Komisji. W dalszym ciągu grupa, trzymająca z komisarzami, obwinia przeciwników o zabranie jej wielu dóbr bezprawnie, o wykradanie nocą dóbr ze statków zdobycznych wraz z dziesięćcinami króla przed orzeczeniem komisarzkim,

¹ Archiwum w Gdańsku 300 U 5 B nr. 800, Zygmunt Aug. do Rady gd., 18. VII. 1571: król zaznacza, że komisarze morscy mają sądzić strażników, „si sacramento militari non renunciarunt“.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 22 b k. 236, Figenow do Rady gd., sierpień, 1571; tamże, k. 246, Mateusz Radecke do tejże, 31. VIII. 1571; tamże, k. 300—2, Suplika strażników do Zygmunta Augusta, około 27. XI. 1571.

³ Tamże, Acta internunc. 22 b k. 300—2, Suplika jak w.

⁴ Tamże, Acta int. 22 b k. 246, Radecke do Rady gd., 31. VIII. 1571.

⁵ Tamże, Acta int. 22 b k. 300—2, Suplika jak wyżej.

bezprawne aresztowanie zdobycznego statku i przeszkadzanie wymiarowi sprawiedliwości. Scharping i Figenow szukali porozumienia z Radą gdańską w swej walce z Komisją Morską. W czasie pobytu na dworze królewskim z końcem sierpnia 1571 r. zgłosili się u jej tam przedstawiciela Mateusza Radecke i ofiarowali pomoc przeciw Komisji, ale pragnęli najpierw dowiedzieć się, czego mogą się spodziewać od miasta, ponieważ narazili się już na niebezpieczeństwo życia i mienia.¹ Mieli wyruszyć wkrótce do Gdańska, więc Radecke, przekonany o szczerości ich intencji, skłaniał Radę do układów z nimi, gdyż ich myśli nie zmierzają do narażania „dobrego miasta” na zgubę. Doszło widocznie do współdziałania z Radą, jeżeli później przypominają jej zbuntowani okazaną pomoc przeciw Komisji.²

Kiedy tak rozpalala się domowa wojna między strażnikami i ich bezpośrednią władzą, spadła na nich w tym czasie wojna z zewnątrz i osłabiła flotyllę. Zamiast wyglądanego od zjazdu w Stralsundzie pojednania i pokoju powstało między Polską a Danią silne napięcie stosunków, równające się stanowi wojennemu. Fryderyk II nie wierzył w możliwość usunięcia różnic drogą układów. Ostatnia próba w Szczecinie objawiła mu, że wymagania polskie ciągle rosną i nie zdradzają dążności do kompromisu. Mimo jego zastrzeżeń i pogroźek, wprowadzanych nawet w czyn, strażnicy polscy nie zmienili postępowania i atakują duńskie statki. Nie doczekał się spełnienia ani jednego ze swoich postulatów, przedkładanych sojusznikowi od kilku lat. I jeszcze ośmielono się w Szczecinie ofiarować mu Parnawę jako lenno! Wiedział oczywiście, jakie warunki ugody będą mu przedłożone na zjeździe, bo poznał je już dawno i świeżo w Szczecinie. Jak długo trwała wojna ze Szwecją, liczył się ze sprzymierzeńcem. Teraz odpadły wszelkie względy. Po 26 kwietnia oznajmił Fryderyk Zygmuntovi Augustowi, że nie zgadza się na zjazd w Stralsundzie i tylko żąda wynagrodzenia szkód poddanym.³ Przeciw ich sprawcom, naruszającym duńskie panowanie na Bałtyku, wyprawił flotę. Nastąpiły opisane już przez nas w jednym z poprzednich rozdziałów (V) napady na straż polską koło Helu, Pucka i Gdańska: pierwszy

¹ Tamże, j. w., k. 246, Radecke do Rady gd., Warszawa, 31. VIII. 1571.

² Tamże, 300 24 A 52, W. Munckenbeck do Rady, 24. VIII. 1572, z adnotacją pod adresem oblatum (sc. Radzie) per Mathaeum Scharffing(!).

³ Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego, III, s. 106, Odpowiedź Zygmunta Aug. posłom cesarskim, 14. VII. 1571.

29 lipca (1571), drugi w miesiąc później. Wieść o nich dotarła aż do dalekiego Rzymu, gdzie mówiono o ujęciu w porcie puckim i uprowadzeniu przez Duńczyka 4 okrętów kaperskich.¹

Rozłam w straży, wystąpienie przeciw Komisji Morskiej² wpływowych i przodujących kapitanów Figenowa i Scharpinga, wypowiedzenie jej przysięgi przez zbuntowaną grupę, skargi na nią u króla — wszystko to podkopało autorytet tego urzędu. Rada gdańska również nie próżnowała i usiłowała podkopać Komisję na dworze. Wówczas Zygmunt August powziął decyzję, która zmierzała zapewne do uspokojenia waśni i usunięcia rozluźnienia w szeregach straży: w drugiej połowie sierpnia 1571 roku wyjął wszystkich strażników spod jurysdykcji Komisji Morskiej, zachowując bezpośrednio dla siebie całą nad nimi władzę.³ Był to powrót do stanu przed powołaniem w r. 1565 komisarzy-sędziów. Zarządzenia, dotyczące straży, polecał król wykonywać Radzie gdańskiej, a więc tak samo, jak przed r. 1565. W miejsce dotychczasowej Komisji zamierzał powołać nową władzę dla strażników, odkładając decyzję o ich dalszych losach do przyszłego sejmu.⁴ Komisja Morska zachowała wszystkie uprawnienia za wyjątkiem jurysdykcji nad strażą i istniała nadal aż do zgonu Zygmunta Augusta.⁵

W ślad za odsunięciem Komisji od straży przyszła jeszcze inna zmiana: we wrześniu (przed 26. IV) zakazał król strażnikom w ciągu zimy wyruszać

¹ Rkps B-teki Jagiell. w Krak. 28/I k. 290, St. Reszka do M. Kromera, Rzym, 10. XI. 1571.

² Archiwum w Gdańsku 300, U 5 B 8 14, Zygmunt Aug. do Rady gdańskiej, 3. IX. 1571; data dzienna zarządzenia nieznana; w powyższym piśmie mówi król o nim jako fakcie przeszłym („exemimus“), a więc stało się to na jakiś czas przed 3. IX. Na sesji Rady 16. VIII. 1571 słyszymy jeszcze głosy o Komisji jako sprawującej władzę nad strażnikami, tamże, zapiski J. Nötke k. 217.

³ Tamże 300, 53, 154; 300 U 5 B n-ry 811, 813, 819 i in. (różne polecenia króla do Rady, dotyczące spraw straży). Mandat do Rady, ogłoszony przez Forstena (Akty, II nr. 9) pod datą 17. IX. 1571 i streszczony przez Czołowskiego (Marynarka s. 74) również pod tą datą, pochodzi w rzeczywistości z 17. IX. 1561 (Archiwum w Gdańsku 300 5 B 817).

⁴ Tamże, 300 U 5 B 814, Zygmunt Aug. do Rady gd., 3. IX. 1571; tamże, Zapiski J. Nötke k. 229; tamże, Acta internunc. 22 b k. 281; tamże, 300 U 5 B 821, Zygmunt Aug. do Rady gdańskiej, 26. IX. 1571.

⁵ Występuje 17. IV. 1572 w składzie: J. Kostka, K. Geschkau, K. Konarski i Jan Lois. Tytułuje się wówczas: delegati terrarum Prussiae ac Pomeraniae commissarij (Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53). W dniu 18. VI. 1572 zapewnia król książąt pomorskich, że „illius camerae (sc. Komisji) ob graves causas nequaquam dissolvendum esse“ (rkps B-teki Narod. Lat. F. IV. 33 k. 169).

z portu gdańskiego na wyprawy i napadać na kogokolwiek.¹ Nie dopiero więc w lutym 1572, jak ustalono w historiografii,² ale o pół roku wcześniej zawiesił działania morskie.³ Uczynił to zaś napewno pod wpływem dwóch wydarzeń — nowego wypadu floty duńskiej aż pod Gdańsk z końcem sierpnia i zatrzymania w Sundzie statków gdańskich. O przygodzie tych statków nie wiedział jeszcze 11 września, ale miał już o tym informację około 26 września.⁴ Fryderyk II, oburzony działaniami straży morskiej Polski w sezonie żeglugi 1571 roku, nie omijającymi znowu wód i statków duńskich, zarządził aresztowanie każdego statku gdańskiego, żeglującego przez Sund. We wrześniu utkwiono ich w Danii już dziesięć,⁵ do końca roku aż 34 jednostki.⁶ Był to cios, wymierzony w Gdańsk a więc w polski handel morski, w wywóz zbóż tudzież leśnych towarów i w przywóz wielu towarów Zachodu, niezbędnych dla państwa. Część tych towarów przewoziły statki gdańskie.

Zawieszenie działań morskich przez Zygmunta Augusta miało niewątpliwie na celu ochronę straży przed nowymi stratami i odebranie Danii podstawy do dalszych represyj wobec gdańskich statków. Król zdawał sobie sprawę, że Fryderyk dąży do panowania na całym Bałtyku⁷ i likwidacji straży, ale mimo to był nieco zaskoczony napadami floty i zgładzeniem w sierpniu 28 strażników w Helsingør, gdyż wiadomości przysłyły na dwór prawie w chwili, gdy odprawiał posła duńskiego, który przybył do niego z prośbą

¹ Archiwum w Gdańsku 300 U 5 B 821, Zygmunt Aug. do Rady gd., 26. IX. 1571; tamże Acta internunc. 22 b k. 297, tenże do Jana Kostki, 19. XII. 1571.

² Tak Czolowski, *Marynarka w Polsce*, s. 77, Simson, *Danzigs und Preussens Kampf*, s. 127, Forsten, *Baltijskij wopros*, 596.

³ Mimo to podpisał król 12. X. 1571 list przypowiedni dla pewnego kapitana do walki z żeglugą narewską. Redakcję oparto na starym formularzu, przewidującym Komisję Morską jako władzę straży. Widocznie król nie badał treści bliżej, gdy mu przedłożono list do podpisu. Archiwum w Gdańsku 300, 24 A 53 i U 5 B 829 (dwa teksty listu).

⁴ W dniu 11. IX. 1571 pisze król do Fryd. II o napadzie floty duńskiej na straż, nie wspominając o zatrzymaniu w Sundzie statków: Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I. O zatrzymaniu mówi dopiero w liście do posłów swych u cesarza z 26. IX. 1571: Akta podkanclerskie Krasińskiego, III, s. 193.

⁵ Jak wyżej — Akta podkancl. III, 193.

⁶ Simson o. c. s. 116.

⁷ Akta podkancl. Krasińskiego, III, s. 109, Odpowiedź posłom cesarskim, 14. VII. 1571.

o konie do użytku swego mocodawcy.¹ Żądał więc teraz wyjaśnienia od Fryderyka, czy chce zachować przymierze i co ma znaczyć napad. Przecież strażnicy zasłużyli mu się w wojnie ze Szwecją.² Po kilkunastu dniach musi król znowu interweniować w Kopenhadze, tym razem w sprawie 10 statków Gdańska, zatrzymanych w Sundzie.³ Przy tej sposobności wziął w obronę strażników, dowodząc, że są niewinni, bo spełniają tylko jego rozkazy, bronił i Gdańszczyzan, którzy jako poddani czy chcą czy nie chcą, muszą używać strażnikom schronienia i nie mają mocy przeszkodzenia im w wyprawach. Domagał się więc od Fryderyka zwrotu statków, niezatrzymywania ich w przyszłości, kary na sprawców śmierci strażników i powściągnięcia swawoli i zuchwałości dowódców floty, zaznaczając, iż nie wierzy, by to wszystko się stało za jego wiedzą. Lecz już w kilka dni później wiadomość o aresztowaniu w Sundzie jeszcze większej ilości statków gdańskich, wracających z zachodu z solą i innymi towarami, wymagała znowu wystąpienia króla z apelem do Fryderyka o zwolnienie ich, wynagrodzenie wszystkich krzywd i odkrycie nareszcie swych zamiarów w stosunku do niego, poddanych i państwa.⁴

Fryderyk II odpowiedział na te trzy pisma Zygmunta Augusta jednym i pominął milczeniem wszystkie jego postulaty, ograniczając się do ogólnikowego i jeszcze warunkowego zapewnienia, że jak dotąd, tak i nadal zachowa się, jak przystało na chrześcijańskiego władcę, jeżeli strażnicy powstrzymają się całkowicie od gwałtów i krzywd wobec jego i innych poddanych.⁵ Zajął się głównie strażnikami, uzasadnił ukaranie ich oraz zatrzymanie statków gdańskich i raz jeszcze określił swoje stanowisko w sprawie żeglugi narewskiej. Strażnicy według niego to piraci, chociaż Zygmunt August zowie ich swymi sługami. Ukarał ich za napady, jak zasłużyli według prawa, ponieważ nie mógł niczego dokazać upomnieniami. Wyznaje otwarcie, że stało się to za jego wiedzą i wolą. Żegluga narewskiej bronił po dawnemu, dodając nowe argumenty — uprawianie jej przez poddanych polskich i rozejm Polski z Moskwą. Zatrzymanie statków gdańskich wyjaśniał zachowaniem się miasta, które udzielało schronienia tym piratom w porcie.

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Zygm. Aug. do Fryderyka II, 11. IX. 1571.

² Tamże, jak wyżej.

³ Akta podkancl. Krasieńskiego, III, s. 198, Zygm. Aug. do Fryderyka II, 28. IX. 1571.

⁴ Tamże, III, s. 203, tenże do tegoż, 6. X. 1571. Por. Czołowski, o. c. s. 74.

⁵ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567—72, Fryd. II do Zygmu. A. 24. X. 1571.

Po tej odpowiedzi panowało milczenie między dworami polskim i duńskim w ciągu 4 miesięcy. Sprawa utknęła na martwym punkcie. Fryderyk uważał normalną akcję straży za morskie rozbójnictwo. Wykonanie jego warunku równało się zniesieniu straży, wyrzeczeniu się uprawnień na morzu, wszelkiego wpływu na żeglugę i uznaniu zwierzchnictwa Danii na Bałtyku nawet w granicach zasięgu polskiego wybrzeża czyli na obszarze, podlegającym według poglądów Zygmunta Augusta — tylko jego jurysdykcji. Zachowanie się atoli Danii wskazywało niedwuznacznie, że jeżeli bandera Polski nie zniknie z morza, przypadną aresztowane w Sundzie statki, które były przecież własnością polskich obywateli, a przedstawiały z towarem wartość zgodnie z oceną Rady gdańskiej przeszło 200 tysięcy złotych, zabrane zaś w roku 1570 cztery wojenne, wysłane przez Gdańsk przeciw kaprom cara Iwana — 40 tys. złotych.¹ Postępki Fryderyka II od r. 1569 zasługiwały na odpór nie jedynie dyplomatycznymi notami, zawsze bezskutecznymi dotąd, ale — równą bronią. Zagadnienie stosunku do Danii, tyle miejsca zajmujące w polityce Zygmunta Augusta na Północy, było szczególnie trudne ze względu na Sund i niemożność poparcia wymowy not dostateczną siłą zbrojną na Bałtyku. Straż morska nie dorastała do tego zadania. Tu bije źródło daleko idącej i nadzwyczajnej cierpliwości ostatniego Jagiellona w zatargu z Danią od czasu ataku z r. 1569. Rzeczywistość raz jeszcze ukazała mu nieodzowność floty.

W latach 1569—1570 miał król obietnicę pomocy na morzu ze strony Jana III, teraz po kongresie szczecińskim, na którym tak ostro zarysowały się różnice między nim a szwagrem, nie mógł liczyć na szwedzką flotę. Jeszcze w Szczecinie oświadczył kanclerz szwedzki Gyllenstierna jednemu z przedstawicieli polskich: „Gdybyście nie byli nas opuścili w naszej wielkiej potrzebie, byłibyśmy uczynili wszystko, coście sobie życzyli, aleście nas popchnęli do szukania pomocy i ratunku gdzie indziej (sc. u cesarza) a w końcu u samych Moskali”.² Rozbrat w Szczecinie między delegacjami Polski i Szwecji był istotnie tak wielki, że aż wyrażano tam obawy przed wybuchem wojny między oboma państwami.³ Polacy nie wsparli Szwedów, ażeby

¹ Archiwum w Gdańsku 300, Miss. 1571, Rada gd. do Jana Służewskiego, październik 1571; Zbiór pamiętników Platera, II s. 21, Jan Służewski do niewymienionego (może do St. Fogelwedra), 19. XI. 1571.

² Westling, *Det nordiska sjuarskriget*s historia, s. 110.

³ Tamże, jak wyżej.

zgodnie z wolą Zygmunta Augusta utrzymać przymierze z Danią przez okazywanie bezstronności. Lecz Gyllenstierna wyszedł w przytoczonym oświadczeniu daleko poza instrukcje swego mocodawcy i — poza jego gotowość do ustępstw w rozmiarach, wymaganych przez szwagra. Zygmunt August był po kongresie mocno zrażony do Jana III z powodu jego wygórowanych żądań, uznania zwierzchności cesarskiej w Inflantach i uchylania się w Szczecinie i później od rokowań w spornych kwestiach. Dlatego to w swej propozycji na warszawskiej radzie senatu w maju 1571 poruszył stosunek do Szwecji.¹ W tym położeniu musiał jeszcze pamiętać, że rozejm z Moskwą jest krótki i niepewny, jak wskazywały wieści z pogranicza.

Miał król do pokonania w polityce bałtyckiej po kongresie rosnące trudności, zwłaszcza na jej duńskim odcinku, jako następstwo niepowodzenia swych planów w Szczecinie, jeszcze wzmożone jawnie wrogą postawą Fryderyka II. Do dźwignia tego ciężaru, któremu swoimi siłami nie mógł sprostać, postanowił powołać społeczeństwo. W liście okólnym do senatorów z 5 sierpnia 1571 roku oznajmia, że zamierza złożyć sejm walny na przyszłą jesień, „do czego wiodą nas a prawie ciągną takie sprawy i nagłe potrzeby Rzeczypospolitej, które nie mogą być od nas jedno na sejmie za radą wszystkich koronnych stanów odprawione”.² I przedstawia jako program obrad obok spraw, odłożonych z poprzedniego sejmku, „niebezpieczności”, które przybyły do tego czasu na lądzie i na morzu, wchodzące w zakres polityki zagranicznej. Na podstawie porozumienia z senatorami ustalił pierwotnie termin sejmku na 6 stycznia 1572 roku, następnie przesunął go na 2 lutego na życzenie senatorów i sejmików³ z powodu grasującego powietrza. Kiedy jednak zaraza nie ustawała i jeszcze bardziej się szerzyła, a równo-

¹ Rkps B-teki Kórnickiej 259, Propozycja z 14. V. 1571. „Czytano respons od króla szwedzkiego, z którego łatwo obaczyć się mogło, co sobie Król JM o przyjaźni króla obiecować ma“. Należy to interpretować, że mało albo zgoła nic. W instrukcji na sejm 1572 roku z października 1571 na równi stawia niebezpieczeństwo ze strony Szwecji i Danii dla Inflant, portów i swego dominium maris. Por. Akta podkancl. Krasińskich, III, s. 453. O przeciwnościach polsko-szwedzkich por. też A. Attman, Den ryska marknaden i 1500-talets baltiska politik 1558-1595, Lund, 1944, s. 376—405, 434. Oba państwa dążą do tego samego celu: opanowanie komunikacji z rynkiem moskiewskim i zachowanie Inflant.

² Akta podkanclerskie Krasińskiego, III, s. 445, Literae deliberatoriae.

³ Fr. Piekosiński, Sejm walny warszawski z r. 1572, s. 259 (Rozprawy Akad. Umiejętności Hist.-Fil. 35).

czesznie część senatorów i szlachty pociągnęła do helmana na wyprawę przeciw zagrożającym Tatarom, zmienił ten termin na 2 marca.¹

W obszernej instrukcji na sejmiki, rozesłanej 30 października 1571 roku,² wyłożono szlachcie wszystkie pilne i ważne potrzeby Rzeczypospolitej, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, z tym wszakże wezwaniem, ażeby najpierw obmyślano i opatrzone zewnętrzne jako groźniejsze i naglejsze, po nich zaś resztę wedle uznania.³

Osnowa instrukcji świadczy, że punkt ciężkości ówczesnej polityki polskiej spoczywa w regionie Bałtyku. Rzecz właściwa zaczyna się od zwrócenia uwagi sejmików na niebezpieczeństwo, grożące dostępowi do morza — ziemiom pruskim i Inflantom ze strony mistrza i pewnych książąt niemieckich. Mistrz niemiecki czyni starania, żeby je opanować. Proponuje się wyprawienie z sejmu poselstwa w tej sprawie do ces. Maksymiliana nie dla wszczynania nowego sporu o te ziemie, „które zdawna Król JM i Korona trzyma za warownemi i dostatecznemi prawy”, ale dla zakończenia sporu i nakazania mistrzowi wiecznego milczenia. Instrukcja przechodzi następnie do stosunków z Moskwą, z którą rozejm trzyletni ma trwać już tylko półtora roku. Król wyraża obawę o trwałość rozejmu, wzywając zarazem do postanowienia obrony na czas po jego wygaśnięciu, lecz takim „obyczajem warownym”, żeby umożliwił odzyskanie strat. W dalszym ciągu instrukcji przedstawiono sytuację na Północy po kongresie w Szczecinie. Królowie duński i szwedzki nie dbają o porównanie różnic z polskim, chociaż pogodzili się tam najwięcej dzięki jego staraniu. Mogą oni zaszkodzić Koronie w Inflantach, gdzie uznali zwierzchnictwo cesarza i Rzeszy, obiecując wydać komisarzom cesarskim Rewal z innymi miastami i zamkami. „Trzeba tedy i o tem pieczę mieć — ostrzeża instrukcja — aby ci oba prze-

¹ Rękopis B-teki Kórnickiej 242 s. 436, Zygmunt Aug. do Marcina Kromera, 18. I. 1572. Jest to list okólny o przesunięciu terminu sejmu do 2. III, wyjaśniający zarazem przyczynę przesunięć z 6. I. na 2. II. i 2. III. Dochował się w tekście (odpisie), adresowanym do Kromera. Odpowiada zapewne treścią uniwersałowi, zanotowanemu przez Piekosińskiego o. c. s. 263.

² Archiwum Skarbowe w Warszawie, Rachunki królewskie 231 k. 32v—33, ekspedycja komorników na sejmiki 30. X. 1571.

³ Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego, III, s. 448—462: Instrukcja sejmu warszawskiego roku... 1571 wydana. Streszczenie u Piekosińskiego o. c. 258—9 i Gostyńskiego, Franciszek Krasieński, s. 91—2.

rzeczeni królowie, mając między sobą porozumienie, dominium maris Króla Jego Mości nie zatrudnili albo nie opanowali, zaczem port gdański i inne porty Jego Królewskiej Mości, z których ma Korona największy pochop do wszelakich bogactw, iście by wniwecz obrócić się musiały, a port moskiewski do Narwie jużby wolny był".¹ Okazał już ten zamiar król duński, który zabrał okręty kaprom w porcie puckim.² „Trzeba się tedy — upomina Zygmunt August — na takowe sprawy i postęпки tych królów pilnie a bez omieszkania obejrzeć i takie opatrzenie za radą wszech stanów koronnych uczynić, jakoby nie tylko w ziemi inflanckiej pokój od nich i bezpieczeńść być mogła, ale dominium maris, na którym wszystkie porty Jego Królewskiej Mości zasiadły, a z tych bez mała nie wszystkie kupiectwa i bogactwa do nas przychodzą, żeby się statecznie opatrzyło i taki modus znalazł, za którym by już nie tylko frejbiterami mogły się niebezpieczeństwa na morzu hamować i port do Narwie niszczyć i psować, ale i stateczną armatą, którą każdy z panów chrześcijańskich, którykolwiek jedno ma port morski, zwykł jako z wielkim kosztem, tak też i z rozmaitemi a wielkimi pożytkami na morzu swoim chować".³

W tym nieprzestarzałym jeszcze i dzisiaj ujęciu znaczenia morza dla państwa i w wezwaniu narodu do tworzenia floty zawarł Zygmunt August swój polityczny testament, aktualny przez wieki i w bieżącej chwili dziejów Polski mimo zmienionych warunków jej życia i działania. Zapewne pod niejednym względem inaczej potoczyłaby się była historia dawnej Rzeczypospolitej, gdyby w pełni urzeczywistniono ideę, rzuconą przez ostatniego Jagiellona, i nie zaniedbano morza po kilku nietrwałych próbach utrzymania na nim polskiej bandery w wiekach XVI i XVII.

Nie umiemy wyjaśnić z całą pewnością, kto był autorem instrukcji, a zwłaszcza jej miejsca o flocie. Powstawała w kancelarii mniejszej. Jej szef podkanclerzy Franciszek Krasiński, miał oczywiście wpływ na ośnowę. Domyślamy się pewnego udziału w opracowaniu — Jana Dymitra Solikowskiego, który był wówczas cenionym i doświadczonym sekretarzem, przed-

¹ Tamże, s. 453.

² Tamże, s. 453. Instrukcja mówi o 13 okrętach, zabranych w napadzie z lipca 1571. Ustaliśmy niższą liczbę w rozdz. V. Może podsumowano tu wszystkie straty w wojennych okrętach od r. 1569.

³ Tamże, s. 454. Por. Czolowski, o. c. s. 75.

niejszym wśród zatrudnionych w kancelarii. Lecz zawartość instrukcji zależała w zupełności od króla. Poruszono w niej jeszcze spór z Rygą o uznanie zwierzchnictwa polskiego i z Gdańskiem o Konstytucje Karnkowskiego, nadto niebezpieczeństwo tatarskie i sprawy wewnętrzne, przekazane recessami poprzednich sejmów, wśród nich zaś osobno — założenie pospolitego skarbu. Raz jeszcze nakłaniano szlachtę, ażeby radziła na sejmie o jego założeniu za przykładem „porządnych królestw”, gdzie opatruje się i hamuje nagle i gwałtowne niebezpieczeństwa skarbem pospolitym.

Zygmunt August wyglądał od sejmu najbardziej uchwalenia obrony. Był zdania, że jeśliby nie postanowiono o niej na tym sejmie nic gruntownego i statecznego, przyjdzie do „wielkiego upadku Rzeczypospolitej”.¹ I jak gdyby w przeczuciu rychłego zgonu pisał do kanclerza Radziwiłła: „Bo na drugi sejm namowę o obronie odkładać, nie będzie to czas i nie wiemy, kto nań pojedzie”.²

Jak przyjął ogół program sejmowy w zakresie obrony i spraw bałtyckich? Jesteśmy w tym wyjątkowo pomyslnym położeniu, że rozporządzamy instrukcjami aż trzech sejmików, dochowanymi w ogóle z tej epoki w znikomej ilości. Są to artykuły sejmików województw krakowskiego, lubelskiego i ziemi chełmskiej. Przewodzący sejmik Rzeczypospolitej, który obradował w Proszowicach i odgrywał dużą rolę w kształtowaniu opinii na sejmach, godził się na ustanowienie w Warszawie sposobu obrony poczem służebnych czyli zaciężnych, co więcej — polecił posłom prosić o zarządzenie okazowania.³ Ta uchwała jest w harmonii z doborem posłów, wśród których widzimy dzielnych wojowników i dowódców — Stanisława Cikowskiego i Jakuba Secygniowskiego. Sejmik polecił również „namówić” o królach duńskim oraz szwedzkim i narewskiej żegludze, następnie odnieść to na okazowanie. Za Gdańskiem i pruskimi miastami mają się posłowie ująć u króla,

¹ Rękopis B-teki Raczyńskich w Poznaniu 73 k. 227—8, Zygmunt Aug. do Mik. Radziwiłła, 22. X. 1571.

² Tamże, list j. wyżej; w tym liście pisze jeszcze król na k. 224: „Pan Bóg wie, by nie dla obrony szło, o której teraz najwienszą (!) pieczę mamy niż dla swych rzeczy, tedy byśmy należeli taką drogę, jakobyśmy na tym sejmie mogli nie być, ale musimy dosyć działać naszej powinności”.

³ Rękopis B-teki Narodowej w Warszawie, Różnojęz. F. IV. 131 k. 109v—111: Artykuły sejmu proszowskiego panom posłom na sjem walny warszawski... podane... 1571 die 19 decembris...

żeby się obchodził z nimi łaskawie i wedle ich zwyczaju, ale tak, aby się nie obrażało prawo. Korzystają one z wolności wraz ze wszystkimi „Prusakami”, więc niech jednako noszą ciężary, a także księżę pruskie ze swą ziemią. Co do Ryżan — kazano posłom prosić króla o przestrzeżenie, by nie mieli przyczyny do rozerwania z powodu obciążeń nad ich prawa i swobody. Negatywnie odniósł się sejmik do idei skarbu pospolitego, sformułowanej w recesie sejmowym, uznając tylko to, co przewidują konstytucje. Zabronił również posłom radzić o poselstwie do cesarza.

Sejmik lubelski poleca posłom zgadzać się z innymi ziemiami w sprawie podatku, który byłby przeznaczony tylko na żołnierzy, ale życzy sobie wysłania trzecich wici dla prędkiej obrony, jeśliby przyszło co pewnego o wtargnieniu nieprzyjaciela.¹ Poruszono i morze w słowach: „De dominio maris z innych ziem posły namawiać”. Nie wspomniano w artykułach o Gdańsku, Rydze i skarbie pospolitym. Artykuły sejmiku chełmskiego² powstały pod natchnieniem Mikołaja Sienickiego, „Demostenesa” izby poselskiej i trybuna ludu szlacheckiego. Wybrano go znowu posłem, jak to czyniono od lat. Sejmik chełmski proponuje obronę pospolitym ruszeniem, ale godzi się też na podatek w potrzebie, byle był składany w roku przyszłym, gdyż bieżący rok jest ciężki dla ludzi. Nie pomija bałtyckich kłopotów państwa: „Do króla duńskiego i szwedzkiego posły posłać, przez które napomnieć serio ty króle, aby pacta dawne z Koroną trzymali, zaniechawszy czynić takowych praeiudicia i krzywd, o jakich słyszemy”. Upoważnia posłów do radzenia na sejmie z drugimi o uporze i swawoli Gdańska, miast pruskich i Rygi, jakby to zahamować i opatrzeć.

Część bałtycka instrukcji królewskiej odbiła się, jak widzimy, dość słabym echem w artykułach tych trzech sejmików. Nie ma podstawy do przypuszczenia, że na innych było lepiej. Może tu zresztą zawiniła zwięzłość redakcyjna artykułów. Sejmiki województw krakowskiego i lubelskiego, prawdopodobnie zaś i niektóre inne, zwłaszcza opatowski dla sandomierskiego z Piotrem Zborowskim jako głową, powzięły jeszcze uchwałę, która zaciąży fatalnie nad przyszłym sejmem: polecono prosić o „porównanie sta-

¹ Tamże, k. 111—112: Articuli z sejmiku lubelskiego od rycerstwa... spisane na sjem panom posłom, (1571).

² Tamże, k. 109: Articuli od rycerstwa chełmskiej ziemi spisane, które są posłom ich na sjem walny zleczone (1571).

nów". Krakowianie wymagali, żeby król zaczął sejm od tego, a wówczas wszystko odprawi się gładko. Posłom swoim zabronili stanować cokolwiek innego, niż im podano „na piśmie” t. j. w artykułach.¹

Sejm nie załatwił spraw, przedłożonych sejmikom w instrukcji.² Zaczął się 12 marca 1572 roku.³ W izbie poselskiej marszałek Wacław Ostroróg proponował obrady nad „zgodą między stanami”, w senacie opowiedzieli się za tym wnioskiem przywódca kalwinów.⁴ Powtórzyła się historia poprzedniego sejmu. Czas upływał na sporach, których wynikiem było raczej poróżnienie niż porównanie stanów. W toku obrad powstał ostry zatarg między senatem a izbą poselską w związku z omawianiem reformy wymiaru sprawiedliwości. Spierano się o kompetencje w projektowanych nowych sądach szlacheckich, które miały odciążyć króla. Posłowie grozili opuszczeniem sejmu z protestem, senatorowie ścierali się z nimi i skłonili króla do wkroczenia w kłótnię.⁵ Zygmunt August, ciężko chory, nie mógł wpływać na bieg sejmu. Z jego rozkazu obwołano 28 maja zamknięcie sejmu. Na obronę państwa uchwalił sejm — pospolite ruszenie i wydanie jednych wici za dwoje. Drukowany o nich uniwersał rozsyłano z Warszawy po Polsce z początkiem czerwca (1572).

Dziedzina bałtycka nie spoczywała odłogiem w czasie tego sejmu. Na krótko bowiem przed jego otwarciem i w ciągu obrad jałowych zajmował się Zygmunt August przy czynnym udziale senatorów strażą morską, podjął jeszcze jedną próbę uregulowania stosunków z Danią i starał się załatwić spór z Gdańskiem o palowe i Konstytucje Karnkowskiego. Działająca w Gdańsku od grudnia 1569 r. do połowy marca 1570 komisja, wyznaczona przez sejm lubelski, złożona z biskupa Stanisława Karnkowskiego, wojewody Jana Sierakowskiego i kasztelanów Jana Kostki, Mikołaja Firleja i Stanisława Wysockiego, wzmocniona zredagowanymi dla miasta konstytucjami władzę króla i wprowadzała demokratyzację ustroju.

W historiografii przypisuje się nieraz winę za losy tych t. zw. Konstytucyj Karnkowskiego Zygmuntowi Augustowi, ponieważ kapitulował przed

¹ Tamże, k. 109 v, Artykuły.

² Piekosiński o. c. s. 262.

³ Akta podkancl. Krasieńskiego, III, s. 339. Kras. do Podoskiego, 12. III. 1572. Msza była 9. III.

⁴ Halecki, Zgoda sandomierska s. 417.

⁵ Rkps B-teki Narod. w W-wie Różnojęz. F. II. 4, k. 332—337. Jest to fragment nieznanego dziennika tego sejmu.

Gdańskiem, przyrzekł je zmienić i zatwierdził na sejmie 1570 r. z zastrzeżeniami, które je podważyły gruntownie i uczyniły z nich martwą literę.¹ Lecz ten pogląd niezupełnie pokrywa się z wymową źródeł i nie uwzględnia szczególnych warunków, w jakich wypadło działać obwinionemu w rozgrywce z Gdańskiem o Konstytucje. Zatwierdzenie ich nie zawierało zastrzeżeń. Król obiecał jedynie poprawić je o tyle, o ile miasto udowodni oryginałami swych przywilejów, że są sprzeczne z jego prawem i wolnością.² Nie czekał jednak na te dowody, ale rozkazał władzom miejskim odrazu przestrzegać Konstytucyj w całości pod karą.³ Z tekstu zatwierdzenia wynika jasno, że wchodzi w życie zaraz, nie dopiero po ewentualnych poprawkach. W tym celu wysłano komisję do Gdańska, złożoną z senatorów. Rada miasta atoli odmówiła komisarzom uznania Konstytucyj, nawet jeśliby je poprawiono przez usunięcie postanowień, sprzecznych z przywilejami, wysłanej zaś delegacji na sejm 1572 r. poleciła prosić o ich zniesienie.⁴ W Warszawie usłyszeli delegaci od podkanclerzego Krasińskiego, że Konstytucje nie mogą być zniesione żadną miarą, gdyż zatwierdził je dekret sejmowy.⁵ Również i król kazał im powiedzieć, że musi je utrzymać w całości, a chociaż skłania się do zmiany w szczegółach, zależy to od sejmu.⁶ Delegaci stosownie do ponownych poleceń Rady upierali się przy żądaniu całkowitego usunięcia Konstytucyj, odrzucając z góry rewizję czy poprawę i dyskusję na ten temat, jak to oświadczyli w senacie. Mimo to doszło w maju do dyskusji w senacie, w której delegat Gdańska burmistrz Jerzy Klefeld zbijał postanowienia Konstytucyj, bronił ich zaś głównie kasztelan Jan Kostka, wspierany przez prymasa Jakuba Uchańskiego.⁷ Jeden z sekretarzy królewskich odczytywał częściami tekst Konstytucyj i replikę pisemną Klefelda. Kostka, współtwórca Konstytucyj, dowodził, że się nie ubliżyło nimi w najmniejszym

¹ Por. Szelański, *Walka o Bałtyk*, s. 74—79; Czolowski, *Marynarka w Polsce*, s. 63—64; Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, II. s. 110; Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, s. 338; Halecki, *Dwaj ostatni Jagiellonowie*, s. 115 (*Hist. polit. Polski II w Encyklop. P.A.U.*).

² *Volumina legum* (Ohryzko) s. 108.

³ Tamże: *Interea tamen omnia et singula in eisdem comprehensa dictum magistratum et ordines sub poenis supradictis firmiter observare volumus.*

⁴ Simson, *o. c.* s. 97, 107—112, 126.

⁵ Archiwum w Gdańsku 300, *Acta internunc.* 23 k. 154 v.

⁶ Simson, *o. c.* s. 129.

⁷ Archiwum w Gdańsku 300, *Acta internunc.* 23 a, k. 252—5.

stopniu przywilejom miasta i nie zawierają nic im przeciwnego. Ustanowiono je celem nieco lepszego opatrzenia państwa oraz króla i zapewnienia swobody żeglugi sługom królewskim, których Rada miasta wpuszcza do portu lub nie według swego uznania z wielkim niebezpieczeństwem dla okrętów, dóbr i ludzi.¹ Dobrodziejstwa kierowania żegluga użyczono miastu tylko w zakresie handlu. Kasztelan podkreślił, że tu nie chodzi jedynie o służbę króla (t. j. strażników), ale i o przyszłą flotę, która by zależała od łaski miasta,² czemu mają zapobiec Konstytucje.

Sam Klefeld, który za bytności na sejmie poznał dostatecznie stanowisko Zygmunta Augusta, kanclerzy i senatorów, utracił wiarę w możliwość zupełnego zniesienia Konstytucyj Karnkowskiego.³ Delegację gdańską odprawiono 9 czerwca z odpowiedzią, że król odkłada wszystko z powodu choroby i innych przeszkód do przyszłego sejmu.⁴ Warto tu dodać, że podkanclerzy Krasieński straszył delegatów izbą poselską, jeżeli nie spełnią życzeń królewskich w sprawie poboru, egzekucji dóbr, palowego i poprawy Konstytucyj.⁵

Opór Gdańska, stawiany uznaniu i wprowadzeniu w życie Konstytucyj, mógł król złamać jedynie zbrojną siłą, ale nie komisjami albo dyskusjami. Czyż zaopatrzyły go w nią sejmy z lat 1570 i 1572, w których toczy się spór? Pospolite ruszenie, jakim go tam obdarzono ochotnie, nadawało się ostatecznie do odpierania tatarskich zagonów, nie do zdobywania potężnych i podziwianych przez współczesnych obwarowań Gdańska. Wszakże gdy w 5 lat później usiłował król Stefan rozstrzygnąć mieczem zatarg z miastem i przystąpił do oblężenia, doznał dotkliwych niepowodzeń mimo posiadania znacznych sił, liczących do 16 tysięcy żołnierzy.⁶ Musiał się wycofać i podobnie, jak poprzednik, iść drogą rokowań z buntownikami. Należy więc przy ocenie sprawy Konstytucyj Karnkowskiego mieć na uwadze rzeczywisty układ warunków, wyznaczający postępowanie Zygmunta Augusta. Trudno to nazwać kapitulacją przed Gdańskiem, jeżeli król nie zgodził się

¹ Tamże, k. 252.

² Tamże, k. 253.

³ Tamże, Acta internunc. 23, k. 216, Klefeld do Rady gd., 31. V. 1572.

⁴ Tamże, Acta int. 23 a, k. 274. Por. Simson, o. c. 139.

⁵ Tamże, Acta int. 23, k. 213.

⁶ K. Lepszy, Stefan Batory a Gdańsk, s. 106 (Rocznik gdański VI, 1932).

do końca na zniesienie Konstytucyj, chociaż rezygnacja zapewniłaby mu dopływ większej sumy w nader ciężkim wówczas położeniu finansowym własnym i państwa.

W okresie sejmu zajęto się jeszcze w Warszawie strażą morską i stosunkiem do Danii. Wspomniana już delegacja Gdańska, która przybyła do Warszawy w styczniu 1572 r. przed sejmem, miała nie tylko starać się o unicestwienie Konstytucyj Karnkowskiego, ale także o zupełną likwidację straży morskiej i pomoc w Danii do odzyskania 34 statków.¹

Na temat zupełnego usunięcia straży, bez czego niepodobna było spodziewać się wyzwolenia statków, przeprowadzili delegaci rozmowy z kanclerzem Dembińskim i podkanclerzym Krasieńskim, ale stwierdzili niechęć do proponowanego kroku przed sejmem.² W związku z tymi rozmowami wygotował Klefeld memoriał dla króla, w którym przedstawił sposoby odzyskania statków i przecięcia żeglugi narewskiej.³ Rozważał w nim w szczególności, czy wystarczy tylko usunąć strażników z Gdańska albo znieść zupełnie wobec niemożności powstrzymania przez nich żeglugi narewskiej, a w następstwie nieść przyjaciela w królu duńskim, czy też zachować ich dłużej na postrach dla żeglujących, ażeby wszyscy nie płynęli raczej do Narwy z pominięciem Gdańska, gdyby nikt nie stawiał przeszkód. Zdaniem Klefelda utrzymanie nadal strażników nawet po usunięciu ich z Gdańska nie prowadzi do celu, którym jest wyswobodzenie statków gdańskich. Król duński nie wypuściłby statków w tym wypadku i nie pozwolił reszcie udawać się przez Sund na Ocean, gdyż wymaga wolnej żeglugi i handlu ruskimi towarami, zastrzeżonego przymierzem polsko-duńskim. Dwa istnieją sposoby wyswobodzenia statków i przecięcia żeglugi narewskiej: droga prawa albo użycie siły czyli wojna z Danią. Klefeld odradza wojnę ze względu na wielkość dobrze wyposażonej floty i zasobność przeciwnika w potrzebne towary. Zaleca wpierw użyć środków pokojowych i przez poselstwo proponować przyjazne porównanie na podstawie prawa. Fryderyk II mógłby go dochodzić za krzywdy poddanych u króla polskiego, natomiast ze strony polskiej opieranoby się

¹ Simson, o. c. s. 126.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 23 k. 34, Klefeld i Konnert do Rady gdańskiej, Warszawa, 3. II. 1572.

³ Tamże, 300, 28, 138, 3 karty bez autora, tytułu i daty; tekst wyzyskał częściowo Forsten w pracy *Baltijskij wopros* (I s. 594), przypisując rzecz ogólnie Gdańskowi.

na prawach boskich i ludzkich tudzież na duńskich przywilejach Gdańska. Jeśliby Fryderyk nie zgodził się na drogę prawną, należy mu proponować arbitraż, przewidziany recesem szczecińskim polsko-duńskim. Poselstwo zapowiedziało usunięcie strażników z Gdańska i powściągnięcie ich od krzywd. Podjęcie jednak układów czy to na podstawie prawa czy też z pomocą arbitrów trzeba uzależnić od uprzedniego spełnienia jednego warunku przez Fryderyka — od zwrotu zatrzymanych towarów i statków. Gdyby Fryderyk odrzucił to wszystko, poselstwo założy uroczyście protest i oświadczy, że król polski nie zniesie tej niewoli, nie uzna panowania króla duńskiego na morzu i nie pozwoli odbierać sobie wolnego użytkowania morza, przyśługującego wszystkim z mocy prawa narodów, ale złączy się z innymi dla obrony. Wtedy rozstrzygnie spór wojna. Zanim wszakże do niej przyjdzie, należy starać się przez posłów u króla szwedzkiego, ażeby przeszkadzał żegludze narewskiej z pomocą korzystnie położonego Rewla.¹

Plan działania, przedłożony Zygmuntovi Augustowi przez Klefelda, uzyskał zasadniczo jego aprobatę jeszcze przed sejmem,² chociaż uległ pewnej modyfikacji. Przede wszystkim odrzucono pomysł przeniesienia z Gdańska albo całkowitego usunięcia straży — wbrew najgorętszym pragnieniom miasta, natomiast postanowiono jedynie zawiesić jej działalność na czas rokowań z Danią.³ Poselstwo do Danii odłożono i na razie zamierzano ograniczyć się do wymiany listów z Fryderykiem.⁴ Pod datą 11 lutego 1572 roku zawiadomił Zygmunt August Radę gdańską o swej decyzji zawieszenia działań morskich na okres rokowań z Danią, polecił jej nie wypuszczać strażników z portu na morze i to zarządzenie obwieścić na miejscach publicznych.⁵ Mandat ten wywieszono w Gdańsku 25 lutego na kościele Panny Marii, obwołano i odczytano w różnych punktach miasta.

Nie było to oczywiście nowe zarządzenie, ale tylko przedłużenie stanu, istniejącego już od września poprzedniego roku. Może król żywił jeszcze

¹ Archiwum w Gdańsku j. w., memoriał Klefelda.

² Tamże, Acta internunc. 23 k. 34, Klefeld i Konnert do Rady gd., 3. II. 1572; tamże, k. 74, ciż do tejże, 2. III. 1572.

³ Tamże k. 74 j. w.; tamże k. 39, Klefeld i Konnert do Rady gd., 11. II. 1572; tamże, 330, Miss. 1572, Rada gd. do Klefelda i Konnerta, luty, 1572.

⁴ Tamże, 300, Miss. 1572, Rada gd. do Klefelda i Konnerta, luty, 1572.

⁵ Tamże, 300, 24 A 53, Zygmunt Aug. do Rady, 11. II. 1572. Por. też wzmianki u Simsona s. 127 i Forstena o. c. s. 596.

nadzieję, że tym ustępstwem uczyni Fryderyka II skłonniejszym do zgody i oszczędzi Gdańskowi dalszych strat na morzu. W każdym razie podejmuje teraz ostatnią próbę wyjaśnienia stosunków z „sojusznikiem” i 22 lutego ponawia dawną propozycję zjazdu wspólnych komisarzy albo wybranych arbitrów w najbliższym czasie, ewentualnie w Szczecinie koło Wielkanocy, dla rozstrzygnięcia i wyrównania różnic wzajemnych. Na okres układów obiecuje powściągać strażników od krzywd a nawet zawiesić ich akcję przeciw narewskiej żegludze, co stanie się, jeżeli Fryderyk zwróci jak najprędzej wszystkie statki z towarami, zatrzymane świeżo i przed 2 laty.¹ Był to zasadniczy warunek. Delegaci gdańscy stwierdzili, że nie ma w Warszawie skłonności do podjęcia rokowań, dopóki nie nastąpi całkowity i rzeczywisty zwrot statków i dóbr, jak się godzi według prawa i słuszności.² Pośrednictwo i pomoc w sporze z Danią ofiarowali Zygmuntowi Augustowi dwaj elektorowie — August ks. saski i Jan Jerzy margrabia brandenburski, cświadcząc gotowość wysłania swych radców do Stralsundu na oznaczony termin.³ Król przyjął ofertę i przedstawił elektorom cały spór i krzywdy, jak zatrzymanie statków w Sundzie, napad na port gdański, zagarnięcie okrętów straży morskiej i skazanie na śmierć strażników przez Fryderyka.⁴ Wymagał jednak od nich, by przed przystąpieniem do rzeczy najpierw uzyskali u króla duńskiego wyswobodzenie poddanych polskich oraz statków i zapewnienie wolności żeglugi do portów polskich. Jako dogodne miejsce przyszłych układów wskazywał Szczecin lub Kołobrzeg zamiast wymienionego przez nich Stralsundu i zapowiadał jeszcze wezwanie pomocy książąt Pomorza i Meklenburgii.⁵

Poselstwo do Danii, upragnione przez Radę gdańską,⁶ miało wyruszyć dopiero po sejmie, na razie zaś wyprawiono tam z listem królewskim z 22 lutego komornika Krzysztofa Pawłowskiego i to dzięki talarom delegatów

¹ Akta podkanclerskie Krasieńskiego III s. 317. Mylna data dzienna i po części błędne streszczenie listu u Czołowskiego o. c. s. 77.

² Archiwum w Gdańsku 300, Acta internunc. 23 k. 107, Klefeld i Konnert do Rady gd., 20. III. 1572.

³ Tamże, 300, 28, 106, luźne, August i Jan Jerzy do Zygmunta Aug., 11. II. 1572.

⁴ Tamże, 300, 53, 610, Zygmunt Aug. do Augusta i Jana Jerzego, 21. III. 1572.

⁵ Tamże, j. w. i Acta internunc. 23 k. 110, Klefeld i Konnert do Rady gd., 21. III. 1572.

⁶ Tamże, Acta internunc. 23 k. 91. Delegaci wątpili w dojście do skutku poselstwa z powodu braku pieniędzy, tamże, j. w. k. 70.

gdańskich w Warszawie, którzy twierdzili, że inaczej nie byłoby nic z tego z powodu braku pieniędzy w skarbie.¹ Pawłowski bawił w początkach kwietnia w Kopenhadze² i otrzymał odpowiedź pisemną Fryderyka, datowaną 14 kwietnia.³ Król godził się na rokowania przy pośrednictwie elektorów saskiego i brandenburskiego w miejscu i czasie, które oznaczają, ale sądził, że ten zjazd jest zbędny. Jeżeli bowiem król polski powstrzyma tych swawolników (sc. strażników) od wyrządzania krzywd, odwoła z morza na ląd, zawiesi działania przeciw żegludze narewskiej, zwróci statki oraz dobra jego poddanym, zabrane przez strażników przed i po pokoju szczecińskim, i wyda Parnawę stosownie do przymierza, to dla reszty uraz nie ma jego zdaniem potrzeby zjazdu komisarzy i trudzenia wspólnych przyjaciół i krewnych.⁴ Żegludze narewskiej poświęcił Fryderyk w liście zwyczajną filipikę.

Odpowiedź Kopenhagi przyniósł Pawłowski do Warszawy kiedyś pod koniec kwietnia.⁵ A w dniu 10 maja wznawia Zygmunt August działania strażników przeciw żegludze narewskiej jakby na przekór wyszczególnionym wyżej warunkom Fryderyka.⁶ Widocznie przestał liczyć na pomyślny obrót całej sprawy zjazdu i układów, zwłaszcza po usłyszeniu żądania, dotyczącego Parnawy, chociaż jeszcze z początkiem czerwca wyrażał gotowość wysłania komisarzy, gdy otrzyma zawiadomienie o dniu i miejscu.⁷ Zanim to jednak nastąpiło, złożony śmiertelną chorobą w czasie sejmu, wypuścił z rąk ster państwa. W kwietniu stan jego zdrowia jest poważny i mówi się już o bezkrólewiu.⁸

Przed i w ciągu sejmu przebywali w Warszawie kapitanowie straży i ze zmiennym szczęściem walczyli z delegacją gdańską o zachowanie w całości zdobyczy. Delegaci zabiegali u kanclerzy i króla o zakaz jej podziału bez

¹ Tamże, k. 70, Klefeld i Konnert do Rady gd., 2. III. 1572.

² Tamże, j. w. k. 70.

³ Tamże, Thede do Rady gd., 8. IV. 1572.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen A I, Breve 1567--72; streszczenie z cytataми u Forstena o. c. s. 597 na podstawie kopii z Acta internunc.

⁵ Archiwum w Gdańsku, 300, Acta internunc. 23 k. 162, Klefeld i Konnert do Rady gd., Warszawa, 1. V. 1572: przesyłają odpowiedź Fryderyka z 14. IV, przyniesioną przez komornika Pawłowskiego.

⁶ Tamże, 300, 24 A 52.

⁷ Akta podkancl. Krasieńskiego, III s. 394, Odpowiedź Zygmunta Aug. posłom Alberta Fryderyka ks. w Prusiech, Warszawa, 4. VI. 1572.

⁸ Archiwum w Gdańsku 300, Acta int. 23 k. 157 v, Klefeld do Rady gd., 29. IV. 1572.

wyjątku, ale strażnicy umieli również dotrzeć do osób decydujących i udaremniać wysiłki przeciwników.¹ Najbardziej zależało delegacji na niedopuszczeniu do podziału statków i towarów duńskich. Podkanclerzy Krasziński godził się na wyjęcie duńskich z mocy strażników, ale popierał ich, gdy chodziło o resztę statków, ażeby przez zachowanie w całości nie ośmielić właścicieli do żeglugi narewskiej.² Król nie pozwolił dzielić tylko duńskich, inne polecił Radzie gdańskiej wydać strażnikom i dzielić w porcie z zachowaniem dla niego dziesięciny, grożąc miastu w razie nieposłuszeństwa karą 30 tysięcy florenów węgierskich i pozowaniem przed swój sąd.³

Strażnicy, którzy nie wypowiedzieli posłuszeństwa komisarzom morskim, prosili o utrzymanie ich władzy nad nimi albo mianowanie innych i to wojowników, m. i. Ernesta Weihera.⁴ Król odmówił, powołując na komisarzy wojewodę pomorskiego Achacego Czeme i swego dworzanina Zawadzkiego, ale strażnicy chcieli, żeby jeszcze mianował koniecznie żołnierza — starostę człuchowskiego Stanisława Latałskiego.⁵ Nominaci nie objęli funkcji albo może nie mieli sposobności do ich spełniania z powodu zawieszenia działań morskich. Dopiero w maju 1572 zaszła zmiana.

Z przebiegu sejmiku mógł król wnioskować z początkiem tego miesiąca, że nie zapadnie uchwała o poborze na obronę. Miał już także wówczas w ręku odpowiedź Fryderyka II, nie rokującą nadziei na pojednanie, szczególnie w sporze o narewską żeglugę. Zamiast projektowanej w instrukcji na sejmiki floty lub funduszu na nią, uchwalonego przez sejm, rozporządzał nieczynną strażą w momencie, kiedy Bałtyk zaroił się statkami po zimowej przerwie w żegludze. Straż liczyła jeszcze wtedy z dziesiątek okrętów i zachowała stosunkowo mało poszczerbione szeregi. Otóż Zygmunt August mianował w maju (1572) namiestnika Inflant kasztelana Jana Chodkiewicza komisarzem straży i oddał pod jego jurysdykcję kapitanów z załogami, wyznaczyn-

¹ Wiele szczegółów tej kampanii na dworze między delegatami a strażnikami zawierają *Acta internunciorum* 22 b i 23 w Archiwum Gdańska.

² Tamże, *Acta int.* 23 k. 46, Klefeld i Konnert do Rady, 16. II. 1572.

³ Tamże, 22, *Zapiski J. Nötke* k. 260 v, Mandat królewski z 22. II. 1572, z którym stanął przed Radą w towarzystwie strażników komornik 6. III; tamże, *Acta int.* 23 k. 113, Klefeld i Konnert do Rady, 13. III. 1572.

⁴ Tamże, *Acta intern.* 22 b k. 300—302, Suplika strażników, około 27. XI. 1571.

⁵ Tamże, j. w. Miał być także komisarzem w r. 1571 Konstanty Ferber, burmistrz Gdańska, por. Simson o. c. s. 117, przypis 1. Nigdzie jednak nie występuje w tym charakterze.

szy im nowe bazy — Parnawę i Dynemund.¹ Tam mieli odtąd przebywać i dzielić zdobycz. W dniu 10 maja wystawił król pewną ilość listów przypowiadnych dla kapitanów, upoważniając ich do walki z żeglugą narewską.² Działo się to za zgodą sejmu, a przynajmniej senatu, jak to wynika ze źródeł.³ Przeniesienie z Gdańska było ustępstwem na rzecz miasta, ale nie pomogło mu do wyzwolenia statków w Danię, gdyż Fryderyk wiedział, że nie usunięto całkowicie kaperstwa.⁴ Gdańsk odzyskał je dopiero w r. 1573 za sumę 100 tysięcy talarów. Część strażników mimo przeszkód ze strony miasta opuściła port, by przejść pod rozkazy Chodkiewicza.

Śmierć Zygmunta Augusta 7 lipca 1572 r. pozbawiła strażników opiekuna i zwierzchnika. Różne były ich losy w najbliższych latach.⁵ Niektórzy porzucili dotychczasowy zawód chwilowo lub na stałe; pewna ilość przeszła w służbę szwedzką; jedna grupa prowadziła działania z baz Parnawy i Dynemundu pod władzą Chodkiewicza w czasie bezkrólewia aż do roku 1575; kilku ścięto w r. 1573 w Gdańsku, a nieznanego poeta współczesny upamiętnił ich zgon wierszem;⁶ wybitny kapitan Figenow położył głowę pod miecz Fryderyka II wraz z 13 ludźmi załogi, ujęty w Sundzie w drodze do Francji z posłami francuskim Guy Gelais de Lansac i polskim Stanisławem Kryskim.⁷ Część strażników z Scharpingiem przetrwała pomyślnie bezkrólewie i zasiłała flotyllę, organizowaną przez Stefana Batorego.⁸

W długoletnich zapasach wojennych i dyplomatycznych zdołał Zygmunt August nie tylko obronić granice państwa, ale także powiększyć stan posiadania i to nad Bałtykiem, utrzymać go i umocnić dostęp do morza ściślejszym złączeniem Prus z Polską i wcieleniem Inflant. Dokonał tego dzięki poparciu ze strony społeczeństwa Korony, które wyłożyło na ten cel impo-

¹ Bodniak, *Przyczynki do dziejów marynarki w Polsce XVI wieku*, s. 228 (Rocznik gdański IX—X, 1936).

² Według wypowiedzi jednego ze strażników wystawił król 10. V. wiele listów. Archiwum w Gdańsku, 300, 24 A 52.

³ Tamże, j. w.

⁴ Forsten, o. c. s. 596.

⁵ Bodniak, *Przyczynki j. w.* s. 230—233.

⁶ Ein Danziger Seeräuber-Lied, s. 13 (Mitteilungen des Westpreuss. Geschichtsvereins, 26 Jg Nr. 1).

⁷ Człowski o. c. s. 80; Bricka-Laursen o. c. 1572-5, s. 306, Fryd. II do P. Oxe, 27. VII. 1573.

⁸ Bodniak, o. c. s. 233.

nującą na owe czasy sumę przeszło 2 milionów złotych w latach 1561—1570 i wiele posłało rot żołnierskich do inflanckich zamków i na pole bojów. Lecz po r. 1569 słabnie wyraźnie dotychczasowa współpraca i zanika dopływ pomocy stanów koronnych, co nie pozwala w następstwie dokończyć dzieła na odcinku bałtyckim według żywionych przez króla planów. Mimo jednak rosnących trudności zewnętrznych i niedostatku środków na ich przełamanie podtrzymywał Zygmunt August swe prawa do morza i wpływu na żeglugę. Z właściwym mu uporem bronił tych uprawnień i bandery polskiej na Bałtyku aż do kresu żywota.¹

¹ Już po złożeniu rozprawy dotarłem dzięki uczynności Prof. Wł. Konopczyńskiego do cytowanej uprzednio pracy A. Attman'a p.t. *Den ryska marknaden i 1500-talets baltiska politik 1558—1595*, Lund, 1944. W rozdziałach XII (s. 215—228), XIV (s. 236—250) i XVIII (s. 376—405) omawia autor narewską i bałtycką politykę Polski w latach od 1560—1570 (Narwa) i 1571—1582 (polityka bałt.). Źródła i badania polskie, dotyczące tego okresu, uwzględnia w b. małej i niedostatecznej mierze. Sporadycznie sięga do Rigsarkivet w Kopenhadze. Działaniami polskimi na morzu nie zajmuje się bliżej, ale podaje kilka wiadomości o kaprach Zyg. Augusta (m.ł. o zabranii przez Szwedów pinki wojennej w roku 1562). Praca nie wyczerpuje dyplomatycznej strony zagadnienia w latach 1560—1582. Dla historyka polskiego może być użyteczna.

X. PAŃSTWO MORSKIE (DOMINIUM MARIS) ZYGMUNTA AUGUSTA

Wojna północna toczyła się po części na Bałtyku i o „dominium maris”. Ten charakterystyczny zwrot, powtarzający się w źródłach do jej dziejów, występuje często w pismach Zygmunta Augusta od roku 1563. Używał go na określenie dążeń Moskwy, Danii i Szwecji do zawładnięcia Bałtykiem, ale i własne na nim i w portach uprawnienia wyrażał tym łacińskim zwrotem, a posługiwali się nim również najbliżsi współpracownicy króla w sprawach bałtyckich, zastępując go niekiedy polskimi odpowiednikami „władza morska” i „państwo morskie”.¹ Zygmunt August nadawał mu w odniesieniu do własnych dążeń bardziej ograniczone znaczenie niż podsuwane przeciwnikom nadbałtyckim. Kiedy mu zarzucano z powodu działalności straży przywłaszczanie sobie władzy nad całym Bałtykiem, wyraził zdziwienie, że mu się to przypisuje, zaznaczył jednak, iż morze, które oblewa jego posiadłości i prowincje, podlega jego władzy i jurysdykcji.² Ta koncepcja odpowiada średniowiecznej teorii o morzu zamkniętym, która rozciąga na morze uprawnienia, jakie przysługują panującemu na lądzie. Ona też jest prawną podstawą tworzenia i utrzymywania straży przez Zygmunta Augusta.³ Król był zdania, że ma prawo do zapewnienia spokoju i bezpieczeństwa państwu na swoim morzu.⁴ Nie określił nigdzie, jak daleko od brzegów państwa rozciąga swą jurysdykcję na wody i zapewne nie ustalił tej granicy, ale wyróżniał na obszarze Bałtyku trzy strefy: własną tj. polsko-litewską, przylegającą do wybrzeża w granicach państwa, nazywaną zwykle przez niego własnym morzem, i dwie dalsze strefy pod mianem morza królów duńskiego i szwedzkiego. Nie inaczej pojmują rzecz przedstawiciele polscy na kongresie szczecińskim w r. 1570, gdy stwierdzają, że król polski ma swe interesy, „dominium” i jurysdykcję na Bałtyku wzdłuż Prus, Żmudzi, Inflant i Księstwa Pomorskiego.⁵ Były więc

¹ J. D. Solikowski, *Sententia cuiusdam de eligendo rege* s. 450 i tenże, *Rozmowa kruszwicka* s. 479, 484 (Pisma z czasów pierwszego bezkrólewia, wyd. J. Czubek).

² Archiwum Główne w Warszawie, *Liber legationum* 20, k. 100, Zygmunt August do Adolfa ks. holztyńskiego, 1569.

³ Tamże, cytat wyżej.

⁴ Rigsarkivet w Kopenhadze, *Polen A I, Breve 1567—72*, Zygmunt August do Fryderyka II, 23. VI. 1569.

⁵ Akty (Forsten) nr. 10, „Discurs”, bez daty, ale z r. 1570, spod pióra albo z inicjatywy delegacji polskiej w Szczecinie.

niejako 3 morza w obrębie Bałtyku. Podobne wyróżnienie strefy duńskiej dostrzegamy u Fryderyka II, który protestował przeciw działaniom polskim na swoim morzu (in nostro sale) koło Gotlandii.

W związku z zamierzonym przez Fryderyka II zamknięciem Sundu w roku 1565 wypowiedział się Zygmunt August za użytkowaniem morza przez wszystkich ludzi, przysługującym im mocą prawa przyrodzonego, które musiałyby doznać naruszenia, gdyby się zabraniało komukolwiek żeglugi. Wyłączał tylko od korzystania z morza korsarzy, własnych wrogów, ich sojuszników i przyjaciół. Mniemał jednak, że jeśli ktoś szukał w żegludze godziwego zysku bez czyjejkolwiek szkody, nie może mu jej nikt zabronić.¹ Łatwo zauważyć, że obwarował tę wolność zastrzeżeniami, które uzależniały ją od jego uznania. Jest to elastyczna koncepcja wolności żeglugi, dostosowana do aktualnej potrzeby handlu polskiego i przez nią narzucona: miała posłużyć za argument przeciw zamykaniu Sundu dla żeglugi do i z portów Polski, której nie mogły dotyczyć zawarte w tym ujęciu ograniczenia jako sojuszniczki Danii, zwalczającej wspólnego wroga — Eryka XIV.

Zygmunt August wielki kładł nacisk na utrzymanie wolności żeglugi i handlu zamorskiego Polski. Zależało mu wielce na wolności przejazdu przez Sund ze względu na eksport własnych towarów leśnych i zboża na zachód.²

W myśl tych poglądów, głoszonych przez króla, dominium maris zamyka w sobie prawo regulowania żeglugi na Bałtyku zgodnie z racją stanu państwa i według uznania jego suwerena, wykonywane przy użyciu siły. Najwcześniejsze szczegółowe rozwinięcie pojęcia władztwa na morzu poznaliśmy w dokumentach ustanowienia i utwierdzenia Komisji Morskiej z lat 1568 i 1569. Istotna część tegoż sformułowania pojawia się w Konstytu-

¹ Rigsarkivet w Kopenhadze, Polen II, Instrukcja Zygmunta Augusta dla Franciszka Żeliszawskiego podkomorzego malborskiego i dla jednego z rajców Gdańska, posłów do Danii, 10. III. 1565: ... *Iam primum omnium maris usum intelligit Maiestas Illius Regia communem esse omnibus mortalibus iure naturali, quo iure salvo et incolumi non existimat Mtas Illius navigationem in mari per se absolute posse cuique prohiberi, nisi forte aut iis, qui mare latrocinis suis infestum omnibus redderent, ut piratis, aut qui se hostes nostros hostiumve socios et amicos professi. Si quis autem ita maris navigatione uteretur, ut honesta lucra sectaretur, ab omni autem maleficio sive in nos sive in reliquos abstineret, huic equidem maris navigatio nequaquam posse videtur a quoque prohiberi.*

² Tanuże, Polen A I Breve 1560—1566, Zygmunt August do Fryderyka II, 16. I. 1565.

cjach Karnkowskiego dla Gdańska z daty 14 marca 1570, zatwierdzonych przez Zygmunta Augusta i sejm 20 lipca tegoż roku. W punkcie pierwszym Konstytucji p. t. „De regalibus et iure regio” objaśniono przywileje Kazimierza Jagiellończyka, o ile dotyczą żeglugi, w szczególności wielki przywilej z 15 maja 1457 roku, że Gdańskowi powierzono kierowanie żeglugą dla handlu, a królowie polscy nie tylko zachowali dla siebie moc pozwalania na nią i zabrania, ale także zastrzegli przezornie, ażeby miasto nigdy sobie nie przywłaszczało jej użytku i jakiegś władzy na wybrzeżu bez wiedzy i woli zwierzchnika lub jego zastępcy. Z tego wynika jasno, że sami królowie polscy zatrzymali czyste władztwo na morzu i bezpośrednie panowanie (*merum maris imperium et dominium directum*) do swego rozporządzenia czasu wojny i pokoju jako najcenniejszą rękomię, co jest „zawiasem”, na którym się obraca dobro państwa.

Przestępcom tak pojętych uprawnień królewskich na morzu zagrożono karą.¹ W punkcie 7 Konstytucji zobowiązano dowódcę Latarni do składania przysięgi na wierność królowi, miastu i Koronie Polskiej przed delegowanymi przez króla, i przepisano jej rotę. Dla strażników morskich miały znaczenie punkty 2-gi „De salvis conductibus”, a zwłaszcza 3-ci „De personis exemptis”, chociaż nie wymieniono ich tam wyraźnie. W tym ostatnim zabroniono miastu sądzenia w sprawach cywilnych i kryminalnych osób w służbie króla, zaopatrzonych w odpowiednie dokumenty wyjęcia spod jurysdykcji.

Najpełniej w treści, lubo schematycznie tylko, rozwinął pojęcie panowania na morzu Karnkowski, wyłuszczając bogaty rejestr uprawnień ze wskazaniem celów, jakim mają służyć. Wyróżnia on panowanie bezpośrednie i „pożyteczne”.² Bezpośrednie zawiera w sobie zarząd żeglugą (tj. wyprawy flot z ludźmi i towarami, zezwalanie i zakazy żeglugi w pokoju, i wojnie), zakładanie nowych portów i warowni w portach, u ujść rzek i na wybrzeżach morskich, ustanawianie składów, ceł i opłat, urządzenie morskich ekspedycyjskich wojskowych, sądownictwo nad korsarzami, marynarzami,

¹ Druk współczesny: *De iure provinciali terrarum maiorumque civitatum Prussiae*, Kraków, u Mik. Szarfenberga, 1574. Tekst oryginalny z potwierdzeniem Zygmunta Augusta na sejmie warsz. z 20. VII. 1570 z pergaminowego rękopisu Archiwum w Gdańsku wydał Simson, *Westpreussens und Danzigs Kampf* s. 145—177. Rękopis z podpisem własnoręcznym Z. Augusta. Po pieczęci zachowały się czerwone jedwabne sznurki.

² A. Szelągowski, *Walka o Bałtyk* s. 74.

kupcami i wszystkimi żeglującymi na morzu. Panowanie „pożyteczne” obejmuje eksploatację bogactw morza (ryby, bursztyn, sól i in.) oraz własność towarów z rozbitych statków.¹ Karnkowski wprowadził w zakres pojęcia „dominium maris” nowe pierwiastki, nieuwzględnione w poprzednich jego interpretacjach (handel zamorski, prawo nakładania opłat i przysposobienia wybrzeża do obrony i potrzeb handlu, całość sądownictwa, korzystanie ze skarbów morza).

„Dominium maris” zadomowiło się w enuncjacjach politycznych Zygmunta Augusta na dobre pod koniec wojny północnej i w latach 1571-1572. Wtedy też przyznano oficjalnie ważką funkcję straży morskiej, przerastającą jej siły: w instrukcji na sejmiki przed sejmem 1570 roku stwierdzono, że król utrzymuje strażników, „aby possessionem dominii morza państwom swym przyległego bronił i w cale zadzierżał, a kupce do Narwie . . . żeglujące hamował i odwracał”.²

Dążenie do zniweczenia tej żeglugi łącznie z szwedzką w imię bezpieczeństwa państwa i ochrony zbytu jego surowców wysunęło w ciągu wojny północnej na porządek dzienny zupełnie zaniedbaną dotąd w Polsce sprawę portów i floty jako podstawowych elementów polityki morskiej. Jeżeli Zygmunt August chciał słać na Bałtyk okręty do walki, musiał im zapewnić bazy i swobodę ruchów w portach. W żadnym atoli z dwóch portów, które jedynie wchodziły w rachubę jako klucze do Bałtyku, nie mógł początkowo zabezpieczyć należycie swobody działań i niezbędnych warunków pracy dla tworzonej floty strażniczej: w Gdańsku skrepowały go średniowieczne przywileje, twardo bronione, oddające zarządzanie żeglugą władzom miejskim, w Rydze — nieuregulowany stosunek prawny do Polski. Rozwijały się te porty i miasta na przeciwległych krańcach wybrzeża państwa jagiellońskiego i kwitły głównie dzięki płodom ziemi i pracy rąk słowiańskich jako ludne, bogate niemieckie wyspy w obcym morzu. Zasoby materialne, pełne arsenały, potężne mury i baszty, wreszcie korzyści wielorakie położenia geograficznego zabezpieczały je przed postronnymi państwami i zbyt daleko idącą ingerencją nominalnie uznawanej władzy panu-

¹ Zestawienie uprawnień, wynikających z dominium maris, na tablicy, dołączonej do wydania Karnkowskiego *De iure provinciali terrarum Prussiae etc.*, jak wyżej. Zajmuje tam miejsce przy „Oratio Rev. Dni Stan. Karnkowski comitiis Varsaviensibus anno 1570 in senatu habita, qua exponuntur acta legationis Gedanensis”.

² Archiwum Główne w Warszawie, *Metryka kor.* ks. 108 k. 169 v.

jących. Otóż Zygmunt August pod naciskiem wymagań wojny i za przykładem ościennych państw, po części zaś, o ile chodzi o Gdańsk, czyniąc zadość wysuwanemu przez społeczeństwo programowi egzekucji praw, wprowadzanemu w Polsce właśnie w życie, sięga po te klucze do Bałtyku — gdański i ryski. Chce on rozporządzać nimi już nie nominalnie tylko, jak dotąd, i z ich pomocą stworzyć sobie nowe, znaczne i ponętne źródła dochodów z opłat portowych od towarów, a zarazem zapewnić straży morskiej wolne bazy. W Gdańsku powiodło mu się przełamać trudności po uwięzieniu przywódców oporu. Lecz przedwczesne ich zwolnienie wzmogło słabnącą opozycję miasta i ośmieliło je do odrzucenia częściowo wprowadzonych w życie Konstytucyj Karnkowskiego.

Wielkie znaczenie przypisywał król opanowaniu drugiego największego portu na południowym brzegu Bałtyku — możnej Rygi, która spełniała tę samą rolę w stosunku do litewskiej części państwa, jaka przypadła Gdańskowi w Koronie. Płynęły tam Dźwiną z Litwy towary leśne i zboże, tędy też z morza docierały do niej wyroby przemysłowe Zachodu. W parze z gospodarczym i handlowym znaczeniem Rygi szło wojskowe dzięki położeniu geograficznemu na zbiegu ważnych dróg lądowych i szlaków morskich, a także dzięki obwarowaniom, które czyniły z niej bastion, decydujący o losach Inflant i w dużym stopniu samego Wilna. Ryga nie poszła w roku 1561 za przykładem reszty kraju i uzależniała uznanie króla polskiego swoim władcą od warunków, których druga strona nie mogła wypełnić w całości i w najbliższym czasie. Jeden z tych warunków przewidywał uzyskanie u cesarza Ferdynanda gwarancji, że nie uzna za zdradę poddania się królowi polskiemu i zwolni miasto od zwierzchności Rzeszy, inny żądał wcielenia go do Korony, nie do słabej Litwy, niezdolnej zapewnić obrony.¹ Jeszcze w roku 1561 radziła się Ryga Gdańska, na jakich warunkach ma się poddać królowi polskiemu. Odpowiedziano jej, że winna zastrzec dla siebie funtowe, zabezpieczyć się przed nakładaniem przez króla ceł i ciężarów na żeglarzy, zawarować dla siebie całą i pełną władzę zarządzania żegluga, prawo wodne, sądownictwo o kadukach i kryminalne bez apelacji do króla, słowem — ukazano jej jako wzór uprzywilejowanie Gdańska w dziedzinie morskiej.² A kiedy Zygmunt August jął w Rydze

¹ Jasnowski o. c., s. 286—288, 293—296, 302—305.

² Bienemann o. c., V. nr. 834 pocz. października. 1561: Gutachten des dr Jacobus v. Barten über die Subjection Rigas.

wprowadzać ograniczenia w żegludze, Gdańsk wstawił się za nią i prosił o zachowanie wolności używania rzeki i portu, ażeby statki z powodu przeszkód nie przeniosły się gdzie indziej na zgubę miasta.¹ Po długich rokowaniach z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym zgodziła się Ryga w r. 1562 jedynie na warunkową przysięgę wierności. Późniejsze starania polskie nie zmieniły niepewnego stanu rzeczy i nawet go pogorszyły, ale znajdująca się w ręku króla warownia Dynemund, przejęta od byłego mistrza Kettlera w r. 1562 za 15 tysięcy talarów,² umożliwiła utrzymanie miasta w szachu, jeśliby ważyło się usłuchać wabiących i ponawianych podszeptów Rzeszy i innych państw.

Między Rygą a Zygmuntem Augustem powstał spór o „dominium maris”, udaremniający wszelkie próby porozumienia, ciągle wznawiane przez dziesiątek kolejnych komisji, wyprawianych tam na układy. W kwestii bowiem żeglugi miasto podzielało punkt widzenia Gdańska, który był znowu nie do przyjęcia dla króla, mającego przed oczyma odstraszący domowy przykład u ujścia Wisły. Powołanemu na namiestnika Inflant Janowi Chodkiewiczowi w r. 1566 nakazał król rozciągnąć na Rygę władzę, choćby się opierała, ustanowić opłaty od statków i zbudować warownię w pobliżu Dynemundu w miejscu najprzydatniejszym dla obrony portu, ażeby utrzymać Ryżan w obowiązku.³ W korespondencji z namiestnikiem nalegał na szybkie wzniesienie tej warowni. Chodkiewicz doniósł mu, że żołnierze wypowiadają służbę z braku żywności i proponował przesunięcie bodaj połowy do Litwy, bo nie mogą wytrwać o głodzie, ale król nie zgodził się i polecił wszystkich zatrzymać do czasu zbudowania „bolwerku”. Gdyby bowiem Ryżanie nie widzieli przy nim pocztu, należałoby się obawiać jakich praktyk z ich strony i nie wiadomo, czyby kiedy przyszło do wykonania dzieła. „Żądamy i chcemy mieć — pisał król do niego — aby się Twoja Miłość na to miejsce bez wszego omieszkania ze wszystkimi ludźmi pośpieszywszy czym najprędzej to budowanie założył i skończył”.⁴

Chodkiewicz przystąpił do budowy z żołnierzami polskimi i litewskimi z wiosną 1567 roku, chcąc zmusić Rygę tym środkiem do przyjęcia warunków poddania się, a zagrożeni mieszczanie usiłowali przeszkodzić w pra-

¹ Archiwum w Gdańsku Miss. 1566.

² Jasnowski o. c., s. 305.

³ Dogiel, Codex diplomaticus V., s. 260.

⁴ Rkps B-teki Czartoryskich 76 s. 61, Zygmunt August do J. Chodkiewicza, 1. IV. 1567.

cy zbrojnym wypadem.¹ Prowadził jednak roboty dalej i z końcem czerwca lub początkiem lipca (1567) przysłał królowi rysunek przez sekretarza Macieja Strubicza wraz ze sprawozdaniem z układów z miastem.² W przedmiocie rokowań zgodził się król z nim, że nie pozwala Ryżanom „na ich wymysły niestuszne około zupełnego ich dominium maris, o Dynemund, aby w rękę ich miał być, o niebudowanie bolwerku, o nieoddawanie cła wiecznie”, odrzucał także żądanie zachowania administracji w rękę Niemców, „bo póki ich naród między nimi będzie rządził, póty oni będą praktykami nunc et in futuro jako mogąc wyłamować się z poddaństwa ku nam i z(e) złączenia i sprawy obywatelów państwa naszego W. Księstwa Litewskiego, na Rzeszę się spodziewając”.³ Po obejrzeniu rysunku „blokhausu” i wysłuchaniu „ustnej powieści” Strubicza o nim dał wyraz zadowoleniu z postępów pracy i zalecał Chodkiewiczowi doprowadzenie dzieła do końca i dobre opatrzenie, jeśli wypadnie mu odłożyć sprawę z Rygą i odjechać.⁴ Namiestnik wywiązał się z zadania i osadził fortalicję żołnierzem, ale ani on sam, ani późniejsi delegaci króla nie skłonili Rygi do poddania się i zgody na opłaty w porcie na rzecz króla. Miasto domagało się usunięcia ograniczeń żeglugi i kontroli statków, odrzucało zarządzane mandatami pobieranie cła i zwykłe postulaty powiększyło o nowy — o zniesienie warowni, która była mu solą w oku.⁵ Spór z Rygą zaprzętał Zygmunta Augusta jeszcze na parę tygodni przed śmiercią.⁶ Wzniesiony jednak z rozkazu króla bastion łącznie z Dynemundem ułatwiał kontrolę żeglugi i wzmocnił jego pozycję w stosunku do opornego mieszczaństwa.⁷

Wiele mu również zależało na posiadaniu Parnawy a zwłaszcza Rewla, skąd byłoby najdogodniej atakować żeglugę narewską. Lecz nadzieje na odzyskanie tego portu, obudzone zmianą na tronie szwedzkim, nie spełniły się ani na kongresie w Szczecinie, ani później.

¹ Russow o. c., s. 75.

² Rkps B-ki Czartoryskich 76 s. 147, Zygmunt August do Chodkiewicza, 3. VII. 1567.

³ Tamże s. 115, tenże do tegoż, 3. VI. 1567.

⁴ Tamże s. 147, tenże do tegoż.

⁵ Dogiel o. c. V., s. 292; 2 S. Henning, o. c. s. 263. Pamiętnik Jerzego Radziwiłła, wyd. T. Wierzbowski, s. 25—29. Por. też Mettig C., Geschichte der Stadt Riga, 1897, s. 254.

⁶ Rkps B-teki Kórnickiej 1536 nr 84, Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła, 25. VI. 1572.

⁷ Ryżanie opanowali go i spalili 16. IX. 1574. Por. Henning o. c. 263.

Zygmunt August objawił szczególnie żywe zainteresowanie portami na schyłku panowania. W okólnym liście do senatorów z 18 stycznia 1572 roku, informującym o odroczeniu sejmu do 2 marca z powodu powietrza, przedstawia jego zadanie ogólnikowym określeniem opatrzenia potrzeb, z których jedną tylko uwydatnia osobno — zapobieżenie niebezpieczeństwom, jakich się obawia na morzu i w portach. Wzywa przeto do przybycia na wyznaczony dzień dla odprawy rzeczy sejmowych, „zwłaszcza gdyż jako inne potrzeby koronne, tak najwięcej niebezpieczeństwa portów koronnych, które przed tym, aniżeli pogodna na morzu nawigacja nastanie, opatrzenia potrzebują, dalszego odkładu cierpieć nie mogą”.¹ Obawiał się tych niebezpieczeństw ze strony Danii po napadach na straż morską, a nawet ze strony Szwecji, która uznała na kongresie szczecińskim zwierzchność cesarza Maksymiliana w Inflantach. W instrukcji na sejmiki przed tym sejmem, już ostatnim, w jakim uczestniczył, wskazuje ogółowi na nieodzowność zatroszczenia się o to, ażeby królowie duński i szwedzki nie zatrudnili i nie opanowali jego „dominium maris” na zgubę Gdańska i innych portów, z korzyścią zaś dla Narwy.²

Uderza w przedstawionych faktach, odtwarzających związki Polski z Bałtykiem za Zygmunta Augusta, jeden wspólny im i łączący je element: otworywanie programu morskiego osłabiało wprost automatycznie pozycje, zdobyte przez Niemców w średniowieczu na północo-wschodzie Europy i w żegludze na Bałtyku.

Państwo polskie uzyskało w r. 1561 szerszy dostęp do morza tylko przez likwidację zdobyczy niemieckiego kolonisty w Inflantach, mającego tam bazę eksploatacji gospodarczej ziem słowiańskich. Wszakże Inflanty były częścią Rzeszy, uznającą formalnie zwierzchnictwo cesarskie. Początek jego likwidacji uczyniła Moskwa w r. 1558. Między Polską a Moskwą trwa odtąd spór o podział tej niemieckiej kolonii i jej porty, przeplatany rozejmami i walkami o rozszerzenie stanu posiadania. Lecz gdy w latach 1570—1571 cesarz Maksymilian wznowił roszczenia do Prus oraz Inflant i Rygę umacniał w oporze przeciw uznaniu zwierzchności polskiej, *Zygmunt August brał w rachubę w planach obrony porozumienie z carem Iwanem IV. Zamierzał*

¹ Rkps B-teki Kórnickiej 242 s. 436 nr. 139, Zygmunt August do M. Kromera, Warszawa 18. I. 1572.

² Akta podkanclerskie Fr. Krasieńskiego III. s. 448, 462, sierpień 1571.

w zimieroku 1570/71 „pokusić (t.j. spróbować) zmowy z Moskiewskim na przeciwko praktykom sąsiedzkim” i poselstwo do niego wyprawić z tajną instrukcją.¹ Wrócił do tej myśli w jesieni 1571 roku przy sposobności poselstwa Mikołaja Haraburdy do cara Iwana i porozumiewał się z Mikołajem Radziwiłłem, „jesli ma (sc. poseł) tak głęboko wdać się z Moskiewskim w znowę tę”.² Doceniał jej „wielki pożytek”, ale wahał się i ostatecznie zrezygnował z zamiaru. Powstrzymała go bowiem obawa, że car, rozgniewany z powodu napadu Tatarów, przypisywanego „naprawie” polskiej, doniesie o propozycji do Niemiec, „sam siebie światu sprawiedliwym okazując, a nas hydząc przede wszystkimi”.³ Mimo to ostrzegł cara o praktykach niemieckich przeciw niemu.⁴ Jakkolwiek zaś szukał u cesarza Maksymiliana pomocy przeciw żegludze narewskiej, zakreślał jej ostrożnie i z góry bardzo wąskie granice: żądał jedynie wydania zakazów miastom niemieckim. Posłoni swym na dworze habsburskim Łukaszowi Podoskiemu i Adamowi Konarskiemu zlecił w r. 1571 starać się o tę pomoc, ale baczyć zarazem, ażeby się nie stała przyczyną wprowadzenia na Bałtyk sił zbrojnych Rzeszy z jakim admirałem, które mogłyby, jak się obawiał, pomyśleć i „o czymś dalszym”, t.j. o Prusach i Inflantach, gdyby tu raz postawiły nogę, Świadom planów bałtyckich Maksymiliana rozważał zawczasu, jakby to nie dopuścić do osadzenia na tym morzu admirała Rzeszy.

Działania polskie na Bałtyku uderzały po równi w kupiectwo wszystkich narodowości, o ile przekraczało zakazy żeglugi do Narwy i Szwecji. Głównego jednak kontyngentu zdobyczy dostarczali straży morskiej kupcy niemieccy z Lubeki i reszty portowych miast Rzeszy, którzy najliczniej nawiedzali zabronione miejsca. Niemcami byli pojmani przez straż polską jesienią 1570 r. kaprowie carscy.⁵

Wreszcie prowadzona przez Zygmunta Augusta akcja przeciw Gdańskowi i Rydze mierzyła bezpośrednio w rządzący tam żywioł niemiecki.

¹ Rkps B-tek: Raczyńskich w Poznaniu nr 73 k. 218—221, Zygmunt August do Mikołaja Radziwiłła, 5. IX. 1571; król wspomina m. i. o swym piśmie do niego w zimie na temat „zmowy”.

² Tamże, k. 219.

³ Tamże, k. 219—220; tamże k. 226, Zygm. August do M. Radziwiłła, 22. X. 1571.

⁴ Noailles, Henri Valois, III, s. 181, Litwini do Polaków, 25. IX. 1572.

⁵ Archiwum Państw. w Wiedniu, Polonica 1570, B. Kossebor do niewymienionego, Warszawa, 25. X. 1570: Germani hi... sunt.

Oreż bardzo czynnej i czujnej dyplomacji, zawarcie portów od Gdańska po Parnawę dla żeglugi nieprzyjacielskiej, flota strażnicza, częściowo zasilana z królewskiego skarbu, osobne urzędy morskie, zaciężne rotys polskie i litewskie w Parnawie, Dynemundzie i innych warowniach Inflant, utrzymywane także z podatków Korony — oto zespół środków, których użył Zygmunt August na obronę interesów państwa na Bałtyku i jego praw do morza. W tym zespole poczesne miejsce wyznaczał strażys morskiej, która spełniła funkcje regularnej floty i odegrała swymi działaniami w wojnie północnej i w prowadzonej blokadzie pomocniczą, dywersyjną rolę jako pożyteczne a niezbędne przedłużenie lądowego frontu na wody Bałtyku, chociaż nie sprostała w całej pełni zadaniu z powodu zbyt małych sił. Była ona symbolem i narzędziem obrony „dominium maris” ostatniego Jagiellona.

Program morski Zygmunta Augusta kształtował się stopniowo i wzbogacał w treść pod działaniem doświadczenia politycznego. Wyłonił się z lądowego problemu inflanckiego, z nim genetycznie związany, dojrzewał w ciągu początkowych lat północnej wojny i znalazł pełny wyraz w praktyce w latach 1568—1572. Był dziełem wspólnym króla i grona współpracowników, świadomych rzeczy.

Najwcześniej należeli do tego grona podkanclerzy Piotr Myszkowski, Mikołaj Radziwiłł Czarny i kasztelan Jan Kostka. Myszkowski jeszcze w roku 1562 jako sekretarz wielki doradzał zbliżenie do Szwecji przez małżeństwo Katarzyny Jagiellonki i na uzasadnienie swego poglądu użył charakterystycznego argumentu: „Może i do tego przyjść, że na morzu będą polskie okręty, a za tym pruska ziemia i miasta nad morzem (t.j. Hanza) w kleszcze by ujęte były, a król duński ciszej by siedział, niż teraz siedzi”.¹ Kanclerz Radziwiłł Czarny był najbardziej czynny w sprawie pozyskania Inflant z Rygą. Kostka zajmował się od początku strażą morską, blokadą i problemem gdańskim. Oprócz wymienionych współdziałali z królem i mieli wpływ na zawartość i wykonanie programu morskiego prymas Jakub Uchański, biskup Stanisław Karnkowski, Jan Dymitr Solikowski, wojewoda Jan Sierakowski, kasztelan Jan Chodkiewicz i opat Kasper Geschkau. Z wykonawców wymienimy Stanisława Wąsowicza, członków Komisji Morskiej Krzysztofa Konarskiego, Andrzeja Swaroczyńskiego, Loisów i Walentego Uberfeldta.

¹ Górnicki, *Dzieje w Koronie*, s. 165. Por. Sobieski W., *Walka o Pomorze*, s. 102.

Zamierzenia Zygmunta Augusta na morskim odcinku polityki rozbijały się już to o bierność i niechęć społeczeństwa do świadczeń, uwarunkowane niedostatkiem orientacji w istotnych potrzebach państwa, już też o rozbieżność poglądów na ich hierarchię i wybór środków do celu. Rzecz to znamieną, że szlachta nie umie się zdobyć na jedność i przeprowadzenie swych życzeń nawet w konflikcie z Gdańskiem. Podnosiła już za Zygmunta skargi na sejmach przeciw jego monopolowi hadlowemu, odcinającemu ją od bezpośrednich transakcyj z zamorskim kupcem. Nareszcie ma na sejmie lubelskim 1569 roku wyborną okazję do zrzucenia tego jarzma. Miasto przekonano tam prawem o ciężkich przewinach i pozbawiono przywódców. Pod koniec sejmku izba poselska wyznaczyła delegatów do ułożenia konstytucji. W pierwszym artykule przedłożonego jej projektu przewidziano ukaranie Gdańska i zawarowano szlachcie od dawna upragnioną wolność sprzedaży towarów cudoziemcom. Zdawałoby się, że izba opowie się za nim jednomyślnie i we własnym, najlepiej pojętym i żywołnym interesie zapewni uchwałę egzekucję. Cóż się jednak dzieje? Oparli się projektowi wybitni członkowie izby — jej marszałek Stanisław Czarnkowski i starosta radziejowski Rafał Leszczyński, obaj przyjaciele Gdańska, obesłani zawczasu listami przez Radę miasta z prośbą o pomoc i obronę na sejmie.¹ Doszło do kłótni między posłami: „przeto tak zaburzywszy się, poswarzywszy się i ono pismo podarli i rozjechali się niszczym, nie postanowiwszy nic”.² Teraz przygotował projekt na nowo Czarnkowski i oczywiście pominął to wszystko, co wychodziło na szkodę Gdańska. Izba zgodziła się na to, byle już był koniec, bo „cknęło się” posłom do domów.³

Bywali i na sejmach Zygmunta Augusta w izbie postowie, jak Mikołaj Sienicki podkomorzy chełmski, światły polityk, nieraz wybierany marszałkiem, i poważany Walenty Orzechowski sędzia przemyski, którzy okazywali zrozumienie dla spraw morskich i czasem pociągali za sobą współkolegów z izby i sejmiki w tym kierunku.

Program bałtycki Zygmunta Augusta nie znalazł atoli dostatecznego oparcia i szerszego oddźwięku w całej społeczności szlacheckiej, kierującej wówczas uwagę ku wewnętrznym problemom państwa, splatającym się z ru-

¹ Archiwum w Gdańsku, 300, Miss. 1569.

² Dniewnik lublinskago sejma, s. 577.

³ Tamże 578 i Źródłopisma III, 230.

chem religijnym Europy. Od ogółu szlachty zależała postawa sejmu, który mógł poprzeć plany króla najskuteczniej uchwaleniem podatków na wojsko i flotę albo je udaremnić odmową. W tak ważnych w rozgrywce o Bałtyk latach 1569—1572 nie uzyskał Zygmunt August koniecznych środków od przedstawicielstwa narodu i musiał poprzestać na mało owocnej w tych warunkach dyplomacji. Nie należy sądzić, że sejmy odrzucały w czambuł bałtycką orientację jego polityki albo nie umiały dojrzeć korzyści z posiadania sił morskich. Przeczy temu wymownie ważna rola bałtyckiego programu państwa w najbliższym bezkrólewiu po Zygmuncie Augustcie w walce o tron. Z posiewu morskiej ideologii ostatniego Jagiellona wzeszło wówczas ziarno i wydało plon w formie nałożonego przez rzeszę szlachecką na króla Henryka obowiązku wystawienia i utrzymania floty na obronę portów i dominium maris Polski tudzież dla przecięcia narewskiej żeglugi. Miał to jednak wykonać król — własnym kosztem! Cały ciężar przerzucono przy tej korzystnej sposobności na skarb panującego. Tak też ujmował ogół sprawę sił morskich za Zygmunta Augusta, nie kwapiąc się do świadczeń na ten cel. Zwiększyło trudności zaniechanie przez sejmy mimo apełów króla zapoczątkowanej kwartą koniecznej reformy skarbu państwa. Ofiarowane przez sejmy pospolite ruszenie było zupełnie przestarzałym i bezużytecznym orężem w walce o morze.

Z tych przyczyn sami twórcy morskiego programu Polski z Zygmuntem Augustem na czele, którzy postawili zadanie przed społeczeństwem, zdołali je tylko *połowicznie* wykonać. Lecz ich ideologia polityczna, hasła i myśli o znaczeniu portów, floty wojennej i morza dla państwa, ich walka o rozszerzenie dostępu do Bałtyku, o równouprawnienie na nim i utrzymanie polskiej bandery, ich dążenie do zorganizowania siły morskiej i odebrania Niemcom u ujścia Dźwiny i Wisły mocy regulowania żeglugi, podjęcie budowy okrętów — wszystko to tworzy cenną i godną przypomnienia tradycję, która w obecnej chwili historycznej nabiera rumieńców życia. Albowiem Polska opiera się znowu o Bałtyk, łącząc z nim swój byt i rozwój gospodarczy w nowej epoce swych dziejów, jak w średniowieczu za pierwszych Piastów i w „złotym wieku” za ostatniego Jagiellona.